

T A D E U S Z B O R N H O L T Z

Biblioteka Centralna
Szkołnictwo Pol.-Niemcy
N. _____

ZAGADNIENIA ZYCIA WSPOLCZESNEGO

PODRECZNIK

DLA I KLASY LICEOW OGOLNOKSZTALCACYCH

W Y D A N I E

POLSKIE SEMINARIUM BUCHOWNE
w Paryżu.

27.01.1956

U Z U P E L N I L

T A D E U S Z W O N D R A U S C H

Dział Wydawniczy
Delegatury P. C. K. przy 2 Korpusie

B A R I

1 9 4 6

476 SEKCJA WYDAWNICZA

1110 1110 1110 1110 1110

1110 1110 1110 1110 1110
1110 1110 1110 1110 1110
1110 1110 1110 1110 1110
1110 1110 1110 1110 1110

1110 1110 1110

1110 1110 1110

1110 1110 1110

1110 1110 1110 1110 1110

1110 1110 1110 1110 1110
1110 1110 1110 1110 1110
1110 1110 1110 1110 1110

1110 1110 1110 1110 1110

TADEUSZ BORNHOLTZ

Biblioteka Centralna
Szkołnictwa Pol.-Niemcy
N. _____

ZAGADNIENIA ZYCIA WSPOLCZESNEGO

PODRECZNIK

DLA I KLASY LICEOW OGOLNOKSZTALCACYCH

WYDANIE II

UZUPELNIŁ

TADEUSZ WONDRAUSCH

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE
w Paryżu.

27.01.1956

L. / /

Uzsch

Dział Wydawniczy
Delegatury P. C. K. przy 2 Korpusie

B A R I

476 SEKCJA WYDAWNICZA

1946

TADEUSZ BORNHOLTZ

Biblioteka Centralna
Szkoły Politechniki
II

ZAGADNIENIA Z ŻYCIA WSPÓLNOTY

PODRĘCZNIK

DLA I KLASY LICZB OGÓLNOŚCISKICH

POZNAŃ
2. X. 1928

WYDANIE II

UZUPLENIŁ

TADEUSZ WONDRAUSCH

Delegat P. C. K. przy S. Kopisze
Dział Wydawniczy

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
w Toruniu

AE
152285

1948
B A R I
118 SEKCJA WYDAWNICZA

152285
152285
152285

Handwritten notes and signatures in the left margin.

W S T Ę P

Starożytny pisarz grecki Ksenofont przekazał nam w swych "Wspomnieniach o Sokratesie" rozmowę, jaką przeprowadził znakomity filozof ateński, Sokrates, z pewnym młodzieńcem, imieniem Glaukon.

Glaukon, zarozumiały i pewny siebie, postanowił rozpocząć działalność polityczną w państwie ateńskim mając nadzieję zajęcia przodującego stanowiska. Dowiedział się o tym Sokrates i skorzystał z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby porozmawiać z młodzieńcem o interesujących go tematach. Rozpoczął rozmowę od stwierdzenia, że zamiary Glaukona są istotnie piękne, gdyż będzie mógł, zajmując odpowiedzialne stanowisko w państwie, powiększyć potęgę ojczyzny oraz stać się sławnym, najpierw we własnym kraju, potem w Grecji, a później może nawet poza jej granicami. Filozof nie poprzestał jednak na tym, lecz zapytał młodzieńca, od czego zacznie świadczenie usług swemu krajowi. W trakcie rozmowy okazało się, że Glaukon, mający wielkie zamiary i rozległe plany reform, nie potrafi odpowiedzieć na najprostsze pytania filozofa, odnoszące się do przyszłych poczynań. Wygłaszając zdecydowane sądy o najważniejszych sprawach państwowych oraz krytykując istniejące urzędnictwo, młodzieńiec wykazał w rozmowie całkowity brak najbardziej podstawowych wiadomości o własnym państwie, brak orientacji w najprostszych kwestiach politycznych, wojskowych i gospodarczych. Zawstydzony i upokorzony Glaukon musiał z pokorą wysłuchać wskazówki starego filozofa: "Pomyśl o ludziach, którzy znają się na tym co mówią i robią, a przekonasz się, że we wszystkich sprawach ludzie cieszący się dobrą sławą i zasługujący na podziw, należą do rzędu najoświecenijszych, używający zaś złej sławy i lekceważeni - do rzędu najciemniejszych. Jeśli więc pragniesz pozyskać w kraju dobre imię i być podziwianym, to staraj się jak najbardziej o zdobycie znajomości tego, co chcesz robić. Bo jeżeli pod tym względem odznaczysz się przed innymi i wtedy dopiero zaczniesz zajmować się sprawami państwa, to nie będę się dziwił, gdy z zupełną łatwością dopniesz swego celu."

Mozna się nie dziwić młodocianemu Glaukonowi, że rwał się do działalności publicznej, należy jednak przyznać całkowitą rację Sokratesowi, gdy radził młodzieńcowi przede wszystkim dokładnie zapoznać się z tym, co chce reformować.

Każdy z nas żyje w społeczności ludzkiej, jest członkiem narodu i obywatelem państwa polskiego, każdy pragnie odegrać w swym państwie i narodzie jakąś rolę, nie chcąc być tylko biernym świadkiem tego, co się wokół dzieje. Aby jednak być czynnym i twórczym obywatelem, aby móc w przyszłości wpływać na życie i losy państwa i narodu, trzeba przede wszystkim być świadomym tego, co jest. Dlatego też nie można przechodzić koło otaczających nas zjawisk i faktów biernie,

bez zainteresowania, lecz trzeba przyglądać się wszystkiemu i starać się poznać i zrozumieć jak najwięcej. Wtedy bowiem okaże się, że to, co na pierwszy rzut oka wygląda prosto i łatwo, nie jest takim przy bliższym poznaniu; że to, koło czego przechodzimy nieraz bez większego zainteresowania, odgrywa w życiu społeczeństwa, narodu i państwa bardzo wielką rolę; że to, co jest ważne dla jednostki, nie zawsze jest takim dla wszystkich ludzi; że to, co wydaje się czasami wynikiem przypadku, podlega pewnym prawom i łączy się w związki przyczynowe z innymi faktami.

Musimy jednak zdawać sobie sprawę, że bezpośrednia obserwacja tego, co się wokół nas dzieje, choćby jak najrzetelniej i najsystematyczniej przeprowadzona, dostarczy nam stosunkowo mało wiadomości. Otóż zadaniem niniejszego podręcznika jest nie tylko zwrócić uwagę i nauczyć patrzeć na to, co nas otacza, ale również, a może przede wszystkim, dać sumę zasadniczych wiadomości niezbędnych każdemu świadomemu swych obowiązków obywatelowi. Będą to wiadomości podstawowe, które pozwolą zorientować się w najważniejszych zagadnieniach życia współczesnego z jednoczesnym zrozumieniem, że ustosunkowanie się do niektórych z nich możliwe będzie dopiero po uzyskaniu wyczerpujących, wszechstronnych i rzetelnych wiadomości, zdobytych nie tylko z podręcznika, ale również z lektury dzieł i poważnych artykułów.

W pierwszym roku nauki zapoznamy się ze wsią i miastem. Każde z tych dwu rodzajów skupień ludzkich omówimy możliwie w całości, a więc w dziedzinie gospodarczej, społecznej, organizacyjnej i kulturalnej. Każdy orientuje się dokładnie w tym, że między miastami, podobnie jak i między wsiami, istnieją bardzo duże różnice i że wobec tego trudno jest dać taki obraz całości życia miasta czy wsi, który by pasował do każdego miasta i każdej wsi. Dlatego też w podręczniku niniejszym ograniczymy się do wysunięcia tylko pewnych kwestyj charakterystycznych dla każdego z tych osiedli, licząc na to, że czytelnik własną obserwacją i lekturą postara się zdobyć jak najwięcej wiadomości odnoszących się do jego miasta czy wsi rodzinnej. W ten sposób będzie mógł się zorientować wyraźnie jakie cechy charakterystyczne posiada ono, czym się różni od innych, w czym przoduje i w czym jest w tyle w porównaniu z innymi itd. Tak zdobyte wiadomości pozwolą nam przejść później do ogólnej charakterystyki państwa polskiego ze stanowiska geograficznego i gospodarczego.

W drugim roku pracy zapoznamy się z kwestią dochodu i dobrobytu, z ustrojem społecznym, oraz z zagadnieniami kulturalnymi odnoszącymi się do całej Polski współczesnej. Omówienie państwa polskiego jako formy organizacji narodu i społeczeństwa oraz rozpatrzenie stosunku jednostki i państwa stanowić będzie zakończenie kursu.

Zapoznając się z wymienionymi kwestiami, będziemy się starali uchwycić ich dynamikę, a więc poznać je w ruchu, zaobserwować, czy i jak się zmieniają, pod jakimi wpływami to się dzieje itp.

Nazwa przedmiotu wskazuje, że interesować nas będzie to, co się dzieje współcześnie. Ale nie tylko to, gdyż teraźniejszość ma swe podstawy w przeszłości. Jeśli chcemy uchwycić zjawiska w ruchu, w ich stawaniu się i ciągłych przemianach, to musimy sięgnąć do historii, bliższej lub dalszej, gdyż wtedy dopiero zrozumieć będzie można wagę pewnych spraw, ich znaczenie i kierunek zmian.

Stwierdzenie, że to wszystko, co nas otacza, nie jest czymś niezmiennym, lecz że zmienia się i rozwija pod wpływem pracy i wysiłków ludzkich, powinno wyrobić we wszystkich przekonanie, że jeśli nawet coś w Polsce nie jest tak, jak być powinno - to zmieni się na lepsze wskutek naszej pracy, której ułatwieniem będzie zdanie sobie sprawy z istniejących niedoskonałości.

WIEŚ I MIASTO

Rodzaje osiedli ludzkich związane są nie tylko z pewnymi zewnętrznymi formami osiadłego życia człowieka (rozległość zajmowanego obszaru pod domy mieszkalne, ich wygląd zewnętrzny, skupienie, gęstość zaludnienia itp.), ale również, a może nawet przede wszystkim, z całokształtem życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego ludności danego kraju.

Wśród różnych rodzajów osiedli wyodrębniamy zazwyczaj dwa jako główne, traktowane często jako przeciwstawne sobie: wieś i miasto. Oba te rodzaje w dzisiejszej swej postaci są rezultatem wiekowych doświadczeń, związanych z życiem osiadłym człowieka i z jego pracą.

Proste i łatwe, na pierwszy rzut oka, rozróżnienie miasta od wsi przedstawia się w istocie rzeczy w sposób bardziej skomplikowany, niż to się wydaje przeciętnemu obserwatorowi. Wynika to przede wszystkim z tego, że pod jedną i tę samą nazwą podciągamy właściwie bardzo różne osiedla, nazywając miastem wielomilionowy olbrzym i niewielkie, kilkutysięczne skupienie ludzi na niewielkim terytorium. Wspólnosć nazwy doprowadza często do złudzenia jakoby między takimi osiedlami nie było właściwie różnic zasadniczych, a istniejące ograniczały się raczej do strony ilościowej lub wyglądu zewnętrznego (wielka i mała liczba mieszkańców, wielkie, wysokie, skupione kamienice i małe, rozrzucone domy itp.). Jest to oczywiście złudzenie, któremu nie odpowiada rzeczywistość wskazująca na zgoła odmienny sposób życia mieszkańców miasta wielkiego i miasta małego. Analogiczne zjawisko obserwujemy w zakresie wsi, między którymi występują, zwłaszcza jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, bardzo znaczne różnice (np. kilkutysięczna skupiona wieś i rozrzucone daleko od siebie farmy), aczkolwiek może nie tak rażące jak między tzw. miastami. Podkreślenie i uświadomienie różnic zachodzących między poszczególnymi osiedlami objętymi tą samą nazwą, doprowadza nas do wniosku,

że właściwie jest rzeczą niemożliwą przeprowadzenie takiego podziału, który by pozwolił każde konkretne osiedle zaliczyć do jednej z tych grup: miast lub wsi. Trudności pod tym względem wzrosną jeszcze bardziej, gdy zechcemy, nie ograniczając się do czasów współczesnych, sięgnąć w przeszłość i spróbujemy rozstrzygnąć, czy jakieś osiedle istniejące przed wiekami było miastem czy nie. Rozstrzygnięcie tego pytania zależy w dużej mierze od tego, w jaki sposób badający tę sprawę określa miasto.

Dochodzimy w ten sposób do ważnej kwestii: czy można i w jaki sposób określić co to jest miasto i co to jest wieś?

Każde osiedle ludzkie możemy rozpatrywać z różnych punktów widzenia, spośród których na plan pierwszy wysuwają się następujące: osiedle jako miejsce zamieszkania, jako zespół warsztatów pracy ludzkiej i jako zespół ludzi, związanych najprzeróżniejszymi więzami. W pierwszym przypadku traktujemy daną wieś czy miasto jako skupienie takich lub innych domów mieszkalnych, odpowiednio ugrupowanych, ciągnących się długimi szeregami obok siebie wzdłuż ulic lub też rozrzuconych, przeznaczonych dla jednej lub wielu rodzin, zajmujących mniejszą lub większą przestrzeń itp. Z drugiego punktu widzenia osiedle jest traktowane jako miejsce pracy i bierze się pod uwagę czy w ogóle istnieją w nim warsztaty pracy, jakiego rodzaju, w jakiej ilości itp. W trzecim przypadku myśli się o ludności danego osiedla, nie tylko pod względem ilościowym, ale również ich warunków życia i pracy rodzajów zajęć, stosunków majątkowych, kulturalnych, społecznych, zwyczajowych itp. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wyodrębnienie tych trzech punktów widzenia nosi charakter raczej teoretyczny, myślowy. Nie można patrzeć np. na dane miasto jako na kompleks domów bez uwzględnienia faktu, że niejednokrotnie są one jednocześnie warsztatami pracy i że są zamieszkałe przez ludzi o określonych potrzebach, zwyczajach, zamiłowaniach itd.

Jeśli jednak wspomnieliśmy o tych trzech sposobach ujęcia, to dlatego, aby wskazać różnorodność i odmiennosć zjawisk życiowych związanych z danym rodzajem osiedla, które rozpatrywać będziemy z trzech stron: wyglądu zewnętrznego, struktury gospodarczej i społecznej.

Pragnąc więc dać odpowiedź na postawione poprzednio pytanie, czy można i w jaki sposób określić co to jest miasto i wieś - powinniśmy przede wszystkim rozpocząć od analizy wyglądu zewnętrznego różnych osiedli i wyszukać charakterystyczne cechy dla każdego z nich, starając się jednocześnie znaleźć wspólne dla pewnej grupy, którą by można ująć razem mianem wsi czy miasta. Następnie należałoby przeprowadzić analizę życia gospodarczego osiedli, wyszukując czy i jakie zajęcia, rodzaje pracy i rodzaje warsztatów pracy są charakterystyczne dla pewnych skupień, a odgrywają rolę podrzędną lub żadną w innych. To samo wreszcie trzeba by było dokonać w zakresie spraw społecznych.

Nie będziemy w tej chwili wchodzić w szczegółową analizę, gdyż zaprowadziłaby nas ona za daleko, a poza tym przynajmniej częściowe jej dokonanie jest zadaniem dalszych rozdziałów niniejszego podręcznika, ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że dokładne zbadanie wielkiej liczby osiedli bynajmniej by nam pracy w ustaleniu określenia wsi i miasta nie ułatwiło. Stałoby się bowiem wobec tylu najrozmaitszych form, zarówno w zakresie wyglądu zewnętrznego, jak i stosunków gospodarczych i społecznych, że byłoby rzeczą niesłychanie trudną ustalić wspólne cechy, jednakowe dla wszystkich bez wyjątku miast czy wsi..

A jednak, jak to praktyka codzienna wskazuje, w życiu potocznym używamy tych nazw i rozróżniamy wieś od miasta. W umyśle każdego z nas istnieje jakiś obraz miasta i wsi i według niego decydujemy o nazwie w konkretnych przypadkach. Należy jednak stwierdzić, że w tym rozróżnieniu posługujemy się raczej czynnikami zewnętrznymi, a więc przede wszystkim wyglądem zewnętrznym osiedla (ilość domów, ich wielkość, układ, istnienie tzw. urządzeń miejskich, jak np. oświetlenie ulic, kanalizacja itp.), liczbą mieszkańców i gęstością zaludnienia, częściowo również zajęciami ludności, (na wsi rolnictwo, w mieście - rzemiosło, przemysł, handel), a już najmniej sprawami społecznymi. Czasami nawet ograniczamy się do stwierdzenia, czy dane osiedle zostało pod względem administracyjnym zaliczone do miast czy też wsi - i to nam wystarcza.

W naszej pracy za punkt wyjściowy weźmiemy potoczne rozróżnienie tych osiedli, będziemy jednak starali się pogłębić zrozumienie odrębności ich życia i ująć je w całość, rozumiejąc, że każde z nich - miasto i wieś - spełnia swoje dla siebie funkcje w życiu całego kraju, że w każdym z nich inaczej się kształtują warunki życia i pracy, że fakt mieszkania w mieście czy na wsi ma doniosłe konsekwencje dla jednostki, a pośrednio dla społeczeństwa.

Chociaż oficjalny podział na miasta i wsie nie obejmuje wszystkich bez wyjątku osiedli ludzkich, to jednak w każdym z nich, niezależnie od urzędowej nazwy, występują pewne charakterystyczne cechy miejskie lub wiejskie. Aczkolwiek tymi osiedlami - niemiejskimi i niewiejskimi - odrębnie zajmować się nie będziemy, to jednak poznamy je pośrednio.

URBANIZACJA I UPRZEMYSŁOWIENIE POLSKI

POWSTANIE I ROZWOJ MIAST

Jak daleko sięga w przeszłość nasza wiedza historyczna, spotykamy w dziejach poszczególnych ludów istnienie osiedli ludzkich, wyróżniających się większym zagęszczeniem ludności i odgrywających wśród innych osad ludzkich doniosłą rolę bądź to ze względów politycznych, bądź gospodarczych, bądź też kulturalnych. Osiedla, te bez względu na to, że różniły

się między sobą dość znacznie zarówno pod względem zewnętrznym jak również pod względem swego znaczenia i mimo że w ciągu wieków ulegały zasadniczym nieraz przeobrażeniom - ujmujemy pod jedną nazwą miast.

Początki najstarszych, istniejących lub nie istniejących do dnia dzisiejszego miast giną w dalekiej pomroce dziejów. Próby odtworzenia sposobu ich powstania, przedsiębrane przez historyków nowożytnych, natrafiają niejednokrotnie na nieprzezwyciężone trudności ze względu na brak wiadomości faktycznych, wskutek czego zdani jesteśmy jedynie na mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia, różniące się dość znacznie między sobą.

Punktem wyjściowym w rozważaniach historycznych, nie ulegającym zastrzeżeniom, jest stwierdzenie, że powstanie miast jest ściśle związane z osiadłym trybem życia. Ludy prowadzące prymitywny sposób życia i koczujące z miejsca na miejsce w poszukiwaniu nowych siedzib nie posiadały stałych osiedli. Przejście do życia osiadłego łączyło się zazwyczaj z przejściem do zajęć o charakterze rolniczym i powstaniem osiedli ludzkich w postaci niewielkich osad rozrzuconych po całym terytorium zamieszkałym przez dany lud. Tu się jednak zaczynają historycy różnić w swych odpowiedziach na pytanie: w jaki sposób doszło do tego, że spośród wielu osad niektóre zaczęły się wysuwać na plan pierwszy, zagęszczając swą ludność, odgrywając coraz bardziej doniosłą rolę oraz tworząc swoistą dla siebie organizację i formy życia. Wydaje się rzeczą niemożliwą określić i ustalić jakieś jednakowe dla wszystkich na świecie miast przyczyny ich powstania, niemniej jednak możemy stwierdzić, że istniały i do dnia dzisiejszego istnieją pewne czynniki odgrywające dość znaczną rolę przy powstawaniu i rozwoju miast jako specyficznej formy osiedla ludzkiego. Są nimi: określone warunki gospodarcze, polityczne i kulturalne.

Najstarszą formą gospodarki ludzkiej była tzw. gospodarka naturalna, czasami zwana również domową, polegająca na tym, że członkowie danego gospodarstwa zaspokajali sami wszystkie swe potrzeby, a więc nie tylko dbali o żywność, ale również sporządzali sobie materiały na odzież, sami ją szyli, sami również wyrabiali wszystkie potrzebne przyrządy i narzędzia. Każdy był jednocześnie rolnikiem, tkaczem, krawcem, szewcem, stolarzem, rymarzem itd. Gospodarstwo było prowadzone z myślą zaspokojenia wszystkich potrzeb ludzi pracujących na danym kawałku ziemi, nie wytwarzano zaś nic na sprzedaż.

Gdy na danym obszarze mieszkało stosunkowo niewielu ludzi, można było, prowadząc gospodarkę domową, zaspokoić wszystkie ich potrzeby. Zwiększenie liczby członków danego gospodarstwa przez dłuższy przeciąg czasu nie sprawiało kłopotu, gdyż dostateczna ilość ziemi wolnej pozwalała na swobodne rozszerzanie uprawianego terytorium. Gdy jednak liczba ludności wzrosła do tego stopnia, że po zużytkowaniu całej ziemi nie można było przy ówczesnej znajomości uprawy

roli zaspokoić najważniejszych potrzeb, a mianowicie uzyskać dostatecznej ilości żywności, wówczas szukano środków zaradczych. Jednym ze sposobów było sprowadzanie zboża z innych okolic. Do tego jednak trzeba było, aby ludzie z tych okolic produkowali więcej niż na własny użytek, oraz aby można im było coś za odstąpione zboże zaoferować. Mogły to być np. skóry, drzewo itp. W ten sposób dochodziło do wymiany towarów, która podważyła zasady gospodarki naturalnej i doprowadziła do specjalizowania się ludności w pewnych zajęciach. Były zapewne i inne przyczyny powolnego przekształcania się gospodarki naturalnej na gospodarke opartą na wymianie oraz na podziale pracy.

Stosunki gospodarcze między poszczególnymi okolicami kraju podtrzymywane były przeważnie przez wędrujących od osiedla do osiedla rzemieślników, wyrabiających potrzebne przedmioty i szukających nabywców. Wzrastająca jednak coraz bardziej wymiana towarów uwidaczniała wszystkie strony ujemne tego systemu "rzemiosła wędrownego". Daje się wyczuwać dążność do związania samej wymiany z określonym miejscem. W ten sposób z biegiem lat powstają targowiska (rynki) czyli miejsca przeznaczone na wymianę produktów rolnych i wytworów rzemiosła. Wokół rynku skupiali się kupcy i rzemieślnicy ze swymi warsztatami pracy dając początek miastom. Powstanie miast było więc związane z dwoma zasadniczymi przeobrażeniami życia gospodarczego: specjalizacją zajęć oraz wymianą i służyło do zaspokojenia nowopowstałych potrzeb gospodarczych, których nie było w okresie gospodarki naturalnej. Te dwa czynniki: społeczny podział pracy (czyli specjalizacja zajęć) oraz wymiana wpływały nie tylko na fakt powstania miast, ale również na dalszy ich rozwój. W dziejach gospodarczych ludzkości obserwujemy zarówno okresy zwiększania się podziału pracy i ożywienia wymiany co jest dość ściśle związane z powstawaniem nowych miast i silnym rozwojem istniejących, jak również okresy nawrotu do form gospodarki naturalnej (np. na przełomie czasów starożytnych i średniowiecznych), które przynosiły ze sobą upadek, a nawet zanik miast. Najsilniej może i w sposób uchwytny dla nas przejawia się wpływ tego czynnika gospodarczego w wieku XIX. Silny rozwój techniki, a w związku z tym rozkwit przemysłu oraz urządzeń komunikacyjnych sprawiają, że w tym wieku powstają miasta nowe w liczbie do tej pory niespotykanej i że łącznie ze starymi rozwijają się one w sposób gwałtowny.

Wspomniane wyżej targowisko nie powstawało byle gdzie. Wybór miejsca to jedna z najważniejszych kwestyj, decydująca częstokroć o dalszych losach osiedla i jego mieszkańców. Dwa względy: bezpieczeństwo i komunikacja odgrywały w tym przypadku rolę decydującą. W okresach gdy prymitywna organizacja państwowa, lub jej zupełny brak, nie gwarantowała bezpieczeństwa, targowisko (rynek) było ściśle związane z grodem warownym i aczkolwiek leżało ono, początkowo przynajmniej, poza obrębem murów, to jednak korzystało z jego obrony, gdyż w razie napadu rzemieślnicy i kupcy mogli łatwo znaleźć w nim schronienie. W miarę dalszego rozrastania się osiedla

wokół rynku takie zabezpieczenie nie wystarczało nie tylko ze względu na trudność pomieszczenia wszystkich w grodzie, ale również ze względu na wzrost majątku, trudnego do przeniesienia a będącego dla nieprzyjaciół specjalnie pożądanym celem napaści. Stąd też nasuwać się zaczęła konieczność zabezpieczenia murami samego miasta, niezależnie od istniejącego opodal grodu.

Przy wyborze miejsca na targowisko duże znaczenie posiadały również względy komunikacyjne. Chodziło o to, aby można się było stosunkowo łatwo dostać do niego z różnych okolic kraju, dlatego też najczęściej dawne miasta powstawały nad brzegami rzek, u ich zbiegu lub ujściu do morza, na szlakach handlowych prowadzących przez lasy i góry itp.

Aczkolwiek wśród czynników odgrywających rolę przy powstawaniu miast gospodarcze czynniki wysuwają się na plan pierwszy, tworząc nowy typ osiedla ludzkiego, będącego skupieniem warsztatów rzemieślniczych (a później przemysłowych) i miejscem wymiany, to jednak i inne czynniki: polityczne i kulturalne nie pozostały bez wpływu. Wśród wielu istniejących dawniej i obecnie miast nie wszystkie nosiły i noszą charakter gospodarczy. Wiele z nich, zawdzięczało i zawdzięcza swe istnienie nie tyle czynnikom gospodarczym, ile raczej politycznym i kulturalnym. Wokół grodu warownego, będącego siedzibą władcy, skupiali się ludzie związani z nim, tu osiedlali się ci, którzy wywierali lub chcieli wywierać wpływ na losy kraju, tu się zjeżdżali obcy przybysze itd. Podobnie się działo wokół miejsc uświęconych tradycją religijną, posiadających świątynie, miejsca uroczystości religijnych itp. Świadectwem, przynajmniej częściowym, niegospodarczego powstania niektórych miast są tradycje, podania i legendy, otaczające je specjalną czcią jako miejsca kultu bądź jako siedzibę władcy, czyniąc z tych ośrodków nieraz symbole polityczne, religijne itp. Zajęcie danego miasta było traktowane niejednokrotnie jako podstawa do sprawowania władzy, było legalizacją nowych rządów, świadczyło o upadku danego kultu religijnego itp.

Tego typu miasta istnieją do dnia dzisiejszego i racją ich bytu nie jest rola gospodarcza, lecz polityczna lub kulturalna (stolica jak np. Waszyngton, ośrodki pracy naukowej skupiające wyższe szkoły, zakłady, pracownie itp.).

Co do powstania miast w Polsce - to źródła historyczne pozwalają stwierdzić, że już w najdawniejszych czasach historycznych istniały pewne miejscowości, które określano (oczywiście po łacinie) - civitas lub urbs. Niewiele co wiemy czemu zawdzięczały one swą nazwę miast: czy temu, że były stolicami biskupimi (Gniezno, Kraków, Poznań, Wrocław, Płock), czy też temu, że były największymi wówczas skupieniami ludności. Niewątpliwie jednak różniły się one od zwykłych wsi większą liczbą mieszkańców oraz tym, że wznosił się tam gród pana kraju, w którego imieniu sprawował rządy kasztelan. Podstawowym zajęciem ludności tych osiedli-miast, było rolnie-

two, nie mniej jednak były one jednocześnie miejscem odbywania się targów. Chociaż nie wytworzyła się jeszcze grupa zawodowych rzemieślników i kupców, to jednak wyodrębniły się już pewne rzemiosła - kowalstwo, ciesielstwo itp. Osiedla te rozwinęły się tak dalece, że lokacja na prawie niemieckim odbyła się bez większych wstrząsów i znalazła grunt przygotowany.

Okres powstania w Polsce miast na prawie niemieckim, najsilniej zaznaczający się w wieku XIII i XIV, doprowadził do powolnego zaniku dawnych "miast" jako osad wolnych, otwartych, umieszczonych pod grodami i rządzących się prawem rodzimym polskim. Zamiast nich powstawały autonomiczne samodzielne gminy miejskie, rządzące się swymi własnymi prawami i wyodrębnione od otaczającej okolicy. Wiek XIII - XIV to okres najsilniejszego przyrostu nowych miast w Polsce.

Wieki późniejsze odznaczają się wolniejszym tempem wzrostu ich liczby, co pozostaje w związku z ogólną sytuacją miast i stanu mieszczańskiego. Druga połowa XVII i pierwsza połowa XVIII wieku zaznaczyły się upadkiem miast polskich, któremu pewien kres kładzie okres reform stanisławowskich. Powrotowi do dawnej świetności przeszkodził jednak polityczny upadek państwa polskiego.

Rozkwit przemysłu w XIX w. na Zachodzie Europy i związany z tym rozwój miast oddziałali również na powstawanie i rozwój miast w Polsce, mimo niechętniej polityki rządów zaborecznych. W okresie tym powstają typowe miasta przemysłowe jak np. Łódź, Katowice, Borysław i inne.

ROLA I ZNACZENIE MIAST DAWNIEJ

Chcąc zdać sobie sprawę z tego, jaką spełniały rolę i jakie posiadały znaczenie miasta w przeszłości należy wziąć pod uwagę ich rozwój historyczny. Nie sięgając do czasów starożytnych, lecz ograniczając się do średniowiecznych i nowożytnych - stwierdzamy, że inaczej kształtowała się rola i znaczenie miast w początkowych stadiach ich rozwoju, inaczej w okresie wielkiego rozkwitu na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych, a jeszcze inaczej w późniejszym okresie nowożytnym. Zawsze jednak spostrzegamy oddziaływanie miast w różnych dziedzinach życia, zarówno gospodarczej, jak politycznej, społecznej i kulturalnej.

Miasta średniowieczne zachodnio-europejskie stanowiły na ogół wyodrębnione jednostki pod względem gospodarczym, gdyż w nich przede wszystkim skupiało się rzemiosło i handel, którymi ludność mieszkająca poza miastem zajmowała się bardzo mało. Nastąpił więc społeczny podział zajęć między mieszkańc

go zaznaczenia odrębności tych pierwszych i wytworzenia oddzielnego stanu mieszczańskiego.

Odrębność miasta średniowiecznego jako jednostki gospodarczej podkreślona była jeszcze bardziej przez samowystarczalność gospodarczą samego miasta i najbliższej okolicy. Samowystarczalność ta polegała na tym, że starano się wyrabiać w mieście wszystkie niezbędne dla jego mieszkańców i okolicy przedmioty, uzyskując produkty rolne od najbliższych rolników. Na sprowadzanie i sprzedaż w mieście towarów z dalszych okolic patrzano raczej niechętnie i starano się wszelkimi możliwymi sposobami utrudnić ten import zwłaszcza w zakresie przedmiotów codziennego użytku. Ścisłe i wszechstronne związki gospodarcze łączyły ówczesne miasto przede wszystkim z najbliższym określeniem. Powoli jednak, w miarę coraz bardziej posuwającej się specjalizacji wytwórczości miast (np. w zakresie wyrobu sukna) i coraz silniej rozwijającej się wymiany, miasta zaczynają się łączyć więzami gospodarczymi z dalszymi okolicami, bądź sprowadzając z nich potrzebne surowce, bądź też wywożąc własne produkty (wiek XVI - XVIII). Miasta stają się składową częścią większego organizmu gospodarczego - państwa. Niechęć do sprowadzania towarów obcych, przeznaczonych na potrzeby wewnętrzne mieszkańców miasta, nie przeszkadzała w prowadzeniu z innymi krajami handlu bądź eksportowego, bądź tranzytowego.

W ścisłym związku z powyżej omówionymi kwestiami pozostaje również rozszerzenie się, pod wpływem miast, użycia pieniędzy, które zaczynają odgrywać rolę również w stosunkach wiejskich. Bogactwa gromadzone przez kupców w formie sum pieniężnych, służyły nie tylko samym miastom, ale wywierały wpływ na całość życia gospodarczego kraju, umożliwiając między innymi sprowadzanie surowców z odległych krajów, tworzenie nowych warsztatów pracy, budowanie gmachów itp.

W ślad za rosnącymi wpływami gospodarczymi miast szło w Europie zachodniej coraz większe ich znaczenie polityczne, akcentowane odrębnymi przywilejami nie tylko gospodarczymi, ale i politycznymi. W ciągu XII - XIV w. wiele miast tamtejszych przeobraziło się w samodzielne republiki miejskie. Jednak w okresie powstawania państw nowożytnych, dążących do ogarnięcia swymi wpływami wszystkich dziedzin życia, rola miast jako samodzielnych jednostek politycznych, wyodrębnionych z całości organizmu państwowego zaczyna maleć. Przywileje ich są ograniczane i powoli odbierane. Miasta przestają być samodzielnymi jednostkami politycznymi zwiększają jednak swe znaczenie jako ośrodki władzy administracyjnej, siedzisko urzędów ogarniających zakresem swej działalności większe połacie kraju. Miasta, zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym zostają włączone w ramy ogólnej działalności państwa.

Pod względem kulturalnym miasta swego znaczenia w ciągu wieków nie traciły, raczej przeciwnie - zwiększały. Stając się ośrodkami zakładów naukowych, średnich i wyższych, posiadając biblioteki, skupiając ludzi uczonych, ściągając cudzoziemców, będąc siedzibą wielu urzędów państwowych itp. stawały się one centrami kultury, promieniującymi nie tylko na najbliższą okolicę, ale i na cały kraj.

Rola i znaczenie miast w Polsce było w dużej mierze analogiczne do tego co się działo na Zachodzie.

Niemniej jednak obserwujemy pewne różnice. W odróżnieniu od miast zachodnich nie skupiły w sobie rzemiosła i handlu w tym stopniu co tamte, gdyż rzemiosłem zajmowała się również, zwłaszcza w niektórych okresach, ludność wieśniacza, a szlachta starała się ominąć pośrednictwo kupiectwa krajowego. Wskutek tego nie nastąpiło zdecydowane wyodrębnienie miasta pod względem zajęć ludności od reszty mieszkańców-rolników. Mieszczanstwo polskie nie czuło się tak niezbędne w całości życia gospodarczego jak zachodnie, i uległo ono łatwo przewadze innej warstwy społecznej - szlachty, zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym.

Dużą rolę odgrywały miasta również w układzie sił narodowościowych w państwie polskim, gdyż skupiali się w nich obcokrajowcy, przeważnie Niemcy. Wpływu tego jednak nie trzeba przeceniać. Należy bowiem pamiętać, że nawet w okresie kolonizacji stworzenie nowego miasta na prawie niemieckim nie było równoznaczne z niemieckością miasta. Wśród ludności miejskiej poważny odsetek stanowiła ludność polska; jedynie tylko warstwy rzemieślnicza i kupiecka przez pewien przeciąg czasu były niemieckie. Niemcy garnęli się raczej do miast większych, natomiast miasta mniejsze były prawie całkowicie polskie. Istniejąca przez pewien okres czasu przewaga żywiołów obcych w niektórych miastach nie była trwałą, gdyż już w wieku XVI obserwujemy intensywne polszczenie się miast.

Odmienne niż na zachodzie Europy kształtowała się rola kulturalna miast polskich, które aczkolwiek skupiały w sobie szkoły, biblioteki itp., to jednak nie oddziaływały na całość życia kulturalnego w tym stopniu co na Zachodzie, głównie ze względu na daleko posuniętą samowystarczalność kulturalną szlachty.

Nie należy również lekceważyć wpływów miast na sprawy społeczne, gdyż ludność wiejska dość chętnie przenosiła się do nich z powodu panującej tam większej swobody.

W okresie rozkwitu miast polskich widzimy zaznaczający się ich wpływ na życie polityczne państwa. Czasy od Ludwika Węgierskiego do śmierci Władysława Warneńczyka, a więc do połowy XV wieku, to okres największego w dziejach Polski wpływu miast na sprawy polityczne. Biorą one udział w naradach nad sprawami całego państwa, uchwalają podatki itd. Chociaż udział ten zależał wyłącznie od woli króla,

i nie był przewidziany żadnym prawem, to jednak do połowy XV wieku współpraca miast nosi charakter ciągły. Dopiero później (od czasów Kazimierza Jagiellończyka) miasta zostały od tej współpracy odsunięte.

Po okresie rozkwitu miast i ich dużego stosunkowo wpływu na całość życia Polski w zakresie gospodarczym, politycznym, kulturalnym i społecznym następuje okres застоju, a później nawet całkowitego upadku. Wiele złożyło się na to przyczyn, a jedną z najważniejszych był stosunek warstwy rządzącej to jest szlachty do miast i mieszczan. Konstytucja Nihil novi w 1505 r. przekreśliła możliwość udziału miast w sejmach. Prawo zasiadania w sejmie posiadał jedynie Kraków, który uzyskał specjalny przywilej (z końca wieku XV) równający go jako miasto w sprawach ze szlachtą. Niemniej szlachta patrzyła na ten przywilej niechętnie i jak tylko mogła ograniczała znaczenie posłów tego miasta. Później liczba miast posiadających podobne przywileje wzrosła, gdyż otrzymało je Wilno (w drugiej połowie XVI w.) oraz Lwów, za to, że "jak niezłomna skała opierał się najazdowi i ukrytej zdradzie" w okresie zawieruchy w połowie XVII wieku. Mimo to jednak posłowie tych miast wpływu żadnego na sprawy państwowe nie mieli i głosu na sejmach nie zabierali.

W ślad za ograniczeniami politycznymi szły ograniczenia gospodarcze. W r. 1565 sejm w Piotrkowie uchwalił szereg przywilejów na korzyść kupców obcych krajów z wyraźną szkodą kupców polskich, gdyż zabroniono im wywozić i przywozić towar z za granicy. To oczywiście oddało całą wymianę międzynarodową, stanowiącą podstawę bogactwa wielu miast polskich w ręce obcych, a zabiło handel polski. Kupcy polscy, znani dawniej na dalekich rynkach europejskich, zeszli do roli kramarzy domowych. Wiek XVII - to okres gwałtownego upadku miast. Wielki handel zbożem, który się rozwijał w Polsce po odzyskaniu dostępu do morza, prowadzony był bez pośrednictwa kupców miejscowych, co oczywiście podkopało jeszcze bardziej byt miast polskich. Wymiana wewnętrzna towarów malała, gdyż szlachta zaspakajała swe potrzeby drogą bezpośrednich stosunków z zagranicą, korzystając w dużej mierze z pomocy Żydów, występujących w roli agentów handlowych. W rezultacie następuje częściowy powrót do dawnej gospodarki naturalnej. Miejski przemysł rzemieślniczy niknie, a jego miejsce zajmuje rzemiosło wiejskie, wprowadzone przez panów, korzystających z robót pańszczyźnianych chłopów.

Od wieku XVII miasta nie odgrywały prawie żadnej roli. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku pisarze polityczni podnoszą kwestię mieszczańską, podkreślając ścisłą łączność spraw mieszczańskich z całością gospodarki państwowej. Publicyści ówczesni twierdzą, że jedną z najważniejszych przyczyn upadku ekonomicznego całego państwa i osłabienia politycznego było upośledzenie miast pod względem prawnym. Reformy Sejmu Wielkiego przyszyły już jednak za późno.

W okresie niewoli losy miast kształtują się w odmien-

nych dla każdego zaboru warunkach. Ogólną jednak cechą charakterystyczną jest raczej zwiększenie się znaczenia miast dla całości życia polskiego. Jeszcze bardziej niż dawniej stają się one centrami polskości, walczącej o swój byt. W ciągu wieku XIX powoli ale stale punkt ciężkości życia polskiego przesuwa się ze wsi do miast, zwłaszcza niektórych, wysuwających się na pierwsze miejsce w danej dzielnicy. Warunki życia politycznego i narodowego wymagały skupienia sił, rozproszonych dawniej na wielkich przestrzeniach wsi, skoncentrowania wysiłków, zwrócenia uwagi na kwestie kulturalne itp. Rola miast polskich jako ośrodków życia narodowego w najszerszym tego słowa znaczeniu wzrasta bardzo silnie, nie bacząc na to, że zaborcy starali się wszelkimi możliwymi środkami rolę tę osłabić, narzucając np. miastom polskim obce im formy życia organizacyjnego. W miastach przede wszystkim krystalizowała się polska myśl polityczna, organizowała w tajnych zrzeszeniach wola i dążenie do bytu niepodległego, w nich rozpoczynały się zbrojne ruchy niepodległościowe. Warszawa, Kraków, Wilno, Lwów, Poznań i wiele innych - to nie tylko nazwy ośrodków miejskich, ale synonimy skupionej, skoncentrowanej polskości. Przejawem tego był fakt, że mimo ucisku politycznego proces wchłaniania przez polskość elementów obcych nie ustał, a nawet przeciwnie - wzrósł. Sprowadzeni do miast Królestwa Polskiego rzemieślnicy czy robotnicy niemieccy już w drugim, trzecim pokoleniu polonizowali się całkowicie.

Dotychczasowy element miejski zostaje zasilony bardzo wydatnie przez część szlachty, która przenosząc się do miast wskutek utraty majątku (konfiskaty, zmiany gospodarcze) dawała początek tzw. inteligencji miejskiej, stanowiącej element kierowniczy, nastrojony patriotycznie.

Pod względem gospodarczym najsilniej rozwijały się miasta w zaborze rosyjskim, w którym rozpoczął się silny ruch w kierunku uprzemysłowienia kraju, wskutek czego powstały nowe miasta i rozwijały się stare, zmieniając częściowo swój charakter (Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa i wiele innych). W zaborze pruskim główna uwaga społeczeństw polskiego zwrócona była na rolnictwo, przemysł natomiast rozwijał się słabiej, wobec czego i rozwój miast był słabszy. Nie mniej jednak występują w nich doniosłe zmiany, gdyż prawie cały handel przechodzi w ręce polskie, w przeciwieństwie do innych dzielnic polskich. W zaborze austriackim rząd przeciwdziałał wyraźnie rozwojowi gospodarczemu tej dzielnicy, pragnąc ją jak najbardziej uzależnić, szczególnie pod względem przemysłowym, od innych części kraju. Dlatego też miasta tamtejsze raczej wegetowały pod względem gospodarczym.



a) MIASTO JAKO OSIEDLE

CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE ZEWNĘTRZNY WYGLĄD MIASTA

Wygląd zewnętrzny miasta współczesnego jest wynikiem oddziaływania wielu czynników w ciągu dłuższego okresu czasu. Wśród tych czynników możemy wyróżnić te, które kształtowały zewnętrzną postać miasta w sposób jak gdyby niezamierzony, oraz te, które były rezultatem świadomych i planowych zamierzeń człowieka.

Omawiając genezę miast, zwróciliśmy uwagę, że służyły one zazwyczaj do zaspokojenia pewnych powstających lub wzrastających potrzeb gospodarczych, politycznych lub kulturalnych. Potrzeby te oraz sposób ich zaspokojenia odgrywały rolę nie tylko w samym procesie tworzenia i rozwoju miasta, ale kształtowały również jego wygląd zewnętrzny. Oto np. dane miasto poczęło się silnie rozwijać pod względem handlowym, wobec czego nasuwała się konieczność stworzenia odpowiedniego rynku dla wymiany towarów, wybudowania składów itp. Zaspokojenie aktualnie ważnej potrzeby stanowiło czynnik w danym momencie decydujący. Tworzono rynek i stawiano budowle nie licząc się zupełnie z tym, czy inne potrzeby (np. komunikacyjne, mieszkaniowe, zdrowotne, estetyczne) całego miasta i jego mieszkańców nie będą w ten sposób pokrzywdzone. Ujemne strony takiego czy innego sposobu zaspokojenia potrzeb pilnych, nie zawsze były widoczne od razu i często ujawniały się dopiero później, w miarę dalszego rozrostu miasta. W każdym bądź razie występowały one zawsze tam, gdzie nie było momentu przewidywania i planowania na dłuższy okres czasu oraz gdy nie traktowano miasta jako pewnej całości, której poszczególne człony i funkcje muszą być ze sobą uzgodnione i zespolone.

Samorzutne jak gdyby kształtowanie się zewnętrznego wyglądu miasta zachodziło zarówno w tych przypadkach, gdy znajdowało się ono wobec konieczności natychmiastowego zaspokojenia wysuwających się potrzeb, w związku z szybkim i niespodziewanym rozrostem, gdy brakło czasu na obmyślenie szeroko zakrojonych planów, lecz trzeba było natychmiast budować, jak również i w tych przypadkach, gdy dane osiedle powstawało drogą powolnego i stopniowego rozwoju, zwiększając się i rozrastając w sposób prawie ze niewidoczny dla mieszkańców. Nowe domy, place, ulice powstawały wówczas powoli i samorzutnie, budował kto chciał i gdzie chciał, nie krępowany żadnymi przepisami, wynikającymi z ustalonego na dłuższy przeciąg czasu planu, obejmującego całość miasta. Nie była to co prawda całkowita dowolność, w sensie przypadkowości niczym nieumotywowanej, gdyż oddziaływały tu najrozmaitsze czynniki, nieujęte jednak w jakiś system, czy zasady.

Analizując te czynniki, których kształtujący wpływ na zewnętrzny wygląd miasta był i jest często niezamierzony, możemy wyróżnić wśród nich następujące: czynnik warunków przyrodzonych, gospodarczy, demograficzny, obronności, prawno-polityczny i obyczajowy.

Ulokowanie się miasta w ściśle określonych warunkach przyrodzonych oddziałuje w bardzo silnym stopniu na jego konstrukcję (podział terenów, przeznaczenie poszczególnych dzielnic, układ i przeznaczenie urządzeń miejskich itp.) jak i jego formę (architekturę domów, ulic, placów, ważniejszych punktów w mieście itp.). Inaczej wygląda miasto w okolicach o klimacie gorącym, inaczej o umiarkowanym lub zimnym. W okolicach obfitujących w kamień, glinę czy drzewo wykorzystuje się do budowy materiałów znajdujący się w pobliżu, to zaś nadaje każdej budowli i całemu osiedlu charakterystyczny wygląd. Inaczej kształtuje się konstrukcja miasta, leżącego nad morzem, inaczej nad rzeką, jeszcze inaczej w górach czy na równinie. Szczegółowe zapoznanie się z warunkami przyrodzonymi w jakich znajduje się dane miasto pozwala nam dokładniej zrozumieć i wyjaśnić wiele charakterystycznych jego cech. Zespół warunków przyrodzonych działa w sposób ciągły przez cały czas istnienia miasta i stosunkowo trudno zmienia się pod wpływem świadomego wysiłku człowieka, który w swych poczynaniach staje najczęściej wobec konieczności przystosowania się do istniejących warunków, gdyż albo jest za słaby wobec sił przyrody, albo też gdy nawet rozporządza odpowiednimi środkami technicznymi nie opłaca mu się gospodarczo zamierzony wysiłek.

Na wygląd zewnętrzny wpływa również w bardzo silnym stopniu czynnik gospodarczy. Inaczej wyglądają miasta, w których działalność gospodarcza stanowi podstawę ich istnienia, a inaczej te, w których jest ona czymś wtórnym, drugoplanowym. Wśród miast "gospodarczych" wyglądem zewnętrznym różnią się handlowe od przemysłowych, portowe od śródlądowych, rzemieślnicze od fabrycznych itd. W jednych główny nacisk kładzie się na budowę składów, dobry dostęp do nich, budowę sklepów, hal, targowisk, rynków, w innych na tworzenie wielkich budowli dla zakładów, fabryk, przedsiębiorstw itd. Czynnik gospodarczy oddziałuje bądź od wewnątrz, bądź z zewnątrz. W pierwszym przypadku łączy się on z warunkami miejscowymi, zależnymi w dużej mierze od warunków przyrodzonych (bliskość rzek, morza, surowców), w drugim jest zależny od stosunków miasta z bliższą i dalszą okolicą, całym krajem i światem. Specjalizowanie się miasta w określonym kierunku działalności gospodarczej, nawiązywanie kontaktu z dalekimi krajami, wiązanie się na drodze wymiany z innymi ośrodkami miejskimi czy wiejskimi - wszystko to wyciska swe piętno na jego wyglądzie zewnętrznym. Inaczej bowiem musi się zewnętrznie przystosować do swej działalności miasto, które czerpie żywność dla mieszkańców od ludności okolicznej (rynki, targi, hale) lub korzysta z produkcji wewnętrznej miejskiej (ogrody, sady, obory), niż miasto, które sprowadza żywność hurtowo z dalekich i różnych okolic.

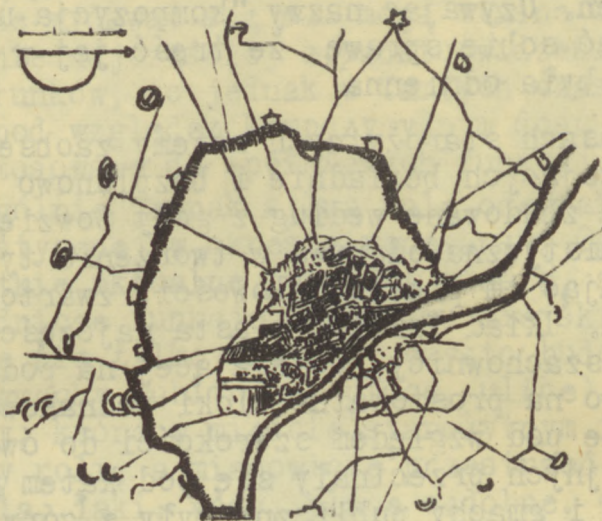
Pod czynnikiem demograficznym rozumiemy w tym przypadku przede wszystkim liczbę ludności i jej zajęcia. Mieszkańcy miasta są zazwyczaj dość ściśle związani z określonymi miejscami pracy, wspólnymi dla wielu ludzi (fabryki, urzędy, banki itp.). Z tym się łączy konieczność skupienia mieszkań, co w konsekwencji wywołuje charakterystyczne zjawisko rozszerzenia się miasta wzwyż, drogą budowy wielkich i wysokich kamienic czynszowych. Miasta o wielkiej liczbie mieszkańców wyglądają inaczej niż miasta o małej liczbie. Nagły wzrost ludności wywołany np. masową imigracją ze wsi, tak jak to miało miejsce w XIX wieku w okresie wielkiego rozkwitu przemysłu, mieszczącego się przeważnie w miastach, zmusza do stworzenia dachu nad głową dla licznych rzesz pracowników fabrycznych, niewiele zarabiających i wobec tego nie mogących płacić wysokiego czynszu. Potrzeby mieszkaniowe zaspokajają wówczas byle jak postawione domy, czasami baraki, przy budowaniu których moment zdrowotności czy estetyki nie odgrywał prawie żadnej roli.

Taki czy inny rodzaj zajęć ludności i stopień zamożności również silnie zaznacza się w wyglądzie miasta, jego konstrukcji i formie. W jednym i tym samym mieście obok dzielnic robotniczych, zagęszczonych do ostatecznych prawie granic, mieszczą się dzielnice ludzi zamożnych, mieszkających w niewielkich, często własnych domach.

Moment obronności w kształtowaniu miast dawnych odgrywał najczęściej rolę decydującą. Pod jego wpływem miasto, szczególnie w okresie średniowiecznym, przybierało specjalny wygląd, charakteryzujący się zagęszczeniem domów na stosunkowo niewielkiej, otoczonej murami przestrzeni, oszczędzaniem miejsca na ulice, place, zieleńce itp. Przemiany w technice wojennej, a w szczególności zastosowanie dział strzelających na dalekie odległości i łatwo kruszących mury, wywołały również głębokie przemiany w konstrukcji i formie miast. Mury obronne straciły wówczas swe znaczenie, często były burzone, i zastępowane odsuniętym od miasta szerokim kręgiem fortyfikacyj. Miasto mogło wówczas rozszerzać się swobodniej, aczkolwiek i wtedy wymagania wojskowe w niektórych miejscach utrudniały rozwój. Czynnikiem warowności odgrywa również rolę w kształtowaniu konstrukcji i formy współczesnego miasta, zmuszając do odpowiedniego rozkładu ważnych gmachów o znaczeniu publicznym (poczty, telegrafu, radia, banków, fabryk, elektrowni, dworców itp.) oraz stosowania odpowiednich materiałów, odpornych na uderzenie, pożary itp.

Życie publiczne wpływało i wpływa do dnia dzisiejszego w sposób bardzo wydatny na kształtowanie się zewnętrznego wyglądu miasta, szczególnie wtedy, gdy jest ono ośrodkiem władz najwyższych (stolica), lub lokalnych, szkół średnich i wyższych, gdy zachodzi konieczność nadania miastu wyglądu reprezentacyjnego (wielki dworzec, wspaniałe i szerokie aleje, piękne gmachy publiczne itp.). Nie należy również lekceważyć oddziaływania w tym kierunku czynnika obyczajowego, pewnych tradycji i zwyczajów nakazujących budować do-

ny w pewien określony sposób, stawiać wielkie i wspaniałe świątynie, odpowiednio rozmieszczać dzielnice itp.



Ryc. 1. Kolejny rozwój pierścieni fortyfikacyjnych wokół Warszawy (T. Tołwiński: Urbanistyka).

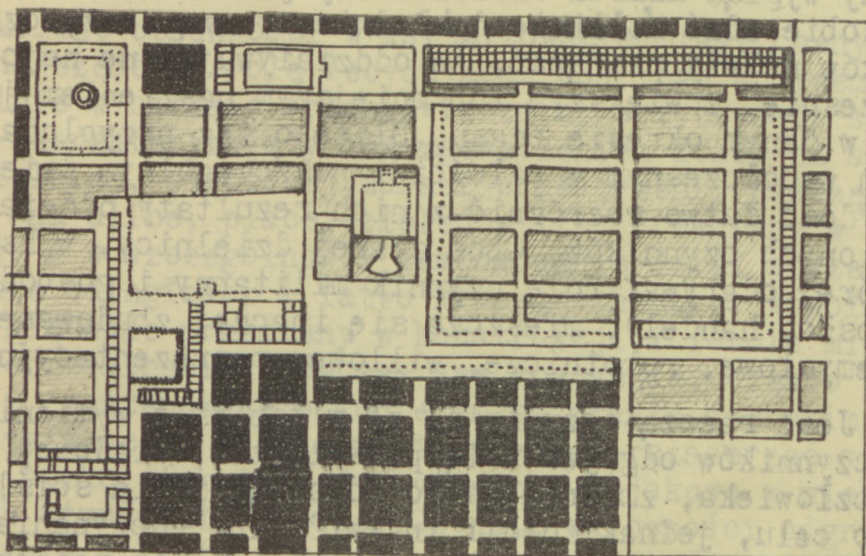
Wymienione i pokrótce omówione wyżej czynniki zaliczyliśmy do tej ich grupy, których oddziaływanie na zewnętrzny wygląd miasta określiliśmy jako niezamierzone. Chcąc sobie zdać możliwie dokładnie sprawę ze znaczenia tych czynników należy pamiętać, że oddziałują one najczęściej jednocześnie, z większym lub mniejszym nasileniem jednego z nich w danym okresie czasu. Dlatego też przyglądając się miastom współczesnym w całości i poszczególnym dzielnicom możemy dość łatwo rozróżnić w nich rezultaty oddziaływania wymienionych czynników. Obok starej dzielnicy, w kształtowaniu której odgrywał rolę czynnik militarny i gospodarczy (rzemiosło, handel), mieszczą się inaczej zbudowane dzielnice przemysłowe, robotnicze, willowe, reprezentacyjne itp.

Jest rzeczą oczywistą, że w każdym z wymienionych wyżej czynników odgrywa rolę pierwiastek świadomej działalności człowieka, zmierzającego do osiągnięcia ściśle określonego celu, jednak dopóki indywidualne poczynania jednostek oraz wpływy omówionych czynników nie są podporządkowane ogólnemu planowi, koordynującemu i harmonizującemu poszczególne elementy, i dążącemu do uczynienia z miasta zwrótego, jednolitego organizmu, dopóty trudno mówić o świadomym i celowym kształtowaniu konstrukcji i formy miasta. Brak wówczas czynnika tzw. kompozycji urbanistycznej. Czynnikiem kompozycji urbanistycznej występował dopiero wówczas, gdy wśród mieszkańców lub kierowników miasta powstawała świadomość, że chociaż spełnia ono funkcje wielorakie, często rozbieżne, to jednak stanowi organiczną całość, której wszystkie potrzeby muszą być w harmonijny sposób zaspakajane.

Czynnik ten przejawiał się w ciągu wieków w dość różny sposób, występując bądź jako rezultat indywidualnych po-

mysłów i poczynań wybitnych, kierowniczych jednostek, bądź też jako wynik wiekowych doświadczeń zbiorowych, jednostek lub nawet pokoleń. Używając nazwy "kompozycja urbanistyczna" należy zdawać sobie sprawę, że treść jej w różnych okresach czasów była odmienna.

Już w czasach starożytnych możemy zaobserwować, że obok miast powstających bezzładnie i bezplanowo pojawiać się zaczynają miasta zbudowane według z góry powziętych założeń. Kompozycja urbanistyczna odgrywa w tworzeniu tych miast rolę decydującą, nadając im piętno celowości, zwartości i estetycznego wyglądu. Układ takiego miasta najczęściej opiera się na zasadzie szachownicy, polegającej na podziale całego terenu miejskiego na prostokątne bloki jednakowej wielkości. Ulice dostosowane pod względem szerokości do ówczesnych potrzeb komunikacyjnych przecinały się pod kątem prostym. Miejsca na place i gmachy publiczne były z góry wyznaczone stosownie do istniejących warunków i potrzeb, przy czym dbano o to, aby dostęp do nich był swobodny, nie przeszkadzający w normalnym, codziennym ruchu ulicznym. Pod wpływem takich zasad kompozycji urbanistycznych, będących wynikiem wielowiekowych doświadczeń skryształizowanych ostatecznie w wieku V przed Chrystusem, zostaje olbrzymia część starożytnych miast śródziemnomorskich.



Ryc. 2. Milet. Plan ośrodka miasta (T. Tołwiński: Urbanistyka).

W średniowieczu, gdy w związku z przejściowym zaniemianem życia miejskiego tradycje budowlane miast antycznych dawno już przebrzmiały, po dłuższym okresie bezplanowego tworzenia się i rozwijania nowych miast ustalać się zaczęły zasady, którym podporządkowane zostały poczynania indywidualne. Podstawę kompozycji urbanistycznej tworzył rynek, od którego rozchodziły się ulice, przecinające się pod kątem prostym i tworzące mniej więcej regularne bloki domów mieszkalnych. Od rynku jedna lub dwie ulice prowadziły do ważnego traktu, przechodzącego przez miasto. Sieć ulic by --

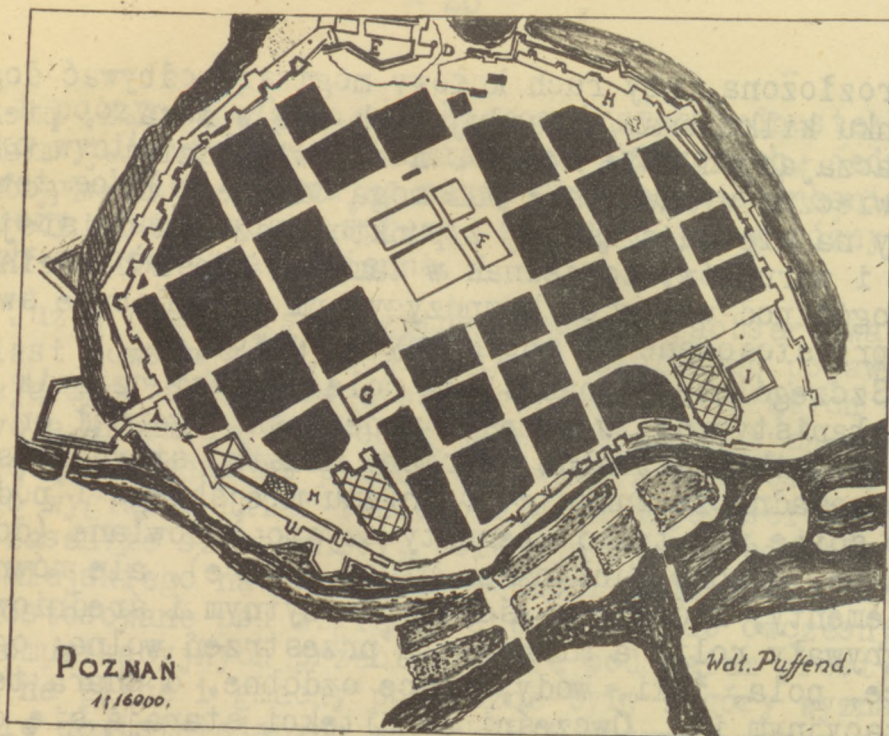
ła tak rozłożona, aby ruch kołowy mógł się odbywać dogodnie w kierunku kilku bram, znajdujących się w murach, pierścieniem otaczających całe miasto. Aczkolwiek dzisiaj miasta średniowieczne wydawać się nam mogą ciasne i niewygodne, gdyż patrzymy na nie najczęściej z punktu widzenia dzisiejszych potrzeb i warunków, to jednak w tamtych czasach spełniały one na ogół pod względem kompozycyjnym dość dobrze swą rolę i były przystosowane do spełnianych funkcji.

Szczególnie jednak silną rolę odegrał czynnik kompozycji urbanistycznej w okresie renesansu. Ogarnął on w tym czasie wszystkie aktualne potrzeby miasta, starając się zaspokoić zasadnicze funkcje organizmu miejskiego i podporządkowując sobie nie tylko elementy czysto budowlane (domy mieszkalne, gmachy publiczne, place, ulice), ale również i te elementy, które w mieście starożytnym i średniowiecznym nie odgrywały roli, a mianowicie przestrzeń wolną: ogrody, zieleńce, pola, łąki, wody, place ozdobne, o charakterze reprezentacyjnym itp. Owcześni architekci starają się całość zagadnień związanych z budownictwem miejskim ująć możliwie wszechstronnie, przystosowując do nowych potrzeb fortyfikacje, arterie komunikacyjne, sposób zabudowy poszczególnych dzielnic i rozkład ważniejszych gmachów. Te same zasady jeszcze bardziej zostały rozwinięte w XVII i XVIII wieku. Wtedy to miasto zostaje ujęte jako ściśle i nierozzerwalny splot zagadnień technicznych, budowlanych, komunikacyjnych, gospodarczych, polityczno-obyczajowych i architektonicznych. Powstają zasady co do stosunku wysokości domów do szerokości ulic, zjawia się zróżnicowanie ulic, zależnie od roli jaką spełniają, dąży się do racjonalnego zabudowania placów, tworzenia różnorodnych urządzeń miejskich itp.

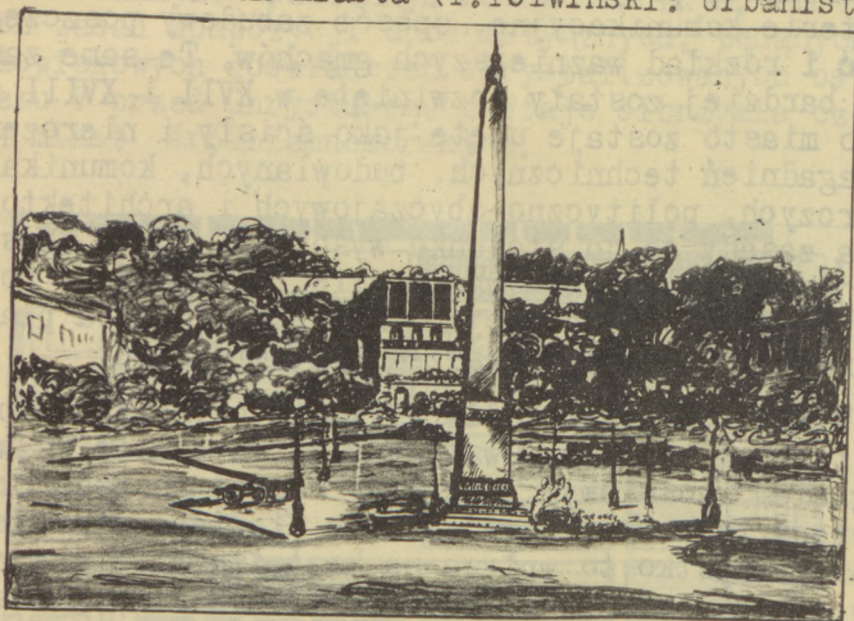
W XIX i XX wieku oddziaływanie czynnika kompozycji urbanistycznej słabnie. Gwałtowny w tym czasie rozwój miast pod względem ilościowym, pomysłny rozwój gospodarczy, wielkie postępy techniki, nowe zadania stawiane miastom przez państwo - wszystko to wpływa na kształtowanie się zewnętrznej formy miast, lecz w sposób nieskoordynowany, bez myśli przewodniej ogarniającej całość ich życia. Miasto z XIX i początku XX wieku - to miasto pełne wewnętrznych sprzeczności, to miasto jednostronnych oddziaływań i rozstrzygnięć, miasto nie spełniające w dostateczny sposób swych zasadniczych funkcji: dostarczenia mieszkańcom odpowiednich mieszkań, miejsc pracy i wypoczynku.

Z a d a n i e. Na podstawie mapy oraz własnych obserwacji podać ogólną charakterystykę okolicy miasta (w którym znajduje się liceum). Należy zwrócić uwagę na położenie geograficzne, klimat, ukształtowanie terenu, rzeki, jeziora, lasy, linie komunikacyjne, wsie i miasta okoliczne, miejscowości fabryczne itp.

Zebrać wiadomości o przeszłości tegoż miasta, ze zwróceniem szczególnej uwagi na moment powstania, okres największego rozkwitu oraz okres od początków XIX wieku do dni dzisiejszych.



Ryc.3. Poznań. Plan miasta (T.Tołwiński: Urbanistyka).



Ryc.4. Rzym. Widok placu del Popolo w stronę Monte Pincio.

Podać ogólny opis miasta z punktu widzenia wyglądu zewnętrznego, uwzględniając kwestię konstrukcji (podział terenów, poszczególne dzielnice i ich przeznaczenie, sieć komunikacyjna, rodzaj i ilość urządzeń miejskich) oraz formy (architektura ulic, placów i ważniejszych punktów miejskich, architektura bloków, wielkość i stosunek przestrzeni niezabudowanych do zabudowanych).

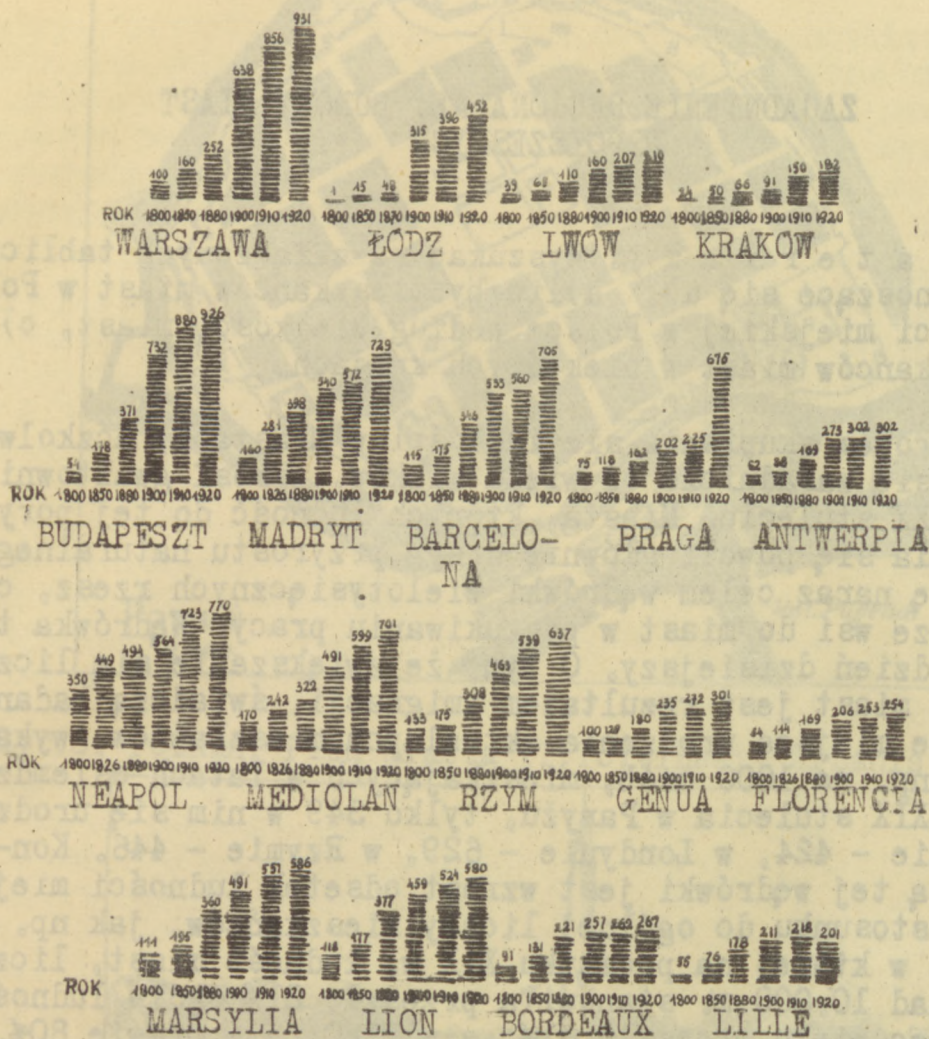
Na podstawie opisów ^{oraz} własnych obserwacji zdobyć wiadomości w jaki sposób wygląd zewnętrzny miasta został ukształtowany przez czynniki omówione w rozdziale. W jaki sposób zaznaczyło się oddziaływanie czynnika kompozycji urbanistycznej.

ZAGADNIENIE RACJONALNEJ BUDOWY MIAST WSPÓŁCZESNYCH

M a t e r i a ł y. Wyszukać na załączonych tablicach dane, odnoszące się do: a) liczby mieszkańców miast w Polsce, b) ludności miejskiej w Polsce według wielkości miast, c) liczby mieszkańców miast w niektórych krajach.

Proces skupiania się ludności w miastach, aczkolwiek ciągnie się zasadniczo od wielu wieków, wzrósł gwałtownie w XIX. i XX stuleciu. Miasta, których ludność do tej pory zwiększała się powoli głównie drogą przyrostu naturalnego, stały się naraz celem wędrowki wielotysięcznych rzesz, ciągnących ze wsi do miast w poszukiwaniu pracy. Wędrowka ta trwa po dzień dzisiejszy. O tym, że zwiększanie się liczby ludności miast jest rezultatem imigracji, świadczą badania dotyczące miejsca urodzenia aktualnych mieszkańców, wykazujące że np. na 1000 osób, mieszkających w latach osiemdziesiątych XIX stulecia w Paryżu, tylko 349 w nim się urodziło, w Berlinie - 424, w Londynie - 629, w Rzymie - 446. Konsekwencją tej wędrowki jest wzrost odsetek ludności miejskiej w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców; jak np. w Anglii w której na początku XIX w. ludność miast, liczących ponad 10.000 m. stanowiła przeszło 21% ogółu ludności, pod koniec wieku przeszło 61%, a w 1920 r. - prawie 80%. W Niemczech w 1871 r. ludność miast stanowiła 36%, a w 1925 - 64%. Podobne zjawiska obserwujemy w innych krajach. Dalszą konsekwencją wspomnianej imigracji do miast jest wzrost gęstości ich zaludnienia, która w miastach wielkich wynosi przeciętnie po kilkaset osób na 1 ha (w Paryżu w 1926r. - 333 osoby, w Berlinie w 1920 - 420, w Warszawie - 500 osób), a w niektórych dzielnicach przekracza 1000 osób na ha.

Gwałtowny przyrost ludności miejskiej wywołany był wieloma przyczynami, z których najpoważniejszą stanowiły doniosłe przemiany gospodarcze, związane z rozwojem przemysłu fabrycznego, skupiającego się w ośrodkach miejskich i przyciągającego ludzi poszukujących pracy. I oto, na skutek oddziaływania tych dwu czynników - wzrostu ludności i skupiania się przemysłu w miastach, te ostatnie stają wobec konieczności dostosowania całej swej struktury zewnętrznej do nowych wymagań życia. Powstaje problem natury zasadniczej: jak winno być zbudowane miasto współczesne aby odpowiednio spełniało narzucone mu zadanie dostarczenia mieszkań i warsztatów pracy wielkiej liczbie mieszkańców? W wieku XIX, jak to już było wspomniane poprzednio, czynnik kompozycji urbanistycznej został zlekceważony. Nowe miasta i dzielnice powstawały najczęściej samorzutnie, jako wynik skupienia zakładów pracy i mieszkań pracowników. Przedsiębiorcom, którym pozostawiano dużą swobodę w wyborze miejsca pod fabrykę i sposobie budowy, chodziło raczej o doraźne



Ryc. 5. Przyrost zaludnienia wielkich miast w tysiącach mieszkańców. (T. Tołwiński: Urbanistyka).

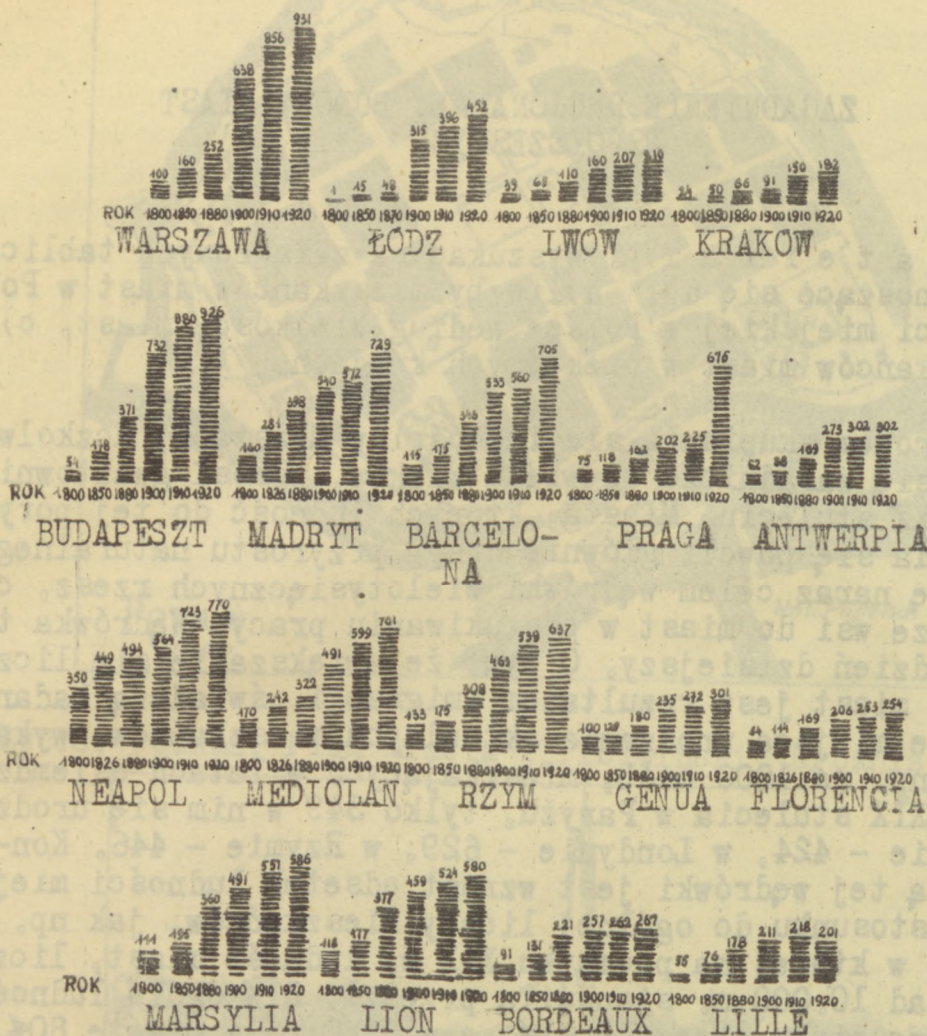
korzyści materialne niż o zdrowie i potrzeby mieszkańców, wygląd estetyczny miasta oraz jego przyszły rozwój. Ujemne następstwa takiego postępowania nie dały długo na siebie czekać i zwróciły uwagę władz i społeczeństwa na konieczność wprowadzenia czynnika planowej i racjonalnej rozbudowy i przebudowy miast, gdyż doświadczenia wieku XIX wykazały, że pozostawienie rozwiązania tej kwestii niczym niekierowanej inicjatywie prywatnej zawiodły całkowicie. Osiągnięcie wskazanego wyżej celu (dostarczenie mieszkań i warsztatów pracy) możliwe będzie tylko wówczas, gdy dla każdego miasta oddzielnie zostanie sporządzony plan zabudowy, oparty na dokładnej analizie warunków w jakich dane miasto się znajduje z uwzględnieniem rozwoju w ciągu najbliższych kilkunastu lub kilkunastu lat. Dopiero w określonych ramach ogólnych winna się przejawiać samodzielna inicjatywa prywatna.

Kwestia odpowiedniej zabudowy miast w Polsce nieopodległej stała się szczególnie ważną z dwu przyczyn: po pierwsze dlatego, że w okresie wojny wiele osiedli miejskich zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych, po drugie - proces urbanizacji (powstawania i rozwoju miast) na ziemiach polskich w XIX w. nie przejawiał się tak silnie i gwałtownie jak na zachodzie i można przypuszczać, że w związku ze zmianą warunków politycznych i gospodarczych rozpocznie się silniejszy niż w okresie niewoli wzrost miast. Spis dokonany

w 1931 roku wykazał, że przyrost ludności miast w Polsce jest większy niż przeciętny przyrost naturalny dla całego państwa. Podczas gdy ten ostatni wynosił w dziesięcioleciu 1921-31 - 18,2%, to ludność w miastach wzrosła od 20,4% (w Krakowie) do 52,8% (w Wilnie), nie licząc Gdyni, zwiększając liczbę mieszkańców o 854,7%. Wzrosła również liczba miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców. Władze państwowe dążąc do prawidłowego i planowego rozwoju miast popierały finansowo w tym kierunku poszczególne miasta, a w roku 1928 wydały rozporządzenie "o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli". Rozporządzenie to po raz pierwszy ujęło całość spraw związanych z zabudową, parcelacją, wywłaszczeniem działek, oraz podało szereg przepisów policyjno-budowlanych. W myśl tego rozporządzenia dla przeprowadzenia regulacji i prawidłowego zabudowania miast i miasteczek winny istnieć plany zabudowania. Ponieważ jednak stan finansowy tych osiedli niejednokrotnie nie pozwalał na sporządzenie kosztownych pomiarów, obliczeń i projektów, a wspomniane rozporządzenie nie określiło terminu, do którego plany te mają być wykonane, duża liczba miast rozwija się nadal samorzutnie bez planów. W roku 1933, na ogólną ilość 265 zbadanych miast, liczących ponad 5.000 mieszkańców, jedynie 115 posiadało plany pomiarowe, z których część była przestarzała (sprzed 1914 roku), część zaś obejmowała tylko pewien % powierzchni miast w granicach administracyjnych. Plany zabudowy posiadało tylko 69 miast, w tym 37 było sprzed roku 1914, a tylko w 12 miastach plany obejmowały od 80 do 100 % powierzchni miast. Jak z tego widać tylko drobna część miast zdobyła się na opracowanie planów, według których miał się odbywać dalszy rozwój tych osiedli.

Stan taki, prowadząc do beładnego odbudowywania i zabudowywania miast, odbija się oczywiście w sposób ujemny na ich wyglądzie zewnętrznym. Zależność od przypadkowej parcelacji, kierowanej najczęściej względami spekulacyjnymi, budowanie domów w miejscach niezaopatrzonych w urządzenia miejskie, nadmierne skupianie drobnych parceli i domów w pewnych dzielnicach, niedbanie o pozostawienie miejsca na ogrody, zieleńce, boiska, nieliczenie się ze wzrastającymi ciągle potrzebami komunikacyjnymi - wszystko to razem doprowadziło do tego, że miasta w ten sposób zabudowywane nie są dostosowane do spełnienia istotnych dla siebie funkcji, ponosząc jednocześnie wiele kosztów bezprodukcyjnych. Gdy stawianie nowych domów odbywa się jednocześnie na kilku lub kilkunastu nowych ulicach, miasto nie może sobie pozwolić na jednoczesne zaopatrzenie ich w odpowiednie urządzenia, na czym tracą oczywiście mieszkańcy. Gdy zaś przeprowadza się urządzenia na jednej tylko ulicy, przy której znajduje się zaledwie kilka lub kilkanaście domów, to wówczas nie są te urządzenia w odpowiednim stopniu wykorzystane.

Jakim najważniejszym postulatem winien odpowiadać racjonalny plan zabudowy miasta? Czynnikiem kompozycji urba-



Ryc. 5. Przyrost zaludnienia wielkich miast w tysiącach mieszkańców. (T. Tołwiński: Urbanistyka).

korzyści materialne niż o zdrowie i potrzeby mieszkańców, wygląd estetyczny miasta oraz jego przyszły rozwój. Ujemne następstwa takiego postępowania nie dały długo na siebie czekać i zwróciły uwagę władz i społeczeństwa na konieczność wprowadzenia czynnika planowej i racjonalnej rozbudowy i przebudowy miast, gdyż doświadczenia wieku XIX wykazały, że pozostawienie rozwiązania tej kwestii niczym niekierowanej inicjatywie prywatnej zawiiodły całkowicie. Osiągnięcie wskazanego wyżej celu (dostarczenie mieszkań i warsztatów pracy) możliwe będzie tylko wówczas, gdy dla każdego miasta oddzielnie zostanie sporządzony plan zabudowy, oparty na dokładnej analizie warunków w jakich dane miasto się znajduje z uwzględnieniem rozwoju w ciągu najbliższych kilkunastu lub kilkunastu lat. Dopiero w określonych ramach ogólnych winna się przejawiać samodzielna inicjatywa prywatna.

Kwestia odpowiedniej zabudowy miast w Polsce nieopodległej stała się szczególnie ważną z dwu przyczyn: po pierwsze dlatego, że w okresie wojny wiele osiedli miejskich zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych, po drugie - proces urbanizacji (powstawania i rozwoju miast) na ziemiach polskich w XIX w. nie przejawiał się tak silnie i gwałtownie jak na zachodzie i można przypuszczać, że w związku ze zmianą warunków politycznych i gospodarczych rozpocznie się silniejszy niż w okresie niewoli wzrost miast. Spis dokonany

w 1931 roku wykazał, że przyrost ludności miast w Polsce jest większy niż przeciętny przyrost naturalny dla całego państwa. Podczas gdy ten ostatni wynosił w dziesięcioleciu 1921-31 - 18,2%, to ludność w miastach wzrosła od 20,4% (w Krakowie) do 52,8% (w Wilnie), nie licząc Gdyni, zwiększając liczbę mieszkańców o 854,7%. Wzrosła również liczba miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców. Władze państwowe dążąc do prawidłowego i planowego rozwoju miast popierały finansowo w tym kierunku poszczególne miasta, a w roku 1928 wydały rozporządzenie "o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli". Rozporządzenie to po raz pierwszy ujęło całość spraw związanych z zabudową, parcelacją, wywłaszczeniem działek, oraz podało szereg przepisów policyjno-budowlanych. W myśl tego rozporządzenia dla przeprowadzenia regulacji i prawidłowego zabudowania miast i miasteczek winny istnieć plany zabudowania. Ponieważ jednak stan finansowy tych osiedli niejednokrotnie nie pozwalał na sporządzenie kosztownych pomiarów, obliczeń i projektów, a wspomniane rozporządzenie nie określiło terminu, do którego plany te mają być wykonane, duża liczba miast rozwija się nadal samorzutnie bez planów. W roku 1933, na ogólną ilość 265 zbadanych miast, liczących ponad 5.000 mieszkańców, jedynie 115 posiadało plany pomiarowe, z których część była przestarzała (sprzed 1914 roku), część zaś obejmowała tylko pewien % powierzchni miast w granicach administracyjnych. Plany zabudowy posiadało tylko 69 miast, w tym 37 było sprzed roku 1914, a tylko w 12 miastach plany obejmowały od 80 do 100 % powierzchni miast. Jak z tego widać tylko drobna część miast zdobyła się na opracowanie planów, według których miał się odbywać dalszy rozwój tych osiedli.

Stan taki, prowadząc do beżładnego odbudowywania i zabudowywania miast, odbija się oczywiście w sposób ujemny na ich wyglądzie zewnętrznym. Zależność od przypadkowej parcelacji, kierowanej najczęściej względami spekulacyjnymi, budowanie domów w miejscach niezaopatrzonych w urządzenia miejskie, nadmierne skupianie drobnych parceli i domów w pewnych dzielnicach, niedbanie o pozostawienie miejsca na ogrody, zieleńce, boiska, nieliczenie się ze wzrastającymi ciągle potrzebami komunikacyjnymi - wszystko to razem doprowadziło do tego, że miasta w ten sposób zabudowywane nie są dostosowane do spełnienia istotnych dla siebie funkcji, ponosząc jednocześnie wiele kosztów bezprodukcyjnych. Gdy stawianie nowych domów odbywa się jednocześnie na kilku lub kilkunastu nowych ulicach, miasto nie może sobie pozwolić na jednoczesne zaopatrzenie ich w odpowiednie urządzenia, na czym tracą oczywiście mieszkańcy. Gdy zaś przeprowadza się urządzenia na jednej tylko ulicy, przy której znajduje się zaledwie kilka lub kilkanaście domów, to wówczas nie są te urządzenia w odpowiednim stopniu wykorzystane.

Jakim najważniejszym postulatem winien odpowiadać racjonalny plan zabudowy miasta? Czynnikiem kompozycji urba-

nistycznej dla miast współczesnych musi być rozpatrywany z dwu punktów widzenia: dostosowania konstrukcji i formy miasta do jego własnych potrzeb i funkcji oraz do roli i funkcji spełnianych w ramach całego państwa. Ze względu na to, że miasto dzisiejsze jest organicznym składnikiem większej całości, jaką jest państwo, oba te punkty widzenia muszą być uwzględniane jednocześnie. Dla przykładu zastanowimy się nad kwestią pomieszczenia ludności. Wieś w Polsce jest przeludniona i w interesie państwa leży skierowanie nadmiaru ludności ze wsi do miast. Problem odpowiedniego rozmieszczenia tej ludności jest zagadnieniem ogólnopaństwowym, w rozwiązaniu którego miasta, jako ośrodki pracy przemysłowej, mają odegrać rolę pierwszorzędą. Napływ zaś ludności do każdego miasta stawia te ostatnie wobec nowych konieczności, które muszą być rozwiązane przez każde z nich indywidualnie. Tak samo spletają się partykularne i ogólne potrzeby i funkcje miasta w dziedzinie życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego oraz w zakresie obronności.

Z a d a n i e. Dowiedzieć się ile wynosi przyrost ludności danego miasta od 1921 roku. Czy daje się zauważyć napływ z zewnątrz.

Dowiedzieć się jaki obszar zajmuje dane miasto, jaka jest liczba ludności oraz gęstość zaludnienia. Zwrócić uwagę na różnice w zagęszczeniu ludności w poszczególnych dzielnicach. Określić przyczyny tego stanu rzeczy.

Dowiedzieć się czy dla danego miasta istnieje plan zabudowy. Jeśli istnieje, zapoznać się z nim.

Zapoznać się z nowymi dzielnicami miasta, zwracając uwagę na planowość w ich zabudowie.

* * *

Według opinii jednego z międzynarodowych kongresów architektury nowoczesnej, miasto współczesne winno być tak skonstruowane, aby jego trzy zasadnicze funkcje: dostarczanie mieszkań, pracy i wypoczynku działały sprawnie i bez zarzutu.

Problem mieszkaniowy to problem ilościowy i jakościowy. Ilościowy - gdyż chodzi o zapewnienie dużej liczby mieszkań dla wzrastającej ludności, jakościowy - gdyż chodzi o dostarczenie mieszkań odpowiadających współczesnym wymaganiom i potrzebom kulturalnym obywateli państwa.

Każdy plan zabudowy miasta liczyć się musi z przyrostem ludności obliczonym na wiele lat naprzód. W niektórych państwach bierze się nawet pod uwagę okres 50 najbliższych lat. Wielkość przyrostu naturalnego w całym państwie zależy od bardzo wielu skomplikowanych czynników, których oddziaływanie nie można przewidzieć w sposób całkowicie pewny, dla-

tego też przy obliczeniach powstają znaczne trudności, które jeszcze bardziej wzrosną, jeśli byśmy chcieli przewidzieć szybkość wzrostu ludności wyłącznie w miastach, z uwzględnieniem każdego z nich oddzielnie. Ponieważ jednak zachodzi konieczność choćby ogólnego zorientowania się przed jakimi zadaniami w zakresie dostarczenia odpowiedniej ilości mieszkań staną miasta w Polsce, przyjmujemy, że w ciągu najbliższych 30 lat od ostatniego spisu ludność w państwie polskim będzie wzrastała w tym samym stopniu co w okresie 1921 - 31. Przy takim założeniu dochodzimy do wniosku, że do roku 1961 ludność państwa polskiego wzrośnie o przeszło 20 milionów. Przyjmując w dalszym ciągu, że wzrost ludności miejskiej odbywać się będzie w tym samym tempie co w dziesięcioleciu 1921 - 31, otrzymamy następujący wynik: w roku 1961 liczba ludności miejskiej w Polsce będzie dwa razy większa niż w 1931 r. W ten sposób przed miastami w Polsce wyrasta zagadnienie olbrzymiej wagi: dostarczenie w ciągu 30 lat 2 milionów mieszkań dla nowych mieszkańców. Waga tego problemu wzrasta, jeśli uświadomimy sobie, że dzisiejszy stan rzeczy pod względem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych w miastach polskich daleki jest nie tylko od doskonałości, ale od jakiegoś takiego poziomu umożliwiającego normalne bytowanie. Nie można bowiem nazwać zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych faktu, że na jedną izbę mieszkalną przypada np. w Warszawie 5 osób i że rodzinne mieszkania jednoizbowe stanowią znaczny (w Warszawie do 40) procent ogólnej liczby mieszkań.

W jaki sposób ma być zrealizowane wspomniane zadanie, wymagające między innymi nakładu olbrzymich kapitałów. Jest rzeczą niewątpliwą, że w realizacji tej musi wziąć udział całe społeczeństwo - zarówno czynniki kierownicze państwa i poszczególnych miast, jak czynniki naukowe - urbaniści, architekci, inżynierowie, ekonomiści, lekarze, jak również czynniki gospodarcze (kapitałiści, przedsiębiorcy, banki) i społeczne (spółdzielnie, związki, organizacje).

Kwestia ilości jest tylko jedną stroną wielkiego zagadnienia mieszkaniowego, którego drugą stroną, niemniej ważną, jest kwestia jakości, którą należy rozpatrywać z punktu widzenia gęstości zaludnienia (ile osób przypada na izbę i z ilu izb składa się mieszkanie jednej rodziny) oraz istnienia niezbędnych urządzeń mieszkaniowych, czyniących z izby istotnie mieszkanie kulturalnego człowieka.

W miastach polskich (w roku 1931) 32% wszystkich mieszkańców zajmowało mieszkania jednoizbowe, 33% - dwuizbowe. W poszczególnych dzielnicach sytuacja przedstawiała się różnie: lepiej w województwach zachodnich, w których w obu wspomnianych wyżej kategoriach mieszkań lokowało się 45,5% wszystkich mieszkańców miast, gorzej w centralnych, gdzie procent ten wynosił 75. Odmiennie również od przeciętnego stanu wygląda ta sprawa w poszczególnych miastach. Tak więc w Warszawie w 1 i 2 izbowych mieszkaniach w 1931 roku mieszkało 62%, w Łodzi 79%, we Lwowie - 60,6%, a w Poznaniu - 28% ogółu mieszkańców. Fakt, że większość

ludności mieszka w małych mieszkaniach, nie charakteryzuje w dostatecznym stopniu warunków mieszkaniowych. Wazniejszą jest kwestia zaludnienia mieszkań. Daje o niej pojęcie ta-
belka:

Typ mieszkania	Polska		Woj. centralne		Woj. wschodnie		Woj. zachodnie		Woj. południowe	
	1921	1931	1921	1931	1921	1931	1921	1931	1921	1931
	osób na izbę		osób na izbę		osób na izbę		osób na izbę		osób na izbę	
1 izbowe...	3,8	3,8	3,8	3,9	4,4	3,9	2,9	3,2	3,8	3,7
2 izbowe...	2,3	2,2	2,4	2,2	2,4	2,2	2,0	2,1	2,3	2,2
3 izbowe...	1,6	1,6	1,7	1,5	1,8	1,6	1,4	1,5	1,7	1,5

Wskazuje ona, że w małych mieszkaniach przypada wię-
cej ludzi na jedną izbę niż w większych i że specjalnie to
przeludnienie występuje w mieszkaniach jednoizbowych. Podane
liczby przeciętne różnią się oczywiście zależnie od
dzielnicy kraju i miasta. Przyjmując, że przeludnienie miesz-
kania występuje w tym przypadku, gdy na jedną izbę przypada
więcej niż 2 osoby, musimy stwierdzić, że 65% ludności miast
zamieszkuje lokale przeludnione. Nienormalność tego zjawiska
występuje dość silnie w porównaniu z sytuacją w niektórych
państwach Europy zachodniej.

Niedostatecznie również przedstawia się sprawa zaopa-
trzenia domów w kanalizację, wodociągi oraz elektryczność.
W roku 1931 kanalizację posiadało zaledwie 12,9% budynków
po miastach, wodociągi 15,9%, elektryczność 37,9%, a łączny
procent ludności zajmującej mieszkania pozbawione w ogóle
powyższych instalacji wynosił 33,4%, w tym 20,4% po wielkich,
54,9% po małych miastach (poniżej 20,000). W najgorszym
położeniu były tu mieszkania najmniejsze, a więc najbardziej
przeludnione. Ścisłe z tą sprawą łączy się kwestia dostępu
powietrza i światła do mieszkań. I pod tym względem mieszka-
nia najmniejsze są najbardziej upośledzone: umieszczone w
wielkich kamienicach, najczęściej z oknami wychodzącymi na
podwórko-"studnię", pozbawione dostępu świeżego powietrza
i dostatecznego dziennego oświetlenia nie dają bynajmniej
możności odpoczynku i nie zachęcają do przebywania w nich.
Dla wyraźniejszego oświetlenia wazności tej kwestii należy
jeszcze wspomnieć o tym, że statystyka wskazuje na ścisłą
łączność śmiertelności z rodzajem mieszkań. Według obliczeń
dokonanych przed rokiem 1914,

na 1000 osób mieszkających po 1 osobie w pokoju umiera rocznie	1
" " " " " 2 osoby	2
" " " " " 3 " "	2

Przyjmując, że wchodzi tu w grę również inne czynniki (jak np.
ubóstwo, złe odżywianie itp.) zwiększające śmiertelność, mo-
żemy jednak przyjąć, że czynnik gęstości zaludnienia mieszkań
odgrywa rolę bardzo poważną, choćby ze względu na łatwiejsze
zarazanie się chorobami (gruźlica!), na większą trudność
utrzymania w czystości przeludnionej izby itd.

Podana wyżej tabelka pozwala nam również stwierdzić, że w mieszkaniach dwu-, trzy- i więcej izbowych nastąpiło w ciągu dziesięciolecia 1921-31 pewne polepszenie sytuacji, natomiast pogorszenie w mieszkaniach jednoizbowych. Świadczy to o tym, że budownictwo tych lat zaspokajało raczej potrzeby ludzi zamożniejszych. I tu występuje nowy problem, bardziej specjalny: należy dążyć do budowania tanich, niewielkich mieszkań dostępnych dla jak najszerszych warstw ludności niezamożnej, stanowiącej przeważający procent ogółu mieszkańców miast. Rozwiązanie kwestii dostarczenia tanich mieszkań sięga znacznie głębiej niż to wydaje powierzchownemu obserwatorowi. Dotyka ono poważnego zagadnienia zdrowotności - w ciasnocie i brudzie szerzą się choroby zakaźne, wychowuje pokolenie skarlańcziaste; dotyka spraw społecznych - rozbitego życia rodziny, nie znajdującej oparcia we własnym mieszkaniu, w którym się chętnie przebywa, wytworzonych fermentów niezadowolenia, a nawet nienawiści do tych, którzy mogą sobie pozwolić na lepszy lokal; dotyka zagadnień moralnych, obyczajowych itd.

Pomijając kwestię badań, zmierzających do ustalenia typu mieszkania taniego, zdrowego i odpowiednio urządzonego, należy podkreślić szereg poczynań ze strony czynników rządowych i społecznych. Pierwsze przejawiają swą działalność przede wszystkim pod postacią bezpośredniej pomocy kredytowej, udzielania subwencji, stosowania ulg podatkowych, dostarczania terenów pod budowę itp. Działalność czynnika społecznego objawia się bądź ze strony instytucyj stałych o charakterze społecznym, jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który z posiadanych funduszy pobudował szereg domów, bądź ze strony organizacyj dobrowolnych - spółdzielni. Do tego dołączyć należy inicjatywę przedsiębiorców prywatnych.

Jakkolwiek możemy uznać dzisiejszy stan kwestii mieszkaniowej w Polsce za niedostateczny, to jednak stwierdzić również należy, że w ciągu istnienia państwa polskiego dokonano w tym kierunku poważnego wysiłku. Nowe miasta lub dzielnice stanowią poważny krok naprzód w rozwoju kultury mieszkaniowej, dając przykład, jak powinno wyglądać współczesne mieszkanie, pełne słońca i powietrza oraz zaopatrzone w niezbędne urządzenia. - Czeka nas jednak jeszcze olbrzymie zadanie naprawy szkód toczącej się wojny, w której najbardziej ucierpiały miasta, a w pierwszym rzędzie sama stolica, Warszawa.

Z a d a n i e. Opisać, jak się przedstawia problem mieszkaniowy w mieście, w którym znajduje się liceum. Wiadomości, na podstawie których winien być oparty opis, mogą być uzyskane częściowo ze źródeł drukowanych, częściowo z informacji w urzędach, częściowo zaś z obserwacji bezpośrednich i powinny uwzględniać: liczbę ^{liczba mieszkań} mieszkańców miasta, przyrost ludności, zagęszczenie mieszkań 1-, 2- lub 3-izbowych, dane dotyczące ruchu budowlanego i udziału w nim czynnika państwowego, samorządowego, społecznego i prywatnego, porównanie pod względem rozmiarów i urządzenia wewnętrznego przeciętnego mieszkania 1-2-izbowego starego typu z mieszkaniami nowymi,

jakie najważniejsze potrzeby pod względem mieszkaniowym zostały zaspokojone a jakie nie itp.

Na podstawie posiadanych wiadomości obliczyć ile mieszkań winno być budowanych w ciągu roku w danym mieście, aby poprawić istniejący stan rzeczy oraz zaspokoić potrzeby, związane ze wzrostem liczby ludności.

* * *
Dругą funkcją, którą według przytoczonej poprzedniej opinii winno spełniać miasto współczesne, jest dostarczenie pracy mieszkańcom, co z interesującego nas w tej chwili punktu widzenia (wyglądu zewnętrznego miasta jako osiedla) występuje jako problem budowy odpowiednich warsztatów pracy. Rozwiązanie tego zagadnienia jest ściśle zależne od charakteru samego miasta, które przedstawia się najczęściej jako zespół różnorodnych ośrodków: administracyjno-społecznego (urzędy państwowe, samorządowe, stowarzyszenia itp.), przemysłowego (fabryki, warsztaty rzemieślnicze), handlowego (instytucje handlowe, sklepy towarów, hale targowe i rynki), szkolno-naukowego (instytucje naukowe, muzea, szkoły). Zależnie od roli, jaką spełnia dane miasto w całości życia gospodarczego okolicy i państwa występuje przewaga jednego z tych ośrodków, który decyduje o potrzebach bądź całego miasta, bądź jego dzielnic i nadaje im określony wygląd. Inaczej wyglądają warsztaty pracy w niewielkim mieście o ludności rolniczej i rzemieślniczej, inaczej zaś w miastach przemysłowych i handlowych. W pierwszym przypadku noszą one raczej charakter indywidualny, w drugim zaś powstają budynki przeznaczone dla zbiorowej pracy większej liczby ludzi (fabryki, biura).

Zagadnienie stworzenia odpowiedniego warsztatu pracy w miastach współczesnych jest tym ważniejsze, że jak to już poprzednio było wspomniane, czynnik gospodarczy odegrał bardzo doniosłą rolę w rozwoju i w kształtowaniu się miast w XIX i XX wieku. Niejednokrotnie warsztat pracy był zaczątkiem i ośrodkiem powstającego szybko miasta. Zagadnienie składa się zasadniczo z dwu części: odpowiedniego rozmieszczenia poszczególnych ośrodków pracy w ogólnym planie rozbudowy miasta oraz racjonalnej budowy samych warsztatów.

Zajęcia rolnicze odgrywają jeszcze we współczesnych miastach Polski rolę niepoślednią, o czym może nas przekonać procent ludności rolniczej w miastach dużych, zwiększający się wydatnie dla miast mniejszych, posiadających niejednokrotnie wyraźny charakter rolniczy. Gospodarstwa rolne, mieszczące się w miastach, prowadzą na ogół gospodarkę bardzo intensywną i odgrywają znaczną rolę w ich wyżywieniu. W miastach większych, będących ośrodkami przemysłowymi i handlowymi, gospodarstwa te otaczają miasto kręgiem sadów, ogrodów warzywnych, gospodarstw mlecznych itp., w mniejszych zaś znajdują się niejednokrotnie wewnątrz samego osiedla.

W okresie silnego rozrostu przemysłu zaznaczyła się wyraźna tendencja do usuwania tego typu warsztatów pracy poza obręb miasta, głównie dlatego, żeby dogodnie miejsca w centrum wykorzystać w sposób bardziej zyskowy pod budowę fabryk, domów mieszkalnych itp. Doprowadziło to jednak do niepożądanych rezultatów (zbytniego skupienia gmachów i braku przestrzeni wolnych, będących naturalnymi zbiornikami świeżego powietrza dlatego też obecnie dąży się do tego, aby jak największej ilości mieszkańców zapewnić posiadanie lub użytkowanie choćby niewielkich przestrzeni ziemi, zdolnych do prowadzenia na nich ogródków. Dążność ta przejawia się bądź w tworzeniu tzw. ogródków działkowych (większych przestrzeni podzielonych na działki przydzielone mieszkańcom miasta), bądź też w zakładaniu ogródków bezpośrednio przy domach mieszkalnych. Akcja ta ma niejednokrotnie doniosłe znaczenie gospodarcze, pozwalając właścicielom czy użytkownikom czerpać z upraw pewne dochody.

Warsztaty rzemieślnicze połączone są najczęściej z mieszkaniami, co wpływa ujemnie zarówno na warunki mieszkaniowe jak również na samą produkcję. Plan rozbudowy miasta musi przewidywać z jednej strony racjonalne uregulowanie stosunków dotychczas panujących przez zabezpieczenie dopływu światła i powietrza do miejsc pracy, wprowadzenie odpowiednich urządzeń, przeprowadzenie elektryfikacji itp., jak również musi regulować te stosunki na przyszłość przez wyznaczanie odpowiednio wielkich działek pod budowę, aby swobodnie na nich zmieściło się mieszkanie i warsztat pracy, przez izolowanie warsztatów szkodliwie oddziałujących na otoczenie (sadze, dym, hałasy, wstrząsy), przez odpowiednie rozmieszczenie ich we wszystkich dzielnicach, aby mogły równomiernie zaspokajać potrzeby mieszkańców przez udogodnienie dostępu do wszelkiego rodzaju urządzeń miejskich niezbędnych do normalnego funkcjonowania (woda, elektryczność, gaz, telefon itp.).

Większe trudności nasuwają się przy próbach rozwiązania problemu wielkich zakładów przemysłowych w miastach. Wynikają one z jednej strony wskutek dotychczasowych zaniedbań (spotykanych we wszystkich prawie państwach), z drugiej zaś ze względu na sam charakter tego typu budowli. Racjonalny plan rozmieszczenia i budowy zakładów przemysłowych winien uwzględniać elementy natury gospodarczej i technicznej (a więc dostęp do surowców, o ile znajdują się w pobliżu, urządzenia techniczne, dogodne połączenia komunikacyjne, puste miejsca na wszelkiego rodzaju odpadki lub na dalsze powiększenie fabryki itp.), elementy natury zdrowotnej (odsunięcie fabryk lub dzielnic fabrycznych od dzielnic mieszkaniowych lub nawet całkowita ich izolacja, odpowiednia budowa samych gmachów, uwzględniająca najważniejsze potrzeby i wymagania higieny współczesnej), natury obronnej (obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa) oraz natury estetycznej. Tylko jednoczesne uwzględnienie wszystkich tych elementów może współczesnym miastom zapewnić normalny rozwój w przyszłości, w przeciwnym bowiem razie powstają zaburzenia

w codziennym funkcjonowaniu miasta. Nieodpowiedni wybór miejsca pod fabrykę może, jak o tym przekonują nas przykłady z miast XIX wieku, uniemożliwić nie tylko rozwój samej fabryki, która ściśnięta między blokami mieszkaniowymi nie ma możliwości rozszerzenia się i natrafia na duże trudności komunikacyjne, ale utrudnić również rozwój samego miasta.

Przystępując do omówienia warsztatów pracy związanej z handlem, należy rozróżnić jego dwa rodzaje: handel detaliczny i hurtowy. Sklepy detaliczne, zarówno pod względem rozmieszczenia jak również samej budowy i wyglądu zewnętrznego muszą odpowiadać swemu podstawowemu zadaniu dostarczenia mieszkańcom miasta (dzielnicy) odpowiednich przedmiotów. Rozmieszczenie miejsc handlu detalicznego pozostaje w ścisłej łączności z kwestiami komunikacyjnymi (największy ruch wokół miejsc handlu) i kwestiami estetycznymi (długie szeregi sklepów, zajmujące przyziemia domów i zaopatrzone reklamami nadają charakterystyczny wygląd miastu, dzielnicy lub ulicy). Współczesna urbanistyka, wychodząc z założenia, że zarówno ze względu na wygodę kupujących jak również ze względów natury gospodarczej i estetycznej nie jest rzeczą pożądaną, rozbić miejsc handlu na wielką ilość małych sklepików rozrzuconych dość beładnie, dąży do stworzenia w nowych projektowanych miastach ośrodków handlu dla zaopatrzenia w artykuły codziennej potrzeby najbliższych domów oraz tworzenia zespołów sklepowych, które umieszczone w jednym gmachu ułatwić mogą dokonywanie zakupów. Oprócz tego przewiduje ona tworzenie większych ośrodków handlu detalicznego, obsługującego np. całą dzielnicę danego miasta. W stosunku do budowli i urządzeń związanych z handlem hurtowym wysuwa się szereg kwestii analogicznych do wymagań stawianych wielkim zakładom przemysłowym, ze szczególnym jednak podkreśleniem momentu komunikacyjnego, rozpatrywanego zarówno ze stanowiska masowego dowozu do składów jak również ze stanowiska rozprawdzenia towarów do miejsc sprzedaży detalicznej.

Rolnictwo, rzemiosło, przemysł i handel nie wyczerpują całości zajęć mieszkańców miasta, pozostaje bowiem olbrzymi dział pracy, związanej z wszelkiego rodzaju administracją. Mamy tu na myśli te instytucje o charakterze biurowym, które nie są bezpośrednio związane z innymi warsztatami pracy, stanowiąc ich wewnętrzną część składową (np. administracja wielkiego domu handlowego, czy fabryki), lecz istnieją i funkcjonują oddzielnie (np. urzędy państwowe i samorządowe, zarządy i biura towarzystw, spółek akcyjnych; organizacji społecznych itp.). Jeśli zadaniem tych instytucji biurowych jest, bezpośrednio obsługa mieszkańców miasta, to winny one być w ten sposób położone aby ułatwiony był stały i masowy kontakt z interesantami, a więc w dogodnych, dobrze połączonych pod względem komunikacyjnym z całością miasta miejscach, jeśli natomiast instytucje te są raczej ośrodkami dyspozycyjnymi niezwiązanymi wyłącznie ani przeważnie z danym miastem - to wówczas położone mogą być na uboczu. W tego rodzaju budowlach występuje dość silnie moment reprezentacyjności, podobnie zresztą jak we wszystkich gmachach o cha-

rakterze publicznym (kościółach, teatrach, bibliotekach, muzeach, uczelniach, halach sportowych itd.).

Rozpatrując zagadnienie racjonalnej rozbudowy miejsc i warsztatów pracy i biorąc pod uwagę ich wpływ na ogólne ukształtowanie miasta i jego wygląd zewnętrzny nie wolno tracić z oczu sprawy najbardziej zasadniczej, a mianowicie, że mają to być miejsca, w których pracownicy przebywają przez długi okres czasu przy ciężkim wysiłku fizycznym lub myślowym. Zapewnienie dobrych warunków pracy w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych, urzędach, szkołach, instytucjach naukowych itp. - to kwestia nie tylko podniesienia stanu zdrowotnego ogółu ludności pracującej, ale również wydajności samej pracy oraz ustosunkowania się do niej.

Rozważania powyższe związane z jedną z funkcji miasta współczesnego, a mianowicie zapewnieniem dostarczenia ludności odpowiednich miejsc pracy - są jedynie tylko naszkicowaniem niektórych najważniejszych kwestyj i nie wyczerpują nawet w najmniejszym stopniu tych wszystkich spraw, które się z daną funkcją wiążą. Wyczerpujące nie tyle już nawet omówienie, ile wyliczenie jest rzeczą niemożliwą, głównie z tego względu, że sprawy te zależą w dużej mierze od warunków lokalnych.

Miasto jest nie tylko miejscem pracy ale również terenem, na którym człowiek spędza prawie wszystkie chwile wolne od zajęć, chwile wypoczynku. Dlatego też sprawa stworzenia w mieście warunków, pozwalających w odpowiedni sposób wykorzystać godziny wolne, jest jednym z poważnych zagadnień, do rozwiązania którego dąży dzisiejsza urbanistyka. Częściowym rozwiązaniem będzie dostarczenie szerokim warstwom pracującym odpowiednich mieszkań (o czym mówiliśmy poprzednio), pozostaje jednak kwestia stworzenia warunków poza mieszkaniem, głównie w postaci parków, placów do zabaw dla dzieci, miejsc do spacerów, kąpielisk, stadionów sportowych itp.

Jednym z podstawowych warunków wypoczynku jest bezpośrednie zetknięcie się człowieka z przyrodą, możliwość wyjścia poza ciasne, stłoczone, zadymione i zakurzone ulice miasta i odetchnięcie świeżym powietrzem. Zieleń, parki, ogrody itd. - które np. w miastach średniowiecznych nie były w ogóle brane pod uwagę przy budowie miasta, a w czasach późniejszych stanowiły raczej moment dekoracyjny - dzisiaj są niezbędnym elementem każdego racjonalnie pomyślanego miasta współczesnego. Obliczenia statystyczne wykazały, że w miastach przemysłowych pozbawionych zieleni, śmiertelność jest znacznie wyższa niż w miastach ogrodowych. Brak ogrodów i miejsc wolnych nie jest oczywiście jedynym czynnikiem, wpływającym na wzrost śmiertelności (wchodzi tu w grę również: rodzaj zajęcia ludności, stan zamożności itp.), niemniej jednak jest jednym z ważniejszych. Ogrody, parki, zieleńce, place do zabaw, rzeki, jeziora itp. spełniają w miastach współczesnych podwójne zadanie: zbiorników świeżego powietrza oraz miejsc odpoczynku. W związku

z tym pozostaje kwestia ich rozmieszczenia, które musi być tak przeprowadzone aby każda dzielnica, każda większa grupa domów mogła z tych terenów korzystać. Zadania swe o nie spełniają wielkie nawet tereny, umieszczone w samym mieście, lecz niedostępne bezpośrednio publiczności, jak również te do których utrudniony jest dostęp ze względów komunikacyjnych (a więc położone na krańcach miasta lub skupione tylko w jednej dzielnicy). W przypadku znów brzegów rzeki wchodzi w grę stworzenie dogodnych, tanich i szybkich połączeń komunikacyjnych oraz udostępnienie brzegów, zabezpieczenie przed zanieczyszczeniem wód, stworzenie odpowiednich urządzeń (przystani, miejsc do pływania itp.). Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia odrębnego potraktowania wymagają trzy kwestie: 1) ogrody i tereny sportowe dla dorosłych tak położone lub połączone komunikacyjnie, aby łatwy był do nich dostęp, aby można w nich było spędzić bez marnowania czasu i pieniędzy na przejazd, kilka godzin przeznaczonych na odpoczynek, 2) ogrody i place do zabaw dla młodzieży szkolnej, położone możliwie najbliżej szkół, i 3) ogródki dla dzieci, położone w najbliższym sąsiedztwie domów.

W miastach już istniejących kwestię bezpośredniego kontaktu z przyrodą i dostarczenia względnego wypoczynku zapewnić mogą wspomniane w jednym z poprzednich rozdziałów ogródki działkowe, dające pole do przyjemnej, pożytecznej, a czasem nawet dochodowej pracy. Wielkim udogodnieniem przy urządzeniu tego typu ogródków jest to, że mogą one być zakładane na każdej przestrzeni niezabudowanej, że nie wymagają specjalnie kosztownych inwestycji i że istnienie ich oraz rozwój są w bardzo dużym stopniu zależne od dobrej woli i zapału jednostek.

Stworzenie warunków umożliwiających kontakt z przyrodą nie wyczerpuje jeszcze kwestii zapewnienia mieszkańcom miast wypoczynku. Konieczność budowania raczej mieszkań małych, o czym była mowa poprzednio, uniemożliwia w dużej mierze pełne wykorzystanie mieszkania prywatnego jako miejsca odpoczynku. Dlatego też w racjonalnie zorganizowanych osiedlach mieszkaniowych, przeznaczonych dla najszerszych warstw ludności, niezbędnym uzupełnieniem mieszkania prywatnego są czytelnie, biblioteki, kluby, pokoje do odrabiania lekcji przez dzieci, miejsca rozrywkowe, sale koncertowe, teatralne itp.

Z a d a n i e. Zorientować się w charakterze poszczególnych dzielnic miasta, wyszukać wśród nich te, w których skupia się największa ilość warsztatów pracy i podać ich ogólny opis z uwzględnieniem ilości i rodzaju warsztatów pracy, ich skupienia, rozmieszczenia w stosunku do całości miasta i mieszkań pracowników.

Zwiedzić i opisać najbardziej charakterystyczny warsztat pracy: rzemieślnika, robotnika, kupca, urzędnika, ze szczególnym zwróceniem uwagi na warunki zdrowotne, ochronę życia, udogodnienia dla samej pracy itp.

Czy i w jakiej mierze dane miasto spełnia postulat dostarczenia wypoczynku swym mieszkańcom.

W jednym z poprzednich rozdziałów, omawiając czynniki kształtujące zewnętrzny wygląd miasta, podkreśliłmy wielką rolę czynnika obronności, a to w związku z funkcją, którą prawie każde miasto od najdawniejszych czasów spełniało, a mianowicie - zapewnienia bezpieczeństwa w razie najazdu nieprzyjacielskiego. W miastach współczesnych, ze względu na daleko posunięte zmiany w sposobach i technice walki zbrojnej, wpływ tego czynnika inaczej się przedstawia niż w czasach dawnych.

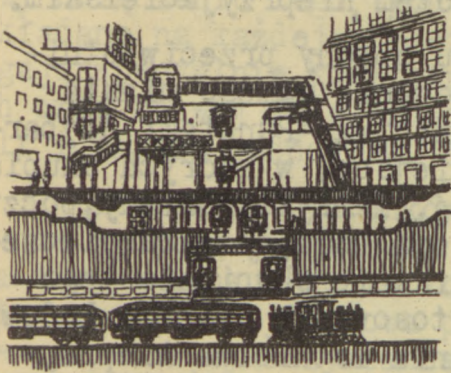
Podstawowym założeniem, na którym należy się oprzeć przy planowaniu miast, jest stwierdzenie, że żadne miasto nie może pozostać bezbronne. Przyjęcie tego założenia jest konsekwencją nie tylko konieczności zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom, ale również wynika z oceny roli miast współczesnych, jako ośrodków gospodarczych, komunikacyjnych, centrów władz i urzędów itp., posiadających znaczenie nie tylko dla danego miasta, ale również dla całego państwa. Mówiąc o obronie mamy tu na myśli obronę tzw. bierną, której wymagania winny być uwzględnione w rozbudowie miast współczesnych.

Wojna współczesna stwarza dla miast przede wszystkim dwa groźne niebezpieczeństwa: bombardowania oraz zatrucia gazami. Olbrzymi rozwój lotnictwa doprowadził do tego, że właściwie w żadnym z państw europejskich nie istnieją tereny, które by ze względu na swe położenie czy oddalenie od granicy były zabezpieczone przed nalotem nieprzyjacielskim.

Konieczność zapewnienia miastu obrony przeciwlotniczej zmusza do odpowiedniego rozplanowania samego miasta oraz do stosowania specjalnego budownictwa. Punktami najbardziej zagrożonymi w razie wojny są miejsca, w których skupiają się gmachy użyteczności publicznej, fabryki, urzędy, poczta, telegraf, radio, dworce itp. Najlepszym bodajże zabezpieczeniem przed atakiem lotniczym jest unikanie skupiania tego rodzaju punktów w jednym ośrodku i stosowanie systemu budowy luźnej, przez co utrudnia się działania lotnictwa nieprzyjacielskiego. Zwarte ośrodki są lepszym celem, a rzucona bomba wywołuje straszliwe skutki, niszcząc za jednym zamachem kilka obiektów. Moment obronności musi być również wzięty pod uwagę przy samej budowie gmachów. Zabudowane z czterech stron bloki z niewielkimi podwórzami - "studniami" utrudniają w razie ataku gazowego usunięcie nagromadzonych gazów. Dlatego też ze względów obronnych (zgodnych zresztą z innymi wymaganiami współczesnymi) korzystniej przedstawiają się tzw. otwarte bloki domów. Niezależnie od tego należy przewidzieć budowę specjalnych schronów przeciwlotniczych i przeciwigazowych, do których ludność będzie mogła się schronić w razie ataku. W związku z zagadnieniem obronności pozostaje również kwestia materiałów budowlanych użytych do budowy domów oraz kwestia dachów ogniotrwałych. Obecna sytuacja w Polsce pod tym względem nie przedstawia się dobrze zarówno w miastach wielkich jak i małych.

Z podkreśleniem wielkiego znaczenia jakie posiada dla rozwoju miasta istnienie racjonalnie obmyślonego planu rozbudowy pozostaje w łączności zasadnicze pytanie - czy plan ten ma również przewidywać i określać wielkość samego miasta, czy proces ilościowego narastania ludności ma być pozostawiony sam sobie, czy też do pewnego stopnia regulowany i normowany.

Szczegółowa i wszechstronna analiza życia współczesnych miast olbrzymów wykazuje wiele niedogodności i strat powstałych na skutek ich przerostu pod względem liczby ludności. Miasto rozległe terytorialnie i skupiające w sobie setki tysięcy ludzi wymaga specjalnego przystosowania, aby mogło spełniać normalnie swe funkcje. Na plan pierwszy wysuwa się kwestia komunikacji, która w miarę rozrostu miasta wymaga coraz to większych nakładów pieniężnych, zbędnych zupełnie w miastach mniejszych. Konieczność przewiezienia w ciągu rannych i popołudniowych godzin nieraz setek tysięcy ludzi, zdążających do pracy i wracających do domu zmusza do obmyślenia i budowania specjalnych linii komunikacyjnych, nie tylko naziemnych, ale również pod- i naddziemnych, których koszty są oczywiście olbrzymie. To samo odnosi się do innych urządzeń jak np. kanalizacji. Budowa wielokilometrycznych kolektorów, odprowadzających nieczystości z jednego krańca wielkiego miasta na drugi powoduje duże koszty, które są znacznie niższe w miastach mniejszych. Względy zaś komu-



Ryc. 6. Skrzyżowanie różnorodnych linii komunikacyjnych w New-Yorku (sześć kondygnacji). T. Tołwiński: Urbanistyka.

nikacyjne zmuszają nas do kosztownego kanalizowania sieci elektrycznej oraz telefonicznej. Miasta małe posiadają potrzeby stosunkowo proste i względnie łatwo je zaspokoić przy pomocy tanich urządzeń. Koszt urządzeń miejskich przypadający na jednego mieszkańca wielkiego miasta jest kilkakrotnie lub kilkunastokrotnie większy niż w miastach mniejszych przy jednakowym zapewnieniu sprawności funkcjonowania tych urządzeń. Drożyzna wszelkiego rodzaju inwestycji miejskich powoduje w następstwie drożyzny produkcji i dlatego też prze-

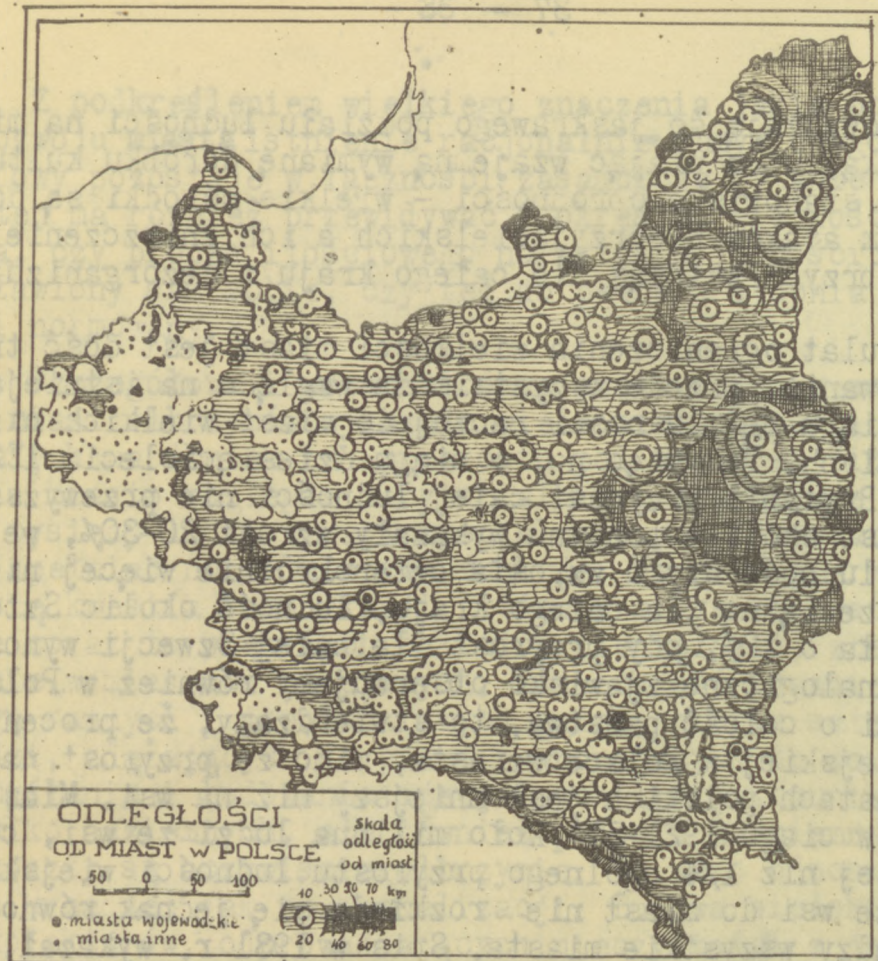
mysł w miastach wielkich pracuje około 25% drożej niż w małych. Do tych względów czysto gospodarczej natury należy dodać również względy natury innej - higienicznej, oszczędności czasu itp. Dzisiejsza urbanistyka wysuwa postulat ograniczenia wielkości miast, stwierdzając że z jakiegokolwiek punktu widzenia spojrzymy na tę kwestię zawsze miasta mniejsze (do 500.000) okazały się wyższe nad miastami wielkimi. Ze stanowiska gospodarczego: miasta wielkie zmuszają do szeregu zbędnych, nierentownych inwestycji i doprowadzają do drożyzny, ze stanowiska społecznego i kultural-

nego - doprowadzają do jaskrawego podziału ludności na miejską i wiejską, utrudniając wzajemną wymianę dorobku kulturalnego, ze stanowiska obronności - wielkie ośrodki są dogodnym celem ataków nieprzyjacielskich a ich zniszczenie wywołuje olbrzymi wstrząs dla całego kraju i dezorganizuje życie.

Postulat ograniczenia wielkości miast jest dość trudny do zrealizowania, przede wszystkim ze względu na istniejący w dalszym ciągu podział ludności raczej do miast wielkich niż do miast małych. Tak więc np. w ciągu dziesięciolecia 1920/30 w Wielkiej Brytanii przyrost całej ludności nie przewyższył 6%, natomiast okolice Londynu wykazały wzrost 20-30%, we Włoszech - ludność Rzymu wzrosła czterokrotnie więcej niż wynosiła przeciętna dla całego kraju, ludność okolic Sztokholmu wzrosła o 19%, gdy przyrost dla całej Szwecji wynosił tylko 4%. Analogiczne zjawisko obserwujemy również w Polsce. Jeśli chodzi o całość państwa, to stwierdzamy, że procent ludności miejskiej w Polsce wzrasta, mimo że przyrost naturalny w miastach polskich jest mniejszy niż na wsi. Miasta wchłonęły (w ciągu 1921-31) około miliona ludzi ze wsi, co stanowi mniej niż 1/4 ogólnego przyrostu ludności wiejskiej. Emigracja ze wsi do miast nie rozkłada się jednak równomiernie między wszystkie miasta. Spis w 1931 r. wykazał, że w kilkudziesięciu miastach w Polsce ludność się zmniejszyła (w niektórych do 10%). Ubytek ten zaznaczył się przede wszystkim w miastach małych. Miast liczących powyżej 10.000 mieszkańców, w których obserwujemy spadek ludności jest stosunkowo niewiele. Natomiast przyrost ludności silniej zaznaczył się w miastach większych. Dlatego też, mimo że według spisu z 1931 r. najbardziej typowe dla Polski są miasta małe, liczące poniżej 20.000 mieszkańców (88%), że miast średniej wielkości jest tylko 10%, a miast dużych i wielkich (ponad 100.000 m.), około 2%, problem regulowania wzrostu miast nie traci bynajmniej na znaczeniu i jest u nas aktualny, głównie ze względu na to, aby póki czas nie dopuścić do zaniedbań w tym kierunku.

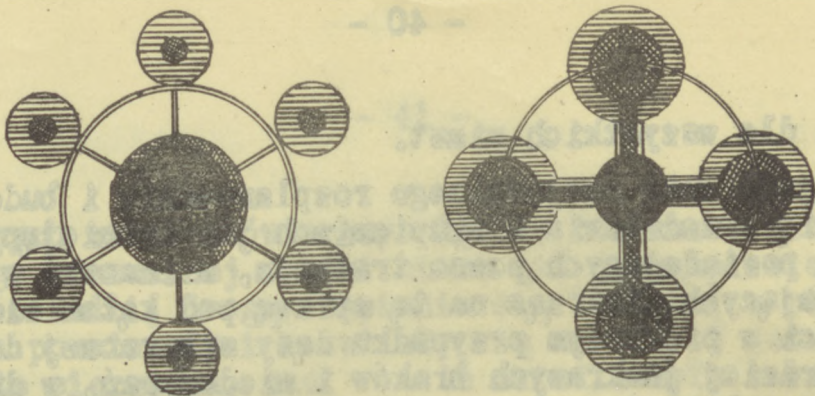
Istnieje wiele sposobów przy pomocy których można regulować sprawę wzrostu miast; a więc np. można w małych miastach umieszczać urzędy, instytucje, szkoły średnie i wyższe, fabryki, przedsiębiorstwa handlowe itp., można również dbać o rozwój tych miast drogą specjalnych udogodnień komunikacyjnych, taryf kolejowych, niższych podatków itp.

Dążenie do ograniczenia wielkości miast odbija się nie tylko na ich zewnętrznym wyglądzie jako osiedli, ale również pozostaje w ścisłej łączności z kwestią ich rozmieszczenia oraz roli jaką odgrywają w całości życia państwa. Najbardziej racjonalnym wydaje się możliwe równomierne rozmieszczenie miast po całym kraju i silne związanie każdego z nich z najbliższą okolicą przez zwrócenie uwagi na rozbudowę tych gałęzi przemysłu, do których surowiec znajduje się w okolicy, przez uczynienie z okolicznego regionu rynku zbytu dla produktów najbliższego miasta i terenu, zaostrzegającego miasto w żywność oraz ręce do pracy. Odpadną

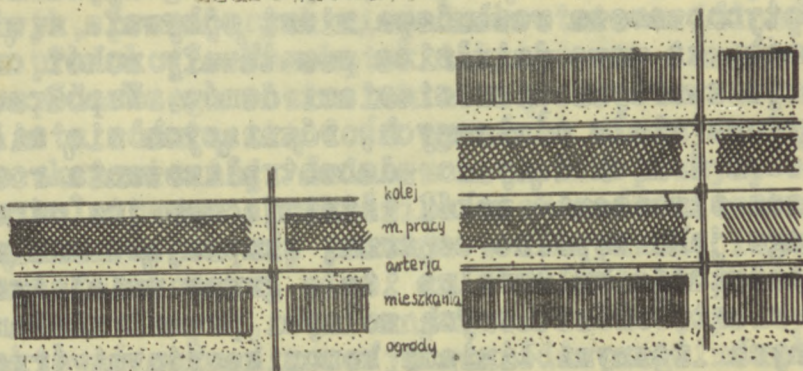


Ryc. 7. Odległości od miast w Polsce strefami 10 kilometrowymi (F. Uhorczak: Miasta w Polsce).

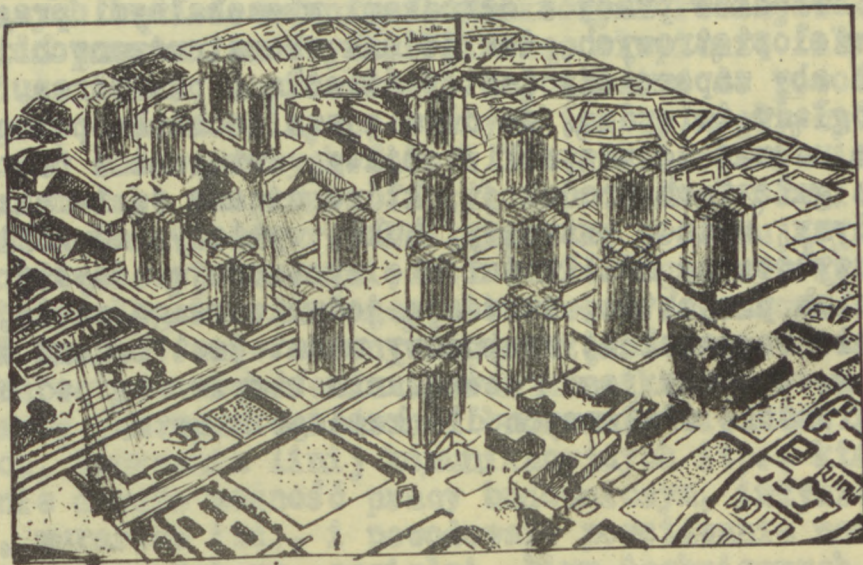
przez to kosztą przewozu, towary będą tańsze, produkcja względnie uregulowana potrzebami miejscowej ludności. Równomierne rozmieszczenie miast posiada również doniosłe znaczenie pod względem rozprzestrzenienia dorobku technicznego, skupiającego się głównie w mieście i przenikającego łatwiej na wieś za pośrednictwem miast mniejszych i bliskich, niż wielkich i odległych. Sytuacja pod tym względem w Polsce nie przedstawia się korzystnie. O nierównomiernym rozmieszczeniu miast liczących powyżej 10.000 mieszkańców, informuje nas ryc. 7, wskazując na wyraźne uposzczenie w zakresie umiastowienia niektórych dzielnic. W ujęciu procentowym (w liczbach zaokrąglonych) ludności miejskiej w stosunku do ogółu ludności danego województwa, stan faktyczny według spisu z 1931 roku przedstawia się następująco: najwięcej ludności miejskiej (oczywiście poza Warszawą) jest w woj. łódzkim - 42%, poznańskim - 40%, pomorskim i śląskim po 32%. Wymienione 5 województw obejmują tylko 1/3 ogółu ludności Polski, skupiają natomiast połowę ogółu ludności miejskiej. W województwach kieleckim, białostockim, wileńskim, krakowskim i lwowskim ludność miejska wynosi 20-25% ogółu, w pozostałych jeszcze mniej, dochodząc do niecałych 10% w woj. nowogródzkim. Liczby powyższe odnoszą się do osiedli, uznanych prawnie za miasto, dlatego też na Śląsku, gdzie jest sporo dużych osiedli uprzemysłowionych ale administracyjnie traktowanych jako wieś, procent jest stosunkowo niewielki, natomiast w innych częściach kraju jest stosunkowo duży, mimo



Ryc. 8. Z lewej strony decentralistyczny schemat rozwoju miasta z dzielnicami-satelitami. Z prawej -schemat rozwoju wielkiego miasta podzielonego na 4 autonomiczne części o wspólnym centrum (ośrodek administracji, handlu, instytucyj kulturalnych itp.). (R. Feliński: Miasta, wsie, uzdrowiska).



Ryc. 9. Schematy miast pasmowych. (R. Feliński: Miasta, wsie, uzdrowiska).



Ryc. 10. Pomysł przekształcenia śródmieścia Paryża. (T. Tołwiński: Urbanistyka.)

że wiele miasteczek przypomina raczej wieś.

Przy opracowywaniu zagadnienia racjonalnej budowy miast rozstrzygnięcie problemu ich wielkości oraz rozmieszczenia jest podstawowym warunkiem do dalszych rozstrzygnięć w zakresie ich konstrukcji i formy. Nie wchodząc w szczególności, zależne od roli i zadań określonych dla każdego miasta indywidualnie zajmujemy się jedynie kwestiami najistot-

niejszymi dla wszystkich miast.

Zagadnienie racjonalnego rozplanowania i budowy miasta inaczej się przedstawia w skupieniach już istniejących, zabudowanych, posiadających pewne tradycje, a inaczej w ośrodkach nowopowstających. Patrząc na tę sprawę pod kątem widzenia przyszłości w pierwszym przypadku dąży się raczej do usunięcia najbardziej jaskrawych braków i niedomagań, w drugim natomiast do pełnego zrealizowania wymagań stawianych przez współczesną urbanistykę. W jednym i drugim przypadku kierunek kompozycji urbanistycznej zmierza wyraźnie do zerwania z ciasnotą dzisiejszych miast, do rozluźnienia swartych bloków domów, do wprowadzenia w miasto przestrzeni wolnej oraz do racjonalnego wzajemnego ustosunkowania poszczególnych dzielnic miasta. Dotychczasowa rozbudowa miast odbywała się zazwyczaj w ten sposób, że nowe dzielnice powstawały wokół centrum, otaczając je swartymi pierścieniami domów. Współczesna urbanistyka wysuwa wiele odmiennych, różniących się między sobą planów. Jeden z nich dąży do zdecentralizowania rozbudowy miasta przez stworzenie wokół istniejącego już ośrodka, potraktowanego jako wspólne centrum, skupiające administrację, handel, instytucje kulturalne itp., grupy mniejszych, samodzielnych miast, oddzielonych wolnymi przestrzeniami zieleni a połączonych licznymi liniami komunikacyjnymi (ryc.8). Inny plan wysuwa koncepcję tzw. miast pasmowych, przewidzianych dla miast do 100.000 m. (ryc.9), przy czym możliwe jest, przy miastach większych zbieganie się kilku pasm w punkcie centralnym w którym powstałby ośrodek zabudowań administracyjnych, handlowych itp. Są również plany zmierzające do połączenia ośrodków pracy z ośrodkami mieszkalnymi przez budowę domów wielopiętrowych, tak jednak skonstruowanych i rozmieszczonych aby zapewniały dostęp światła i powietrza. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że dzisiejsza technika pozwala z łatwością usuwać te wszystkie objawy, związane z pracą w niektórych gałęziach produkcji, które uznane są za szkodliwe, a więc: dymy, sadze, wstrząsy, huki, wycieki, odpadki, hałas itp. Przytoczone możliwości nie wyczerpują oczywiście wszystkich projektów, zwracają jedynie uwagę na to, że zagadnienie racjonalnej rozbudowy miast jest badane wszechstronnie, że przy jego rozwiązaniu bierze się pod uwagę wiele możliwości, odmiennych dla każdego miasta.

b) ŻYCIE GOSPODARCZE MIAST

MIASTO JAKO SKUPIENIE WARSZTATÓW PRACY.

Cechą charakterystyczną, rzucającą się od razu w oczy przy spojrzeniu na miasto z punktu widzenia jego struktury gospodarczej, jest ilość i różnorodność warsztatów pracy, skupionych na stosunkowo niewielkim obszarze. Ze stanowiska gospodarczego można więc miasto potraktować jako zagęszczenie

różnorodnych warsztatów pracy. Ogólny kierunek rozwoju ekonomicznego przeważnej części miast był niewątpliwie taki, że z małych osiedli, drogą skupiania się ludności o różnorodnych zajęciach powstawały i rozwijały się miasta. W jednych przypadkach te pierwotne, najczęściej osiedla były wsiami, w innych osadami fabrycznymi, w jeszcze innych ośrodkami religijnymi, handlowymi czy politycznymi. Czasami proces rozrostu gospodarczego przebiegał w płaszczyźnie wszechstronności, a więc następowało skupianie się różnorodnych warsztatów pracy, czasami zaś (a miało to miejsce zwłaszcza w XIX wieku) przebiegał on dość jednostronnie, czyniąc z miasta wyłącznie skupienie fabryk, pracujących niejednokrotnie w jednej tylko dziedzinie produkcji. Na skutek takiego czy innego przebiegu procesu gospodarczego rozrastania się osiedla, istniejące dzisiaj miasta różnią się dość wyraźnie między sobą, w swej strukturze ekonomicznej. Jedne z nich nie pozbyły się swego charakteru rolniczego, aczkolwiek większość mieszkańców trzyma się rzemiosłem czy pracuje w fabrykach, inne pozostały ośrodkami fabrycznymi mimo, że obok fabryk powstało w międzyczasie wiele innych, odmiennych warsztatów pracy. Nie można jednak traktować całego rozwoju gospodarczego miast jako mechanicznego sumowania przybywających nowych placówek pracy. Osiedle, w którym w ciągu określonego czasu przybyła pewna liczba nowych zakładów rzemieślniczych, nie było, z punktu widzenia struktury gospodarczej, tym samym osiedlem. Sam fakt zagęszczenia powodował powstanie nowych procesów, doprowadzających bądź do usunięcia niektórych rodzajów warsztatów, bądź do powstania nowych. Tak więc skupienie fabryk, dających duże zyski, doprowadzało najczęściej do powolnego usuwania gospodarstw rolnych, których tereny mogły być wykorzystane pod budowę nowych fabryk lub rozszerzenie istniejących. Ten sam fakt skupiania fabryk doprowadzał również często do upadku warsztatów rzemieślniczych, produkujących w tej samej gałęzi wytwórczości, które nie mogąc wytrzymać konkurencji były albo likwidowane, albo też przenoszone w inne okolice. Z drugiej strony zagęszczenie warsztatów pracy, a w związku z tym zwiększenie ilości mieszkańców stwarzało nowe potrzeby jak np. konieczność budowania wielkich kamienic czynszowych, tworzenia linii komunikacyjnych itp., których zaspokojenie dawało możliwość pracy budowniczym, inżynierom, technikom, murarzem itd., i powodowało powstawanie nowych warsztatów pracy, jak np. cegielni, biur technicznych. Wytłaniała się również konieczność zorganizowania specjalnej administracji miejskiej, zwiększenia ilości sklepów, wprowadzenia urzędów miejskich, dostosowanych do nowych potrzeb itp. Te procesy eliminacyjne zależne są w dużej mierze od wrażliwości danego osiedla jako rynku zbytu.

Oddziaływanie omówionych wyżej czynników doprowadziło w konsekwencji do dzisiejszego stanu rzeczy, polegającego na tym, że nastąpiło silne zróżnicowanie zajęć między wsią a miastem, przy czym każde z tych osiedli skupia w sobie pewne, określonego typu warsztaty pracy. Powstaje jednak pytanie, czy zróżnicowanie to należy tak rozumieć, jakoby istniała

ściśle określona i wyodrębniona grupa warsztatów pracy, związana jedynie i wyłącznie z miastem. Analiza stanu faktycznego pozwala nam stwierdzić, że są pewne rodzaje zakładów, które skupiły się raczej w mieście pod wpływem różnych czynników, lecz że nie istnieją, jakiegokolwiek zasadnicze przeszkody, uniemożliwiające ich funkcjonowanie na wsi, i że są takie zajęcia i warsztaty pracy, które związane są z miastem jak gdyby "organicznie", że bez niego nie dadzą się nawet pomyśleć. Przeprowadzenie ścisłej granicy między tymi dwoma grupami jest rzeczą bardzo trudną, czasami nawet wręcz niemożliwą. Istnieją np. takie warsztaty pracy, które tradycyjnie przypisuje się miastu jak np. komunikacja wewnętrzna. Nie trzeba jednak zapominać, że zagadnienie przewozu ludzi i towarów istnieje również na wsi, lecz występuje w dużo słabszym stopniu. Zajęcie się przewozem jest tam jedną z wielu prac, dokonywanych przez mieszkańca wsi. Podobnie przedstawia się sprawa personelu administracyjnego, który w mieście jest bardzo liczny. Wiesz wymaga również administrowania, ale ponieważ jego zakres jest stosunkowo niewielki, więc sprawowanie jakiegokolwiek urzędu może być połączone z pracą w gospodarstwie rolnym, jako podstawowym warsztatem pracy.

W naszych dalszych rozważaniach oprzemy się na istniejącym obecnie stanie rzeczy, będącym rezultatem oddziaływań różnorodnych czynników poprzednio omówionych z polegającym na skupieniu w miastach zakładów rzemieślniczych, fabrycznych i handlowych. Omawiając strukturę gospodarczą miasta weźmiemy pod uwagę te przede wszystkim warsztaty pracy, zdając sobie jednak w pełni sprawę, że występują one również na wsi, aczkolwiek nie nadają jej zdecydowanego oblicza. Dla wsi, przy całkowitym nawet uwzględnieniu różnorodności zajęć jej mieszkańców, podstawowym warsztatem pracy jest gospodarstwo rolne, podczas gdy olbrzymia większość ludności miejskiej poświęca się rzemiosłu, przemysłowi i handlowi.

Jeszcze jedna okoliczność upowaznia nas do skupienia rozważań gospodarczych, związanych z miastem, wokół rzemiosła, przemysłu i handlu. Jest nią fakt, że zajęcia te w mieście występują w formach bardziej skryzalizowanych i ulepszonych. Charakterystyczne cechy zakładu rzemieślniczego czy fabrycznego występują, jaskrawiej w mieście niż na wsi. Głównie odgrywa tu rolę na dużo większą skalę stosowana w mieście zasada specjalizacji zajęć oraz pewne czynniki natury technicznej. Lepiej zapoznamy się z mechanizmem działania warsztatu rzemieślniczego wówczas, gdy właściciel jego jest jedynie i wyłącznie rzemieślnikiem niż wtedy, gdy prócz danego rzemiosła uprawia on jeszcze inne zajęcia, tak jak to się dzieje często na wsi. Dokładniej również zbadać będziemy mogli funkcjonowanie fabryki, która pracuje cały rok i której pracownicy są tylko z nią związani i od niej uzależnieni.

Z a d a n i e. Dać ogólny opis danego miasta pod względem skupionych w nim warsztatów pracy (przemysł, rzemiosło, handel, rolnictwo, administracja) ze szczególnym zwróceniem uwagi na oddziaływanie w tym kierunku różnorodnych czynników

(surowce, komunikacja, wpływ wielkich zakładów, zajęcia uprawiane tradycyjnie itp.).

PRACA PRZETWORCZA I FORMY PRODUKCJI

Rzemiosło i przemysł fabryczny, będące podstawowymi zajęciami znacznej części ludności miejskiej, stanowią typowe przykłady warsztatów pracy przetwórczej, polegającej na wytwarzaniu z surowców wytworów przeznaczonych bądź do spożycia, bądź do dalszej produkcji.

Niewiele istnieje na świecie rzeczy, które mogą służyć człowiekowi do zaspokojenia jego potrzeb w tej postaci i w takim stanie, w jakim występują w naturze, olbrzymia ich większość musi ulec stopniowym przeróbkom, dokonywanym pracą i pomysłowością człowieka. Działalność gospodarcza człowieka zmierza między innymi do tego, aby jak najwięcej surowców przekształcić na przedmioty użytkowe. W ciągu dziejów ilość uzyskanych wytworów, zdolnych do zużytkowania, wzrosła bardzo silnie, gdyż człowiek nauczył się nie tylko z jednego i tego samego surowca otrzymywać różne produkty, ale również nauczył się wykorzystywać surowce istniejące, których wartości przez długie wieki nie doceniał.

Wspomniane wyżej dwa rodzaje warsztatów pracy przetwórczej - rzemiosło i przemysł fabryczny - są rezultatem długotrwałego rozwoju i przekształceń dokonywujących się zarówno w organizacji jak i technice pracy ludzkiej. Działalność przetwórczej pracy człowieka charakteryzuje się daleko posuniętym jej podziałem, społecznym i technicznym, oraz zastawianiem na szeroką skalę narzędzi i maszyn.

W okresie gospodarki naturalnej, każdy z członków danego gospodarstwa wykonywał różnorakie czynności, każdy był właściwie "od wszystkiego", co najwyżej tylko wiek lub pięć odgrywały pewną rolę w przydziale pracy. Właściwy jednak jej podział, polegający na specjalizowaniu się jednostek w wyrabianiu tylko pewnych określonych przedmiotów lub wykonywaniu określonych zajęć, nie istniał. Dopiero z biegiem czasu nastąpiło oddzielenie pracy rolniczej od rzemieślniczej.

Początkowo niektórzy z rzemieślników spełniali kilka różnych zajęć; byli więc np. jednocześnie garbarzami, szewcami, rymarzami, później jednak następowała dalsza specjalizacja w wyniku której powstała coraz większa liczba rzemiosł. W miastach średniowiecznych spotykamy już pokaźną ich liczbę, dochodzącą przeważnie do stu kilkudziesięciu, a nawet, w niektórych miastach, do trzystu. Oprócz tego podziału, polegającego na coraz większym specjalizowaniu się w wyrobie poszczególnych przedmiotów, wytwarzał się równocześnie inny, zmierzający do rozdzielenia funkcji wytwarzania (produkowania) od funkcji sprzedawania, wskutek czego

obok rzemieślnika wytworzył się nowy zawód - kupca. Ten podział pracy, możemy nazwać społecznym, gdyż doprowadził on w konsekwencji do wytworzenia się warstw społecznych na podstawie zawodu (rolników, rzemieślników, kupców itp.).

Oprócz tego obserwujemy również wzrastanie technicznego podziału pracy. Z chwilą powstania większych zakładów wytwórczych, w których pracowało kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi, zaczyna się wytwarzać podział czynności między pracownikami wykonującymi jeden i ten sam przedmiot. W obecnych czasach techniczny podział pracy został tak dalece posunięty, że np. w amerykańskich fabrykach ubrań przy robocie poszczególnych ich części pracują setki ludzi, z których każdy spełnia tylko jedną, drobną, czynność. Podobne zjawiska obserwujemy w fabrykach samochodów, maszyn itd. W niektórych zakładach pracownik przez cały dzień roboczy wykonuje jeden tylko drobny ruch.

Zastosowanie podziału pracy, społecznego i technicznego, pozwoliło wydatniej wykorzystać siły ludzkie w celu zwiększenia produkcji. W okresie gospodarki naturalnej było człowiekowi rzeczą obojętną czy na sporządzenie jakiegoś przedmiotu poświęci mniejszą czy większą ilość czasu, chodziło bowiem tylko o to, aby był on zrobiony na czas kiedy będzie potrzebny. Szybsze wykonanie nie przynosiło specjalnych korzyści, a wytworzenie wielu przedmiotów było zbędne, bo wyrabiano ich tylko tyle ile było potrzeba do gospodarstwa. Z chwilą jednak gdy zaczęła się specjalizacja zajęć i związana z tym wymiana towarów - ten, kto wytwarzał więcej miał więcej towaru do wymiany, a tym samym uzyskiwał możliwość otrzymania większej ilości potrzebnych mu rzeczy. Podział pracy doprowadził do zwiększenia tempa produkcji. Zajmując się tylko jedną, czynnością, człowiek nabiera większej wprawy i dzięki temu może wytworzyć więcej niż pracownik niespecjalista. Kowal, który nie specjalizuje się w wyrobie gwoździ wyrobi ich w ciągu dnia kilka razy mniej niż specjalista, rozporządzający tymi samymi narzędziami. Ograniczanie różnorodności zajęć daje dużą oszczędność w czasie, gdyż odpada konieczność przygotowania do każdego z nich odpowiednich narzędzi, odłożenia poprzednich, przejścia z miejsca na miejsce itd. Odpowiednio zastosowany podział pracy pozwala również lepiej wykorzystać wrodzone zdolności pracownika. Ktoś kto nie umie dobrze szyć, ale potrafi dobrze i szybko przykroić materiał na ubranie więcej będzie mógł wyprodukować jako krojczy niż jako szyjący.

Drugą cechą, charakteryzującą współczesną pracę przetwórczą, człowieka jest stosowanie na wielką skalę narzędzi i maszyn. Każde najprostsze nawet narzędzie ręczne bądź zwiększa siłę ludzką i daje w rezultacie większy efekt (miot, obcegi, siekiera itp.), bądź też ułatwia tę pracę (igła, wrzeciono itp.). Jeszcze większy rezultat dają maszyny, choćby najprostsze, które wielokrotnie zwiększają szybkość produkcji. Wprowadzenie maszyn zmusza do podziału całości pracy potrzebnej do wykonania jakiegokolwiek przedmiotu

na szereg ruchów możliwie prostych, nieskomplikowanych. Maszyna nie może wykonać od razu samonodu, ale może on być wykonany przez wiele maszyn, z których każda wykonywa tylko część pracy. Rola człowieka sprowadza się w tym przypadku do pilnowania sprawności maszyny, ewentualnie do szeregu prostych ruchów oraz w niektórych przypadkach do montażu.

Na tle zarysowującego się w dziejach działalności gospodarczej człowieka podziału pracy i stosowania maszyn łatwiej zrozumieć można powstanie różnych rodzajów warsztatów pracy przetwórczej. Najdawniejszym rodzajem (pomijając oczywiście gospodarstwo naturalne) był zakład rzemieślniczy, którego właściciel spełniał jednocześnie wiele czynności: był pracownikiem, kupował narzędzia i surowiec, kierował pracą swych pracowników, którzy byli jego uczniami, sprzedawał wyrobiony towar itd. Ten typ warsztatu rzemieślniczego (rękodzielniczego) utrzymał się od wczesnego średniowiecza aż prawie do XVIII wieku bez większych zmian na skutek organizacji cechowej, którą uniemożliwiała wprowadzenie jakichkolwiek nowości. Rzemiosło cechowe, którego produkcja pod względem technicznym oraz ilościowym i jakościowym była ograniczona szeregiem przepisów, nie dotrzymywało kroku ogólnemu rozwojowi gospodarczemu, wywołanemu wielkimi odkryciami geograficznymi, zwiększającą się liczbą ludności oraz wrażliwością potrzebami. Kupcy, prowadzący handel z dalekimi krajami, żądali większej ilości towarów, której rzemieślnicy nie rozporządzający większą sumą pieniędzy, na zakup drogich surowców, i posługujący się starymi metodami pracy oraz pracujący dla stosunkowo niewielkiego rynku - dostarczyć nie mogli. System średniowiecznych warsztatów rękodzielniczych przestał wystarczać, gdyż nie mogły one zaspokoić wrażliwości zapotrzebowania. Niektórzy bogatsi i energiczniejsi rzemieślnicy zaczęli wyłamywać się spod obowiązujących przepisów, określających ściśle liczbę pracowników i ilość towarów, które mógł dany zakład wyprodukować i rozpoczęli bądź skupywać towar od uboższych rzemieślników, bądź też dawać im zamówienia. W ten sposób rozpoczął się rozwój systemu nakładctwa (od nakładcy - czyli tego, który dostarczał surowca i skupywał wyroby). Jeszcze większą rolę odegrali tu kupcy, rozporządzający większym zasobem pieniędzy, które pozwalały im na zakup większej ilości surowca, nieraz dość drogiego, na doskonalenie samego procesu technicznego, trwającego przy wyrobie niektórych przedmiotów dość długo, na zatrudnienie od razu większej liczby ludzi oraz na "przeżycie" do chwili spieniężenia gotowego wytworu. Kupcy byli również w mniejszym stopniu skrupowani istniejącymi przepisami prawnymi, regulującymi dokładnie sposób i ilość produkcji. Oni też dali początek (w XVII i XVIII wieku) tzw. manufakturom, czyli takim zakładom, w których większa już ilość ludzi pracowała w oddzielnym budynku pod nadzorem przedsiębiorcy, dostarczającego surowców i narzędzi, i płaćącego za wykonaną pracę. Początkowo manufaktury obejmowały nowe działy wytwórczości np. wyrób lusterek, później jednak sięgnęły również na teren dotychczasowej działalności warsztatów rzemieślniczych. Główna różnica między

manufakturą a rzemiosłem polegała na tym, że rzemieślnik był człowiekiem samodzielnym i prowadził zakład na własny rachunek, natomiast pracownik manufaktury stał się zupełnie zależnym od swego przedsiębiorcy (nakładcy). Jeśli chodzi o technikę pracy - to między tymi dwoma rodzajami warsztatów nie było większych różnic. Dopiero wynalezienie maszyny parowej i wprowadzenie jej w użycie na szeroką skalę wprowadziło przewrót zarówno pod względem techniki pracy jak również pod względem organizacji samych zakładów.

Powstawać wówczas zaczęły wielkie fabryki, produkujące maszynowo dany towar w wielkiej ilości. Pracownik stał się robotnikiem obsługującym maszynę. Dotychczasowa jego zależność od właściciela manufaktury, posunięta bardzo daleko (pracownicy byli przypisani do zakładu jak chłopię pańszczyźniani do ziemi i podlegali jurysdykcji pracodawcy), słabnie.

Fabryki nie wyparły całkowicie ani rzemiosła ani systemu nakładowego. Oba te rodzaje warsztatów pracy przekształciły się częściowo i przystosowały do nowych warunków.

W obecnym ustroju gospodarczym każdego państwa te trzy formy produkcji - rzemieślnicza, nakładcza i fabryczna istnieją obok siebie bądź współdziałając, bądź też współzawodnicząc. Ustalenie stosunku między nimi, określenie zakresu i rodzaju pracy dla każdej z nich, ustalenie zadań, które każda winna spełniać, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla życia gospodarczego państwa.

CHARAKTERYSTYKA RZEMIOSŁA WSPÓŁCZESNEGO

Dokładne i ściśle rozróżnienie form produkcji rzemieślniczej od fabrycznej jest rzeczą bardzo trudną, istnieje bowiem szereg form pośrednich, których nie można zaliczyć w sposób zdecydowany ani do jednego ani do drugiego rodzaju. Prawo przemysłowe polskie radzi sobie w ten sposób, że za rzemiosło uważa szereg wyliczonych zajęć, z zaznaczeniem jednak "o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym". Wyliczone rzemiosła można ująć w kilka grup: budowlaną (np. malarstwo, kamieniarsztwo, zduństwo itp.), drzewną (np. bednarstwo, kołodziejstwo, stolarstwo itp.), włókienniczą (np. krawiectwo, kuśnierstwo, tapicerstwo itp.), metalową (np. blacharstwo, kotlarstwo, kowalstwo itp.), spożywczą (np. cukiernictwo, piekarstwo, wędliniarstwo itp.), skórzaną (np. białoskórnictwo, rymarstwo, szewstwo itp.). Poza tym pod rubrykę rzemiosła podciągnięto również zajęcia związane ze spełnianiem usług osobistych (fotografowanie, fryzjerstwo itp.), którymi się jednak zajmować nie będziemy, gdyż nie stanowią działu pracy przetwórczej.

Reszpatrując rzemiosło jako pewną formę produkcji należy wziąć pod uwagę zarówno stronę techniczną jak również

stronę organizacyjną tego typu warsztatu pracy.

Jako jedną z cech znamionujących warsztat rzemieślniczy wysuwa się dość często brak zastosowania maszyn w pracy ręko-dzielniczej. Nie można jednak w sposób zdecydowany odmówić miana rzemieślnika temu, który używa przy swej pracy maszyny, gdyż odgrywa ona dużą rolę w rzemieślniczej pracy przetwórczej (krawca, szewca itp.). Można jednak stwierdzić, że w rzemiośle przeważa praca ręczna, maszyny zaś odgrywają rolę raczej pomocniczą. Tak więc np. w fabryce ubrań prawie wszystkie prace wykonuje się przy pomocy maszyny, natomiast w krawieckim zakładzie rzemieślniczym większość jest wykonana ręcznie, a tylko niektóre maszynowo. Dokładne rozgraniczenie roli pracy rąk a pracy maszyny w rzemiośle jest dość trudne. Historycznie biorąc, w okresie średniowiecza praca ręczna dominowała w warsztacie rzemieślniczym, później jednak, pod wpływem konieczności konkurencyjnych i związanych z tym oszczędności pracy, rzemieślnicy zaczęli wprowadzać urządzenia maszynowe. W dzisiejszych czasach warsztat, który nie rozporządza maszynami nie posiada przed sobą widoków rozwojowych i zaledwie wegetuje. Posiadanie maszyny decyduje czasami o otrzymaniu większych zamówień, (np. miało to miejsce w Makowie, gdzie władze wojskowe zdecydowały się dać miejscowym szewcom większe zamówienie pod warunkiem zakupienia przez nich maszyn. Ponieważ sami rzemieślnicy nie posiadali odpowiednich funduszy maszyny te zakupił dla nich zarząd miasta). Maszyna nie tylko zwiększa produkcję pod względem ilościowym, ale również podnosi ją pod względem jakościowym. Mimo jednak coraz bardziej wzrastającego znaczenia maszyny w rzemiośle - praca ręczna odgrywa rolę poważną, zależnie zresztą od rodzaju rzemiosła.

Dalszą cechą charakterystyczną rzemiosła jest wytwarzanie przez każdy zakład małej ilości przedmiotów (w przeciwieństwie do masowej produkcji fabrycznej) i to raczej przedmiotów niewielkich (w przeciwieństwie do fabryk, które wyrabiają również wielkie przedmioty jak okręty, maszyny, konstrukcje mostowe itp.).

W związku z tym występują charakterystyczne szczegóły organizacji pracy w rzemiośle. Najbardziej typowym przykładem warsztatu rzemieślniczego jest taki, w którym pracuje sam majster-rzemieślnik, mając do pomocy niewielką liczbę uczniów i czeladników (w przeciwieństwie do fabryk skupiających większą liczbę pracowników najemnych). Wykonując w swym warsztacie pewne czynności, najczęściej najtrudniejsze, wynagające dużego doświadczenia, rzemieślnik - właściciel nadzoruje jednocześnie swych pracowników oraz spełnia czynności kierownicze, rozdziela pracę, udziela wskazówek jak daną pracę wykonać, sam również prowadzi stronę handlową, przeprowadza zakupy, prowadzi księgi itp. Mamy więc tutaj połączenie funkcji kierowniczych i dyspozycyjnych (wynikających z tytułu własności) z funkcjami wykonawczymi, w przeciwieństwie do zakładów fabrycznych, w których występuje podział tych funkcji między różne osoby.

Konsekwencją wytwarzania niewielkiej liczby produktów jest ograniczenie rynku zbytu, który zamyka się przeważnie w ramach najbliższej okolicy, rzadko kiedy obejmuje cały kraj, a jeszcze rzadziej wyroby rzemieślnicze stają się przedmiotem eksportu. Rzemiosło rzadko kiedy wytwarza towar na zapas, natomiast najczęściej produkuje na zamówienie konsumenta.

Ograniczenie rynku zbytu do najbliższej okolicy ułatwia rzemieślnikowi nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze spożywcą. Rzemieślnik zazwyczaj sam zajmuje się sprzedażą i nie potrzebując, jak fabrykant wyrabiający masowo dany artykuł, szukać kupca, który by się zajął rozproszaniem towaru, może zaoszczędzić pewną sumę, którą winien by zapłacić za pośrednictwo. Bezpośredni kontakt ze spożywcą daje rzemieślnikowi możliwość dostosowania się do indywidualnych wymagań klienta. Produkt pracy rękoźmielniczej nosi na sobie piętno indywidualności rzemieślnika, którego nie da żadna maszyna, dzięki czemu mogą powstawać wytwory będące jednocześnie swego rodzaju dziełami sztuki.

W związku z dużym znaczeniem pracy ręcznej w rzemiośle pozostaje kwestia umiejętności rzemieślnika, którego praca przy niezbyt daleko posuniętej specjalizacji jest bardziej wszechstronna i wymaga czasami długiej nauki i praktyki. Jedną z charakterystycznych cech rzemiosła jest zdolność do wytwarzania całości niektórych przedmiotów, w przeciwieństwie do robotnika fabrycznego, który potrafi wykonać tylko pewien szczegół i nie orientuje się często jaką rolę odgrywa on w całości produktu. Rzemieślnik, zanim samodzielnie zacznie wykonywać rzemiosło, musi wykaazać się przygotowaniem zawodowym: przez złożenie odpowiednich egzaminów mistrzowskich przed specjalną komisją egzaminacyjną, co daje tytuł mistrza danego zawodu, przez ukończenie jednej ze szkół technicznych, i odbycie co najmniej trzyletniej praktyki w danym rzemiośle, bądź też na podstawie innych, określonych przez władze przepisów. Uzyskanie takiego świadectwa uprawnia do wykonywania wszelkich prac potrzebnych do zupełnego wykończenia i sprzedaży własnych wyrobów, do sprzedawania wyrobów cudzej produkcji, ale tego samego rodzaju, do zbierania zamówień na towary u kupców, skupywania wszelkiego rodzaju towarów, potrzebnych do wyrobu danych przedmiotów itd.

Zadanie. Zwiedzić warsztat rzemieślniczy zwracając szczególniejszą uwagę na te kwestie, które zostały omówione w rozdziale.

WYTWÓRCZOŚĆ RZEMIEŚLNICZA I DROBNO-PRZEMYSŁOWA W POLSCE.

Chcąc zdać sobie sprawę z wytwórczości warsztatów rzemieślniczych i blisko nich stojących zakładów drobnoprzemysłowych, należy rozpatrzeć trzy kwestie: co one produkują, jaką wartość przedstawia produkcja oraz jaką rolę

ona odgrywa w całości życia gospodarczego Polski.

Przepisy polskiego prawa przemysłowego (z 1927 r.) w częściach swych odnoszących się do spraw rzemieślniczych nie zawierają zastrzeżenia jakiegokolwiek zajęcia wyłącznie dla rzemiosła i wyliczając szereg zajęć przewidują możliwość uzupełniania podanej listy, wskutek czego rzemiosło może obejmować najróżnorodniejsze zajęcia. W 1936 r. lista obejmowała sześćdziesiąt kilka pozycji.

Nie wszystkie rzemiosła odgrywają jednakową rolę. Jedne z nich, jak to widać z danych statystycznych, obejmują dużą liczbę warsztatów, inne natomiast bardzo niewielką (np. przedzarstwo materii ze złota i srebra, na które wykupiono w 1936 r. tylko jedną kartę rzemieślniczą).

Dokładne zorientowanie się wartości produkcji poszczególnych rzemiosł i drobnych zakładów przemysłowych (1 - 4 robotników) jest rzeczą bardzo trudną z powodu wielkiej ilości drobnych przedsiębiorstw, nie prowadzących systematycznej rachunkowości, trudności w rozróżnieniu, poszczególnych rodzajów rzemiosł (np. ślusarstwa i kowalstwa) oraz specjalnego charakteru pracy rzemieślniczej. Oto niektóre zakłady rzemieślnicze nie ograniczają się tylko do wytwarzania rzeczy nowych, ale również przeprowadzają reperacje; niektóre zawody rzemieślnicze ograniczają się jedynie do spełniania pewnych czynności (jak np. zduństwo), w innych zaś praca polega na montowaniu całości z zakupionych części (np. w zegarmistrzostwie) lub produkowaniu z materiałów dostarczonych (jak np. w krawiectwie). Poza tym każdy przedmiot wyrobu rzemieślniczego nosi na sobie piętno pracy indywidualnej, co powoduje dość duże różnice w cenach.

Wszystkie wymienione wyżej trudności uniemożliwiają obliczenie ogólnej wartości całej produkcji rzemieślniczej i drobno-przemysłowej. Specjalne utrudnienie stanowi również i ta okoliczność, że istnieje wiele tzw. zakładów nielegalnych, to znaczy takich, których właściciele nie posiadają odpowiednich uprawnień zawodowych i nie wykupili odpowiednich kart rzemieślniczych. Poza tym duża część warsztatów rzemieślniczych mieści się na wsi i po małych miasteczkach. Właściciele ich są często w tej samej mierze rolnikami co rzemieślnikami i nie zawsze mogliby odpowiedzieć z całą pewnością, co jest ich głównym zajęciem. Często również trudno oddzielić chałupnika od rzemieślnika. Chałupnik zasadniczo pracuje dla swego nakładcy, to jest tego przedsiębiorcy, który dostarcza mu surowca, czasami jednak przyjmuje zamówienie od prywatnego klienta. Zdarza się również, że czeladnicy i pracownicy rzemieślniczy, pracujący normalnie w zakładzie, po ukończeniu swej pracy podejmują się dorywczo wykonywania pewnych robót, mimo że nie posiadają uprawnień do samodzielnego wykonywania pracy. Dokładne uchwycenie liczbowe wartości produkcji tego typu zakładów rzemieślniczych jest w ogóle rzeczą niemożliwą.

Niektórzy rzeczoznawcy w dziedzinie rzemiosła szacują wartość rocznej jego produkcji w Polsce na sumę 4 miliardów

dów złotych. Aczkolwiek jest to kwota bardzo duża i może świadczyć o żywym udziale rzemiosła w całości gospodarki, to jednak gdybyśmy ją podzielili przez liczbę rzeczywiście istniejących warsztatów pracy, stwierdzilibyśmy, że na każdy zakład wypada stosunkowo niewielka suma. Zakłady rzemieślnicze są na ogół słabe pod względem finansowym. Brak odpowiednich zasobów pieniężnych, pozwalających przetrwać zle czasy, zmodernizować (unowocześnić) narzędzia, kupić potrzebne maszyny, doprowadzić do warsztatu energię mechaniczną, itp. - osłabia sprawność rzemiosła polskiego. Na jego stanie odbija się również bardzo silnie każde zubożenie ludności miejskiej, a w szczególności wiejskiej. W bardzo wielu przypadkach rezygnuje ona z kupna sprzętów, narzędzi itp. wytworów rzemieślniczych, starając się zaspokoić swe potrzeby wyrobami wykonywanymi przez samych siebie na swój użytek. Dla pełni obrazu stanu rzemiosła w Polsce warto przytoczyć dane, wskazujące, ilu przeciętnie mieszkańców obsługuje jeden zakład rzemieślniczy (1935).

l	zakład szewski	przypada na	490	mieszkańców,
00	krawiecki	00 00	527	00
00	kowalski	00 00	874	00
00	rzeźnicki	00 00	914	00
00	stolarski	00 00	929	00
00	piekarski	00 00	1.690	00
00	murarski	00 00	2.048	00
00	ciesielski	00 00	2.726	00
00	ślusarski	00 00	2.840	00
00	malarski	00 00	4.390	00
00	blacharski	00 00	5.045	00

Słabość gospodarcza obecnego rzemiosła polskiego nie świadczy jednak jakoby nie miało ono widoków rozwoju i było na wymarcu. Wysuwany często argument, że rzemiosło nie wytrzyma konkurencji z wielkimi fabrykami, okazał się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nieistotnym. Niektóre rodzaje rzemiosła istotnie upadły ulegając przewadze masowej fabrykacji maszynowej, niektóre jednak ostały się zwycięsko. Współczesne rzemiosło nie zawsze występuje obecnie jako konkurent fabryk, lecz obejmuje te dziedziny, w których produkcja fabryczna się nie rozwinęła. Następuje więc swego rodzaju podział pracy między rzemiosłem i przemysłem fabrycznym, przynajmniej w zakresie niektórych działów (np. napraw). Niezależnie jednak od tego rzemiosło może zwiększyć swe zdolności produkcyjne i konkurencyjne przez zastosowanie sposobów i metod pracy wzorowanych na fabrykach. Odnosi się to przede wszystkim do zastosowania niektórych maszyn i napędu mechanicznego oraz odpowiedniej organizacji zakupu surowców i zbytu produktów. Jeśli każdy rzemieślnik kupuje drobne ilości surowca, to niewątpliwie przepłaca i nie zawsze ma gwarancję dobrego gatunku, natomiast zorganizowanie zakupów zbiorowych może dostarczyć surowiec lepszy i tańszy. To samo odnosi się do kwestii zbytu. Liczenie tylko na tego klienta, który mieszka blisko i sam przyjdzie do zakładu, nie doprowadzi do rozwoju warsztatu rzemieślniczego.

Nabywcy trzeba poszukać, trzeba go zachęcić do kupna - jedynym słowem, trzeba zorganizować sprzedaż drogą reklamy, odpowiednio urządzonych sklepów, rozprowadzenia towarów po całym kraju, a nawet szukania rynków zbytu za granicą. Eksport wytworów rzemieślniczych, mimo wielu nasuwających się trudności, nie jest rzeczą niemożliwą, pod warunkiem jednak dokonania większych inwestycji w zakładach, aby wyroby mogły odpowiadać pod względem jakości wygórowanym nieraz wymaganiom spożywców zagranicznych. Konieczną jest również rzeczą, dostosowanie się do gustu obcych klientów, co rzemieślnikom, odznaczającym się rutynizacją i konserwatyzmem, przychodzi dość ciężko. Zagranica szuka większych partii produktów, dlatego też potrzebne jest zrzeszenie się rzemieślników wyrabiających jeden rodzaj przedmiotów i przeprowadzenie ujednostajnienia wyrobów (standaryzacji). Szukanie zagranicznych rynków zbytu wymaga również przeprowadzenia odpowiedniej reklamy, wyrobienia handlowego, orientowania się w potrzebach i wymaganiach itp. Wspomniane trudności nie są nie do przecięcia. Mamy świadectwa, że przy pewnej dozie zmysłu organizacyjnego rzemiosło polskie, które w niektórych swych specjalnościach może się poszczycić pięknymi i trwałymi wyrobami, osiągało odpowiednie rezultaty na rynkach zagranicznych.

Przy rozważaniu możliwości zwiększenia produkcji rzemieślniczej podstawową rolę odgrywa kwestia zrzeszenia się i współpracy. W okresie średniowiecza przepisy cechowe, drogą określenia kto i ile ma wytwarzać, uniemożliwiały konkurencję między poszczególnymi zakładami. Późniejsze zniesienie cechów oraz rozwój przemysłu doprowadził do współzawodnictwa rzemieślników między sobą, co się odbiło ujemnie na całości rzemiosła. W dzisiejszych warunkach rzemiosło rozproszkowane i zwalczające się nawzajem nie będzie zdolne do poprawy swej sytuacji. Zarówno wymienione wyżej kwestie zakupu surowców lub zbytu towarów jak również szereg innych ważnych spraw mogą być pomyślnie załatwione tylko na drodze współpracy i zrzeszenia się rzemieślników. Wielką rolę mogą odegrać, a w niektórych miejscowościach już odgrywają, spółdzielnie rzemieślnicze: surowcowe dla zakupu surowców i magazynowe dla zorganizowania wspólnej sprzedaży. Oprócz tego mogą również powstawać tzw. spółdzielnie pomocnicze, mające na celu zakup wspólnych maszyn kosztowniejszych, zakładanie wspólnych urządzeń, jak np. składów na surowce itp. Zorganizowanym rzemieślnikom łatwiej jest również dostać kredyt, co niejednokrotnie w rozwoju rzemiosła odgrywa decydującą rolę.

Dzisiejszy rzemieślnik polski wysoko ceni swą niezależność, posuwa się jednak w tym kierunku czasami za daleko. Raczej myśli o indywidualnym wydobyciu się z ciężkiej sytuacji niż o zbiorowej w tym kierunku współpracy. Przełamanie tej niechęci do zbiorowego wysiłku jest kwestią podstawową dla przyszłości rzemiosła w Polsce. Dlatego też państwo polskie w trosce o podniesienie stanu organizacyjnego rzemiosła wprowadziło (w roku 1935) tzw. Izby Rzemieślnicze

w liczbie 17, powołanych do zorganizowania działalności rzemieślniczej na przydzielonych im terenach.

Dla zespolenia i skoordynowania działalności poszczególnych Izb został powołany do życia Związek Izb Rzemieślniczych.

Zadanie. Jakie zakłady rzemieślnicze istnieją w danym mieście (ew. dzielnicy)? Zdebyć wiadomości o tym, co one wytwarzają, jak daleko sięga ich rynek zbytu, czy są organizacje rzemieślnicze, jak i w czym się przejawia ich działalność?

CHAŁUPNICTWO

W rozdziale o pracy przetwórczej i formach produkcji uwzględniony został również system nakładctwa, zwany inaczej chałupnictwem, polegający na tym, że chałupnicy wykonują pewne prace przy pomocy własnych narzędzi na zamówienie przedsiębiorcy (nakładcy) i z jego materiałów. Pod względem technicznym warsztaty chałupnicze nie różnią się od zakładów rzemieślniczych, gdyż zazwyczaj korzystają z takich samych urządzeń jak one. Różnica natomiast występuje w organizacji pracy przez oddzielenie funkcji, wykonawczych od handlowych, gdyż chałupnik zajmuje się wyłącznie produkcją, natomiast cała strona handlowa (kupno surowca i sprzedaż towaru) spoczywa w rękach nakładcy. Występuje również, w porównaniu z rzemieślnikiem, różnica w sprawach własnościowych. Rzemieślnik pracujący we własnym zakładzie, przy pomocy własnych narzędzi i przerabiający zakupiony przez siebie surowiec jest właścicielem wyprodukowanych towarów, podczas gdy chałupnik, dając pracę i narzędzia (a czasami tylko samą pracę), wykonuje jedynie zamówienie za określoną zapłatę.

Dla chałupnictwa jest rzeczą charakterystyczną, że nie podlega ono żadnym ograniczeniom pod względem czasu pracy. Nakładcą nie obchodzi zupełnie, ile godzin dziennie pracować będzie chałupnik, aby wykonać otrzymaną robotę, za którą jest płatny akordowo czyli od każdej wykonanej sztuki. Nie obchodzi go również kogo otrzymujący zamówienie weźmie do pomocy. W pracy chałupniczej biorą udział zazwyczaj wszyscy członkowie rodziny, przy czym bardzo licznie reprezentowany jest element słabszy - kobiety i dzieci, nieraz 10- i 7-letnie. Zatrudniając całą rodzinę, chałupnik zwiększa swe możliwości produkcyjne, gdyż może wytworzyć większą ilość przedmiotów. Ryzyko bezrobocia lub zmniejszenia się ilości zamówień spada wyłącznie na chałupnika, który, nie posiadając żadnej umowy z nakładcą, ani też nie podlegając żadnym ubezpieczeniom, żyje właściwie z dnia na dzień, nigdy nie pewny co mu jutro przyniesie. Jeśli do tego dodamy, że praca chałupnicza jest wynagradzana bardzo nisko, wynosząc niejednokrotnie kilka groszy za godzinę pracy oraz że odbywa się ona w warunkach niehigienicznych, szkodliwych dla zdrowia (mieszkanie jest jednocześnie miejscem pracy) - to

łatwo zdamy sobie sprawę, że sytuacja chałupników jest daleko gorsza od robotników, a nieraz wręcz tragiczna. Inaczej natomiast przedstawia się położenie nakładcy, gdyż nie ponosi on żadnych wydatków na prowadzenie i administrację zakładu (gdyż jest jak gdyby fabrykantem bez fabryki), nie troszczy się zupełnie o zainstalowanie, utrzymanie i odświeżanie narzędzi produkcji, nie ponosi również ciężarów publicznych, jakie spoczywają na zwykłych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Te wszystkie względy pozwalają nakładcy rzucać na rynek towar stosunkowo tani. Jeśli są to produkty wyrabiane również przez rzemiosło i fabryki, wówczas chałupnictwo może się stać dość groźnym dla nich konkurentem. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że fabryki rozporządzające większymi kapitałami i lepszymi urządzeniami technicznymi są dość dobrze uzbrojone, aby zwycięsko przetrwać walkę konkurencyjną. Niemniej jednak chałupnictwo posiada również pewne szanse zwycięstwa, jeśli zdobędzie się na modernizację narzędzi pracy (np. zainstaluje maszyny i zastosuje napęd elektryczny). Tego rodzaju współzawodnictwo odbija się jednak w sposób ujemny zarówno na sytuacji materialnej chałupników (którym nakładca coraz te bardziej zmniejsza zapłatę), jak i na rozwoju rzemiosła i fabryk. Dlatego też w interesie całości życia gospodarczego leży raczej unikanie tego rodzaju walki konkurencyjnej przez ograniczanie wytwórczości chałupniczej do tych gałęzi produkcji, w których fabryki nie biorą zupełnie udziału lub bardzo niewielki (koszykarstwo, sitarstwo, kuśnierstwo itp.) lub w których konkurencja nie grozi ze względu na odmienny charakter produktów pracy ręcznej i fabrycznej (np. hafty, wyroby z drzewa itp.).

Należy jednak zaznaczyć, że stosunki między chałupnictwem a przemysłem fabrycznym, nawet w przypadku produkowania tego samego rodzaju przedmiotów, nie ograniczają się wyłącznie do wzajemnego zwalczania i konkurencji. Zdarza się bowiem, że fabryka otrzymuje w pewnym okresie tyle zamówień, że nie może wywiązać się z nich na określony termin, a nie chcąc z nich rezygnować, decyduje się na oddanie części pracy chałupnikom, najczęściej ekologicznym. Może być również i taka sytuacja, że producent fabryczny nie posiada w swym zakładzie wszystkich urządzeń potrzebnych do wypuszczenia gotowego towaru. Mimo że istnieją inne fabryki posiadające te urządzenia, często się zdarza, że fabrykant woli skorzystać z warsztatów chałupniczych. W ten sposób stają się one jak gdyby częścią danego zakładu. Aby jednak uniknąć kosztów, które by mogły powstać, gdyby nastąpiło formalne wcielenie warsztatów chałupniczych do przedsiębiorstwa, fabrykant zazwyczaj unika bezpośrednich stosunków z chałupnikami posługując się pośrednikami-nakładcą.

Chałupnictwo występowało i występuje we wszystkich krajach, spotykając się z bardzo różnymi ocenami swej roli i znaczenia. Jedną z nich głosi, że chałupnictwo wyrasta na podłożu nędzy i jest rezultatem niezdrowych stosunków gospodarskich, wobec czego dążyć należy do jego stopniowego

likwidowania i w żadnym bądź razie nie należy go otaczać opieką. Istnienie jego, według tego poglądu, przeszkadza normalnemu rozwojowi przemysłu i kształtowaniu się wyższych form produkcji. Inna ocena brzmi natomiast dużo przychylniej. Uważa ona tę formę pracy za zupełnie celową i możliwą do utrzymania ze względu na to, że chałupnictwo zapewnia pracę setkom tysięcy osób, że stwarza źródło dochodu dla osób o częściowej zdolności do pracy, których nie chciałaby przyjąć żadna fabryka, że daje zarobek uboczny tym rolnikom, którzy nie mogą wyżyć z posiadanego niewielkiego gospodarstwa itp. Zwolennicy chałupnictwa nie zanymają jednak oczu na niezdrowe stosunki i straszliwy wyzysk ze strony nakładców, twierdzą jednak, że z chwilą uznania chałupnictwa za pozytywną formę drobnej wytwórczości należy w drodze ustawodawczej dążyć do usunięcia wszystkich ujemnych czynników związanych z jego istnieniem. Państwa współczesne stanęły przeważnie na stanowisku drugim, okazując żywe zainteresowanie dla tej formy pracy produkcyjnej.

W Polsce przez pierwsze lata niepodległości nie rozumiano w pełni doniosłości tego zjawiska, traktując je raczej jako skostniały i przestarzały twór, którego zaniku ze względu na jego nieracjonalność, nic nie zdoła powstrzymać. Dopiero bliższe badania, wykazujące, że chałupnictwem w Polsce trudni się około 500.000 osób, (a według innych obliczeń ca 800.000, a z rodzinami 2.000.000), że obejmuje ono kilkadziesiąt działów produkcji, że w okresie kryzysu gospodarczego wykazało daleko posuniętą zdolność do przystosowania się do zmienionych warunków - zwróciło uwagę na doniosłość tej formy pracy. Odgrywa ono wielką rolę nie tylko w ośrodkach miejskich, ale również i na wsi, będąc dla najuboższej części ludności dodatkowym źródłem dochodów.

Zadanie. Zebrać wiadomości o chałupnictwie w danym mieście, jego rodzajach i warunkach pracy. Czy są sklepy korzystające z wytworów pracy chałupniczej? Czy istnieje współpraca fabryk i zakładów rzemieślniczych z chałupnikami? Na czym ona polega?

CHARAKTERYSTYKA PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO.

Przy omawianiu charakterystycznych cech rzemiosła podkreśliliśmy trudność dokładnego i ścisłego rozróżnienia tej formy produkcji od fabrycznej ze względu na istnienie szeregu form pośrednich. Pomijając jednak te formy pośrednie i starając się uchwycić najbardziej zasadnicze różnice między zakładem rzemieślniczym i fabrycznym, możemy stwierdzić, że polegają one na: a) rozbiciu w fabryce jednolitego mniej więcej w rzemiosło procesu produkcji na szereg funkcji specjalnych oraz b) wyodrębnieniu w fabryce funkcji kierowniczych. Pierwsza różnica związana jest ze względami technicz-

nymi, druga - organizacyjnymi.

Jak wiemy, rozwój fabryk pozostaje w związku z wynalezieniem narzędzi maszynowych oraz zastosowaniem maszyny parowej jako źródła energii, dlatego też cechą charakterystyczną produkcji fabrycznej jest "maszynowość" oraz masowość. Wyroby fabryczne nie noszą piętna pracy indywidualnej, charakterystycznego dla rzemiosła, lecz są mechanicznymi kopiami jednego ustalonego wzoru, jednakowymi zarówno co do jakości i ilości zużytego materiału, jak również co do kształtu zewnętrznego. Dlatego też, choć przedmioty fabryczne nie zawsze odpowiadają indywidualnym gustom spożywców, to jednak sposób produkcji stwarza pewność, że następny kupiony przedmiot z tej samej serii i tej samej fabryki posiadać będzie te same zalety i wady co poprzedni. Masowość produkcji fabrycznej jest naturalnym rezultatem zastosowania maszyn, zastępujących pracę wielu robotników. Według przeprowadzonych obliczeń przedzielenie mechaniczne odbywa się 242, a tkanie 246 razy szybciej niż przedzielenie względnie tkanie ręczne. Zastosowanie maszyn w drukarstwie pozwala kilkunastu ludziom wykonać pracę dla zrealizowania której trzeba by zatrudnić 100 - 300 tysięcy przepisujących ręcznie. Masowość produkcji jest pewnego rodzaju koniecznością dla fabryki, gdyż tylko wtedy opłacają się drogie maszyny. Samo uruchomienie wielkich maszyn wymaga dużych kosztów, które przy mniejszej ilościowo produkcji obciążają dość silnie każdy wytworzony przedmiot, a przy dużej - stosunkowo niewiele. Dlatego też fabryczny sposób produkcji jest możliwy tylko w zakresie tych towarów, które mogą liczyć na dość duży zbył. Przy naszym rynku zbytu opłacać się raczej będzie praca rękodzielnicza.

W związku z zastosowaniem maszyn pozostają dalsze cechy fabrycznej formy produkcji: daleko posunięty techniczny podział pracy oraz specjalna rola pracowników. Techniczny podział pracy spotykamy również w rzemiosle, ale w formie dość ograniczonej, natomiast w fabrykach zaznacza się on wyraźnie, a nawet jaskrawo, co pozostaje w pewnej łączności z samym charakterem pracy maszyn, z których każda wykonuje zazwyczaj ruchy stosunkowo proste. Zwiększenie technicznego podziału pracy, aczkolwiek związane z faktem stosowania maszyn, nie jest jednak wyłącznie od nich zależne. Dużą rolę pod tym względem odgrywa dążenie do zastosowania w fabrykach tzw. naukowej organizacji pracy, zmierzającej do osiągnięcia jak najlepszych wyników przy możliwie najmniejszym nakładzie sił i środków. Obserwacja pracy ludzkiej wskazuje, że pracownik marnuje często dużo sił i czasu bezproduktywnie na skutek nieskoordynowania poszczególnych czynności, nieodpowiednich warunków pracy oraz niewykorzystania indywidualnych zdolności człowieka. Jeśli pracownik musi ciągle czekać ze swą robotą na innego, jeśli przy jednym warsztacie skupi się od razu kilku ludzi, wskutek czego przeszkadzają sobie nawzajem, jeśli robotnicy pracują w złych warunkach higienicznych (brak światła, powietrza i miejsca), jeśli wykonując jeden przedmiot muszą przechodzić z jednego końca zakładu na drugi (gdyż tak nieodpowiednio są rozłożone maszyny),

jeśli rozdzielając pracę nie zastosuje się odpowiedniego jej podziału itd. - wówczas w rezultacie praca ludzka jest mało wydajna, koszty produkcji są duże i towar kosztuje drogo.

Naukowa organizacja pracy zmierza do tego, aby przez dokładne zbadanie wszystkich czynników wpływających na wydajność pracy i przez ich skoordynowanie, uniknąć wszelkiego marnotrawstwa sił i czasu. Czasami odpowiednie wyznaczenie samych ruchów robotnika prowadzi do wielkiej oszczędności. Znany amerykański fabrykant samochodów Ford podaje ciekawy pod tym względem przykład. Przy fabrykacji samochodów jest pewna drobna stosunkowo czynność polegająca na połączeniu dwu części. Z czasomierzem w rękę sprawdzono, że robotnicy w czasie pracy wykonują szereg zbędnych ruchów i wskutek tego na 9 godzin pracy tracą 4 godziny bezużytecznie. Zastosowano wobec tego nowy podział pracy (czynność tę podzielono na trzy odrębne ruchy) oraz odpowiednio ustawiano narzędzia, aby nie przeszkadzały w pracy i aby łatwy był do nich dostęp: w rezultacie gdy dawniej 28 ludzi robiło 175 zestawień dziennie, po tej reorganizacji 7 ludzi robiło ich 2600.

We współczesnych fabrykach techniczny podział pracy sięga dalej niż wymaga tego samo zastosowanie maszyny. W związku z tym inna jest sytuacja pracownika fabrycznego, którego rola w bardzo wielu przypadkach ogranicza się jedynie do nadzorowania puszczanej w ruch maszyny i nie wymaga specjalnych umiejętności ani też siły fizycznej. Nie jest to oczywiście regułą, gdyż istnieje wiele czynności w fabrykach wymagających odpowiednio wyszkolonego pracownika, niemniej jednak zjawisko zbędności wykształcenia fachowego występuje w pracy fabrycznej w dużo silniejszym stopniu niż w rzemiośle.

Odmienność produkcji fabrycznej pod względem technicznym łączy się również z zewnętrznym wyglądem tego typu zakładów, stanowiących najczęściej kompleks budynków i skupiających większą ilość pracowników.

Omawiając pracę w warsztacie rękodzielniczym, zwróciliśmy uwagę na stosunkowo prostą, nieskomplikowaną, jego organizację wewnętrzną. Rzemieślnik, będący jednocześnie właścicielem, kierownikiem, sprzedawcą i pracownikiem - skupia w swym ręku najrozmaitsze funkcje, które może spełniać stosunkowo swobodnie, gdyż ze względu na niewielki zakres działalności warsztatu każda z tych czynności nie zajmuje mu zbyt wiele czasu.

Inaczej przedstawia się sprawa w zakładach fabrycznych, gdzie zarówno rozmiary samej produkcji, jak również jej specjalizacja wymaga znajomości specjalnych działów pracy, zmusza do zatrudnienia wielu fachowców, zarówno robotników jak i kierowników. Dlatego też organizacja wewnętrzna wielkich zakładów przemysłowych jest bardzo skomplikowana i obejmuje oprócz działu bezpośredniej fabrykacji również dział administracji, biura zakupu surowców, badań doświadczalnych reklamy, sprzedaży itd.

Najistotniejszą jednak cechą fabrycznej formy produkcji, niezależną od wielkości samego zakładu i związanych z tym szczegółów organizacyjnych, jest rozdzielenie, o czym już wspominaliśmy, funkcji wykonawczych od kierowniczych. Fakt ten, będący objawem procesu podziału pracy, posiada podwójne oblicze: organizacyjne i społeczne.

Jest rzeczą niewątpliwą, że stworzenie odrębnego kierownictwa dla danego zakładu stawia go w lepszej sytuacji od innych warsztatów. Rzemieślnik, spędzający czas na pracy wykonawczej, nie będzie mógł nigdy w takim stopniu zająć się sprzedażą swych wyrobów, zakupem surowca, zorganizowaniem samej pracy, jak specjalny kierownik pracujący wyłącznie w tym kierunku, lepiej orientujący się w możliwościach taniego zakupu surowców, lepszej sprzedaży na bardziej odległych rynkach, znający dokładnie zasady kalkulacji handlowej, zwracający specjalnie uwagę na zmieniające się gusty publiczności, wpływający niejednokrotnie na przyjęcie takiej lub innej mody, znający się na sposobach reklamy itd.

Rozdzielenie funkcji wykonawczych od kierowniczych posiada również znaczenie społeczne. W zakładach rękodzielniczych rzemieślnik łączy w sobie te dwa stanowiska - posiadacza i pracownika, natomiast w zakładach fabrycznych, w których właściciel bądź całkowicie odsunął się od wszelkiej pracy, bądź też zachował sobie jedyne stanowisko kierownicze - rozdział między posiadaczem a pracownikiem najemnym pogłębia się, tym bardziej, że wchodzi tu w grę również względy materialne. Rozpiętość między sytuacją materialną rzemieślnika i jego pracowników jest znacznie mniejsza niż między wielkim przedsiębiorcą i robotnikami.

Zadanie. Zwiedzić fabrykę zwracając uwagę na te wszystkie sprawy, które zostały poruszone w rozdziale.

FORMY WŁASNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW FABRYCZNYCH

MATERIAŁ. Zapoznać się ze statutem jakiegokolwiek spółki akcyjnej.

Zapoznać się z rubryką giełdową w czasopiśmie i obserwować przez pewien czas zmiany w notowaniach kursów akcji.

Zdobyć wiadomości do kogo należą najważniejsze przedsiębiorstwa w danym mieście.

Zapoznać się z bilansem jakiegokolwiek spółki.

W czasach dawnych indywidualna własność prywatna była najczęściej spotykaną formą posiadania wszelkiego rodzaju warsztatów pracy, co wynikało z ich rozmiarów, nie wymagających większych wkładów pieniężnych, przekraczających możliwości finansowe jednostek. Dopiero rozwój przemysłu fabrycznego doprowadził do rozkwitu innych form własności. Fabryki

potrzebowały dużych nakładów pieniężnych na kupno maszyn, postawienie budynków fabrycznych, zakupienie większej ilości surowca, zapłacenie wynagrodzeń robotnikom itd. Zasoby pieniężne jednego człowieka przeważnie na to nie wystarczały, a nawet jeśli ktoś posiadał dostateczną kwotę, to nie zawsze chciał ją całkowicie umieścić w przedsiębiorstwie, co do którego nie miał pewności jak będzie się rozwijać. Poszukiwanie pieniędzy na założenie i prowadzenie przedsiębiorstw fabrycznych doprowadziło do wytwarzania się odmiennych form posiadania, różnego rodzaju spółek, z których największą rolę obecnie odgrywa tak zwana spółka akcyjna. Polega ona na tym, że suma potrzebna na uruchomienie i prowadzenie jakiegoś przedsiębiorstwa, zebrana jest w drodze sprzedaży tzw. akcji. Grono przedsiębiorców decydujące się na uruchomienie fabryki a nie rozporządzające dostateczną ilością pieniędzy, wypuszcza akcje, które może kupić każdy. Akcja taka jest więc pewnego rodzaju świadectwem, że jej posiadacz złożył określoną kwotę na uruchomienie zakładu, a więc jest współnikiem. Sprzedaż akcji umożliwia zebranie w jedną większą sumę (tzw. kapitał akcyjny) drobnych oszczędności poszczególnych obywateli. Dane przedsiębiorstwo (spółka akcyjna) jest więc własnością wielu współników, którzy uczestniczą w corocznym podziale zysków (czyli tzw. dywidendy). W razie załamania się przedsiębiorstwa każdy z właścicieli akcji (czyli akcjonariusz) odpowiada pieniężnie tylko w granicach posiadanych akcji, a więc może stracić tylko tę sumę, którą wydał na kupienie akcji. Samo posiadanie akcji nie daje jednak właścicielowi prawa do bezpośredniego wtrącania się w prowadzenie spółki. Naczelną władzą spółki akcyjnej jest zebranie ogólne akcjonariuszy, które wybiera władze kierownicze (zarząd) oraz rozstrzyga najważniejsze kwestie. Na zebranie to może przyjść każdy akcjonariusz i głosować, rozporządzając tylko na głosami, ile posiada akcji. Wskutek tego, jeśli większość akcji jakiegoś przedsiębiorstwa jest skupiona w ręku jednego człowieka lub nielicznej grupy, to posiadają oni decydujący wpływ na kierownictwo. W związku z tym powstaje niebezpieczeństwo zaniedbania lub nawet pokrzywdzenia interesów licznej rzeszy drobnych akcjonariuszy. Aby do tego nie dopuścić, ustawodawstwo polskie przewiduje ochronę mniejszości akcjonariuszy przez szczegółowe określenie praw i obowiązków posiadaczy akcji, przez zapewnienie wglądu w rachunkowość, nałożenie obowiązku ogłaszania bilansu, ustalenie odpowiedzialności cywilnej i karnej założycieli, zarządu i organów nadzorczych w razie działania na szkodę całości spółki itd. Ilość akcji zazwyczaj nie jest ograniczona i przedsiębiorstwo może co jakiś czas wypuszczać (emitować) nowe akcje, zwiększając w ten sposób kapitał akcyjny. Istnieją jednak ograniczenia co do wysokości każdej akcji oraz minimum zebranego kapitału akcyjnego. Tak więc np. w Polsce akcja musi opiewać co najmniej na 100 złotych (wyjątkowo tylko na 25 złotych), a ogólna suma zebranego kapitału akcyjnego nie może być mniejsza od 250,000 złotych. W ten sposób państwo dąży do tego, aby nie stwarzać przedsiębiorstw słabych finansowo, które mogłyby łatwo upaść. Akcje mogą być imienne (czyli

wystawione na nazwisko danej osoby) lub też, co się zdarza najczęściej, bezimiennie (na okaziciela). Te ostatnie można swobodnie sprzedawać i nabywać, wskutek czego zdarza się, że dane przedsiębiorstwo może zmienić kierownictwo, o ile ktoś potrafi skupić w swych rękach większość akcji.

Kapitał pieniężny pracujący w spółkach akcyjnych jest kapitałem anonimowym, to znaczy, że właściciel akcji nie zawsze musi być znany z imienia i nazwiska. Akcjonariusz może z łatwością ukryć swe nazwisko, nie zjawiając się na zebraniu ogólnym osobiście, lecz wysyłając swego przedstawiciela, który nie jest obowiązany podawać, w czyim imieniu występuje. Wystarczy bowiem, że wylegitymuje się odpowiednią ilością posiadanych akcji. Z tego też względu trudną jest rzeczą sorientować się dokładnie kto jest właścicielem kapitałów. Mogą być nim bądź posiadacze krajowi, bądź też zagraniczni. Ze stanowiska interesów całego państwa jest rzeczą najbardziej pożądaną, aby w przemyśle i w ogóle we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego danego kraju pracowały przede wszystkim kapitały krajowe, jako najsilniej z państwem związane i mające tendencję do lokowania w kraju otrzymanych zysków. Spółka akcyjna jest jedną z lepszych form wciągnięcia do działalności gospodarczej drobnych kapitałów prywatnych, wymaga jednak jak najdalej posuniętej rzetelności ze strony założycieli i kierownictwa jak również zaufania ze strony szerokich mas ludności. Nie ma jednak na świecie takiego państwa, którego życie gospodarcze opierałoby się wyłącznie na kapitałach krajowych. W niektórych krajach kapitał zagraniczny odgrywa większą, w innych mniejszą rolę, ale w każdym istnieje. To przechodzenie kapitałów poprzez granice polityczne państw przybrało wielkie rozmiary w okresie rozbudowy wielkiego przemysłu, a było wynikiem przede wszystkim nadmiaru pieniędzy w jednych krajach i ich braku w innych. Jeśli w jakimś kraju życie gospodarcze jest już silnie rozwinięte i istnieją pieniądze niezaangażowane w żadnym przedsiębiorstwie, wówczas nie przynoszą one właścicielom dochodu. Szukają one wtedy możliwości umieszczenia swych kapitałów pieniężnych w innych krajach, gdzie są nadzieje na duże zyski. Wypożyczają je więc państwom, względnie samorządom na budowę dróg, kolei i innych przedsięwzięć użyteczności publicznej, zakładają fabryki na własny rachunek, albo też skupują akcje przedsiębiorstw dających duże zyski. Kapitał, jak się mówi dzisiaj, jest nie tylko bezimienny (anonimowy), ale również międzynarodowy. Szuka on przede wszystkim dobrej lokaty, tzn. pewnej i dającej duży zysk, niezależnie od tego czy w tym, czy w innym państwie.

Polska należy do krajów, które nie posiadają własnych większych zasobów pieniężnych i dlatego też udział kapitałów zagranicznych w gospodarce Polski jest stosunkowo duży. W roku 1937 reprezentował on 40,1% ogółu kapitałów wszystkich krajowych spółek akcyjnych a 63,1% spółek akcyjnych, w których kapitały zagraniczne były zaangażowane, do czego dochodziło 44 zagranicznych spółek akcyjnych działających na terenie Polski. Łącznie kapitał zagraniczny uczestniczył w 435 spółkach akcyjnych na ogólną ich liczbę 2.010, z kwotą 1,437 milionów Zł.

Jak z tego widać udział kapitału obcego w życiu gospodarczym Polski był bardzo duży, do czego dodać należy, że reprezentowany był on w pierwszym rzędzie w dużych przedsiębiorstwach mających wielki wpływ na całość naszego życia gospodarczego. Tak więc w samych tylko krajowych spółkach akcyjnych przemysłu naftowego, kapitał zagraniczny dochodził aż do 88% ogółu kapitałów zaangażowanych w tej dziedzinie, elektrowniach i wodociągach 81%, w przemyśle elektrotechnicznym 66%, chemicznym 60%, górniczo-hutniczym 52%, włókienniczym 22%, metalowym 16%.

Posiadanie indywidualne (przez jednostkę) lub posiadanie wspólne (spółki) podciągamy pod jedną nazwę własności prywatnej. Obok niej jednak występują coraz częściej inne formy własności: państwowej, samorządowej lub społecznej. Państwo polskie jest właścicielem głównie tych przedsiębiorstw, które mają specjalne znaczenie dla całości życia gospodarczego, szczególnie w zakresie obronności. Posiada więc szereg kopalń, hut, fabryk chemicznych, wojskowych itd. Przedsiębiorstwa te najczęściej są zorganizowane jako spółki akcyjne, których akcje są w ręku państwa. Czasami jednak państwo nie jest jedynym właścicielem, lecz dopuszcza do spółki kapitały prywatne, zatrzymując jednak dla siebie, przy szczególnie ważnych obiektach, tyle akcji, aby mieć decydujący wpływ na kierownictwo. Samorzady znów starają się posiadać te przedsiębiorstwa, które pracują w danym mieście dla wszystkich obywateli, a więc: wodociągi, elektrownie, gazownie itp. Własnością społeczną nazywamy te zakłady, które należą do instytucji społecznych, a więc np. spółdzielni, fundacji, stowarzyszeń, szkół itp.

KONCERNY I TRUSTY.

Zaznajomienie się z wewnętrzną organizacją zakładów fabrycznych oraz z kwestią własności nie wyczerpuje bynajmniej zagadnienia form działalności wielkich zakładów przemysłowych.

Każdy z nich jest związany przeróżnymi stosunkami z szeregiem innych przedsiębiorstw. Dla usprawnienia swej działalności, oprócz racjonalnego zorganizowania wewnętrznego, niektóre z przedsiębiorstw nawiązują łączność między sobą. Obecnie spotykamy się najczęściej z dwiema formami organizacyjnymi: koncernami i trustami. Produkcja zakładów przemysłu przetwórczego opiera się np. na ośrodkach dostarczających im surowców i półfabrykatów (gospodarstwa rolne, plantacje, lasy, kopalnie, - huty).

Specjalnie silne finansowo przedsiębiorstwa chcą uniknąć z tych czy owych przyczyn niewygodnej zależności, jak i zwiększyć swe zyski, starają się skupić w swym ręku całość procesu produkcji, od surowca do przedmiotu użytkowego.

Mówimy wówczas o pionowej organizacji przemysłu polegającej na skupieniu w rękach jednego właściciela (osoby fi-

zycznej lub prawnej) różnych uzupełniających się produkcji, od surowca do przedmiotu użytkowego. Taką organizację pionową zwiemy koncernem.

Ojczyzną koncernów są Stany Zj. Am. P. i tam też stały się one dominującym czynnikiem w życiu gospodarczym jak np. koncern naftowy "Standard", kontrolujący większość produkcji naftowej, nie tylko samych Stanów Zjednoczonych, lecz nawet całego świata. Będące klasycznym przykładem tego typu organizacyjnego zakłady "Forda" w Detroit posiadają własne kopalnie węgla i rudy, plantacje kauczuku w Brazylii, huty żelaza i szkła, fabryki opon, lakierów; ta rozgałęziona sieć przedsiębiorstw ułatwia szybką produkcję aut.

Siabiej przebiegał powyższy proces w Europie, choć i tu nie brak podobnych ustrojów fabrycznych, w rodzaju choćby największej na świecie fabryki obuwia "Bata" w Zlinie w Czechosłowacji posiadającej plantacje kauczuku, garbarnie jak i ogromne stada bydła w Argentynie.

W Polsce najtypowszym tego rodzaju zespołem był koncern naftowy "Małopolska" kontrolujący większość polskiej produkcji naftowej, posiadający szyby naftowe i gazowe, rafinerie i gazoliniarnie, tłocznie, fabrykę narzędzi wiertniczych, beczek żelaznych itp., jak i sprawnie działającą organizację sprzedaży. Podobna była organizacja "Wspólnoty Interesów", która skupiła w swym ręku najpoważniejsze przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze Górnego Śląska (Huty: Batory, Królewska, Laura, Piłsudski, Pokój, Baildon i Falva) reprezentujące: kopalnie węgla, koksoownie, gazownie; huty i walcownie wytwarzające żelazo surowe, różne gatunki stali, blachę, drut, szyny kolejowe, konstrukcje mostowe, a również armaty, tanki, wagony kolejowe i tramwajowe itp.

W dalszych stadiach rozwoju "Wspólnota" założyła wielkie stalownie w Stalowej Woli (C.O.P.) oraz rozpoczęła budowę stoczni w Gdyni.

Schematy organizacji koncernów nie są jednakowe. Niektóre z nich stanowią jednolite przedsiębiorstwo, najczęściej jednak są one jedynie połączeniem różnych przedsiębiorstw związanych ze sobą jedynie osobą właściciela, posiadającego wszystkie lub zdecydowaną większość ich akcji.

Powyższy stan wytwarza się przez wykupienie akcji istniejących już zakładów przez główne przedsiębiorstwo wzgl. zakładanie towarzystw "siestrzanych", których akcje pozostają w portfelu przedsiębiorstwa macierzystego. Obie zaś te formy znajdują zastosowanie z reguły tam gdzie zakłady siestrzane pozostają na innych terytoriach państwowych niż zakład macierzysty.

Wielki koncern silniejszy finansowo i organizacyjnie niż pojedyncze przedsiębiorstwo, łatwiej może podjąć walkę konkurencyjną, a nawet zagarnawszy podstawowe surowce może uzyskać monopol w odnośnej gałęzi produkcji; w mniejszej mierze odczuwa on skutki wahań cen, deficyty bowiem jednej gałęzi produkcji może pokryć zyskami wykazanymi przez inne działy.

Prowadzenie jednak tego typu organizacji przedstawia ogromne trudności; dlatego też zdarza się często, że koncerny rozpadają się po pewnym czasie na poszczególne samodzielnie działające przedsiębiorstwa.

Inną formą organizacji kilku przedsiębiorstw jest tzw. trust. Wyobraźmy sobie jakąś fabrykę wyrabiającą określone gatunki papieru. Obok niej istnieją szereg innych fabryk, produkujejących odmienne albo nawet te same gatunki. Właściciele ściągają się przez poddanie produkcji wspólnemu kierownictwu. Będąc można wówczas wspólnie zakupować surowiec, przeprowadzić specjalizację produkcji w poszczególnych fabrykach, wspólnie wykorzystywać wynalazki itp. Tego typu zespół przedsiębiorstw (trust) uzyskuje również lepszą sytuację na rynku, jeśli skupi w sobie większość, a czasem wszystkie fabryki w danej gałęzi wytwórczości w pewnym kraju. Niejednokrotnie trusty obejmują przedsiębiorstwa z różnych krajów. Trust jest tzw. poziomą organizacją produkcji, to znaczy obejmuje przedsiębiorstwa pracujące w jednej gałęzi przemysłu.

W jednej i drugiej formie organizacji wielkich przedsiębiorstw przemysłowych obserwujemy charakterystyczny moment polegający na koncentracji kapitału. Na czym polega dokonanie do koncentracji kapitału pozostawmy na przykładzie. W Niemczech spółek akcyjnych, będących własnością wielu tysięcy fabryk jest niecałe 12.000, ale spośród nich na plan pierwszy wysuwa się sto kilkudziesięć, które posiadają w swym ręku prawie połowę ogólnej sumy kapitałów akcyjnych (1,5% liczby spółek koncentruje 48,5% kapitałów akcyjnych). W tych stu kilkudziesięciu spółkach spotyka się najczęściej tych samych akcjonariuszy. W ten sposób prawo dysponowania wielkimi kapitałami pieniężnymi i kierownictwo nad kilkoma tysiącami największych fabryk niemieckich, skupia się w ręku niewielkiej stosunkowo grupy ludzi (200-300). Nie należy jednak sądzić, jakoby ta grupa ludzi była całkowitym i wyłącznym właścicielem tych fabryk. Forma spółki akcyjnej ułatwia uzyskanie możności dysponowania większymi kapitałami niż się samemu posiada w formie akcji danego przedsiębiorstwa. Jednostka lub grupa ludzi posiadająca ponad 50% akcji zdobywa prawo dysponowania całym kapitałem akcyjnym spółki. Jeśli zaś ta właśnie spółka kupi akcje innego przedsiębiorstwa, w ilości zapewniającej większość na zebraniu ogólnym akcjonariuszy, to uzyskuje ona (a właściciele wspomnianą wyżej jednostka lub grupa) prawo dysponowania całością kapitału nowej spółki. Zjawisko to, powtarzane wielokrotnie doprowadza do daleko posuniętej koncentracji kapitału.

Znaczenie koncernów i trustów dla życia gospodarczego jest bardzo wielkie, nie tylko dlatego, że obejmują one najczęściej wielkie przedsiębiorstwa o doniosłym znaczeniu dla gospodarki danego państwa i że stanowią olbrzymią potęgę finansową, ale i przez to, że mogą w bardzo wydatny sposób wpływać hamując lub pobudzając na całość produkcji oraz regulować ceny.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY W POLSCE

Przemysł polski w części swej będącej dobytkiem odrodzonego państwa polskiego, odpowiada wynogom dzisiejszej techniki produkcyjnej, której najnowsze nawet zdobycze znalazły zastosowanie w zakładach budowanych w ostatnich latach. Również większość fabryk powstałych za rządów jeszcze zaborczych uległa w międzyczasie modernizacji tak, że fabryki nasze nie odbiegają od pokrewnych typów fabryk na zachodzie Europy.

W ostatnich latach był nasz przemysł zorganizowany w licznych kartelach dowolnych a częściowo przymusowych, przedsiębiorstwach państwowych, monopolowych jak i przedsiębiorstwach mieszanych (państwowo-prywat.) i w coraz większej mierze podlegał kontroli ilościowej. Cała gospodarka polska na tym odcinku zmierzała już od szeregu lat ku gospodarce planowej, prowadzonej pod kątem uprzemysłowienia kraju oraz dozbrojenia.

Najciekawszym posunięciem w tej dziedzinie była budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego (C.O.P.) mającego w pierwszym rzędzie skupić przemysł zbrojeniowy, który starało się odsunąć od granic niemieckich.

Energii cieplnej dostarczał okręgowi gazociąg biegnący od szynów gazowych w Roztoce k. Jasła, a energii elektrycznej trasa wysokiego napięcia idąca z zakładów w Mościcach pod Tarnowem, która z czasem miała być poręczona z Porąbką i Rożnowem, gdzie rozpoczęto budowę wielkich elektrowni wodnych. Ścisłe państwowe inwestycje objęły tu zbudowane kosztem z górą 200 milionów złotych: hutę stalową i fabrykę żelaz w Stalowej Woli, fabrykę amunicji w Krasniku, fabrykę płytowców w Mielcu, oraz fabrykę silników lotniczych w Rzeszowie.

W budowie znajdowały się nadto rozliczne fabryki o charakterze pokojowo-wojennym budowane w oparciu o daleko idące ulgi podatkowe i kredyty banków państwowych w rodzaju huty glinu, magnezu i metali kolorowych, fabryki celulozy, opon samochodowych, porcelany, konserw, syntetycznego kauczuku w Dębicy itp.

Przemysł mineralny jest rozrzucony po całej Polsce, największe jednak jego skupienie spotykamy w wojew. kieleckim. Wśród różnorodnych zakładów przemysłu mineralnego dominują liczebnie cegielnie, zakłady różnej wielkości, po części tylko pracujące mechanicznie (1100 zakładów).

Produkują one z surowca krajowego cegłę i dachówki, klinkier budowlany i drogowy (1940 milionów sztuk w roku 1937), oraz materiały ogniotrwałe - cegłę i płytki szamotowe używane przy budowie pieców do wytapiania rud (93 milionów ton w r. 1937); do wyrobu ich używa się po części surowca sprowadzanego z Czechosłowacji i Niemiec.

Po nich idą wapienniki (770 tysięcy ton wapna w roku 1937).

Inny typ zakładów reprezentuje 12 wielkich, nowoczesnie wyposażonych cementowni skupionych w 90% w południowo-zachodniej części państwa, produkujących z materiałów krajowych około 1300 tysięcy ton cementu w r. 1937, (8-me miejsce w produkcji Europy); pozwalają zaspokoić spożycie krajowe i dają pewne nadwyżki eksportowe.

69 hut szkła pokrywa również zapotrzebowanie krajowe w dziale szkła taflowego, oświetleniowego, a jedynie pewne wyższe gatunki szkła stołowego, (kryształy), galanteryjnego, a specjalnie laboratoryjnego są sprowadzane z Czechosłowacji i Niemiec.

Po nich idą mniejsze zakłady produkujące wyroby z fajansu oraz porcelanę techniczną, jak i stołową (6 tysięcy ton w r. 1937), (Giesche, Cmielów) z surowców obcych głównie, jako wydatniejszych od posiadanych przez nas złóż glinki porcelanowej (kaolinu) znajdujących się we wschodniej części województwa wołyńskiego i poleskiego.

Ostatnie typy zakładów - jak zresztą wszędzie na świecie - opierają się na pracy rąk, maszyny zaś w całym tylko stopniu znajdują tam zastosowanie.

GÓRNICZTWO, HUTNICZTWO, PRZEMYSŁ METALOWY. Hutnictwo będące punktem wyjściowym przemysłu metalowego związane jest w pierwszym rzędzie z węglem, którego zużycie w powyższych procesach jest procentowo daleko większe niż rudy. Polskie zasoby węgla kamiennego oceniane są na 160 miliardów ton; po Anglii i Niemczech, mających niewiele większe zapasy, Polska należy do najbogaciej w węgiel wyposażonych państw w Europie. W jego produkcji (30 milionów ton w roku 1937) zajmuje trzecie miejsce w Europie, a nawet i w produkcji światowej stoi na siódmym miejscu. Produkcja polska obejmuje tak węgiel kamienny, jak i spiekający się (koksujący) niezbędny w procesach hutniczych.

Gorsza jest sytuacja Polski jeśli idzie o rudy żelaza. Pokłady ich są wprawdzie znaczne (Wyżyna Małopolska), lecz mało procentowe (37%). Stąd też hutnictwo posługuje się nimi w małej tylko mierze, przerabiając w pierwszym rzędzie wysokoprocetową rudę szwedzką, nieco gorszą niemiecką, względnie sżon (żelastwo) sprowadzane z Stanów Zjednoczonych A.P., Belgii i Holandii.

Drugim z kolei bogactwem górniczym jest cynk, którego produkcja (90 tysięcy ton w r. 1937), stawia nas na trzecim miejscu w Europie po Belgii i Niemczech, a na piątym w świecie.

Z innych rud, zapasy rudy ołowianej są już na wyczerpaniu i huty uzależnione są tu od sprowadzanego z zagranicy surowca. Podobnie dzieje się z rudami miedzi importowanej w pierwszym rzędzie ze Stanów Zj. Am. Brak nam również rud służących do uszlachetnienia stali w rodzaju chromu, niklu, manganu, wolframu itp. oraz bauksytu (aluminium), które na równi z miedzią odgrywają tak ważną rolę, specjalnie w przemyśle wojennym. (Łuski, samoloty, działa).

Samo hutnictwo żelazne, cynkowe i ołowiane, ogromne zespoły fabryczne zatrudniające tysiące robotników, skupione jest w województwie śląskim a częściowo kieleckim, w pobliżu kopalń węgla i rudy.

Wytwarza ono wszystkie gatunki żelaza i stali, nie wyłączając wyseko-gatunkowych (Huta Batory).

Produkcja ich w roku 1938 wynosiła 679 tysięcy ton surowki, 1441 tysięcy ton stali; (11 miejsce w produkcji światowej), 108 tys. ton cynku (5-te miejsce w produkcji światowej), 20 tysięcy ton ołowiu, a wyroby hutnicze zajmowały poważne miejsce w naszym eksporcie, dochodząc do 10% jego wartości; zdolności bowiem produkcyjne hut naszych przewyższają wewnętrzne zapotrzebowanie wskutek niewielkiego u nas spożycia żelaza, wynoszącego w roku 1937 zaledwie 21 kg. na głowę (we Francji 100 kg., w Anglii 204 kg., w Niemczech 209 kg.).

Znajdujące się po hutach walcownie, przetwarzają wyprodukowany surowiec po części na półfabrykaty - wyroby walcowane - szyny kolejowe, rury, blachy, drut itp.

Wśród wielu zakładów przetwarzających otrzymany z hut surowiec oraz półfabrykaty, na pierwszym miejscu wymienić należy nowoczesnie wyposażone wytwórnie parowozów i wagonów kolejowych (Chrzanów, Chorzów, Warszawa, Poznań, Sanok), pokrywające już nie tylko całkowite zapotrzebowanie naszego kolejnictwa, lecz również wykonujące zamówienia zagranicznych odbiorców.

Kolejną kreczy przemysł maszynowy wyrabiający motory spalinowe, obrabarki, maszyny rolnicze itd. - nie mogący już jednak pokryć zapotrzebowania krajowego, z uwagi choćby na ogromną różnorodność w tym dziale produkcji, co zmusza Polskę do poważnego importu z zagranicy.

Nie posiadamy natomiast w ścisłym tego słowa znaczeniu stoczni (zakładów budujących okręty), ani przemysłu automobilowego, wymagających zresztą olbrzymich inwestycji. Jedyną stocznią w Gdańsku budowała tylko mniejsze jednostki (kutry) oraz przeprowadzała remonty; a posiadane przez nas fabryki samochodów były w praktyce dopiero montowniami składającymi wozy z części sprowadzanych w większości z zagranicy. - motory Fiat, Renault, Chevrolet, - podwozia, karoserie wykonywano już ostatnie w kraju.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY zatrudnia prawie tyle robotników co przemysł metalurgiczny wraz z hutnictwem (158 tysięcy). Reprezentuje on łącznie około 2 i 3/4 miliona wrzecion, z czego 1,9 milionów wrzecion pracuje w przemyśle bawełnianym (Łódź z okolicą); 0,8 milionów w przemyśle wełnianym (Biała-Bielsko, Białystok); 74 tysięcy w lnianym (Żyrardów), jutowym i konopnym, 4,4 tysięcy w jedwabnym (Tomaszów Mazowiecki).

Polski przemysł bawełniany zajmuje w skali europejskiej 9-te miejsce. Ponieważ konsumpcja wyrobów bawełnianych jest u nas porównawczo niska a możliwości eksportowe również nie-

wielkie - stąd też przemyśl ten jako powstały w epoce, gdy stał przed nim otworem olbrzymi, dziś szczelnie zamknięty rynek rosyjski - nie wykorzystuje dziś w pełni swych możliwości produkcyjnych.

Podobnie jak w innych krajach europejskich przemyśl włókienniczy Polski, oparty jest głównie na surowcach importowanych; amerykańskiej względnie egipskiej i indyjskiej bawełnie, indyjskiej jucie, a również i większość wełny przychodzi z Australii, Anglii, Argentyny i Francji.

Krajowa bowiem produkcja nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania ani też dostarczyć wyższych gatunków. (Import w roku 1937, 27 tysięcy ton).

Jedynym surowcem włókienniczym, w którym dysponujemy znaczną nadwyżką, jest len, (eksport w r. 1938, wyniósł 11 tysięcy ton); stąd też od szeregu lat prowadzi się kampanię za rozpowszechnieniem wyrobów lnianych względnie tkanin mieszanych lniano-wełnianych oraz lniano-bawełnianych.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY. W chwili powstania państwa polskiego produkcja niedostateczna pod względem ilościowym jak i jakościowym, pokrywała tylko drobną część zapotrzebowania, przy czym jeszcze w r. 1924-tym, 93% naszego całego importu barwników syntetycznych oraz 50% materiałów wybuchowych sprowadzano z Niemiec. Postępująca szybko rozbudowa tego przemysłu pozwoliła nam w dużej mierze uniezależnić się od zagranicy. Polska bowiem posiada większość podstawowych surowców przemysłu chemicznego jakimi są: węgiel, ropa naftowa, rudy żelaza i cynku, sól kamienna i potasowa, drzewo, wapień, woda i powietrze.

WĘGIEL. Produkty uboczne otrzymywane przy suchej destylacji węgla (kokseowaniu) - smoła, benzol i amoniak, stanowią produkt wyjściowy tak ważnego dziś przemysłu barwniczo-farmaceutycznego, skupionego na Śląsku oraz w południowo-zachodnich częściach państwa.

ROPA NAFTOWA. Szczyty naftowe rozsiane na Podkarpaciu od granicy rumuńskiej aż po Jasło, dostarczają rocznie około pół miliona ton ropy (2-gie miejsce w Europie), przetwarzanej następnie w nowoczesnie urządzonych rafineriach (Droho-byca, Trzebinia, Dziedziice, Limanowa i Jasło).

Produkcja obejmująca benzynę, naftę, oleje smarowe i drogowe, pokrywa całkowicie nasze zapotrzebowanie wewnętrzne a po części nawet idzie na eksport. Jest on możliwy wskutek niskiej konsumpcji wewnętrznej (w Stanach Zjednoczonych Am. spożycie na głowę wynosiło w r. 1931 - 383 kg., w Niemczech 250 w Polsce zaś zaledwie 2,6 kg.).

Gdyby więc nasze spożycie, w związku z motoryzacją kraju, podniosło się np. do granic spożycia Niemiec, Polska stanęłaby już w obliczu niedoboru produktów ropnych.

Wydałość naszych źródeł ropnych z roku na rok maleje, a poszukiwanie nowych napotyka na wielkie trudności w związku

z koniecznością bardzo głębokich, a co za tym idzie kosztownych wierceń. Stąd też rafinerie pracowały ostatnio własnym systemem, pozwalającym na uzyskiwanie przy użyciu bardzo wysokiego ciśnienia i temperatury benzyny z ciężkich frakcji olejistych, a również zwiększone przeróbkę gazów ziemnych na gazolinę, której w r. 1938 wyprodukowały gazolinarnie 41 tysięcy ton a 580 milionów m³ gazu.

Równolegle na drodze ustawodawczej wprowadzono ostatnio mieszanki napędowe benzynowo-spirytusowe, zabraniając sprzedaży czystej benzyny do celów motorowych.

DRZEWO. Mięsga drzew iglastych jest surowcem wyjściowym w wyrobie celulozy (174 tysięcy ton w r. 1938), przerabianej kolejno na nitro-celulozy (materiały wybuchowe), papier posiednich gatunków (gazetowy i pakowy), oraz przedszą jedwabiu sztucznego, stanowiącą dziś dominujący produkt w wyrobie tkanin jedwabnych, w których to dziale produkt syntetyczny wyparł już produkt naturalny i pokrywa dziś 9/10-tych spożycia światowego.

Polska produkcja w powyższych dziedzinach pokrywa już prawie zapotrzebowanie wewnętrzne, mimo szybko postępującej zwyski spożycia na głowę.

1933/7.	1937
Mięsga drzewna: 1,7 kg	2 " kg
papier gazetowy: 0,9 "	1,0 "
" pakowy: 1,6 "	2 "
celuloza: 2,5 "	3,3 "

Najszybszy rozwój wykazała tu produkcja sztucznego jedwabiu wzrastająca z 12 ton w r. 1920, do 6,5 tysięcy ton w r. 1937, co postawiło Polskę na 7-nym miejscu wśród europejskich, a 11-tym wśród światowych producentów jedwabiu sztucznego.

SOLE: KUCHENNA I POTASOWE. Olbrzymie zasoby soli kuchennej występującej w pierwszym rzędzie na Podkarpaciu w formie soli kamiennych (Wieliczka i Bochnia) wzgl. źródeł solnych (Drehebycz) czynią z niej od wieków produkt eksportowy Polski. Obecna produkcja dochodzi do 600 tysięcy ton, co stawia Polskę w tym dziale produkcji na 6-tym miejscu w Europie.

Sól kuchenna jest snów surowcem przy wyrobie sody - uzyskiwanej dziś przeważnie metodą amoniakalną "Solway'a" który to patent eksploatował u nas podobnie jak i w innych państwach, międzynarodowy koncern Solway'a, mający w Polsce fabryki w Podgórzu k. Krakowa i w Mątwach n. Notecia.

Prócz soli kuchennej na ziemiach polskich znajdują się bogate pokłady soli potasowych debywanych w pierwszym rzędzie w Stebniku i Kałuszu na Podkarpaciu.

Mimo, że wydobywanie soli potasowych datuje się dopiero od czasów polskich - produkcja tych tak ważnych nawozów sztucznych (tomasyna) osiągnęła 100 tysięcy ton, stawiając Polskę na 3-cim miejscu w Europie a 4-tym w świecie.

POWIETRZE (AZOT), RUDY (SIARCZKI), CYNKU I ŻELAZA, dostarczają nam dalszych czołowych, syntetycznych półfabrykatów chemicznych, a mianowicie: kwasów, azotowego i siarkowego.

Kwas azotowy otrzymywany z amoniaku syntetycznego stanowi podstawę fabrykacji materiałów wybuchowych (nitrogliceryny), barwików a przede wszystkim azotowych nawozów sztucznych (azotniak).

Polska produkcja azotniaku dochodziła w r. 1937 do 70 tysięcy ton (5-te miejsce w produkcji świata a 4-te w Europie), a wytwarzające go fabryki w Chorzowie i Mościcach w oparciu o patent prof. Ignacego Mościckiego należały do największych i najlepiej wyposażonych w świecie.

Kwas siarkowy (H_2SO_4) produkt uboczny w hutnictwie cynku i żelaza, o ile przerabiamy siarczki tych metali, stanowi podstawę w produkcji materiałów wybuchowych jak siarczan amonu (63 tys. ton - 4-te miejsce w produkcji europ.) oraz nawozów sztucznych z grupy superfosfatów wapniowych. W zasadzie posiadamy w kraju złoża fosforytów naturalnych w Niezwałkach n/Dniestrem i Rachowie n/Wisłą, są one jednak ubogie oraz trudno dostępne, tak że produkcja ich wynosiła w roku 1936 zaledwie 13 tysięcy ton.

Produkcja polska kwasu siarkowego osiąga 256 tysięcy ton (1937) 3-cie miejsce w Europie, 8-me w świecie; produkcja zaś superfosfatów wapniowych dobiegała 180 tysięcy ton (1937) (5-te miejsce w Europie).

P r o d u k t	W tysią- cach ton	m i e j s c e	
		w świecie	W Europie bez Z.S.S.R.
Azotniak	68	5	4
Superfosfaty wapniowe	177	9	5
" naturalne	13	7	1
Sole potasowe w przeliczeniu na K_2O .	100	4	3
Zużle Thomasa	3	7	7
Wywóz	122		

Jak widzimy Polska zajmuje bardzo poważne miejsce wśród producentów nawozów sztucznych - 17 fabryk, pokrywa w większości zapotrzebowanie wewnętrzne, a nawet poważna część produkcji idzie za granicę. - Ten tak na pozór ko-

rzystny układ, jest jednak tylko wynikiem niskiej kultury rolnej - gdyby bowiem w całym kraju przeprowadzono intensyfikację rolnictwa, wówczas produkcja nasza okazałaby się nie wystarczająca.

Z dalszych działów przemysłu chemicznego najpoważniejsze miejsce zajmuje przemysł gumowy będący dorobkiem Polski odrodzonej, który reprezentuje dziś 47 fabryk głównie w Warszawie, Poznaniu, Grudziądzu, Sanoku (przemysł wojenny) będących już w stanie zaspokoić w dużej mierze wymogi rynku, z wyjątkiem nielicznych artykułów, nadal jeszcze sprowadzanych z zagranicy.

Konieczność importowania kauczuku stanowiącego monopol naturalny strefy tropikalnej, wysunęła na całym świecie zagadnienie produkcji syntetycznej, dającej już dziś produkt nawet w pewnej mierze bardziej odporny niż produkt naturalny.

Niemcy rozbudowały tak fabryki węglpochodnej "Buny", Polska zaś zmuszona importować np. w r. 1937, 9 tysięcy ton kauczuku, rozpoczęła w oparciu o doświadczenia Chemicznego Instytutu Badawczego w Warszawie produkcję gumy syntetycznej w Dębicy; tocząca się wojna dała impuls do stworzenia ogromnego przemysłu gumy syntetycznej w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

PRZEMYSŁ DRZEWNY. Znaczne obszary zalesione (8624 tys. ha.) dostarczające rocznie do 16 milionów m³ drewna, umożliwiają istnienie poważnego przemysłu drzewnego mającego w dużej mierze charakter eksportowy - drewno bowiem i jego wyroby zajmują w naszym eksporcie 2-gie miejsce po węglu.

Rozsiane dość równomiernie po całym kraju tartaki (1554 w 1937 r.) przerabiają drewno na tarcie - bale, deski, kantówkę itp. Z produktów dalszej przeróbki dużą rolę odgrywają tu wyroby bednarskie, deszczuiki i tafle posadzkowe, forniry (dębina), dykty z olchy, w których produkcji Polska zajmuje jedno z czołowych miejsc w świecie, (35 fabryk), meble gięte z buczyny (36 fabryk), kołki drewniane do obuwia i zapalki (osika) itp.

Równie pomyślnie rozwijał się w Polsce przemysł koszykarski i wiklinowy, w którym to dziale posiada Polska wielkie zapasy surowca (bagna nad Sanem).

W górnych natomiast stadiach przeróbki (wyroby stolarskie), przemysł nasz zaspokaja jedynie część zapotrzebowania rynku krajowego, zasilanego również zagranicznym towarem, sporządzonym często z polskiego surowca względnie półfabrykatu.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY. Posiada on 306 rozmaitej wielkości garbarń, fabryki pasów maszynowych, wyrobów rymarskich, galanterii skórzanej, szczotek i pędzli, szczecińskie i wyprawialnie futer itp.

Pokrywają one większość konsumpcji krajowej - w pewnych jednak działach posługują się importowanym surowcem a skóry surowe (Argentyna) i futrzarskie zajmowały w bilansie przywozowym w r. 1938, 6,2% jego wartości.

Na zakończenie tego przeglądu należy również wspomnieć o ważnych dla ROZWOJU ŻYCIA GOSPODARCZEGO ŹRÓDLACH ENERGII. Węgla i ropa, omówione poprzednio, uzupełniane bywają w coraz większych rozmiarach przez wykorzystanie siły wód. W innych krajach ten tzw. "biały węgiel" odgrywa bardzo doniosłą rolę, w Polsce natomiast, mimo że w dawnych czasach siła wód znajdowała dość duże zastosowanie (np. młyny), obecnie stosunkowo niewielką - 100 tys. KM na 3.7 milionów KM którą to siłę reprezentują nasze zasoby "białego węgla". 99% całej energii elektrycznej w Polsce pochodzi z elektrowni ciepłych, opalanych węglem, a tylko w niewielkiej ilości ropą i gazem ziemnym. Taki stan rzeczy jest wynikiem niezbyt korzystnych pod tym względem warunków, które zmuszają do poczynienia wielkich wkładów, aby można było nasze stosunkowo niewielkie rzeki i górskie potoki, mające okresami zbyt dużo a okresami zbyt mało wody, odpowiednio wyzyskać. Problem elektryfikacji Polski czeka właściwie na swe rozwiązanie, gdyż do tej pory stoimy na szarym końcu państw europejskich. Taki stan rzeczy odbija się w sposób ujemny na naszym rozwoju gospodarczym. Tak więc np. obliczono, że w 1925 r. wytwórczość energii elektrycznej w Polsce była co najmniej 3 razy za mała niż tego wymagał stan naszej gospodarki. Zelektryfikowanie całej Polski (bo do tej pory są obszary gdzie elektryczność nie jest zupełnie używana) zwiększy tempo pracy nie tylko w wielkich zakładach, ale również w drobnych warsztatach rzemieślniczych i chałupniczych, pozwalając jednocześnie na zdecentralizowanie przemysłu i równomierne rozrzucenie warsztatów pracy po całym kraju. Sytuacja zmieni się dość znacznie z chwilą wykończenia wielkich zakładów, będących w budowie, a mających na celu wykorzystanie spadku rzek górskich (Porąbka, Rożnów, Czychów).

ZNACZENIE PRZEMYSŁU DLA OBRONY KRAJU.

Już wielka wojna 1914 - 1918 roku wykazała, że minęły czasy kiedy stan wojenny nie wpływał wcale lub w bardzo niewielkim stopniu na życie gospodarcze walczącego kraju, kiedy zapasy broni i amunicji, zgromadzone w czasie pokoju w arseniach i prochowniach wystarczały na zaopatrzenie całej armii i pozwalały na zwycięskie zakończenie walki, kiedy wiadomo było na ogół jaką bronią będzie walczyć przeciwnik. Wskazała ona natomiast, że osiągnięcie zwycięstwa, jest możliwe tylko wtedy, gdy do obrony będzie pociągnięty cały naród i gdy do niej dostosowany zostanie cały organizm państwowy, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Jednym z podstawowych czynników powodzenia w walce zbrojnej stała się zdolność kraju do zaspokojenia materialnych potrzeb wojska.

Przygotowanie w czasie pokojowym odpowiednich zapasów w magazynach i arseniach jest możliwe obecnie tylko w niewielkim zakresie, a to z najróżniejszych względów. Przygotowanie

wielkich zapasów na dłuższy przeciąg czasu pociąga za sobą wiele strat, gdyż część zapasów niszczy się sama przez się, nawet nie używana, jak np. pewne materiały wybuchowe, konserwy, ziarno, mundury itp. Poza tym jeśli materiały będą długo czekać na ich zużytkowanie, to przez ten czas mogą się one przestarzeć. To co wczoraj było szczytem doskonałości, jutro może się okazać nic niewarte: przeciwnik może być uzbrojony bardziej nowocześnie. Gromadzenie wielkich zapasów wymaga olbrzymich pieniędzy, które nie pracują produkcyjnie i nie współdziałają w rozwoju gospodarczym państwa. Nikt nie jest również w stanie przewidzieć kiedy wojna może wybuchnąć i jak długo będzie trwała, trudno więc przygotować zapas z myślą o przetrwaniu całego okresu wojny.

Trudności związane z robieniem zapasów skłaniają do szukania nowych dróg i sposobów, przygotowujących państwo do obrony. Przekonały się zresztą o tym państwa walczące w czasie ostatniej wojny. Zwyciężyć będzie mógł ten, kto będzie wytwarzać szybciej, więcej i lepiej od przeciwnika.

Z powyższych uwag wynika, że państwo musi już w czasie pokoju myśleć o odpowiednim przygotowaniu się i zorganizowaniu na wypadek wojny. Polega ono przede wszystkim na stworzeniu we własnym kraju fabryk karabinów, armat, pocisków, materiałów wybuchowych, samochodów, samolotów, silników, tanków itd. Celem tych zakładów jest zaopatrzenie armii w potrzebny sprzęt w czasie pokoju, jak również stworzenie tzw. zapasów mobilizacyjnych, czyli tych zapasów, które będą potrzebne zaraz w pierwszych dniach wojny, gdy zostanie ogłoszona mobilizacja. Ilość tych fabryk nigdy nie będzie tak wielka, aby mogła w całej pełni pokryć zapotrzebowanie w razie wojny. Stworzenie takiego przemysłu wymagałoby wielkich nakładów pieniężnych, którym nie poddałyby nawet największe potęgi finansowe świata. Np. w Stanach Zjednoczonych A.P. przemysł ściśle wojenny może pokryć zaledwie 5% zapotrzebowania dla armii zmobilizowanej.

W konsekwencji więc do pracy dla wojska musi być wciągnięty w razie wojny cały przemysł krajowy. Z tego zaś wynika konieczność przystosowania go już w czasie pokoju do spełnienia przyszłych zadań. Dlatego też państwa dbające o swą niezależność i przygotowujące się do obrony są bardzo zainteresowane w pokojowym rozwoju przemysłu i dbają o zwiększenie jego możliwości produkcyjnych zarówno w kierunku ilościowym, jak również jakościowym. Państwo, które w czasie pokoju rozwija wszechstronnie swój przemysł, tym samym przygotowuje się do obrony na wypadek wojny. A więc śmiało można nazwać cały przemysł krajowy - przemysłem wojennym, mimo że w czasie pokoju fabrykuje on maszyny do pisania, rowery, samochody, naczynia metalowe, nawozy sztuczne itp.

Zakłady "Ford" wytwarzające w pokojowych czasach automobile i traktory, budują dziś również samoloty bojowe. Inny potężny amerykański koncern automobilowy "Chryslera", przedstawia dziś również produkcję i przeszedł do wyrobu działek przeciwlotniczych, do których inna firma produkująca w okresie pokoju pneumatyki dorabia podwozia.

Świadome i planowe przygotowanie przemysłu na wypadek wojny musi obejmować całokształt życia gospodarczego.

Przygotowania organizacyjne pod tym względem obejmują: tworzenie odpowiednich fabryk, określenie, które fabryki będą wyrabiały dane przedmioty, przygotowanie do szybkiego przestawienia produkcji z pokojowej na wojenną, wyszkolenie odpowiedniego personelu oraz poczynienie przygotowań surowcowych. Całość tych zabiegów ma doniosłe znaczenie, gdyż wszelka nawet najbardziej przygotowana zmiana produkcji z pokojowej na wojenną wymaga dość długiego okresu czasu, którego nie wolno, pod groźbą przegrania wojny, przedłużać na skutek nieodpowiedniej organizacji. Dla przykładu warto wspomnieć, że w okresie wojny światowej Stany Zjednoczone A.P. posiadające olbrzymi przemysł, po 6 miesiącach od wypowiedzenia wojny miały zaledwie 4% potrzebnych karabinów, 12% potrzebnych dział i 10% amunicji działowej itd., a dopiero po 15 miesiącach mogły odpowiednio wyekwipować swą armię. Jednym ze sposobów przygotowania fabryk do potrzeb wojennych jest znormalizowanie pewnych wytworów. Jeśli więc już w czasie pokoju fabryki będą wyrabiały takie samochody, których części będą mogły być zużyte w przyszłych samochodach wojskowych - to przestawienie produkcji z pokojowej na wojenną odbędzie się w sposób szybszy. Przygotowanie personelu nie może się ograniczyć do tego, aby istniejącym pracownikom przeznaczyć stanowiska odpowiadające ich przygotowaniu zawodowemu, co jest rzeczą bardzo ważną, ale obejmować winno również szkolenie fachowców oraz stworzenie takich warunków, w których rozwijać by się mogła praca wynalazcza. W czasie wielkiej wojny Niemcy górowali nad przeciwnikami w dziedzinie wojny chemicznej między innymi i dlatego że posiadali 30.000 chemików (Francja tylko 2.500), których od razu wciągnęli do pracy w przemyśle wojennym (podczas gdy Francja ze swej niewielkiej liczby część oddała do służby w armii, a tylko 800 zajęła w przemyśle wojennym). Na wiele lat naprzód pomyślane szkolenie fachowców oraz racjonalna gospodarka nimi w czasie pokoju i wojny - to jeden z wielu czynników decydujących o powodzeniu. Popieranie wynalazczości to również jedna z najważniejszych spraw, związanych z obronnością. Każde państwo stara się przeciwnika zaskoczyć nieznanym do tej pory narzędziem walki. Zainteresowanie tą sprawą nie tylko niewielkiej gromadki fachowców, ale szerszych mas społeczeństwa jest rzeczą bardzo ważną, gdyż historia wynalazków wojskowych uczy nas, że wielu z nich było dziełem niefachowców w danej dziedzinie. Tak więc dentysta wynalazł sposób strzelania przez obracające się śmigło samolotu, a weterynarz Dunlop wynalazł pneumatyki.

Wielką rolę odgrywają w zakresie obrony surowce. Najwspanialej wyposażone fabryki nic nie pomogą, jeśli kraj nie będzie posiadać odpowiednich surowców do przerabiania. Mogą tu zajść trzy przypadki. Jeśli kraj posiada dostateczną ilość danego surowca, to należy zwrócić uwagę na położenie miejsc, w których go się wydobywa, czy nie leżą na granicy, a jeśli tak, to trzeba poczynić zapasy w miejscu bezpiecznym. Jest również rzeczą konieczną rozpatrzyć kwestię czy z danego surowca nie

można otrzymać surowców zastępczych dla tych, których brakuje. Jeśli kraj posiada niedostateczną ilość danego surowca, to należy zwrócić uwagę na konieczność poczynienia zapasów w czasie pokoju. Mogą one być czynione w najróżniejszych formach, niekoniecznie pod postacią materiału leżącego w magazynach. Popieranie przywozu pewnych towarów w okresie pokoju i kupowanie ich przez ludność może stworzyć zasoby przydatne w czasie wojny. Najtrudniejsza jest sytuacja wtedy, gdy danego surowca nie ma zupełnie w kraju. Wówczas zwraca się szczególnie wielką uwagę na czynienie zapasów, zastępowanie odpowiednimi namiastkami oraz rozbudowę przemysłu mogącego wytwarzać produkt syntetyczny. Na tę drogę weszli Niemcy w przeddzień toczącej się wojny, rozpoczynając na wielką skalę produkcję syntetycznej benzyny, kauczuku i wełny, nie ustępujących niekiedy surowcom naturalnym, których nie posiadali.

Oceniając znaczenie przemysłu dla obrony kraju nie można pominąć wielkiej doniosłości spraw organizacyjnych. Na wypadek wojny jest rzeczą konieczną aby władze wojskowe, w ręku których spoczywać będą decyzje, miały cały przemysł zorganizowany, aby nie potrzebowały odwoływać się do każdego zakładu oddzielnie, lecz aby mogły wydawać dyspozycje związkom, ogarniającym całość lub przynajmniej większość odpowiednich zakładów. Dlatego też z punktu widzenia obronności niezbędny jest wysoki poziom organizacyjny przemysłu.

Nie jest również rzeczą obojętną dla tej sprawy czyją własnością są zakłady przemysłowe i w czyim ręku spoczywa ich kierownictwo. Fabryka, korzystająca z obcych wynalazków, sprawująca z zagranicy gotowe półfabrykaty, kierowana przez fachowców obcych i zależna od ośrodka dyspozycyjnego, znajdującego się poza granicami państwa - dla sprawy obronności nie przedstawia dużej wartości.

Państwo polskie na polu stworzenia i zorganizowania przemysłu wojennego (w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc pracującego już w czasie pokoju dla wojska) dokonało wielkiego dzieła. W roku 1920 Polska właściwie przemysłu wojennego nie posiadała, a zaopatrzenie armii opierało się na dostawach z zagranicy. Dopiero po ukończeniu wojny przystąpiono do odpowiednich prac, w rezultacie których państwo polskie posiada obecnie nowoczesnie urządzone, na wysokim poziomie stojący przemysł wojenny, zdolny do zaspokojenia pokojowych potrzeb armii prawie w całości. Stosowany początkowo na szeroką skalę przywóz zagranicznych materiałów wojennych ustał prawie całkowicie. To samo odnosi się do stosowania obcych wynalazków. Polscy wynalazcy potrafili stworzyć nowe typy i konstrukcje prawie we wszystkich dziedzinach przemysłu wojennego, dostosowane do wymagań nowoczesnej walki i warunków polskich.

ROZWOJ I ROLA RZEMIOSŁA I WIELKIEGO PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO W POLSCE.

Wielu uczonych, badających przyczyny wzrostu bogactwa jednych narodów a ubóstwa innych, zwracało uwagę na doniosłe pod tym względem znaczenie pracy przetwórczej. Społeczeństwo, które poprzestaje na tym co daje bezpośrednio przyroda, będzie zawsze ubogie, choćby się znajdowało w okolicach hojnie obdzielonych przez naturę. Bogactwo narodu tworzy się przez umiejętne wykorzystanie tego, co daje przyroda. Mówią nam o tym dzieje wielu ludów, które swą dzisiejszą potęgę zawdzięczają w dużej mierze rozwojowi przemysłu. We współczesnym świecie możemy rozróżnić dwie grupy krajów: jedne - uprzemysłowione i bogate (Stany Zjedn. A.P., Anglia, Niemcy, Francja, Belgia, Holandia i inne) oraz nieuprzemysłowione i biedne. Mówiąc o krajach uprzemysłowionych mamy na myśli te z nich, które posiadają rozwinięty przemysł fabryczny stojący na wysokim poziomie technicznym, w których produkcja przemysłowa jest dużo wyższa niż wytwórczość innego rodzaju (rolnicza, hodowlana, itp.), a większość ludności czerpie środki utrzymania z przemysłu.

Między zaznaczonymi wyżej krańcowymi grupami istnieje wiele krajów pośrednich, w których przemysł przetwórczy odgrywa różną rolę i występuje w różnych formach nie tylko wielkoprzemysłowych. Do krajów takich należy Polska, która nie będąc państwem w okresie, gdy inne narody zaczęły się uprzemysławiać i podlegając różnym oddziaływaniom trzech państw zaborczych, nie dbających o rozwój gospodarczy ziem polskich, nie mogła rozwinąć swego przemysłu w takim stopniu jak to się stało w innych państwach.

Rozważmy pokrótce główne czynniki, od których zależy rozwój wszelkiej pracy przetwórczej: kapitał, surowce i źródła energii, rynek zbytu oraz człowiek - i zastanowimy się, w jaki sposób kształtują one życie gospodarcze Polski.

Dla powstania i normalnego wszechstronnego rozwoju przemysłu fabrycznego potrzebne są wielkie kapitały pieniężne, których Polska nie posiada. Dlatego też pewne gałęzie życia gospodarczego nie rozwijają się w Polsce zupełnie albo bardzo słabo. Jeśli jest to dział mniej ważny dla całości kształtu życia państwa polskiego - sprawa nie przedstawia się niebezpiecznie, można bowiem dany towar sprowadzać z zagranicy. Podobnie dzieje się w wielu krajach, gdyż nie ma na świecie takiego państwa, które by własną produkcją całkowicie zaspokajało wszystkie potrzeby swych obywateli. Jeśli jednak dany dział produkcji odgrywa rolę podstawową, oraz jeśli istnieją w kraju potrzebne do wyrobu surowce a jedyną przeszkodą w uruchomieniu odpowiednich zakładów jest brak pieniędzy - sprawa przedstawia się gorzej. Istnieją wówczas trzy możliwości uzyskania kapitałów: 1) drogą tworzenia kapitałów krajowych, przez skupianie drobnych sum i przez popieranie tych działów życia gospodarczego, które dają możliwość gromadzenia kapitałów (czyli przez tzw. proces kapitalizacji wewnętrznej), 2) drogą zużytkowania

na ten cel funduszy państwowych. 3) drogą ściągnięcia do kraju kapitałów obcych. Najodpowiedniejszym sposobem jest niewątpliwie kapitalizacja wewnętrzna, w warunkach polskich nie odgrywa ona jednak tej roli, jaką odegrać powinna a to ze względu na stosunkowo niski przeciętny poziom zamożności obywateli, jak i ze względu na niezrozumienie własnego interesu przez posiadaczy drobnych sum, którzy wolą trzymać je w ukryciu niż zużytkować w odpowiednim dziale życia gospodarczego (przez umieszczenie w kasie oszczędności, kupno akcji, założenie przedsiębiorstwa itp.). Należy jednak stwierdzić, że i posiadacze większych sum pieniężnych, takich, które pozwalają na samodzielne uruchomienie przedsiębiorstwa, nie zawsze wykazują dostateczny stopień inicjatywy i przedsiębiorczości. Dlatego też życie gospodarcze Polski, zwłaszcza w dziedzinie wielkiego przemysłu, kształtuje się w silnym stopniu pod wpływem kapitałów państwowych oraz zagranicznych.

W innej sytuacji niż wielkie zakłady fabryczne znajduje się rzemiosło, które do swego rozwoju nie potrzebuje wielkich kapitałów. Wystarczy czasami stosunkowo niewielka kwota, aby można było uruchomić rękodzielniczy warsztat pracy. Rzemiosło w Polsce odgrywa doniosłą rolę nie tylko dlatego, że zatrudnia niewiele mniej rąk roboczych od przemysłu fabrycznego, (co setny mieszkaniec Polski jest samodzielnym rzemieślnikiem, a co sześćdziesiąty należy do stanu rzemieślniczego, nie licząc tych, którzy uprawiają rzemiosło bez posiadania kart rzemieślniczych), nie tylko dlatego, że stanowi bardzo poważną pozycję w ogólnej wytwórczości krajowej, ale i dlatego, że zastępuje w niejednym przypadku poszczególne działy przemysłu fabrycznego, które nie mogą się rozwijać bądź ze względu na brak kapitałów, bądź ze względu na stosunkowo niewielki rynek zbytu. Tego typu współpraca obu form wytwórczości - rękodzielniczej i fabrycznej - jest najbardziej korzystna dla całej gospodarki w Polsce. Przez rozdział terenów działania, nie stwarzając zbędnej i rujnującej obie strony konkurencji, daje ona możliwość powolnego przekształcenia warsztatów rzemieślniczych w małe a później większe fabryki drogą gromadzenia kapitału i zwiększania rynku zbytu. W pewnych gałęziach produkcji rozdział ten dokonał się już w sposób zdecydowany ze względu na całkowitą nieopłacalność w nich rzemieślniczego systemu pracy. Są jednak takie działy produkcji, z których rzemiosło nie zrezygnowało, wskutek czego toczy się między nim a przemysłem walka.

Drugim ważnym czynnikiem, wpływającym na rozwój przemysłu przetwórczego jest posiadanie w kraju odpowiednich surowców. Oceniając pod tym względem sytuację Polski, należy pamiętać, że wiele krajów nawet bardzo uprzemysłowionych nie posiada większości podstawowych surowców (Włochy, Szwajcaria, Dania i inne). Włókiennictwo we wszystkich prawie krajach europejskich opiera się na surowcach przywożonych. Podobnie dzieje się w przemyśle metalowym większości krajów. Brak surowców nie może więc być argumentem przemawiającym za zrezygnowaniem z tworzenia i rozwijania danej gałęzi przemysłu. Należy pamiętać, że Polska posiada niektórych surowców

dużo, i że w tych przypadkach zagadnienie sprowadza się do jak najbardziej intensywnego ich zużytkowania.

Która z form produkcji: rzemiosło czy przemysł fabryczny bardziej intensywnie zużytkowuje surowiec krajowy? Trudno dać na to pytanie odpowiedź ogólną, gdyż zależy ona od bardzo wielu czynników. Warto jednak zwrócić uwagę na moment dość ważny, a mianowicie, że fabrykant szuka takiego dostawcy, który by mu dostarczył surowiec od razu w dużych ilościach. Tymczasem w Polsce zdarza się dość często, że surowiec znajduje się w drobnych ilościach w ręku wielu właścicieli, np. rolników, i marnuje się, gdyż albo dostawa do dalszych miejsc nie opłaca się zupełnie, albo też ewentualny nabywca - kupiec - daje bardzo niską cenę. W tych przypadkach warsztaty rzemieślnicze, równomiernie rozrzucone po całym kraju, mogą łatwiej zużytkować dany surowiec, przez co daje się zarobek jego posiadaczom oraz unika się importu z zagranicy. Poza tym warsztatom rzemieślniczym łatwiej jest przystosować się do przeróbki różnego gatunku tego samego surowca niż wielkim fabrykom, pracującym przy pomocy maszyn dostosowanych do określonego gatunku.

Dalszym czynnikiem, od którego zależy rozwój wytwórczości, jest posiadanie źródeł energii, co łączy się ściśle z coraz większym znaczeniem maszyny pędzonej mechanicznie. Pod tym względem Polska znajduje się w sytuacji korzystnej, gdyż rozporządza różnorodnymi źródłami energii (węgiel, gaz ziemny, woda), nie są one jednak w należytym stopniu wykorzystane. Dopiero ostatnie lata przyniosły w tej dziedzinie pewną poprawę, która niewątpliwie wyraźniej się zaznaczy z chwilą ukończenia wielkich inwestycji energetycznych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Rzemiosło i przemysł fabryczny może istnieć i rozwijać się tylko wówczas, jeśli ich produkty znajdują zbyt. Wielka fabryka, rozporządzająca dużymi kapitałami może sobie pozwolić na wytwarzanie na zapas, czekając aż przyjdzie okres, kiedy ludzie zaczną dany towar kupować, albo też może się zdecydować wysłać towar na rynki zagraniczne i czekać dłuższy czas na wpłynięcie należności. Im większy posiada ona kapitał, tym dogodniejsze warunki może dać kupcom zagranicznym (kredyt długoterminowy), zachęcić ich do korzystania ze swych wyrobów i rozszerzyć przez to swój rynek zbytu. Rzemieślnik jednak na to pozwolić sobie nie może, gdyż rozporządzając niewielkim zasobem pieniędzy pragnie jak najszybciej sprzedać towar z zyskiem i kupić nowy surowiec. Znajduje się on jednak w lepszej sytuacji od fabryki o tyle, że wytwarzając przeważnie towar pierwszej potrzeby dla niewielkiego kręgu nabywców, więcej może liczyć na szybką sprzedaż niż fabrykant. Niezależnie jednak od odmiennego stosunku fabrykanta i rzemieślnika do rynku zbytu w interesie obu leży jego stałe powiększanie, gdyż stwarza to możliwości rozwojowe dla zakładu. Podstawą zbytu jest rynek wewnętrzny, którego pojemność zależy od liczby mieszkańców, ich potrzeb oraz stanu zamożności.

Gdy przeprowadzimy porównanie spożycia wewnętrznego w Polsce z innymi krajami, to przekonamy się, że polski rynek wewnętrzny spożywa stosunkowo niewiele towarów. To jednak nic nam nie mówi o właściwej pojemności rynku, o której decydują niezaspokojone potrzeby ludności oraz jej siła nabywcza czyli możliwość kupienia. W Polsce prawie wszystkie potrzeby są dalekie od nasycenia, gdyż bardzo wielu ludzi odmawia sobie potrzebnych rzeczy z braku pieniędzy. W rzeczywistości właściwy rynek zbytu dla produktów rzemieślniczych i fabrycznych obejmuje obecnie tylko część społeczeństwa, olbrzymią natomiast jego większość, rolnicy, spożywa wyrobów przemysłowych bardzo niewiele. Według niektórych obliczeń zakupy rolników na rynku tych towarów wynosiły w 1935r. 10-15% ogółu wyrobów przemysłowych. Rzemiosło i przemysł fabryczny polski obsługuje faktycznie tylko część (i to mniejszą) ludności, nie dociera zaś do większości. Przyczyny tego stanu rzeczy będziemy rozpatrywać w dalszym ciągu naszego kursu, tu jedynie stwierdzimy, że rzemiosło i przemysł fabryczny polski mają przed sobą wielkie możliwości rozwoju pod warunkiem oczywiście wzmożenia siły nabywczej wsi polskiej, to zaś zależy od wzrostu produkcji rolniczej. W ten sposób stwierdzamy zależność rozwoju przemysłu (rzemieślniczego i fabrycznego) od rozwoju produkcji rolnej. Istotą sprawy polega na tym, że im więcej wytwarzać będą wszystkie działy gospodarki, tym bardziej zwiększą się możliwości zaspokojenia potrzeb poszczególnych grup ludności. Jesteśmy pod tym względem w szczęśliwszym położeniu od innych narodów, które dla rozwoju swego przemysłu muszą szukać przede wszystkim rynków zagranicznych, gdyż ich rynek wewnętrzny już jest w dużej mierze zaspokojony.

Posiadanie rąk do pracy jest również czynnikiem wpływającym na rozwój gospodarczy. Materiał ludzki należy oceniać z dwu punktów widzenia: ilości oraz jakości. Polska przy obecnym stanie rozwoju gospodarczego oraz przy dużym przyroście naturalnym (patrz MRS) rozporządza wielką ilością rąk roboczych. Największe ich źródło - wieś polska - nie wykorzystuje w pełni swych możliwości. Parę milionów ludzi (jak o tym szczegółowiej będzie mowa w rozdziałach o wsi) mogłoby bez szkody dla gospodarki rolnej przejść do pracy przemysłowej, handlowej itp. Ocena pod względem jakości jest na ogół trudna i zawodna. Można jednak śmiało przyjąć twierdzenie, że pracownik polski nie ustępuje w niczym pod względem swej wartości pracownikom zagranicznym i że wciągnięty w dobrze zorganizowaną pracę przemysłową zdobywa się na duży wysiłek produkcyjny. Jeśli chodzi o element kierowniczy i fachowy, to niestety Polska nie rozporządza nadmiarem tych sił. Wszelkie ożywienie produkcji wywołuje w niektórych gałęziach przemysłu ostry brak specjalistów.

Przyczyny tego są różnorakie. Czasami brak ten nosi charakter raczej powierzchowny i wynika ze złego dysponowania posiadanymi rąkowiecami, którzy nie zawsze chętnie chcą porzucić większe miasta i rozpocząć pracę w mniejszych osiedlach. Czasami jednak brak ten jest rezultatem długotrwałej niechęci lub niezrozumienia ze strony młodzieży dla ważności pewnego

działu życia gospodarczego. Czasami również przyczyną jest brak orientacja, że oto w tej dziedzinie pracy potrzebni są fachowcy.

W ścisłym związku ze sprawą sił kierowniczych pozostaje kwestia uczonych i wynalazców. Życie gospodarcze Polski, zwłaszcza w zakresie przemysłu, tylko wówczas będzie się mogło rozwijać jeśli obok robotników, techników i kierowników posiadać będzie odpowiedni kontyngent ludzi twórczych na tym polu, którzy pozwolą przemysłowi Polski rozwijać się samodzielnie, niezależnie od pomysłów obcych. W każdym wytworzonym przedmiocie - obok kapitału i pracy wielką rolę odgrywa umiejętność uczyńnięcia z bezwartościowego surowca wartościowego towaru. Już w poprzednich rozdziałach kilkakrotnie mogliśmy zaznaczyć, że wynalazki polskich uczonych pozwalają nam na uniezależnienie się od zagranicy, na lepsze wyzyskanie posiadanych surowców itp. Pole pracy na przyszłość jest pod tym względem bardzo rozległe i przedstawia duże możliwości.

ZAGADNIENIA SUROWCOWE I KOLONIALNE.

Poruszana niejednokrotnie w poprzednich rozdziałach sprawa surowców to jedno z najpoważniejszych zagadnień międzynarodowych. Pod jego wpływem kształtują się nie tylko stosunki gospodarcze i społeczne w poszczególnych państwach, ale również polityczne między nimi. Okres wielkiego rozkwitu gospodarczego świata w wieku XIX i XX był jednocześnie okresem walki o surowce, a jedną z przyczyn wielkiej wojny w 1914-18 roku jak również późniejszych zbrojnych zatargów między państwami były kwestie związane z surowcami.

W rezultacie stukilkudziesięcioletniej walki o rynki surowcowe wytworzyła się w świecie następująca sytuacja: jedna grupa państw skupiła w swym posiadaniu najważniejsze surowce, zyskując przez to korzystne warunki dla rozwoju przemysłu i przewagi gospodarczej nad światem, druga zaś grupa została od tych surowców odsunięta i musi się zadowolić tym, co posiada we własnym kraju, ewentualnie tym, co kupi od posiadaczy. W tej grupie znalazły się państwa powstałe po wielkiej wojnie, a wśród nich Polska.

Bogactwa surowcowe niektórych państw pierwszej grupy przerastają często ich możliwości przetwórcze, wskutek czego część surowców nie jest eksploatowana. Natomiast potrzeby gospodarcze państw pozostałych skłaniają je do poszukiwania surowców, wskutek czego między poszczególnymi państwami zarysowują się ostre przeciwieństwa, doprowadzające niejednokrotnie do zbrojnych starć.

Rozpatrując zagadnienie surowców, rozważymy dwie kwestie: w czym są one władaniu oraz w jaki sposób państwa niezasobne mogłyby uzyskać do nich dostęp. Pod uwagę weźmiemy tylko najważniejsze surowce, a więc: węgiel, ropę naftową, rudy, bawełnę, kauczuk.

Wśród państw bogatych w surowce wysuwają się na plan pierwszy dwa: Stany Zjednoczone A.P. oraz Imperium Brytyjskie. Pierwsze z nich produkuje: węgiel (34% światowej produkcji), naftę (59%), cynk (28%), ołów (19%), żelazo (21%), miedź (16%), baweinę (49%). Posiada więc wszystkie podstawowe surowce oprócz kauczuku. Drugie z tych państw produkuje w metropolii rudę żelazną i węgiel, a w posiadłościach zamorskich: nikiel (86% światowej produkcji), kauczuk (58%), cynę (42%), ołów (43%), cynk (32%), miedź (28%), żelazo (12%). Imperium brytyjskiemu brak co prawda dostatecznej ilości baweiny i nafty, posiada jednak odpowiednie tereny, gdzie w razie potrzeby mogłoby rozwinąć produkcję baweiny, oraz rozporządza polami naftowymi Iranu i Iraku, nad którymi rząd brytyjski zapewnił sobie dostateczną opiekę.

Na trzecim miejscu pod względem zaopatrzenia w surowce stoi Z.S.S.R. Produkuje on w dostatecznej dla siebie ilości: węgiel, naftę (12% światowej produkcji), żelazo (18%), platynę (24%), rudę chromową (28%), manganową (61%). Wśród innych państw zasobnych wymienić należy Francję, Holandię i Belgię. Nie są one co prawda zaopatrzone tak sownie, jak trzy państwa poprzednie, niemniej jednak w niektórych dziedzinach odgrywają poważną rolę, w związku z posiadaniem wielkich kolonij.

Z tego przykładowego i tylko częściowego przeglądu widać, że niektóre surowce są zmonopolizowane przez grupę niewielu państw. Dla przykładu: dwa wielkie kraje (Stany Zj. A.P. i Z.S.S.R.) oraz trzy imperia kolonialne (Wielka Brytania, Francja i Holandia) panują nad 97% światowej produkcji kauczuku, 80% rudy żelaznej, 80% baweiny, 76% nafty, 74% węgla, 76% ołowiu i cyny, 50% miedzi.

Co prawda, według statystyk światowych udział obszarów kolonialnych w produkcji surowców jest stosunkowo niewielki, szczególnie jeśli chodzi o żelazo, węgiel, naftę i baweinę. Nie świadczy to jednak jakoby obszary kolonialne nie posiadały odpowiednich bogactw. Posiadają je, lecz bogactwa te nie są przez państwa władające nimi eksploatowane, gdyż dany surowiec można na innych rynkach znaleźć w tańszej cenie. Niemniej jednak kolonie te stanowią rezerwę surowców na przyszłość. Fakt panowania nad obszarami rezerwowymi oraz fakt władania istniejącą produkcją surowcową (jak o tym mówi podana poprzednio statystyka) świadczy wymownie o nierównomiernym i jednostronnym rozkładzie w posiadaniu surowców światowych.

Powstaje pytanie, w jaki sposób państwa pozostałe mogą w pełni rozwinąć swój przemysł nie rozporządzając dostateczną ilością surowców. Muszą oczywiście zaopatrywać się w państwach posiadających. To jednak pociąga za sobą szereg konsekwencji. Przede wszystkim kraj sprowadzający surowiec z obcych terenów musi płacić cenę podyktowaną przez posiadacza, który w obronie przemysłu własnego kraju może żądać ceny wyższej. Zachodzi to szczególnie w tych przypadkach, gdy danego surowca jest mało lub gdy państwo posiadające jest głównym producentem. Może ono również, nie pod-

wyśszając samej ceny, stawiać przy sprzedawaniu uciążliwe warunki, jak np. żądać zapłaty gotówkowej. W ten sposób utrudnia się rozwój przemysłu krajów uboższych i zmniejsza ich zdolności konkurencyjne na rynkach światowych. Dla przykładu rozpatrzmy jeden z podstawowych surowców - bawełnę, który w przemyśle polskim odgrywa rolę bardzo doniosłą, dając zatrudnienie dużej liczbie pracowników i stanowiąc poważną pozycję w naszym handlu zagranicznym. Cena tkaniny bawełnianej w 70% składa się z kosztów surowca. Jego drożyzna odbija się w sposób tak zdecydowany na produkcję, że nawet bardzo tani robotnik i najlepsze urządzenia maszynowe nie potrafią na tyle obniżyć ceny, aby polskie wyroby mogły skutecznie konkurować pod względem ceny z wyrobami fabryk angielskich, rozporządzających drogim robotnikiem, ale tanim, z własnych plantacji pochodzącym surowcem. W rezultacie państwa pozbawione surowców znajdują się w stanie pełnej zależności gospodarczej od państw posiadających je, która pociąga niejednokrotnie za sobą uzależnienie polityczne.

Jak z tego widać, zagadnienia surowcowe sięgają w najistotniejsze interesy poszczególnych państw.

Sprawa surowców dla państwa polskiego posiada znaczenie szczególnie ważne. Znajduje się ono w okresie budowania własnego życia gospodarczego, dostosowanego do własnych potrzeb i interesów, a w szczególności dba o rozwój przemysłu fabrycznego, ważnego nie tylko ze względów gospodarczo-demograficznych, ale również i obronnych. Jako kraj nie posiadający pracujących za granicą kapitałów, może ona za sprowadzane surowce płacić tylko eksportem swych towarów. Tymczasem inne państwa, niejednokrotnie te, z których sprowadzamy potrzebne nam surowce, dążąc do samowystarczalności, zamykają swe granice dla produktów obcych a więc i dla polskich.

Jeśli więc jest rzeczą niemożliwą uzyskać odpowiednie warunki nabywania surowców na drodze wymiany towarowej - Polska musi się starać o uzyskanie takich terenów, z których by mogła czerpać najniezbędniejsze surowce. Może to być ułatwione bądź na drodze zabezpieczenia Polsce specjalnych uprawnień do korzystania z surowców w posiadłościach, będących już czyjąś własnością, ale nie wykorzystanych do tej pory pod względem surowcowym, bądź też przez uzyskanie przez Polskę własnych kolonij.

ZADANIE. Jakie surowce znajdują się w okolicy (bliższej lub dalszej) twego miasta? Czy są one przerabiane w okolicznych fabrykach (warsztatach rzemieślniczych)? Skąd sprowadzają surowiec miejscowe fabryki?

MIASTA JAKO OSRODKI HANDLU.

Zastanawiając się nad genezą miast i analizując czynniki gospodarcze, pod wpływem których one powstawały, musimy stwierdzić, że wymiana towarów odgrywała w nich rolę bardzo poważną. Odnosi się to zwłaszcza do miast starożytnych

i średniowiecznych, które najczęściej zanim się stały ośrodkami pracy wytwórczej były już rynkami, na których wymieniało towary. Charakter handlowy miast tych dwu okresów (starożytnego i średniowiecznego) zaznaczył się również w dalszych ich dziejach, gdyż rozwój i wzrost bogactwa zależał raczej od wzrostu ruchu handlowego niż od zwiększenia się liczby warsztatów pracy przetwórczej. Dopiero wiek XIX przynosi pewną odmianę pod tym względem, albowiem decydujący wpływ na powstawanie miast nowych i rozrost starych zaczyna wywierać przemysł fabryczny. Mimo to jednak miasta nie straciły swego znaczenia jako ośrodki wszelakiego rodzaju handlu.

Wymiana towarów powstawała w miarę powolnego zaniku gospodarki domowej, co znów było związane z podziałem pracy i specjalizacją zajęć. Łączność tych zjawisk występuje bardzo silnie, gdyż specjalista rzemieślnik czy rolnik wytwarzał dane przedmioty w takiej ilości, że sam ich skonsumować nie mógł. Szukając nabywcy na swój towar, starał się jednocześnie o te przedmioty, które mu były potrzebne do zaspokojenia potrzeb życiowych. Pierwotną formą handlu była wymiana towaru na towar, przy czym zakres jej był stosunkowo niewielki i obejmował tylko nieliczne przedmioty. W miarę coraz większego różnicowania się zajęć i wzrastających potrzeb ludności zwiększał się jednocześnie zakres wymiany. Chcąc zaspokoić swe potrzeby, człowiek nie mógł poprzestać na wymianie towarów z jednym lub z paroma ludźmi, lecz musiał szukać potrzebnych mu przedmiotów u coraz większej liczby przetwórców. Powstanie miast jako ośrodków handlu ułatwiało wzajemną wymianę i było jednym z pierwszych przejawów tendencji koncentracyjnych w tym dziale życia gospodarczego. W miarę bowiem różnicowania się produkcji, a więc powstawania coraz to odmiennych gałęzi wytwórczości, rozmieszczonych w różnych punktach kraju, zaznacza się skłonność do skupiania obrotów handlowych w nielicznych stosunkowo punktach kraju. Tendencja ta istnieje do dnia dzisiejszego i jest zupełnie zrozumiała jako chęć uniknięcia bezładu. Dla przykładu, jak daleko w niektórych krajach posunął się proces koncentracji, można przytoczyć St. Zj. A. P., w których 3/4 obrotów hurtowych dokonuje się w 57 miastach. Fakt ten jeszcze silniej zostanie uwydatniony, gdy wspomnimy, że z tych 57 miast jedno skupia 1/4 część obrotów hurtowych całego kraju (N. York).

Każde miasto współczesne spełnia w zakresie wymiany towarów co najmniej dwójaką funkcję: zbierania i rozdzielenia. Funkcja zbierania polega na tym, że w miastach odbywa się skupianie towarów wyprodukowanych przez różnych, większych i mniejszych wytwórców, pracujących bądź w danym mieście, bądź też bliższej lub dalszej okolicy bądź też za granicą. Formy zbierania mogą być różne. Należą tu wszelkiego rodzaju targi, jarmarki itp., skupiające na krótki stosunkowo okres najprzeróżnorodniejsze towary zwożone bezpośrednio przez producentów (rolników, ogrodników, rzemieślników) lub kupców okolicznych, jak również składy hurtowe, stale gromadzące określone rodzaje wytworów. W jednym i drugim przypadku towar jest zwożony do danego miasta. Bywają jednak i takie sposoby zbierania towaru, przy których ten ostatni

pozostaje w miejscu produkcji, stając się jedynie własnością kupca, dokonującego zakupów w różnych miejscach a mającego swe biura w mieście. Może więc być miasto, w którym prawie zupełnie nie ma składów hurtowych, w którym jednak skupiają się przedsiębiorstwa handlowe, dysponujące towarami rozmieszczonymi po całym kraju. Funkcja rozdzielania (dystrybucji) polega na udostępnieniu wszystkim mieszkańcom miasta oraz wszystkim tym, którzy do niego przybędą, nabycie poszukiwanego towaru. Oprócz tego w miastach odbywa się również dystrybucja między dalsze okolice kraju oraz, przy handlu międzynarodowym, między różne kraje. Formy rozdzielania również mogą być różne, zależne zresztą w dużej mierze, choć nie całkowicie, od form zbierania towarów.

Rola i znaczenie każdego miasta jako ośrodka handlowego zależy od formy zbierania i rozdzielania towarów, od ich ilości, jakości oraz zasięgu terytorialnego. Mogą być miasta tak ściśle związane z najbliższą okolicą i głównie z nią, że są one jedynie rynkiem wymiany towarów wytwarzanych w mieście i najbliższych wsiach, odbywającej się w ściśle określonym czasie i obejmującej przedmioty niezbędne w życiu codziennym w ilościach nie przekraczających zapotrzebowania mieszkańców. Mogą być również miasta, w których skupiają się towary z całego kraju, a nawet świata, przeznaczone również dla całego danego kraju i innych (np. miasta portowe). Znaczenie handlowe miasta zależne więc jest od tego, co i w jakiej ilości wytwarza i konsumuje ono samo, oraz jak jest położone w stosunku do arterii komunikacyjnych, ośrodków rolniczych i przemysłowych.

Zróźnicowanie produkcji oprócz tego, że wytworzyło wspomnianą wyżej tendencję do koncentracji handlu w pewnych ośrodkach, doprowadziło również do stosowania bardziej skomplikowanych metod samej wymiany. Dawna wymiana towaru za towar, odbywająca się bezpośrednio między producentami, np. rzemieślnikiem i rolnikiem, ulegać początkiem zanikowi na rzecz form bardziej skomplikowanych. Między wytwórcą i konsumentem wszedł początkowo pośrednik w postaci kupca, później zaś i on nie wystarczył. W świecie współczesnym wymiana towarów odbywa się przy pomocy wielu ogniw pośrednich, pozostających ze sobą w najróżnorodniejszych stosunkach i zależnościach. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że i wśród kupców zaznaczyła się specjalizacja zajęć, polegająca na powstaniu różnych tzw. branż handlu. Różnorodność produkcji współczesnej uniemożliwia kupcowi dokładną znajomość różnych towarów, ich źródeł zakupów, rynków zbytu, potrzeb klientów itp. Specjalizowanie się w handlu jest możliwe tylko w tych przypadkach, gdy kupiec ma zapewniony duży obrót, mimo że pracuje w dość wąskim zakresie. Nie może sobie natomiast na to pozwolić ten kupiec, który posiada nieliczną stosunkowo klientelę. Dlatego też specjalizacja występuje głównie przy handlu hurtowym, natomiast handel detaliczny, zwłaszcza w ośrodkach mniejszych, jest mniej wyspecjalizowany. Kupiec małomiasteczkowy handluje jednocześnie towarami żelaznymi, produktami spożywczymi, materiałami piśmiennymi i wieloma innymi. Jest jednak rzeczą dość ciekawą, że w ostatnich dziesiątkach lat i w wielkich

ośrodkach miejskich powstają przedsiębiorstwa handlowe, tzw. domy towarowe, będące jak gdyby zespołem wielu sklepów, mieszczących się pod jednym dachem i wspólnym kierownictwem.

Oprócz sklepów detalicznych i składów hurtowych ogniwami pośredniczącymi w wymianie są również targi gminne i jarmarki, odbywające się w określone dni i stanowiące dość pierwotną formę wymiany, oraz tzw. targi gospodarcze, giełdy towarowe i aukcje. Targi gospodarcze, będące raczej wystawami urządzanymi co jakiś czas, np. raz na rok, prezentują dorobek jakiegoś działu wytwórczości (np. targi futrzarskie w Wilnie), bądź też skupiają różnorodną wytwórczość związaną z daną dzielnicą (np. targi Wołyńskie) lub z całym krajem (np. targi Wschodnie we Lwowie, targi w Poznaniu itp.). Giełdy towarowe są to zebrania kupieckie, w czasie których dokonuje się zakup i sprzedaż towarów masowych na podstawie ich próbek, aukcje zaś to licytacje publiczne dla towarów masowych (rozwinęły się one zwłaszcza w miastach portowych, w Polsce w Gdyni). Wszystkie tego rodzaju instytucje ułatwiają wymianę nie tylko przez sam fakt sprzedaży i kupna, ale przez regulowanie cen, które wyrównują się na jednym mniej więcej poziomie dla całego kraju.

ZADANIE. Zebrać wiadomości jaką rolę w zakresie handlu odgrywa dane miasto: w jaki sposób zaspakają swe potrzeby wewnętrzne (targi, jarmarki, sklepy), czy i jak jest związane z bliższą i dalszą okolicą, czy i w jakiej dziedzinie istnieje wymiana z innymi ośrodkami handlu, jaką rolę odgrywa w handlu wewnętrznym całej Polski itd.

PIENIĄDZ, CENA I RYNEK ZBYTU.

Rozwój gospodarki wymiennej wiąże się ściśle z czynnikami dawniej, w okresie gospodarki naturalnej, nieznanymi lub nie odgrywającymi większej roli, a mianowicie: pieniądzem, ceną, rynkiem zbytu i komunikacją.

W świecie współczesnym w bardzo rzadkich przypadkach ludność stosuje wymianę towaru na towar, najczęściej natomiast posługuje się pieniądzem. W ciągu dziejów odbył on długą drogę rozwoju ewolucyjnego zanim się ustalił w tej formie, w jakiej występuje obecnie. Wymiana towaru na towar, spotykana w najpierwotniejszych formach gospodarki wymiennej przedstawiała wiele trudności, wzrastających silnie w miarę rozwoju różnych gałęzi produkcji. Ulepszeniem wymiany było posługiwanie się jako środkiem wymiennym jakimś towarem, który był poszukiwany nie tylko przez nieliczną gromadkę ludzi lub jednostki, ale przez wszystkich lub przynajmniej przez większą ilość ludzi. Taką rolę w starożytnej Grecji spełniało częściowo bydło, według którego obliczano cenę towaru, w innych zaś krajach w podobnej roli występowały skóry, futra, zboże itp. Nie znaczyło to bynajmniej jakoby przy kupowaniu lub sprzedawaniu używano wołów czy skór w ten sposób, w jaki my dzisiaj używamy pieniędzy. Ani jeden ani drugi z

zawierających umowę o sprzedaż mogli wołów w ogóle nie mieć, niemniej jednak służyły im jako pewna stała wartość potrzebna do obliczenia wartości towaru. Ktoś kupując zbroję wartości x wołów płacił np. zbożem wartości tej samej ilości wołów. Takim środkiem stały się również z biegiem czasu metale: miedź, żelazo, srebro i złoto, których używanie jako pośrednika wymiany okazało się rzeczą bardzo wygodną (trwałość, możliwość gromadzenia, łatwiejszy przewóz, możliwość dzielenia na mniejsze jednostki itp.). W dzisiejszej gospodarce pieniądź odgrywa rolę zarówno pośrednika wymiany jak również miernika wartości.

W związku z rozwojem gospodarki pieniężnej pozostaje kwestia ceny danego przedmiotu czyli jego wartości wymiennej. Możemy przypuszczać, że w początkowym okresie gospodarki wymiennej główną rolę w ocenie wartości danego przedmiotu stanowiła potrzeba uzyskania danego przedmiotu przez nabywcę oraz konieczność zmuszająca producenta do sprzedaży swego towaru. Jeśli w jakiejś miejscowości zjawił się sprzedawca butów, to gdy natrafił na kogoś, komu były one konieczne potrzebne, mógł uzyskać za nie np. sztukę płótna, w przeciwnym razie nie mógł uzyskać nawet pół sztuki. Jeśli nie musiał sprzedawać, wówczas szukał lepszych nabywców, gdy jednak do sprzedaży zmuszała go jakaś konieczność, wówczas skłonny był towar sprzedać jak najtaniej. Jak z tego widać, za jedną i tę samą rzecz można było uzyskać zależnie od warunków mniej lub więcej. Wartość towaru była różna. Dzisiaj nazwalibyśmy to wahaniami ceny towaru. Jakiegokolwiek jednak były wahania, to nie mogły one, przynajmniej na stałe, przekroczyć pewnej granicy dolnej. Towar musiał być zamieniony na taką ilość innych produktów, aby mogły one zaspokoić niezbędne potrzeby wytwórcy. Jeśli tego nie było, musiał on zrezygnować z wytwarzania danego rodzaju przedmiotów.

Z biegiem czasu wartość wymienna towarów została ustalona w monecie. Nie należy jednak przypuszczać, że z chwilą powszechnego wejścia w użycie pieniędzy metalowych cena na dany przedmiot ustaliła się ostatecznie, a więc że można było zawsze i wszędzie uzyskać za niego określoną ilość złota czy srebra. Wahania, aczkolwiek dużo mniejsze niż dawniej, istniały w dalszym ciągu i zależały nie tylko od czynników poprzednio omówionych, ale również od innych, nowopowstałych okoliczności, a między innymi od sposobu produkowania, łatwości przewożenia (komunikacji) oraz rynku zbytu.

Każda cena musi być ceną opłacalną, to znaczy nie może przekraczać pewnej granicy dolnej, wyznaczonej przede wszystkim tak zwanymi kosztami produkcji oraz wysokością amortyzacji. W skład kosztów produkcji wchodzi: surowiec, praca robotnicza, koszty administracyjne. Sprzedając towar, producent musi otrzymać za niego co najmniej tyle, aby mógł opłacić robotników, zakupić nową partię surowca, zapłacić za użytą siłę mechaniczną itd. To jednak nie wystarcza, gdyż po pewnym czasie musi zakupić nowe maszyny na miejsce starych zużytych; musi wydawać pieniądze na reperacje itp.

Dlatego też do kosztów produkcji musi być jeszcze doliczona pewna suma pieniędzy na tak zwaną amortyzację maszyn, instalacyj, budynków itp. Każdy przedsiębiorca pracuje dla zysku, dlatego też przy określaniu ceny, wyprodukowanego towaru do kosztów produkcji i amortyzacji dolicza się zysk przedsiębiorcy.

Wprowadzenie ulepszonych narzędzi pracy, maszyn, stosowanie podziału pracy, wykorzystanie pary i elektryczności doprowadziło do masowego i tańszego wyrobu przedmiotów, wskutek czego zmieniła się oczywiście ich cena.

Rynkiem w potocznym znaczeniu tego słowa nazywa się miejsce (określone w każdym mieście lub wsi), na którym odbywa się sprzedaż i kupno. W nauce zajmującej się badaniem życia gospodarczego, rynkiem zbytu nazywamy ogół ludzi pragnących kupować i sprzedawać. Jeśli wielu ludzi pragnie kupić dany przedmiot, mówimy, że na rynku jest duży popyt, a jeśli wielu kupców chce sprzedać większe ilości towaru - mówimy, że jest duża podaż. Gdy na danym rynku zbytu panują zasady wolnej konkurencji, wówczas ceny zależą od większej lub mniejszej podaży oraz popytu. Z chwilą gdy na rynku jest danego towaru niewiele (mała podaż), a chcących go kupić wielu (duży popyt), cena towaru rośnie, oczywiście, gdy nie istnieją (a to założyliśmy przyjmując zasadę wolnej konkurencji) żadne inne czynniki utrudniające wzrost ceny, jak np. przepisy normujące cenę danego towaru. Jeśli towaru jest dużo a kupujących mało, wówczas cena raczej obniża się, gdyż wielu kupców chce sprzedać, choćby za niższą cenę, bo albo nie opłaci im się jeszcze raz przyjeżdżać, albo też potrzebne im są pieniądze na inny cel. Może się również zdarzyć odwrotnie, a mianowicie - obniżenie ceny może skłonić ludzi do kupna, a więc doprowadzić do wzrostu popytu. Przeciwnieństwem rynku wolnokonkurencyjnego, na którym ceny kształtują się głównie pod wpływem podaży i popytu i na którym ilość sprzedających jest tak wielka, że żaden z nich nie może zmniejszając lub zwiększając podaż wpłynąć na zmianę ceny, jest rynek monopolistyczny, na którym zasadniczo jest tylko jeden sprzedawca, który może regulować według swej woli podaż oraz wyznaczać ceny. Jeśli w danym osiedlu jest tylko jeden piekarz, to zajmuje on stanowisko monopolisty. Podobne zjawiska mogą zachodzić również na rynkach (krajowych lub międzynarodowych) wtedy, gdy sprzedawcy wchodzi w specjalne porozumienie, mające na celu regulowanie podaży i cen, lub gdy państwo ustanawia monopol, rezerwując sobie wyłączność produkowania lub rozporządzania pewnymi przedmiotami. (W Polsce istnieje monopol tytoniowy, zapalczany, solny, spirytusowy, loteryjny, sacharynowy). Oprócz tego typu monopolów, tworzonych drogą umów lub zarządzeń władz państwowych, istnieją również monopole przyrodzone, związane z warunkami klimatycznymi, glebowymi, położeniem danego kraju lub jego części. (Zdrowowiska, złoża rzadko w przyrodzie występujących minerałów itp.).

ZADANIE. Zebrać (w ciągu dłuższego okresu czasu) wiadomości dotyczące cen najważniejszych produktów (rolnych lub przemysłowych) i zastanowić się pod wpływem jakich czynników ulegają one cenom wahanom.

ORGANIZACJA WYMIANY.

Zadania, które ma do spełnienia handel w dzisiejszym życiu gospodarczym, są bardzo różnorodne i skomplikowane, co wynika nie tylko z daleko posuniętego zróżnicowania produkcji i jej wzrostu, ale również ze zwiększenia się zasięgu terytorialnego wymiany towarów oraz rozmieszczenia ośrodków produkcji.

Troską świata współczesnego nie jest bynajmniej obawa przed brakami i niedomaganiem w zakresie samej produkcji, w niemożnością wytwarzania w takiej ilości i jakości, jaka jest potrzebna na zaspokojenie odczuwanych potrzeb, lecz troską jest umieszczenie towaru na rynku. Dzisiejszy fabrykant nie martwi się o to, czy będzie mógł produkować więcej niż dotychczas, bo na to pozwala mu dzisiejszy stan techniki, troszczy się natomiast czy wyprodukowany przez niego towar zostanie sprzedany. Rozrost produkcji doprowadził w niejednym przypadku do nadmiaru towaru na rynkach, które nie są w stanie wchłonąć go w całości. Zaznaczać się zaczyna bardzo silnie rozdźwięk między możliwościami produkcyjnymi reprezentowanymi przez dzisiejszy przemysł a możliwościami zbytu na rynkach. Tu się właśnie otwiera pole pracy dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw służących wymianie, które nie mogą być traktowane jedynie z punktu widzenia technicznego rozprowadzania towarów z ośrodków produkcji po całym kraju. Zadaniem dzisiejszego kupca nie jest wyłącznie zaspokojenie potrzeb odczuwanych przez ludność przez dostarczenie szybko żądanego towaru, ale do niego należy również budzenie nowych potrzeb, a przez to zwiększanie rynku zbytu. Można przyjąć z całą pewnością, że jeżeli spożycie jakiegoś towaru w danym kraju lub jego części jest niewielkie lub w ogóle nie istnieje, to obok wielu innych czynników niepoślednią rolę odgrywa tu brak dobrej organizacji handlowej. Dlatego też handel musi być uznany za czynnik samodzielny pod względem gospodarczym, od którego zorganizowania zależy w dużej mierze normalne funkcjonowanie całego aparatu wytwórczego. Rozwój danego kraju pod względem gospodarczym przejawia się przede wszystkim w zwiększaniu się produkcji i wymiany, to zaś uwarunkowane jest w dużej mierze od rynku zbytu, na które znów w znacznym stopniu oddziałuje kupiec. Spełnia on bowiem, obok swych funkcji ściśle pośredniczących również pewną misję kulturalno-wychowawczą, stając się roznosicielem dóbr kultury materialnej, budzącielem nieznanym lub nieuświadomionych potrzeb.

Wobec tak rozległych zadań handlu kwestia jego racjonalnego zorganizowania nabiera pierwszorzędного znaczenia.

Bezpośrednie zetknięcie się producenta z konsumentem, dawniej będące zjawiskiem stałym i normalnym, przy dzisiejszym podziale pracy i zróżnicowaniu produkcji jest raczej wyjątkiem ograniczonym do niektórych tylko dziedzin życia gospodarczego i niektórych mniej rozwiniętych pod względem gospodarczym i kulturalnym okolic. Współczesna wymiana opiera się na istnieniu wielu ogniw pośredniczących, z których każde posiada do spełnienia określone zadanie. Ale czy handel spełnia w sposób zadowalający swe zadania, nie świadczy ani duża liczba tych ogniw, ani też duża liczba przedsiębiorstw handlowych.

Ogniwa pośredniczące tylko wtedy mają rację bytu, jeśli każde z nich spełnia jakieś konkretne zadanie, a więc np. zbieranie większych partij produktów, ich segregowanie lub nawet częściowe uszlachetnianie, dostarczanie konsumentowi (handel detaliczny) itd. Nadmiar pośrednictwa powoduje silny wzrost ceny, co oczywiście jest zjawiskiem niepożądanym, gdyż odbywa się zazwyczaj kosztem producenta i konsumenta. Dla przykładu warto przytoczyć, że rozpięcie między ceną płaconą rolnikowi i ceną płaconą przez spożywcę wynosiła dla kartofli w Polsce prawie 300%, podczas gdy w innych krajach wynosi około 150%. Jest to oczywiście rezultat rozrostu zbędnych pośredników, z których każdy stara się dużo zarobić. Zbyt wysoka cena, nie umotywowana istotnymi przyczynami, zmniejsza rynek zbytu czyniąc towar dostępnym jedynie dla niewielkiej grupy ludzi zamożniejszych. To zaś odbija się na produkcji, która musi ulec zmniejszeniu.

Powiedzieliśmy wyżej, że za zbędne pośrednictwo płaci zarówno producent jak i konsument. Otóż dla uniknięcia tego obie strony, to znaczy wytwórcy, i spożywcy, starają się zorganizować wymianę na podstawach bardziej racjonalnych. Jedną z form obrony ze strony wytwórców jest tworzenie przez wielkie fabryki sklepów fabrycznych, w których są sprzedawane wyłącznie wyroby danej fabryki (materiały włókiennicze, wyroby metalowe itp.) oraz organizowanie porozumień fabrykantów pracujących w tej samej gałęzi przemysłu. Są to tzw. kartele. Jeżeli kilka fabryk wyrabia ten sam towar, wówczas konkurencja musi doprowadzić (przy małym popycie i dużej podaży) do obniżania cen, a więc zmniejszania się zysków a nawet strat. Działalność karteli polega na tym, że fabrykanci umawiają się co do sposobu i warunków sprzedaży swych towarów, określając cenę oraz wysokość produkcji. Czasami jest to umowa ustalająca, że kupcom nie udziela się dłuższego kredytu niż np. na 3 miesiące, czasami ustala ona wspólną cenę dla produktów wszystkich fabryk zrzeszonych w kartelu, czasami określa, w których okręgach każdy zakład ma sprzedawać swe wyroby, czasami tworzy odrębne biuro sprzedaży, przy czym członkowie kartelu nie mogą swych towarów sprzedawać na własną rękę, lecz jedynie za pośrednictwem tego biura, które określa, ile każda fabryka może wyprodukować. Zorganizowa-

nie kartelu nie jest rzeczą łatwą, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka. Dlatego idąca rozbieżność między interesami poszczególnych współuczestników, różne koszty produkcji (mniejsze w nowocześniejszych urządzeniach, większe w starych), które pozwalają jednemu fabrykom skutecznie konkurować z innymi bez specjalnych strat, nadzieja na rozszerzenie rynku zbytu kosztem konkurenta, wielka ilość przedsiębiorstw w danej gałęzi przemysłu - wszystko to razem utrudnia dojście do porozumienia. Dlatego też kartele dobrowolne powstają raczej w tych gałęziach przemysłu, gdzie jest niewiele ale za to dużych przedsiębiorstw, których porozumienie może dać wszystkim członkom korzyści, zapewniając kartelowi stanowisko monopolisty, czyli jednego na danym rynku wytwórcy. Oprócz karteli dobrowolnych powstają również kartele przymusowe. Dzieje się to wówczas: gdy państwo dla takich czy innych celów uważa za konieczne porozumienie się wytwórców, np. w celu zorganizowania wywozu. Jeśli porozumienie obejmuje tylko fabryki krajowe, mówimy o kartelu krajowym, gdy jednak wchodzi do niego i przedsiębiorstwa zagraniczne, sprzedające swe towary na danym rynku, wówczas mówimy o kartelu międzynarodowym.

Działalność karteli spotyka się niejednokrotnie z ujemną oceną, zwłaszcza wówczas gdy przedsiębiorcy pragną wykorzystać swe porozumienie jedynie w celu osiągnięcia jak największych zysków, bez liczenia się z dobrem i potrzebami ogółu obywateli, co się dzieje zwłaszcza wówczas, gdy kartel staje się monopolistą. Dlatego też państwo polskie śledzi działalność karteli żądając, aby każde porozumienie było zarejestrowane, oraz doprowadzając do rozwiązania w razie uznania działalności za szkodliwą.

Ze strony spóżywców obroną przeciwko nadmiernemu pośrednictwu są powstałe w XIX wieku tzw. spółdzielnie (koope-ratywy) spóżywców; występujące w roli jedynych pośredników między wytwórcą a konsumentem. Organizacja spółdzielni opiera się na następujących zasadach. Kapitał potrzebny na jej uruchomienie zbierany jest z niewielkich udziałów członków. Jednostka może posiadać, w przeciwieństwie do spółek akcyjnych, tylko ograniczoną ilość udziałów, wskutek czego spółdzielnia nie może się stać nigdy własnością jednego lub kilku ludzi. Na zebraniach członków wszyscy mają równy głos, niezależnie od tego czy ktoś posiada jeden czy kilka udziałów, o ile to ostatnie jest dopuszczalne. Spółdzielnia kupuje towar u wytwórców i sprzedaje go bezpośrednio swoim członkom, możliwe jednak jest, że sprzedaje i ludziom niezrzeszonym. Ceny towarów są takie jak w zwykłych sklepach prywatnych, wskutek czego, po pokryciu kosztów lokalu, personelu itp. pozostaje nadwyżka dochodów nad rozchodami, którą traktuje się jako pewną formę oszczędności członków spółdzielni. Po zakończeniu roku nadwyżkę tę dzieli się między członków spółdzielni w tym stosunku w jakim kto kupował i kto więcej kupował dostaje więcej pieniędzy, kto zaś choć był członkiem, lecz przez cały rok nie w spółdzielni nie kupił, przy końcu roku nie dostaje.

Nadmierna liczba zbędnych pośredników nie jest jedynym przejawem źle zorganizowanego handlu. Jest nim również zbyt wielka liczba drobnych, słabych finansowo przedsiębiorstw

handlowych. W takiej właśnie sytuacji znajduje się Polska, w której przeciętnie na 1 przedsiębiorstwo przypadało w 1931 r. 25.000 złotych obrotu. Istniejące po miastach i wsiach drobne sklepiki obok wielkiej liczby najprzeróżniejszego rodzaju straganiarzy, kramarzy, domokraźców, pośredników itp. nie spełniają tych wszystkich zadań, które na początku rozdziału przypisaliśmy dobrze zorganizowanemu aparatowi handlowemu. Nie spełniają ich przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej. Jest rzeczą charakterystyczną dla stosunków w polskim handlu, że w okresie kryzysu, gdy wszystkie ceny na ogół okazują tendencje zniżkowe w drobnych sklepach detalicznych ceny bądź utrzymują się na poziomie dawnym, bądź też wykazują tendencje zwykłe. To dziwne zjawisko jest zrozumiałe wówczas, gdy uświadomimy sobie, że kryzys pociąga za sobą zmniejszenie zdolności nabywczej obywateli, wobec czego zmniejszają się obroty w sklepach. Posiadacz sklepu, o ile ten ostatni jest jego jedynym źródłem dochodu, musi jednak wydobyć z niego tyle, aby mógł się utrzymać, wobec czego sprzedając mniej, podwyższa cenę każdego towaru, aby w ten sposób pokryć braki. Powstaje w ten sposób swego rodzaju błędne koło, gdyż podwyższanie ceny jeszcze bardziej osłabia siłę nabywczą klientów. Drobny handel nie spełnia również swej roli wychowawczej w stosunku do społeczeństwa, z jednej bowiem strony ogranicza się (ze względu na niewielkie środki finansowe) do sprwadzania towarów, co do których ma pewność że będą natychmiast zakupione, z drugiej zaś strony pragnąc przy niewielkich obrotach osiągnąć jak największy zysk nie waha się przed sprzedawaniem tandety, spekulacją przy łađa okazji, czasami nawet fałszerstwem towaru lub wagi.

Racjonalne zorganizowanie handlu w Polsce to jedno z najpilniejszych i najważniejszych zadań stojących przed społeczeństwem polskim.

c) MIASTO JAKO ŚRODOWISKO SPOŁECZNO-KULTURALNE

ZRÓŻNICOWANIE SPOŁECZNE I STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE WŚROD LUDNOŚCI MIAST W POLSCE.

Podział ludności miejskiej pod względem społeczno-zawodowym pozostaje pod silnym oddziaływaniem czynnika gospodarczego, wyrażającego się głównie, choć nie jedynie, w formie daleko posuniętego zróżnicowania ludności pod względem zawodów. Dzieje się to nie tylko w tych miastach, które są skupieniem najróżniejszych gałęzi życia gospodarczego, ale również i w tych, które noszą charakter dość zdecydowany i jednostronny (np. miasteczko fabryczne).

Zanim przejdziemy do ogólnego ujęcia sprawy podziału społecznego ludności miejskiej w Polsce musimy dokładnie uświadomić sobie, że w każdym z miast, zależnie od jego charakteru, stosunki te układają się odmiennie.

Wśród ludności miejskiej w Polsce warstwa ludzi żyjących z pracy najemnej wynosi około 68%. Są to zarówno pracownicy fizyczni, robotnicy (około 55%), jak i umysłowi (około 13%). Jak z tego widać ludność robotnicza stanowi podstawę ludnościową miast. Składa się na nią grupa robotników pracujących w fabrykach (około 43% ogółu ludności robotniczej), rzemieśle (15% ogółu ludności robotniczej), w służbie publicznej a więc administracji, komunikacji, itp. (15%), jako służba domowa (18%).

Taki układ społecznych grup zawodowych jest rezultatem struktury gospodarczej Polski. W krajach o silnie rozwiniętym przemyśle procent ludności najemnej w miastach jest dużo większy, dochodząc w niektórych krajach (Anglii, Niemczech) do 85-90%. Dużo większy jest również odsetek ludności pracującej w fabrykach. W Polsce, aczkolwiek klasa robotników fabrycznych stanowi największą grupę, to jednak nie odgrywa ona roli decydującej, ze względu na duże znaczenie rzemiosła i drobnych warsztatów. Ten fakt posiada również doniosłe znaczenie w zakresie współżycia społecznego warstw. Jest rzeczą niewątpliwą, że przedział istniejący między rzemieślnikiem i jego pracownikami, zarówno pod względem sytuacji materialnej, jak i kulturalnej oraz towarzyskiej, jest dużo mniejszy niż między posiadaczem wielkiej fabryki i robotnikami. Dlatego też przeciwieństwa, wynikające w stosunkach pracodawcy i pracownika, są w pierwszym przypadku dużo słabsze i mniej ostre niż w drugim.

Wśród najemnych pracowników umysłowych, stanowiących jak już wiemy tylko 13% ogółu ludności miejskiej, na plan pierwszy pod względem liczebnym wysuwają się pracownicy państwowi i samorządowi (około 50%). Ze stanowiska gospodarczego nie jest to bynajmniej zjawisko pocieszające, gdyż świadczy ono, że przemysł nasz zatrudnia stosunkowo niewielką liczbę pracowników umysłowych, co znów stwierdza jego pewne zacofanie, gdyż charakterystyczną cechą nowoczesnych zakładów przemysłowych jest zatrudnianie dość dużej liczby pracowników tego typu (inżynierów, techników, handlowców, laborantów itp.).

Pozostałą grupę ludności miast (około 32% ogółu ludności miejskiej), poza pracownikami najemnymi stanowią pracujący we własnych warsztatach, a więc rzemieślnicy (połowa ludności nienajemnej), handlowcy (1/3) i inni. Oceniając ten fakt ze stanowiska społecznego należy podkreślić jego doniosłość, wynikającą z samego faktu posiadania, co daje właścicielowi inną postawę życiową, czyni go bardziej niezależnym, a jednocześnie pobudza do pracy. Inaczej bowiem pracuje każdy "na swoim", wierząc głęboko, że zwiększenie wysiłku da możliwość zwiększenia zarobku.

Chcąc możliwie dokładnie zorientować się w całości kształcie stosunków społecznych w mieście należy wziąć również pod uwagę zagadnienia narodowościowe, które na terenie miast występują dużo silniej i w formie bardziej ostrej niż na wsi.

Dane statystyczne, wskazują na dość dużą różnorodność składu ludności miejskiej pod względem narodowościowym (przyj-

mując określenie narodowości za równoznaczne z określeniem języka macierzystego). W niektórych województwach procent ludności polskiej w miastach sięga 94%, w niektórych zaś spada do 30%. Taki stan rzeczy nasuwa przede wszystkim pytanie jakie są tego przyczyny?

Tkwią one niewątpliwie w przeszłości. W okresie istnienia dawnej Rzeczypospolitej do miast polskich napływało dużo elementu obcego w charakterze kupców i rzemieślników. Sam ten fakt, dość częsty i w innych krajach, nie był niebezpieczny, gdyż kultura polska posiadała tyle wartości przyciągających, że przybysze w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu asymilowali się. Zresztą przyrost naturalny miejskiej ludności polskiej był na tyle silny, że z łatwością wchłaniała ona w siebie obcą ludność napływową. Liczne początkowo grupy cudzoziemców napływowych stanowiły coraz mniejszy procent ogółu ludności. Asymilacyjny wpływ kultury polskiej przejawiał się nie tylko wśród przybyszów z obcych krajów, ale również i wśród nie-polskiej ludności, zamieszkującej ziemię państwa polskiego. Pamiętać bowiem należy, że olbrzymia pod względem terytorialnym Rzeczpospolita składała się z różnych pod względem narodowym obszarów, związanych z Polską przeważnie mocą własnej woli miejscowej ludności, a nie siłą orężną. W tym właśnie fakcie dobrowolnego przyłączenia się do państwa polskiego, tkwił już moment kulturalnego i politycznego oddziaływania Polski. Biorąc to wszystko pod uwagę, można stwierdzić, że spory początkowo procent ludności nie-polskiej w niektórych miastach nie był groźny: Dużo większe natomiast niebezpieczeństwo przedstawiała polityka warstwy szlacheckiej, niechętnie nastawionej do miast i mieszczaństwa. Pozbawienie miast szeregu przywilejów, przywiązanie chłopów do ziemi oraz zakaz zajmowania się przez szlachtę handlem i rzemiosłem - wszystko to razem pozbawiło miasta dopływu ludności polskiej ze wsi. Mało tego. Gdy miasta przestały odgrywać większą rolę w całości kształcie życia Polski i nie były wciągnięte we wszystkie prace kulturalne i polityczne, zmniejszało się również oddziaływanie kultury polskiej. Napływające do miast elementy obce nie polonizowały się tak szybko jak dawniej. Okres porozbiorowy przyniósł stosunkowo niewielkie zmiany pod tym względem. Ziemianie, którzy szli do miast, unikali handlu, rzemiosła i przemysłu, a ponieważ możliwość szybkiego zarobku w tych dziedzinach pracy gospodarczej była w XIX wieku bardzo duża, przybywało do Polski wielu cudzoziemców (przeważnie Niemców), przyciągniętych tymi możliwościami. Te działy miejskiego życia gospodarczego przyciągały również bardzo silnie Żydów, których odsetek w miastach w ciągu XIX w. wzrósł bardzo silnie. Np. w Warszawie z 11,9% w 1808 roku do prawie 30% w 1937r., w Łodzi w tych samych latach z 13,4% na około 33%, w Częstochowie z 14,8% na przeszło 20%. Jedynie na ziemiach zachodnich Polacy garnęli się chętnie do tych zajęć, wskutek czego tam właśnie znajdują się miasta o najwyższym procencie ludności polskiej.

Nie bez pewnych rezultatów pozostały również usiłowania zaborców, którzy zapełniali miasta swymi urzędnikami i kupcami. Był to jednak element napływowy, który po odzyskaniu

niepodległości przez Polskę - przeważnie wyemigrował.

Jeśli chodzi o stan współczesny zagadnienia stosunków narodowościowych w miastach dzisiejszego państwa polskiego to najwyższy odsetek Polaków wykazują miasta w woj. pomorskim - 94%, pomorskim - 92,4%, śląskim - 85,5%, krakowskim - 79,3%. Później idzie Warszawa - 70,58, woj. warszawskie - 69,6%, lwowskie - 63,5%, wileńskie - 63%, łódzkie - 62,6%, lubelskie - 61%, tarnopolskie - 58,4%, białostockie - 56,9%. W pozostałych województwach odsetek spada poniżej 50%. Jakie narodowości składają się na pozostałą ludność miast? W poszczególnych dzielnicach Polski stosunki pod tym względem układają się odmiennie. W województwach zachodnich, w których charakter miast jest jednolicie polski, jedynie Niemcy odgrywają pewną rolę, ogarniając jednak zaledwie kilka procent ludności miejskiej. Większe ich skupienie obserwujemy w pozostałych dzielnicach również w woj. łódzkim (7%). Natomiast w dzielnicach pozostałych (oprócz woj. zachodnich) element niepolski w miastach składa się głównie z Żydów, przy czym największy procent notujemy w woj. wschodnich (poleskie i wołyńskie - 49% ogółu mieszkańców miast, nowogródzkie - 42%. Pozostałe narodowości (ukraińsko-ruska i białoruska) odgrywają w miastach rolę na ogół niewielką.

Spis z 1931 r. wykazał również bardzo ważny fakt, a mianowicie, że większe miasta posiadają większy % Polaków, niż miasta małe. Od 1921 do 1931 r. element polski w miastach wzrósł bardzo silnie, co przypisać należy głównie imigracji ze wsi. Jednocześnie z tym zjawiskiem obserwujemy spadek odsetek żydowskiej ludności miejskiej. Pewne, niekorzystne dla polskości zmiany widzimy we Lwowie, w którym w ciągu wspomnianego dziesięciolecia zaobserwować można wzrost elementu ukraińskiego.

Zagadnienie składu narodowościowego miast polskich łączy się ściśle z kwestią takiego czy innego stanu posiadania polskiego w poszczególnych zawodach. Miasta dzisiejsze, jak to już wiemy, są głównie miastami handlowymi i przemysłowymi. Ludność pracująca w tych dziedzinach stanowi grupę ludności decydującą o takim czy innym charakterze miasta. We wspomnianych już poprzednio miastach województw zachodnich ich polskość jest w ściślejszej zależności od polskości przemysłu, rzemiosła i handlu.

ZADANIE. Zebrać wiadomości dotyczące zróżnicowania społecznego danego miasta oraz stosunków narodowościowych.

PRAWO PRACY I JEJ OCHRONA.

W jednym z poprzednich rozdziałów podkreśliliśmy znaczenie ochrony pracy jako jednego z najdonioślejszych problemów współczesnego życia społecznego. Problem ten wysunął się na plan pierwszy w ściślejszym związku ze wzrastającym w XIX i XX

wieku uprzemysłowieniem i powstaniem nowej, silnej liczebnie warstwy ludności - proletariatu miejskiego, czerpiącego dochód z wynajmu swej pracy.

Los tej warstwy, w początkowych stadiach rozwoju przemysłu, był bardzo ciężki. Pracując za nędzną płacą po kilkanaście godzin na dobę, nie mając żadnego zabezpieczenia na wypadek choroby, stałego okaleczenia czy też starości, robotnicy żyli w opłakanych warunkach materialnych. Taki stan rzeczy wywołany był z jednej strony silnymi kryzysami gospodarczymi, które przeżywała Europa niejednokrotnie w ciągu XIX wieku, z drugiej zaś wyzyskiem, stosowanym przez fabrykantów. Był to jednocześnie okres, w którym hasła liberalizmu ekonomicznego głoszącego, że każdego człowieka należy zostawić jego własnej przemyślności, i że państwo nie powinno się mieszać do spraw gospodarczych i społecznych, znajdowały wielu zwolenników, nie tylko wśród warstw bogatych, ale również i wśród kierowników państw. Tragiczna sytuacja klasy robotniczej doprowadzała niejednokrotnie do ostrych zatargów o charakterze społeczno-gospodarczym, a poza tym osłabiała wewnętrzne siły każdego z państw, którego tak potężna liczebnie warstwa żyła w nędzy. Z chwilą gdy czynniki rządzące w poszczególnych państwach zaczęły uświadamiać sobie skutki nędzy robotniczej, wówczas zainteresowały się bliżej tymi sprawami. Względem na dobro całości życia społecznego zmusiły państwa do zrezygnowania ze stanowiska biernego obserwatora i do zajęcia czynnej postawy. W połowie XIX wieku zaczynają się ukazywać ustawy regulujące najważniejsze kwestie w zakresie stosunków między pracodawcami a pracownikami, czasu pracy, ubezpieczeń w razie choroby, kalectwa, stosunków między samymi pracownikami oraz stosunków pracowników i pracodawców do władz państwowych. Ogół tych postanowień nazywany prawem pracy.

Odrodzone państwo polskie, od początku swego istnienia, żywo interesowało się tymi zagadnieniami.

Już w pierwszych dniach niepodległości, bo 23 listopada 1918 r. wydany został dekret Naczelnika Państwa o 8-godzinnym dniu pracy we wszystkich zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, rzemieślniczych oraz w przedsiębiorstwach handlowych. Prawo to jest ważne między innymi i z tego względu, że dając wolny czas pracownikowi najemnemu pozwala mu jednocześnie uczestniczyć w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym całego społeczeństwa. W ścisłym związku z wymienionym dekretem są ustawy zakazujące pracowania w dni świąteczne oraz ustawa o obowiązkowych urlopiach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Państwo polskie zajęło się również ważnym zagadnieniem ochrony pracy młodocianych i kobiet (1924 i 1931 r.). Te dwie kategorie pracowników są zazwyczaj płatne dużo gorzej niż zwykli robotnicy i dlatego też są dość poszukiwane. Państwo w obronie zdrowia swych obywateli zakazuje pracy nocnej kobiet, nie pozwala zatrudniać ich w niektórych działach przemysłu, zabrania zatrudniania młodzieży poniżej lat 15-tu; zobowiązuje do posyłania młodzieży do szkół dokształcających itd. Z

tych samych względów państwo polskie wydało ustawę (1928r.) mającą na celu zapewnienie robotnikom warunków higienicznych oraz bezpieczeństwa w czasie pracy.

Ponieważ na tle walki o poprawę losu pracowników najemnych wynikało wiele nieporozumień i zatargów między przedsiębiorcami i pracownikami, zostały wydane rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych (1928 r.) oraz ustawa o umowach zbiorowych (1937 r.). Przepisy podane w tych rozporządzeniach obowiązują wszystkich, a specjalne postanowienie uniemożliwia zawarcie ważnej umowy mniej korzystnej dla pracowników niż to przewiduje rozporządzenie. Zmusza ono również pracodawcę do płacenia zarobków w gotówce a nie w towarach. Ustawa o umowach zbiorowych przewiduje, że minister opieki społecznej może nadać zawartej umowie zbiorowej moc powszechnie obowiązującą. Gdy więc np. związki robotnicze zawrą umowę zbiorową z przedsiębiorcami w pewnych miejscowościach, to minister ma prawo, o ile uzna to za słuszne i korzystne, rozszerzyć ważność tej umowy na wszystkich pracowników i pracodawców w danej dziedzinie życia gospodarczego, choćby nie należeli do grupy zawierającej umowę zbiorową. Wzięcie pod opiekę przez państwo umów zawieranych przez osoby żyjące z pracy najemnej utrudnia stosowanie wyzysku przez przedsiębiorców.

Oprócz działalności ustawodawczej, normującej szereg spraw związanych z pracą i jej ochroną państwo polskie zainteresowało się również realizacją tych postanowień. Już na początku 1919 roku rozpoczęto organizowanie w Polsce tzw. inspekcji pracy. Specjalnie wyznaczeni inspektorowie pracy uzyskali prawo zwiedzania zakładów o każdej porze dnia i nocy, w celu sprawdzenia czy wykonywane są przepisy o ochronie pracy, uzyskali prawo wymierzania kar administracyjnych jak również wydawania zarządzeń, które by umożliwiły realizowanie obowiązujących przepisów. W r. 1927 wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które ujęło uprawnienia i obowiązki inspektorów pracy w jedną całość, czyniąc z inspekcji pracy samodzielną organ podległy ministrowi Opieki Społecznej.

Poczynione doświadczenia wykazały konieczność i pożyteczność istnienia tej instytucji. Inspektorzy pracy zyskali sobie na ogół uznanie i zaufanie obu stron - przedsiębiorców i robotników, wskutek czego mogą niejednokrotnie załagodzić wynikające spory i nie dopuścić do ostrzejszego zatargu. Bardzo często przedsiębiorcy przed powzięciem jakiejś decyzji zwracają się do swego inspektora pracy prosząc o radę, nawet w tych sprawach, które nie są uregulowane ustawami państwowymi. W ten sposób działalność inspektorów pracy ogarnia nawet szerszy zakres niż to przewiduje odpowiednie rozporządzenie.

Jednym z ważniejszych posunięć, mających na celu ochronę pracy, jest utworzenie sądów pracy, które mają rozstrzygać wszelkie spory wynikłe na tle zatargu między pracodawcami i pracownikami.

Wymienione powyżej ustawy i rozporządzenia nie wyczerpują całości prawa pracy w Polsce. Nie wchodząc w szczegó-

owe omawianie należy wspomnieć, że państwo przyznało prawo swobodnego zrzeszenia się w związki zawodowe, że traktuje strajk jako legalną formę walki o byt, wprowadzając jednocześnie czasami przymusowe rozjemstwo w razie zatargu, że zmusza pracodawców do regularnego wypłacania zarobków itd.

Przy pomocy tych wszystkich praw państwo polskie dąży do zapewnienia wielkiej masie pracowników najemnych, normalnych warunków pracy, broni ich przed wyzyskiem, dba o ich wypoczynek, a przez to zapewnia państwu spokój i porządek.

ZADANIE. Zwiedzić fabrykę i zebrać informacje odnoszące się do warunków pracy robotniczej (ze szczególnym uwzględnieniem kwestyj podanych w rozdziale).

ZYCIE I PRACA W OŚRODKACH MIEJSKICH I PRZEMYSŁOWYCH.

Życie w mieście, jak o tym częściowo mogliśmy się przekonać z poprzednich rozdziałów, posiada właściwe sobie cechy charakterystyczne, które wyodrębniają miasto od innego typu osiedli ludzkich. Stwierdzenie tej odrębności nie jest jednak równoznaczne z przypisywaniem wszystkim miastom na całym świecie jednakowego charakteru. Wielka ich różnorodność - od małych osiedli niewiele różniących się od wsi, do wielkich, kilkumilionowych olbrzymów - sprawia, że to co jest charakterystyczne dla jednego miasta nie będzie nim dla innego. Różnice, wynikające z różnej liczby mieszkańców, pogłębiają się bardzo silnie pod wpływem oddziaływania całości kształtu warunków gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych panujących w danym państwie. Wskutek tego miasta o jednakowej liczbie mieszkańców, lecz leżące w różnych krajach, a nawet w tym samym lecz w odmiennych ośrodkach, różnią się między sobą dość znacznie. Stutysięczna Gdynia jest czymś zupełnie odmiennym niż Lublin czy Chorzów, miasta o tej samej mniej więcej liczbie mieszkańców.

Niemniej jednak, mimo nieraz bardzo daleko posuniętych różnic, można przy omawianiu życia i pracy człowieka w mieście, ustalić pewne charakterystyczne cechy życia miejskiego, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że natężenie każdej z tych cech będzie odmienne dla poszczególnych ośrodków, zależnie od całego zespołu czynników.

Specyficzność życia miejskiego wynika głównie ze skupienia na stosunkowo niewielkim obszarze dużej liczby lu-

dności oraz ze specjalnego charakteru miejskich warsztatów pracy i wywiera silny wpływ na kształtowanie się zarówno indywidualnego życia jednostek - mieszkańców miasta, jak i na życie zbiorowe ludności miejskiej.

Życie i praca człowieka w miastach i ośrodkach uprzemysłowionych pozostaje pod niewątpliwym wpływem oddziaływań gospodarczych, związanych z przemysłem, handlem i finansami i urabiających odrębny typ człowieka miejskiego. Rolnictwo, mające doniosłe znaczenie dla ludności wiejskiej i odpowiednio kształtujące jej życie, nie odgrywa roli w życiu mieszkańców miast, których oderwanie od ziemi jest czasami tak daleko posunięte, że nie są wyjątkami ludzie, którzy nigdy nie wyjrżeli poza granice miasta lub jego najbliższe okolice i nie mają najmniejszego pojęcia o pracy rolnika. Dla większości mieszkańców wielkich miast wieś jest tylko miejscem odpoczynku, a nie środowiskiem ludzi pracujących w odrębnych warunkach.

Oderwanie człowieka miejskiego od pracy na ziemi wywołuje jego odmienne ustosunkowanie się do niej niż chłop, dla którego ziemia jest nie tylko miejscem osiedlenia ale również warsztatem pracy przedstawiającym wartości nie dające się ściśle wymierzyć pieniędzmi. W mieście w stosunku do ziemi nie wchodzi w grę żadne wartości obyczajowe, lecz jedynie ściśle gospodarcze. Jest ona przedmiotem handlu tak jak każdy inny przedmiot, z czego wynikają dalsze konsekwencje. Chłop przyzwyczajony jest patrzeć na ziemię, na której pracuje i która jest jego ojcowizną jako na coś co zastał gotowe, co jest niezależne od woli ludzkiej, siebie zaś uważa za tego, który jedynie pomaga naturze. Inaczej natomiast odnosi się do swego warsztatu pracy człowiek miejski, który otoczony jest przede wszystkim dziełami rąk i myśli ludzkiej. Patrząc na otaczający go świat widzi w nim nie to co zastał stworzone niezależnie od woli ludzkiej, lecz to co stworzył i tworzy sam człowiek. Wskutek tego wytwarza się w człowieku miejskim inne podejście do rzeczywistości - bardziej zdobywcze, badawcze, zmierzające do ciągłych udoskonaleń, starające się wszystko zrozumieć, wytłumaczyć racjonalistycznie, podkreślające niezależność człowieka od przyrody.

Miasto, skupiające w sobie rozmaite dziedziny życia ludzkiego, daje swym obywatelom większą możliwość wyboru pracy w przeciwieństwie do wsi, której mieszkańcy mają wybór dość ograniczony. Człowiek miasta może, stosownie do swych zamiarów, szukać pracy nie tylko w różnych gałęziach życia gospodarczego: przemysłu, handlu, finansach, ale również w różnego rodzaju urzędach, w pracy kulturalnej, naukowej, społecznej itd. Z tym się łączą większe możliwości awansu życiowego w mieście, w którym łatwiej jest albo dorobić się materialnie, albo też zająć jakieś wyższe stanowisko społeczne czy polityczne. Możliwość awansu życiowego w mieście wymagają od jednostek większego przystosowania się do warunków życia i pracy. Silna konkurencja i w związku z tym daleko nieraz posunięte wymagania zmuszają człowieka miejskiego do dbania o własne wykształ-

enie, do specjalizowania się w pewnych dziedzinach, do zmiany zajęcia o ile tego zajdzie potrzeba itp. Dla stosunków miejskich jest zjawiskiem dość charakterystycznym fakt płynności stosunków zawodowych, który jest rezultatem tego, że wśród mieszkańców miast przeważa element pracujący na wsi, nie posiadający własnych warsztatów pracy. Na wsi o zmianę zajęcia jest stosunkowo trudno, w mieście natomiast jest to zjawisko dość częste i pospolite. Szczególnie silnie wydatnia się ono w okresie bezrobocia, kiedy każdy chwyci się jakiegokolwiek zajęcia, niezależnie od swego wykształcenia, byle tylko przetrwać ciężki okres. Stąd charakterystyczne zwiększenie się ilości przekupniów ulicznych w tych okresach, drobnych warsztatów rzemieślniczych, zakładanych przez bezrobotnych robotników itp. Płynność stosunków zawodowych przejawia się nie tylko w zmianie zawodu, ale również w przechodzeniu z jednego warsztatu pracy do innego. Wytwarza się w ten sposób luźniejszy w mieście niż na wsi stosunek pracownika najemnego do zakładu w którym pracuje. W ślad za płynnością stosunków zawodowych idzie płynność w dziedzinie majątkowej. Ten kto wczoraj zarabiał dużo - jutro może być bez pracy. Rolnik posiadający kawałek ziemi ma większą możliwość wyżywienia się choćby nawet w bardzo ciężkich warunkach, i wskutek tego czuje się bardziej niezależny pod względem gospodarczym niż człowiek w mieście, którego zależność ekonomiczna od innych zmusza do liczenia przede wszystkim na własne siły i do samodzielnego dawania sobie rady z trudnościami życiowymi. Dlatego też np. mieszkańcy miasta więcej dbają o robienie oszczędności na tzw. "czarną godzinę" niż na wsi. Na wsi walka o byt rozgrywa się między człowiekiem a przyrodą, w mieście natomiast raczej między ludźmi, co doprowadza nieraz do rozwinięcia się w niektórych jednostkach daleko posuniętego egoizmu, nieprzebierania w środkach walki i stopienia uczuć moralnych i społecznych, co należy uważać za jedno z najbardziej ujemnych następstw życia miejskiego. Zjawisk tych jednak nie można uogólniać. Oprócz bowiem obserwowanego w mieście liczenia przede wszystkim na własne siły spotykamy się również z dość częstym faktem przerzucania troski o utrzymanie na wszelkiego rodzaju instytucje, liczenie ciągle na czyjeś wsparcie i pomoc, z czym się na wsi na ogół nie spotykamy. Z drugiej znów strony nie zawsze egoizm i bezwzględna walka odgrywa główną rolę w mieście, gdyż w niektórych warstwach (np. w robotniczej) jest bardzo silne poczucie łączności i solidarności.

Miasto dostarcza swym mieszkańcom więcej wrażeń niż życie wiejskie rolnikowi. Praca w różnego rodzaju fabrykach, obserwowanie postępu technicznego, kraniś mniej lub więcej czynnego udziału w życiu kulturalnym, stykanie się ciągle z różnymi ludźmi - wszystko to razem rozszerza horyzonty myślowe człowieka miejskiego, pokazuje mu różne drogi postępowania ludzkiego, zwiększa jego zasób wiadomości. Jest on bardziej "otrzaskany" z wieloma zjawiskami, nie dziwi się wszystkiemu, wiele rzeczy zna z widzenia, o wielu rzeczach słyszał. Obserwacja ciągłego postępu, ścieranie się w umyśle człowieka z miastem wielu zastyszczanych poglądów, możliwość

porównywania rzeczy i poglądów - stwarza często niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, wyrabia w jednostkach dążenie do poprawy swej sytuacji, a ogół czyni podatnym na hasła głoszące konieczność zmiany ustroju gospodarczego, społecznego, obyczajowego czy politycznego. Dzieje wykazują, że głównie w miastach rodziły się hasła przewrotowe i rewolucyjne.

Poważną rolę w kształtowaniu życia człowieka miejskiego odgrywa wzrost techniki oraz maszyny, obcowanie z którymi wyrabia pewne cechy charakterystyczne. Maszyna zmusza do systematycznej i ciągłej pracy, gdyż człowiek obsługujący ją nie może pozwolić sobie na przerwy wtedy kiedy chce, nie może pracować szybciej lub wolniej, gdyż maszyna nadaje mu tempo. Przy technicznym podziale pracy, czynność jednego robotnika jest zależna od czynności innych, wszelkie opóźnienia jednostki powoduje zatrzymanie czynności u pozostałych. W ten sposób wyrabia się poczucie odpowiedzialności i ścisłej łączności z całością pracy w danym zakładzie. Maszyna wzmacnia również wiarę w siłę rozumu ludzkiego. Dla człowieka, który widzi ciągle udoskonalenia dzisiejszej techniki, wszystko staje się możliwe, a kwestia dalszych wynalazków jest dla niego tylko sprawą dłuższego lub krótszego czasu. W związku z tym pozostaje skłonność do samodzielnych ulepszeń i wynalazków.

Człowiek miasta żyje w warunkach mniej zdrowotnych niż człowiek wsi. Pracownik umysłowy, urzędnik, nauczyciel, dziennikarz, jak również wielu robotników pracujących przy maszynach, nie wymagających wysiłku fizycznego, mają stosunkowo mało ruchu, i to jest niewątpliwie jedną z przyczyn charakterystycznego w miastach pędu do sportu. Pozwala na to skrócenie czasu pracy, której wyczerpujące tempo nie pozwala ani urzędnikowi ani robotnikowi wydajniej pracować przez dłuższy przeciąg czasu niż osiem godzin na dobę.

ŻYCIE SPOŁECZNE W MIASTACH.

Życie społeczne grupy ludzi zamieszkującej dane osiedle i wyrażające się w tej lub innej postaci wzajemnych stosunków między ludźmi jako jednostkami, stosunków jednostek do całej grupy społecznej oraz społecznej do jednostek kształtuje się pod wpływem charakterystycznych dla danego osiedla warunków. Inaczej więc formować się ono będzie w zespołach dużych i małych, skupionych i rozrzuconych, różnorodnych pod względem pochodzenia, zajęcia, zainteresowań mieszkańców i jednorodnych pod tymi samymi względami, nowych i starych itd.

Podstawowym i najbardziej elementarnym stosunkiem, decydującym o przebiegu i kształtowaniu się życia społecznego w grupie ludzkiej jest niewątpliwie bezpośredni stosunek między ludźmi znającymi się osobiście i ciągle stykającymi się w przeróżnych sytuacjach życiowych. Im styczności te są częstsze i bezpośredniejsze oraz im obejmują one większy zakres

życia jednostki-członka danej grupy, tym silniej zaznacza się wewnętrzna jej łączność jako całości. Łączność ta występuje najsilniej w grupach nielicznych (gdyż tylko wtedy możliwa jest bezpośrednia wzajemna znajomość) i w grupach, których członkowie stale mieszkają i pracują blisko siebie (gdyż to umożliwia ciągłą styczność). Grupy takie nazywamy sąsiedzkimi. W miarę wzrostu liczebności grupy, w miarę wzrostu oddalenia przestrzennego miejsc zamieszkania i miejsc pracy oraz w miarę wzrostu przejściowości stosunków - łączność wewnętrzna grupy sąsiedzkiej słabnie.

Jak się przedstawia, z tego punktu rozpatrywane, życie społeczne w miastach? Element "sąsiedztwa", jego rolę i znaczenie uchwycić będziemy mogli na przykładzie domu mieszkalnego, skupiającego wiele sąsiadujących ze sobą rodzin, żyjących oddzielnie. Obserwacja życia codziennego przeciętnej pod każdym względem kamienicy pozwala nam stwierdzić, że 1) nie wszyscy mieszkańcy znają się wzajemnie i osobiście, 2) jeśli się nawet znają, część lub wszyscy, to znajomość ta ogranicza się często do spraw ściśle zewnętrznych, nie dotyczy natomiast głębszych stron życia rodzinnego w jego najrozmaitszych przejawach, 3) słaba i powierzchowna znajomość wywołana jest zarówno przelotnością zamieszkania, jak również i tym, że każda z rodzin część swego życia spędza poza mieszkaniem w odległych nieraz miejscach pracy, odpoczynku i rozrywki, oraz warunkami zewnętrznymi (np. pierwsze i piąte piętro, front i oficyna) utrudniającymi bezpośrednie zetknięcie, 4) istnieje stosunkowo mało okoliczności wywołujących wzajemne poznanie przez konieczność organizowania wspólnych poczynań, gdyż ogólne warunki mieszkaniowe są na ogół ustalone w drodze umów indywidualnych z właścicielem domu i raczej są one niezależne od poczynań zbiorowych. Dopiero zakłócenie warunków (np. zepsucie światła, kanalizacji i innych urządzeń lub też zmiana w postępowaniu właściciela domu) wywołuje czasami konieczność zorganizowanej, wspólnej akcji, ograniczonej jednak w swym zakresie.

Jak z tego widać, stosunki między mieszkańcami wielkiego domu w mieście są dość luźne i przebiegają raczej w płaszczyźnie znajomości powierzchownych, zewnętrznych oraz ograniczają się do pewnych tylko, dość ograniczonych dziedzin życia. Oczywiście w każdym konkretnym przypadku, zależnie od szeregu warunków i okoliczności towarzyszących, stosunki sąsiedzkie kształtują się inaczej w tych lub innych szczegółach.

Jak z tego widać, sama bliskość zamieszkania nie wpływa bynajmniej na wytworzenie się ściślejszych, głębiej i szerzej pojętych więzów między jednostkami i rodzinami, nie czyni z współmieszkańców jednej kamienicy grupy sąsiedzkiej. Można powiedzieć, że ludzie są, choć mieszkają blisko siebie, żyją raczej w rozproszeniu, każda rodzina żyje życiem własnym, niezależnym od innych sąsiadujących. To, co się dzieje w jednej z rodzin, jest na ogół rzeczą prawie lub całkowicie obojętną dla innych mieszkańców. Istnieje raczej tendencja do odseparowania się, do niedopuszczania innych

do spraw i tajemnic rodzinnych. Uważa się za rzecz niewłaściwą, jeśli któryś z sąsiadów objawia zbytnią ciekawość i zainteresowanie pod tym względem. W grupach społecznych, w których związki między jednostkami są ściśle i różnorodne, wytwarza się z biegiem czasu tzw. opinia publiczna, która niejednokrotnie odgrywa dość poważną rolę w kształtowaniu życia społecznego wewnątrz grupy, normuje stosunki między jednostkami i oddziałuje na życie prywatne. Czasami rozporządza ona nawet pewnymi sankcjami w razie przekroczenia przez jednostkę przyjętych i obowiązujących norm postępowania (np. usunięcie jednostki z danej grupy). Tak rozumiana opinia społeczna w grupach ludzi sąsiadujących ze sobą w mieście raczej nie występuje, a jeśli - to sporadycznie, w przypadkach wyjątkowych.

Te same zjawiska, któreśmy zaobserwowali w stosunku do mieszkańców wielkiej kamienicy, odnoszą się w coraz silniejszym stopniu do ludzi zamieszkujących na danej ulicy, w dzielnicy i całym mieście.

Miasto, w przeciwieństwie do wsi, nie posiada warunków sprzyjających wytworzeniu się z jego mieszkańców zwartej, wieloma różnorodnymi więzami połączonej społecznej grupy sąsiedzkiej. Wpływa na to wiele przyczyn. Jedną z najbardziej podstawowych jest stosunkowo wielka liczba mieszkańców, o czym wspominaliśmy poprzednio, utrudniająca nawiązywanie bezpośrednich znajomości i stosunków między jednostkami. Drugą przyczyną jest różnorodność zajęć. Podczas gdy na wsi olbrzymia większość mieszkańców jest związana bezpośrednio z rolnictwem, w mieście zajęcia ludności są bardziej zróżnicowane i bardziej niezależne od siebie. Stąd płynie brak wspólnych zainteresowań. Klęska nieurodzaju stawia wszystkich mieszkańców danej wsi w jednakowym położeniu, każe im wspólnie szukać środków zaradczych, zmusza do wspólnej akcji, natomiast w mieście zamknięcie jakiegoś warsztatu pracy, jednego z wielu, dotyka tylko niektórych, stosunkowo nielicznych mieszkańców.

Dalszą przyczyną odnoszącą się do całości miasta i wywołującą osłabienie więzów sąsiedzkich jest ciągła wędrówka ludności. O ile na wsi ludność mieszka z dziada pradziada, jest do swej ziemi przywiązana i niechętnie zmienia miejsce zamieszkania nawet w obrębie tej samej wsi, o tyle w mieście obserwujemy ciągłą migrację ludności, zarówno w obrębie samego miasta, jak i na zewnątrz. Mieszkaniec miasta najczęściej własnego domu czy mieszkania nie posiada, lecz odnajmuje. Wskutek tego uczuciowy element przywiązania, tak silnie znaczący się na wsi, w mieście nie występuje zupełnie lub prawie zupełnie. Mieszkanie jest czymś, za co się płaci komorne, czymś, co można łatwo zmienić na lepsze lub tańsze, zależnie od okoliczności, nie jest zaś miejscem związanym tradycyjnie z daną rodziną. Często również nie jest ono miejscem pracy. W tych przypadkach człowiek miasta niejednokrotnie większą część swego życia spędza nie tylko poza mieszkaniem, ale z daleka od niego, w innej dzielnicy. Zmiana miejsca pracy, dość częsta w mieście, skłania do zmiany miejsca zamieszkania. Do tego samego zmusza również utrata pracy, wywołująca konieczność szukania tańszego pomieszczenia. Wiele jest czynników powodujących ciągłą wędrówkę ludności wewnątrz sa-

mego miasta, co bynajmniej nie wpływa na wzmacnianie więzów sąsiedzkich. Duże również znaczenie posiada stała imigracja ludności nowej do miast. Miasta, jak to już mieliśmy możność stwierdzić, rosną szybko nie tyle wskutek przyrostu naturalnego, ile wskutek napływu z zewnątrz. Ciągły dopływ nowych mieszkańców przynoszących ze sobą własne zwyczaje, nie związanych ani uczuciowo ani rozumowo z danym i tylko z danym miastem - osłabia więzy sąsiedzkie. Jedną z charakterystycznych cech grupy sąsiedzkiej jest poczucie pewnej współodpowiedzialności. Tymczasem ludność napływowa, zanim się przez dłuższy przeciąg czasu z miastem nie zwiąże, czuje się w nim raczej przelotnie, gotowa jest w poszukiwaniu lepszych warunków życia powędrować do innego miasta.

Ponieważ na początku rozdziału stwierdziliśmy, że podstawowym stosunkiem decydującym o przebiegu i kształtowaniu się życia społecznego w grupie ludzkiej jest bezpośredni stosunek między ludźmi, znajdującymi się osobiście - wydawać by się mogło, po tym cośmy stwierdzili na temat grupy sąsiedzkiej w mieście, że życie społeczne w nim właściwie nie istnieje. Byłby to oczywiście wniosek całkowicie błędny. Zanikanie form życia społecznego opartego na bezpośrednich stosunkach między ludźmi i na grupie sąsiedzkiej, łączy się z powstawaniem nowych form, opartych na odmiennych postawach.

W grupie sąsiedzkiej wspólność między członkami nawiązuje się jednocześnie w wielu dziedzinach życia: zawodowej, kulturalnej, obyczajowej, towarzyskiej, religijnej itp., tak jak to obserwujemy na wsi. W miarę słabnięcia więzów zespalających ludzi w grupę sąsiedzką następuje jak gdyby rozkład tej grupy na szereg innych, tworzących się na bardziej wąskich podstawach, a więc np. wyłącznie na zawodowych czy towarzyskich.

Wspominałem powyżej mieszkańcy wziętej przykładowo kamienicy w wielkim mieście nie tworzą co prawda grupy sąsiedzkiej w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale jednak każdy z nich jest członkiem jakiejś innej, jednej lub kilku grup społecznych: zawodowej, religijnej, kulturalnej itp., z którą czuje się ściślej związany szeregiem najróżniejszych więzów niż ze swymi sąsiadami z domu. Między ludźmi pracującymi w jednym zawodzie wytwarzają się na tej podstawie więzy wspólnych zainteresowań, przekonań, obrony interesów, krystalizuje się wśród nich poczucie łączności i świadomość pewnej odrębności w stosunku do ludzi pracujących w innych zawodach. Takie same więzy wytwarzają się między ludźmi o jednakowych zainteresowaniach kulturalnych, religijnych itp. W tego typu grupach bezpośrednia znajomość między członkami, ciągła oraz trwała ich styczność w wielu dziedzinach życia nie odgrywa takiej roli jak w grupie sąsiedzkiej. Członkowie grupy zawodowej mogą się zupełnie nie znać bezpośrednio, a mimo to mieć silne poczucie wewnętrznej jedności i odrębności w stosunku do innych.

Życie społeczne mieszkańców miasta skupia się więc raczej w grupach bardziej wąskich, zróżnicowanych, jednokie-

runkowych, przy czym każdy z mieszkańców jest zazwyczaj członkiem wielu grup.

Dla samego istnienia grupy sąsiedzkiej jak również dla powzięcia wspólnych decyzji czy rozpoczęcia przez nią jakiejś akcji formy organizacyjne odgrywają rolę stosunkowo niewielką. Nabierają one jednak dużego znaczenia w grupach innych, szczególnie takich, które wyznaczają sobie do osiągnięcia pewne cele. Zewnętrznym, organizacyjnym wyrazem są wówczas wszelakiego rodzaju związki, stowarzyszenia itp. Służą one nie tylko do zaspokajania społecznych potrzeb jednostek, ale są jednocześnie pewną formą ich udziału w życiu danego osiedla miejskiego. W niewielkiej wsi jednostka może wpływać na kształtowanie losów swego osiedla drogą bezpośredniego oddziaływania i konkretnej pracy, natomiast w ośrodkach większych rola i znaczenie takiego oddziaływania słabnie, wzrasta natomiast znaczenie łącznego, zorganizowanego wysiłku wielu ludzi. W mieście - żywym i czynnym jego obywatelem jest tylko ten, kto należy do jakiejś organizacji, związku czy stowarzyszenia, związanego oczywiście w pewien sposób z danym miastem.

W grupie sąsiedzkiej stosunek między nią jako całością a poszczególnymi członkami, oraz między samymi członkami jest bezpośredni, natomiast w większych grupach terytorialnych (lecz - nie sąsiedzkich) - stosunki stają się pośrednie. Rolę pośredników odgrywają wszelkiego rodzaju zrzeszenia członków. Wynika z tego wiele konsekwencji dla całości życia społecznego w mieście.

Rozluźnienie stosunku bezpośredniego wywołuje osłabienie poczucia obowiązków obywatela wobec własnego miasta jako całości. Nie zanika ono bynajmniej całkowicie, lecz słabnie. Mieszkaniec dużego miasta nie przejmuje się losami całego miasta w tym stopniu jak mieszkaniec małego miasteczka lub wsi. To co się dzieje na dalekich przedmieściach nie obchodzi na ogół mieszkańca śródmieścia, gdyż często się zdarza, że w ogóle nigdy tam nie był. Zachodzące tam zmiany nie dotyczą go zupełnie lub w bardzo niewielkim stopniu. Słabnie również poczucie współodpowiedzialności za losy całości. Wielkim miastem kierują władze miejskie, na barki których mieszkańcy skłonni są przenieść całkowitą odpowiedzialność za jego losy. Wytwarza się czasami, z gruntu oczywiście fałszywe mniemanie, że każdy kto zapłacił podatki miejskie i wziął udział w wyborze władz samorządowych, spełnił tym samym swój obowiązek i jest zwolniony od wszelkiej współpracy, od czynnego udziału w inicjowaniu i przeprowadzaniu zamierzeń itp. Człowieka - jako jednostkę i obywatela zaczynają zastępować wszelkiego rodzaju instytucje. Do nich przechodzi inicjatywa, kierownictwo, organizowanie. Instytucjami tymi są bądź władze miejskie, bądź związki i zrzeszenia społeczne. I w nich oczywiście jednostki odgrywają decydującą rolę, ale ich liczba w stosunku do ogółu obywateli jest nieduża. O ile w niewielkiej grupie sąsiedzkiej losami całości kierują przeważnie wszyscy, a przynajmniej biorą dość żywy udział w życiu danej grupy, o tyle w grupach licznych wysuwa się na plan pierwszy grupa przodowników, kierowników, organizatorów, podczas gdy

udział pozostałych obywateli maleje.

Dla pełni obrazu życia społecznego w mieście należy wspomnieć o stosunku miasta jako pewnej całości do jednostek. Mówiąc o mieście jako całości mamy na myśli nie tylko to, że występuje ono w ten sposób w świadomości swych obywateli, ale i to że istnieją pewne obiektywne, rzeczowe podstawy do takiego traktowania miasta. Jest więc ono np. właścicielem, jako całość, pewnych terenów, urządzeń, zakładów, posiada odrębne prawa, pewną sobie przyznaną formę organizacyjną itp. Stosunki między jednostkami a miastem jako całością są dwustronne: z jednej strony, o czym mówiliśmy poprzednio, takie lub inne ustosunkowanie się poszczególnych obywateli wpływa na kształtowanie losów miasta, z drugiej zaś strony - ono samo, jako całość, również oddziałuje na życie jednostek, głównie przez udostępnianie korzystania z dorobku i wartości zbiorowych.

Miasto będąc jako całość właścicielem dóbr, w znacznej mierze materialnych, w postaci ogrodów, ulic, gmachów publicznych, teatrów, muzeów, zakładów zdrowotnych, filantropijnych, urządzeń miejskich itp. przez stosowanie takiej lub innej polityki może te wartości udostępniać w mniejszym lub większym stopniu ogółowi, a przez to wpływać na przebieg życia społecznego. Uruchomienie posiadanych funduszy na budowę przytułków, sierocińców czy szpitali, udostępnienie (przez bezpłatny wstęp) muzeów, bibliotek, ogrodów i wystaw, udzielanie pomocy finansowej stowarzyszeniom, zakładanie szkół - wszystko to w pewien sposób kształtuje całość życia społecznego i odgrywa rolę w życiu jednostek.

ŻYCIE KULTURALNE MIAST.

Mówiąc o życiu kulturalnym danego osiedla lub też grupy społecznej mamy na myśli te wszystkie przejawy życia ludzkiego, które świadczą czy i w jakim stopniu ludność korzysta z ogółu dotychczasowych zdobyczy ludzkości w dziedzinie materialnej, społecznej i duchowej oraz czy własną swą działalnością przyczynia się do ich powiększenia.

Przystępując do omówienia życia kulturalnego w miastach, należy zdać sobie sprawę przynajmniej z najważniejszych wysuwających się trudności. Pierwszą z nich jest niemożność ujęcia całokształtu życia kulturalnego w ten sposób, aby objąć nim wszystkie miasta. Warunki i ogólny charakter każdego z miast jest na tyle odmienny, że można raczej mówić o życiu kulturalnym każdego z miast poszczególnie. Zbyt daleko posunięte uogólnienia mogą dawać fałszywy pogląd i doprowadzić do błędnych wniosków.

Odmiennność warunków kształtujących życie kulturalne danego środowiska miejskiego zależy nie tylko od liczby mieszkańców, ale również od jego położenia wobec innych ośrodków.

od składu społecznego ludności, od sytuacji gospodarczej mieszkańców, od tradycji w tej lub innej dziedzinie, od roli politycznej, od istniejących w danym mieście instytucyj, szkół wyższych, od roli w całości życia zawodowo-kulturalnego itp.

Życie kulturalne można rozpatrywać bądź od strony jednostek biorących w nim udział, bądź też od strony całych grup społecznych. Są to jednak - co należy sobie dobrze uświadomić - tylko dwa punkty widzenia na jedną i tę samą rzecz.

Zadaniem niniejszego rozdziału jest rozpatrzenie i ogólne scharakteryzowanie warunków życia miejskiego ułatwiających lub utrudniających jednostkom i grupom społecznym zarówno korzystanie z istniejącego dorobku kulturalnego ludzkości, jak i udział w jego zwiększaniu.

Cechą charakterystyczną miast w interesującej nas obecnie dziedzinie jest zjawisko koncentrowania się w nich dorobku i przejawów życia kulturalnego w dużo silniejszym stopniu niż na wsi. Zjawisko to nie jest bynajmniej czymś nowym w dziejach, gdyż zawsze, jak tylko daleko sięga nasza wiedza historyczna, możemy stwierdzić, że miasta były głównym ośrodkiem ruchu umysłowego, artystycznego, że w nich brało początek wiele zdobyczy z dziedziny kultury materialnej itd. W miarę skupiania się coraz większej liczby ludności w miastach, w miarę wzrostu ich znaczenia gospodarczego i politycznego - zjawisko koncentracji życia kulturalnego w miastach rosło, dochodząc w ostatnich wiekach do rozmiarów do tej pory w dziejach niespotykanych, zwiastując w dziedzinie wytwarzania wartości i dóbr kulturalnych. Jakkolwiek weźmiemy dziedzinę życia kulturalnego pod uwagę, prawie zawsze będzie ona związana z miastami, które występują w roli ośrodków wydawniczych, naukowych, artystycznych, rozrywkowych itp. Dla przykładu warto wspomnieć, że prasa polska skupiona jest głównie w większych miastach, gdyż np. w 1933 r. 84% dzienników redagowano w większych ośrodkach miejskich, że ruch wydawniczy w zakresie książek związany jest przede wszystkim z miastami, że życie naukowe ogniskuje się w Polsce w kilku ważniejszych miastach, głównie tych, które posiadają wyższe uczelnie, wokół których organizują się wszelkiego rodzaju towarzystwa, związki, instytucje kulturalno-naukowe, że w miastach mieszczą się stacje nadawcze, radia, teatry, kina itp.

Zjawisko koncentracji kulturalnej w zakresie wytwarzania dóbr kulturalnych wynika z wielu przyczyn. Jedną z nich jest zachodzący coraz bardziej proces różnicowania się czynności człowieka przy wytwarzaniu dóbr kulturalnych wraz z jednoczesnym wzrastaniem konieczności współpracy między poszczególnymi pracownikami. Tak więc na naukę współczesną, stanowiącą jeden z podstawowych elementów życia kulturalnego, składa się w rzeczywistości wielka liczba poszczególnych nauk specjalnych, którymi zajmuje się wielu ludzi współpracujących ze sobą. Każda wyższa uczelnia to zespół wielkiej liczby profesorów, asystentów, sił pomocniczych, uczniów, skupionych przy poszczególnych katedrach,

zakładach, pracowniach itp. Ponieważ zaś jedne specjalności potrzebują pomocy i współpracy ze strony innych, więc najdogodniejszą formą stałego utrzymywania kontaktu jest skupienie, koncentracja. Rozbite którejkolwiek wyższej uczelni na szereg samodzielnych części i rozmieszczenie ich po całym kraju utrudniałoby w najwyższym stopniu pracę, uniemożliwiając pełne wykorzystanie bibliotek, archiwów, laboratoriów, szpitali, zakładów itp., które w zasadzie skupiają się w większych ośrodkach.

Analogiczne zjawisko koncentracji obserwujemy również w dziedzinie życia artystycznego, które, jakby się mogło wydawać na pierwszy rzut oka, winno być niezależne od środowiska. W dzisiejszych czasach w twórczości artystycznej coraz większą rolę zaczyna odgrywać praca zespołowa, czy to w dziedzinie architektury, sztuki dekoracyjnej, czy też w dziedzinie teatru, muzyki itp. Inną przyczyną koncentracji kulturalnej jest dążność do znalezienia jak największego "ryнку zbytu" w zakresie wytwarzanych dóbr kulturalnych. Minęły już dawno czasy, gdy malarz, poeta czy rzeźbiarz wędrował z miejsca na miejsce w poszukiwaniu zarobku. Skupiają się oni raczej w tych ośrodkach, co do których mają przekonanie, że wśród mieszkańców znajdują dość liczne grono zwolenników. Im większe miasto, tym większa pewność utrzymania teatru, zapewnienia sali koncertowej, zwiększenia liczby zwiedzających wystawę obrazów czy rzeźb itp. Dlatego też w miastach obserwujemy nie tylko skupianie się większej liczby instytucji kulturalnych, ale również większą ich różnorodność.

Duże również znaczenie w zwiększaniu się koncentracji kulturalnej w miastach współczesnych posiada zmechanizowanie techniki. Przez długie wieki pewne zjawiska życia kulturalnego były dostępne szerszemu ogółowi jedynie na drodze bezpośredniego zetknięcia się z twórcą, czy odtwórcą - muzykiem, śpiewakiem, aktorem itd. Dzisiaj natomiast w rozpowszechnianiu dorobku kulturalnego pewną rolę odgrywa radio, film, płyta gramofonowa, książka drukowana, prasa itp., których wytwórczość skupia się w miastach. Radio, w którym moment koncentracji występuje bardzo silnie, potrzebuje stałej współpracy większej liczby literatów, muzyków, prelegentów, tego samego, aczkolwiek w mniejszym stopniu, wymagają wytwórci filmowe i inne.

Jasną jest oczywiście rzeczą, że zjawisko koncentracji kulturalnej, aczkolwiek występuje we wszystkich miastach, to jednak w tak różnym stopniu, że powoduje duże różnice w życiu kulturalnym między poszczególnymi miastami. Im miasto większe, tym proces koncentracji zaznacza się silniej, tym samym zaś samo życie kulturalne danego ośrodka jest intensywniejsze. Z jednej strony bowiem, pod wpływem ciągłych styczności z nagromadzonymi w mieście dobrami kulturalnymi, rosną potrzeby kulturalne jednostek, z drugiej zaś - istnieje większa możliwość ich zaspokojenia.

Odmówione wyżej przyczyny skupiania się w mieście tych faktów i zjawisk, które są związane ze stroną "wytwórczą" życia kulturalnego, nie przesądzają zupełnie jakoby i strona "konsumpcyjna", a więc korzystanie z wartości i dóbr kul-

turalnych w równie silnym stopniu związane było z miastem. Miasto, aczkolwiek jest głównym "wytwórcą" w tej dziedzinie życia, to jednak nie jest jedynym "spożywcą", a nawet w ostatnich czasach przestaje być głównym "konsumentem". Wspomniany wyżej rozwój techniki pozwala miastu na "eksport" wytwarzanych w nim wartości i dóbr, udostępniając i upowszechniając je poprzez radio, książki, film, prasę itp. "Rynek zbytu" ograniczony wyłącznie do ludności miejskiej przestaje wystarczać. Rozwój i intensywność życia kulturalnego w miastach jest uzależniona coraz bardziej od tego, czy odpowiada ono wymaganiom ludności pozamiejskiej. Z tym się łączy utrata przez miasta stanowiska "jedynych ośrodków kulturalnych", przekonanych o bezwzględnej wyższości własnego dorobku i o tym, że rola innych ośrodków może polegać jedynie tylko na naśladownictwie, na czerpaniu z dorobku kulturalnego miast. Zaznaczająca się silnie przez pewien okres czasu, zwłaszcza w XIX wieku, "urbanizacja" kultury dzisiaj przestaje odgrywać dawniejszą rolę.

Kwestia liczebności miasta, aczkolwiek odgrywa rolę poważną, nie jest jednak czynnikiem ani jedynym ani decydującym w dziedzinie intensywności życia kulturalnego. Poważne znaczenie pod tym względem posiada również układ grup społecznych. Gdybyśmy wyobrazili sobie miasta przemysłowe, w których ludność rozpada się na dwie warstwy zasadniczo różniące się między sobą - bogatych przedsiębiorców i biednych robotników, to życie kulturalne przebiegać będzie w nim zupełnie inaczej niż w miastach o bardziej zróżnicowanym układzie społecznym, posiadającym wiele warstw pośrednich, ułatwiających wzajemne przenikanie dorobku kulturalnego. Ostre przedziały społeczne utrudniają, a czasami nawet uniemożliwiają korzystanie z dorobku kulturalnego jak również osłabiają twórczość w tym kierunku.

Jak wiemy z lekcji poprzednich, w mieście dużą rolę odgrywają grupy społeczne o charakterze celowym, a więc takie, które w świadomości swych członków istnieją specjalnie dla urzeczywistnienia określonych wspólnych celów (związki zawodowe, towarzystwa naukowe, filantropijne, oświatowe, gospodarcze itp.). Ten fakt wywiera oczywiście duży wpływ na życie kulturalne miasta, gdyż jest rzeczą niewątpliwą, że grupa społeczna, w której człowiek żyje i działa, kształtuje w pewien określony sposób zainteresowania jednostek, ideały życiowe itp. W oddziaływaniu grup celowych na człowieka możemy wyróżnić między innymi dwa elementy: racjonalne ujmowanie faktów i zjawisk oraz jednokierunkowość, jednostronność zainteresowań. Człowiek miasta objawia dość wyraźną tendencję do rozpatrywania zachodzących wokół niego zjawisk pod kątem widzenia przydatności ich dla określonych celów, temu również podporządkowuje swoje postępowanie. Dla człowieka, interesującego się wyłącznie swoją specjalnością zawodową przejawy szerszej pojętego życia kulturalnego są raczej rzeczą obojętną, a jeśli poświęca im czas to raczej traktując je od strony rozrywki, przyjemności. Nie należy jednak tego rozumieć jakoby wszyscy ludzie miasta posiadali takie nastawienie. Podkreślając to zjawisko chcemy raczej

wypuklić, że warunki życia miejskiego sprzyjają rozwojowi jednostronności i że trzeba specjalnej troski, aby temu zapobiec.

W pewnym również związku z poruszonymi sprawami pozostaje charakterystyczna cecha życia kulturalnego miast, a mianowicie jego komercjalizacja. Jest to niewątpliwie ujemny rezultat oddziaływania czynnika gospodarczego, że możliwość korzystania z pewnych dóbr kulturalnych uzależniona jest od posiadania odpowiedniej ilości pieniędzy. Istnienie teatrów, kin, koncertów, muzeów, bibliotek, czytelni itp., choćby w wielkiej ilości i wspaniale urządzone, zupełnie nie przesądza roli, jaką one odgrywają w życiu kulturalnym danego ośrodka. Jeśli będą drogie i tym samym niedostępne szerokim masom, wówczas rola ich będzie nikła. Czasami, co prawda nie tylko kwestia pieniędzy odgrywa tu rolę, lecz całość warunków życia - a więc odległość, zmęczenie po pracy, niechętnie nastawienie danej jednostki i jej otoczenia, brak odczucia potrzeb w tym kierunku itp.

WIEŚ I JEJ ROLA W ŻYCIU POLSKI TYPY WSI W POLSCE

Różne typy osiedli wiejskich związane są głównie ze sposobem gospodarowania. Inaczej wygląda tzw. wieś włościańska, inaczej folwark. Wieś włościańska jest to osiedle, którego wszyscy mieszkańcy, lub przynajmniej znaczna większość, posiada ziemię i prowadzi gospodarkę na własną odpowiedzialność. Jest to więc zespół samodzielnych gospodarstw, będących jednocześnie warsztatem pracy i majątkiem (własnością indywidualną) posiadacza. W innych krajach, jak np. we Francji, Anglii, wiele gospodarstw drobnych jest dzierżawionych, w Polsce jednak spotyka się to dość rzadko. Wielkość gospodarstw włościańskich jest różna, w zasadzie jednak są one uprawiane przez gospodarza z rodziną, czasami przy pomocy niewielkiej liczby służby.

Folwark jest to zazwyczaj większy obszar ziemi, którego właściciel bezpośrednio na roli (fizycznie) nie pracuje, posługuje się zaś służbą folwarczną, zachowując dla siebie ogólne kierownictwo, o ile nie powierza go administratorowi. Warto również zwrócić uwagę, że właściciel danego folwarku może być również właścicielem kilku innych folwarków z których każdy stanowi pewną jednostkę gospodarczą. Jeśli zaś chodzi o gospodarstwa włościańskie, to zazwyczaj są one jedynym majątkiem gospodarza.

Gospodarstwo włościańskie i folwark to dwa różne sposoby gospodarowania na ziemi. Pierwsze zmierza przede wszystkim do produkowania tego, co może służyć do zaspokojenia potrzeb rodziny gospodarującej, a więc gospodarka jest wszechstronna. W każdym gospodarstwie tego typu występuje uprawa zbóż, roślin okopowych, hodowla krów, trzody, drobiu,

koni, wszystko to zaś ma uczynić gospodarstwo jak najbardziej samowystarczalnym, zwłaszcza zaś w zakresie płodów rolnych. Folwark, aczkolwiek w Polsce uprawia również gospodarkę wszechstronną, czyni to w mniejszym zakresie i produkuje głównie na sprzedaż.

Dokładniejsze sprecyzowanie różnic między gospodarstwem włościańskim a folwarkiem jest w pewnych przypadkach rzeczą dość trudną. Przy rozróżnianiu bierze się najczęściej pod uwagę wielkość gospodarstw, dzieląc je według ilości ziemi w ha. Taki podział jest jednak dość zwodniczy, gdyż czasami większe gospodarstwo włościańskie może się nie różnić obszarem od małego folwarku, tym bardziej zaś, że podanie ilości ha nie nam jeszcze nie mówi, jaki procent stanowią w danym gospodarstwie ziemi użytkowe. Nie zawsze również rozstrzygające znaczenie posiada mniejszy lub większy udział właściciela w bezpośredniej pracy na roli, ani mniejsza lub większa wszechstronność gospodarki. Dopiero wzięcie tych wszystkich kwestyj pod rozwagę pozwala na przeprowadzenie rozróżnienia.

Różnice gospodarcze między gospodarstwem włościańskim a folwarkiem łączą się ściśle z zagadnieniami społecznymi wsi, a znajdują swój częściowy wyraz zewnętrzny w kształcie i położeniu samych osiedli.

Inaczej jak osiedle wygląda folwark, w którym zabudowania gospodarskie są punktem centralnym większego gospodarstwa, inaczej zaś wieś włościańska. W kształcie poszczególnych osiedli w ich położeniu, w rozmieszczeniu budynków itp. przejawiają się nie tylko dzisiejsze różnice, ale również i dawniejsze oddziaływania historyczne.

Dla folwarków jest rzeczą charakterystyczną odsunięcie mieszkania właściciela od budynków gospodarczych. W dawnych czasach dom zamożnego polskiego szlachcica był zwrócony frontem do ogrodu i oddalony od podwórza gospodarskiego, w przeciwieństwie do domu mieszkalnego w gospodarstwach włościańskich, stanowiącego nierozdzielną część zabudowań gospodarczych. Wyjście i okna skierowane na podwórze pozwalały w każdej chwili zobaczyć, co się dzieje w gospodarstwie. Te same zjawiska obserwujemy również dzisiaj. W tym ustosunkowaniu budynku mieszkalnego do warsztatu pracy przejawia się nie tylko większa zamożność ziemianina niż włościanina, ale również stosunek właściciela do samej pracy w gospodarstwie.

Na kształt wsi gospodarskich oddziaływały różne czynniki. Obok fizyczno-geograficznych, związanych bezpośrednio z terenem, występują wpływy natury gospodarczej, społecznej, politycznej, obyczajowo-tradycyjnej, jak również względy bezpieczeństwa, zdrowia publicznego i estetyczne. Takie czy inne ukształtowanie się wsi, taki czy inny układ domów nie jest rzeczą przypadku czy dowolnych rozstrzygnięć posiadacza. W różnych okresach czasu poszczególne z tych czynników odgrywały mniejszą lub większą rolę.

Kształty wsi włościańskich tworzyły się pod wpływem odmiennych czynników niż miasta. Czynniki gospodarcze, oddziałujące na zewnętrzne ukształtowanie się miasta, związane

z pracą przemysłową i handlem, skłaniał raczej do skupiania domów, podczas gdy interes gospodarczy mieszkańców wsi zmuszał raczej do umieszczania domów w pobliżu gospodarstw. Wskutek tego struktura zewnętrzna wsi kształtuje się raczej w płaszczyźnie poziomej, podczas gdy w miastach w pionowej (wysokie domy). Zdarzało się jednak, że w okresie powstawania danej wsi nad czynnikiem gospodarczym mógł wziąć górę czynnik inny, jak np. konieczność zapewnienia sobie obrony, co skłaniało do zbliżania domów. Dzisiaj natomiast, gdy kwestia obrony przed nieprzyjacielem nie odgrywa w budowie wsi takiej roli jak dawniej, nowo powstające wsie są raczej rozproszone (farmy). W okresie, kiedy człowiek był w większej mierze niż obecnie uzależniony od warunków przyrodzonych, ludność wybierała pod osiedla takie miejsca, które się do tego specjalnie nadawały, a więc polany, doliny itp. Istniejące warunki (woda, ukształtowanie powierzchni itp.) zmuszały bądź do skupiania się (np. wokół wody), bądź też rozpraszania się (np. przy dużej ilości bagien, w terenie pagórkowatym). Dzisiaj człowiek bardziej panuje nad przyrodą, potrafi osuszać tereny, wiercić studnie itp., może więc budować tam, gdzie dawniej nie mógł, oczywiście o ile opłaci się to gospodarczo. Dużą rolę odgrywały również czynniki społeczne. Jeśli do danej okolicy przybywała grupa obcych kolonistów, to zakładając wieś raczej skupiała domostwa, gdyż bardziej ją to wyodrębniało od ludności okolicznej, od której różniły ją często odmienne prawa (jak np. w okresie kolonizacji na prawie niemieckim w Polsce) lub pochodzenie. Duże znaczenie posiadał również czynnik komunikacji: osiedlano się wzdłuż drogi lub w jej pobliżu. Zmianę w ukształtowaniu wsi wprowadzały pewne zwyczaje, jak np. prawa spadkowe. Gdy istniał zwyczaj dzielenia ziemi między dzieci, osiedla się rozrastały, gdy natomiast przekazywano ziemię najstarszemu synowi, osiedla zachowywały przez długie wieki swój, dawny kształt.

Z rozrostem wsi, podziałem gospodarstw i rozwojem techniki rolniczej pozostaje w ścisłym związku kwestia położenia domu w stosunku do uprawianej ziemi. Przeglądając się polom uprawnym należącym do mieszkańców wsi, możemy często zaobserwować, że ziemie poszczególnych gospodarstw nie są bynajmniej skupione. Ciągają się one czasami kilkoma wąskimi pasami, niekiedy parokilometrowymi, rozrzuconymi w wielu miejscach. Powstanie tej tzw. szachownicy ma swoją długą historię i sięga w Polsce XII-XIV wieku. Przy zakładaniu wsi na prawie niemieckim rolę, na której miała powstać wieś, dzielono na 3 niwy. Jedną ugorowała, drugą obsiewano ozimną, trzecią zbożem jarym. Każdy kmiotek otrzymywał jedną parcelę na każdej z tych trzech niw. Było to ściśle związane ze stosowanym wówczas systemem gospodarki trójpolowej. Ugorowanie jednej niwy ułatwiało wypasanie na niej bydła całej wsi. Odpowiednio do takiego podziału stawiano domy i budynki gospodarcze. Z biegiem czasu na skutek podziału gospodarstw, skupiania się ziemi drogą małżeństw i spadku w rękach poszczególnych gospodarzy znalazły się kawałki ziemi, leżące w różnych miejscach niejednokrotnie bardzo od siebie odległych. Wobec tego i położenie budyn-

ków, dawniej uzasadnione i dogodne, przestało być takim.

W Polsce rozróżniamy 4 typy kształtów wsi, pochodzące: 1) sprzed okresu kolonizacji na prawie niemieckim, 2) z okresu tej kolonizacji, 3) z okresu osadnictwa północno-polskiego w XIV i XVI wieku, 4) z czasów nowożytnych. W każdym z tych typów rozróżniamy różne kształty. Do pierwszego zaliczamy okólnicę (wieś małych rozmiarów o domach ustawionych wokół placu lub stawu, dawniej okopaną i posiadającą tylko jedno wejście opatrzone bramą zamykaną na noc), owalnicę (zbliżoną kształtem do wrzeciona, z placem, na którym znajduje się kościół, staw), ulicówkę (składającą się z dwu zwartych, niezbyt długich szeregów domów, położonych po obu stronach drogi, czasami rzeki), wieś wielodrożną (dość dużą, zabudowaną beziadnie wzdłuż kilku, zazwyczaj krętych ulic). Do drugiego typu należą: łańcuchówka (o domach umieszczonych niezbyt gęsto w równych odstępach, ciągnących się w jednym kierunku w poprzek gruntów, które odchodzą prostopadle do drogi), szeregówka (o jednym szeregu domów stojących zwarto wzdłuż drogi), rzędówka (o różnej długości i domach rozmieszczonych po jednej lub po obu stronach ulicy w pewnej odległości od siebie). Trzeci typ stanowi przysiółek (mała grupa domów, których skupienie zależało w bardzo dużym stopniu od warunków fizjograficznych), czwarty zaś - wieś samotnicza, składająca się z domostw stojących z dala od siebie, przy czym każde gospodarstwo posiada własną drogę do niego prowadzącą.

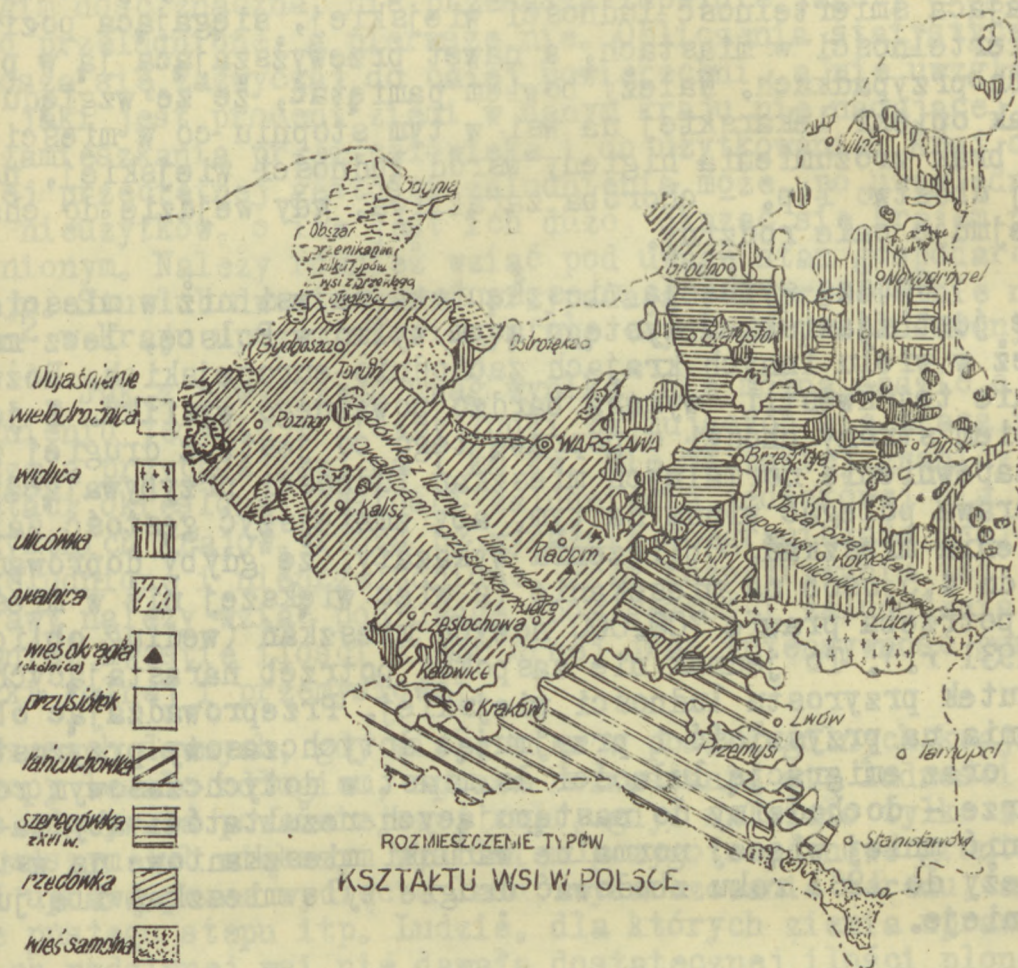
Oprócz tych wsi gospodarskich należy rozróżnić wsie typu drobno-szlacheckiego, mniej skupione, położone zazwyczaj dalej od drogi, rozleglejsze, o większych różnicach w sposobie budowania poszczególnych budynków.

Przeprowadzana w niepodległej Polsce akcja parcelacyjna oraz komasacyjna stawia wieś wobec nowych warunków, do których musi się ona dostosować w swej konstrukcji. Scalanie gruntów, o ile nie ma być tylko mechanicznym łączeniem poszczególnych kawałków ziemi uprawnej, musi uwzględniać całość potrzeb wsi jako osiedla, zarówno przez stworzenie dróg odpowiadających nowym potrzebom komunikacyjnym wsi i łączących ją z ogólną siecią całej okolicy, jak również przez odpowiednie rozplanowanie samego osiedla, uwzględniającego nie tylko potrzeby gospodarcze ale również kulturalne, zwią-

Zarysy ogólne różnych typów kształtu wsi.

Wielodrożnica	
Widlica	
Ulicówka	
Okólnica	
Przysiółek	
Łańcuchówka	
Rzędówka	
Samotnicza	
Owalnica	

z książki Bogdana Zaborskiego Ryc. 11. Zarysy ogólne różnych typów kształtu wsi w Polsce. (Według B. Zaborskiego: O kształtach wsi w Polsce).



Ryc. 12. Rozmieszczenie typów kształtu wsi w Polsce. (Według B. Zaborskiego: O kształtach wsi w Polsce).

zane ze współżyciem społecznym. Dlatego też przy planowaniu nowych osad, powstałych przy akcji parcelacyjnej, jak również przy zmianach wynikłych z akcji scaleniowej winny być uwzględnione miejsca pod budowę szkoły, domu spółdzielczego, kościoła, czytelnicy itp.

Omawiając osiedla wiejskie pod względem wyglądu zewnętrznego, należy również wspomnieć o samym budownictwie oraz o kwestii mieszkaniowej. Przeważającym materiałem budowlanym na wsi polskiej jest drzewo, oprócz województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, gdzie większość domów jest z cegły, oraz oprócz terenów położonych na wschód od linii Lwów - Stanisławów, gdzie jest dużo domów z gliny. Taki czy inny materiał budowlany ważny jest przy parcelacji oraz komasacji, gdyż może utrudniać lub ułatwiać przenoszenie domów. Łatwiej jest bowiem przenieść na inne miejsce dom drewniany niż murowany.

Kwestia mieszkaniowa na wsi nie przedstawia się dobrze. Według obliczeń w 1931 r. na jedno mieszkanie na wsi przypadało 5,2 osób, przeciętnie zatem zagęszczenie mieszkań wiejskich jest dużo większe niż miejskich.

Jednym z rezultatów takiego stanu rzeczy jest wzrastająca śmiertelność ludności wiejskiej, sięgająca poziomu śmiertelności w miastach, a nawet przewyższająca ją w pewnych przypadkach. Należy bowiem pamiętać, że ze względu na brak opieki lekarskiej na wsi w tym stopniu co w mieście, na brak zrozumienia higieny wśród ludności wiejskiej, na jej ubóstwo itp. - choroba zaraźliwa, gdy wejdzie do chaty, obejmuje całe rodziny.

Gorsza sytuacja mieszkaniowa na wsi niż w mieście nie jest zjawiskiem występującym tylko w Polsce, lecz również w wielu innych krajach zachodnio-europejskich. Rozwiązanie tej kwestii wymaga bardzo poważnego wysiłku. Z jednej bowiem strony chodzi o poprawę tego co jest, z drugiej zaś o zapewnienie normalnych mieszkań ludności przybywającej. Poprawa polegać winna na tym, aby zmniejszyć gęstość zaludnienia mieszkań. Obliczenia wykazały, że gdyby doprowadzić ją do 4,5 osób na mieszkanie (a więc większej niż w mieście) to potrzeba prawie 700.000 nowych mieszkań (według obliczeń z 1931 r.). To jednak nie zaspokoi potrzeb narastających wskutek przyrostu ludności wiejskiej. Przeprowadzając obliczenia na przyszłość i przyjmując dotychczasowy przyrost wsi oraz emigrację ludności do miast w dotychczasowym rozmiarze - dochodzimy do następujących rezultatów: aby zapewnić mniej więcej normalne warunki mieszkaniowe na wsi, należy do 1961 roku zbudować drugie tyle mieszkań ile już istnieje.

ZADANIE. Zapoznać się z wyglądem zewnętrznym znanej lub wybranej w okolicy wsi, zwracając uwagę na układ i położenie domów, na sposób ich budowy, rozkład dróg itp. (według kwestyj poruszonych w niniejszym rozdziale).

Zwrócić uwagę pod wpływem jakich czynników kształtował się wygląd zewnętrzny wsi. Zebrać informacje o zmianach, które zaszły pod tym względem w ciągu ostatnich lat.

Zebrać wiadomości dotyczące stanu sprawy mieszkaniowej.

PRZELUDNIENIE WSI POLSKIEJ.

Jeśli przeprowadzimy porównanie gęstości zaludnienia różnych krajów europejskich i pozaeuropejskich, przekonamy się o dużych różnicach pod tym względem między poszczególnymi państwami. Biorąc pod uwagę tylko Europę, znajdziemy państwa, w których przeciętna gęstość zaludnienia wynosi ponad 200 osób na km kw. (np. Belgia, Holandia), jak również takie, gdzie na ten sam obszar wypada kilku lub kilkunastu ludzi (np. Finlandia, Szwecja)!

Chcąc zdać sobie sprawę z istoty tego zagadnienia, nie można poprzestać na ogólnych danych statystycznych, obliczonych przeciętnie dla każdego państwa, lecz trzeba sięgnąć do innych, bardziej szczegółowych wiadomości. To, że w jednym państwie przypada niewielka liczba ludzi na 1 km kw., a w

drugim dość znaczna, nie przesądza zupełnie jakoby drugie było przeludnione, a pierwsze nie. Obliczenia statystyczne odnoszą się zazwyczaj do całej powierzchni, a nie uwzględniają, jaki jest procent ziemi w danym kraju nie nadającej się do zamieszkania przez człowieka i do użytkowania. Kraj o małej przeciętnej gęstości zaludnienia może, po uwzględnieniu nieużytków, o ile jest ich dużo, okazać się krajem przeludnionym. Należy również wziąć pod uwagę stan gospodarczy kraju. Stu lub dwustu ludzi przypadających przeciętnie na 1 km² w kraju uprzemysłowionym nie czyni go przeludnionym.

Jak z powyższych uwag wynika, nie można sądzić o przeludnieniu jedynie z liczby ludzi zajmujących się pracą rolniczą a przypadającej na 1 km kw. Nie ma takiej granicy w postaci określonej gęstości zaludnienia jednakowej dla wszystkich krajów, która by wyraźnie rozgraniczała kraje przeludnione i nieprzeludnione. Przy rozpatrywaniu tej sprawy należy wziąć pod uwagę obok gęstości zaludnienia również kwestię ilości ziemi ornej oraz intensywność gospodarki rolnej i przemysłowej.

W czasach dawnych, gdy wiele ziem w poszczególnych krajach Europy leżało odłogi, sprawa rozrastania się ludności nie odgrywała poważniejszej roli, gdyż należało tylko z mniejszym lub większym wysiłkiem przygotować nowe grunta pod uprawę przez wycięcie lasu, wykarczowanie terenu, zaoranie pustego stepu itp. Ludzie, dla których ziemia uprawiana w ich rodzinnej wsi nie dawała dostatecznej ilości plonów, mogących zapewnić wyżywienie, szli w okolice dalsze, zakładając nowe gospodarstwa i osady na pustych dotąd miejscach. Wędrowni ta była wywołana swego rodzaju miejscowym przeludnieniem, które jednak na skutek dużej ilości ziem wolnych oraz możliwości sięgania dość daleko po nową ziemię, dawało się stosunkowo łatwo usunąć. Inaczej się zaczęła przedstawiać ta kwestia, gdy wskutek zakreslenia granic politycznych oraz wyczerpania w ramach tych granic ziem podatnych pod uprawę - ludność nie miała już gdzie się przenosić. Wówczas zaczynało się stopniowe zagęszczanie ludności - młode pokolenia, o ile nie szły do miast, pozostawały na miejscu. Kawał ziemi ornej, z którego dawniej żyła jedna rodzina, dzielony na kilka lub kilkanaście części musiał dać wyżywienie odpowiednio większej liczbie rodzin. W pomoc przychodziła ulepszająca się technika pracy rolniczej, powodująca zwiększenie wydajności roli. Stosowanie ulepszonych systemów orania, siania, nawożenia, dawało nie tylko większe plony, ale również zatrudnienie większej liczbie ludzi. Dla rolnictwa bowiem jest rzeczą charakterystyczną, że zwiększanie ilości uzyskanych plonów jest związane z większym nakładem pracy ludzkiej. Jak z tego widać, w rolnictwie jest inaczej niż w przemyśle, w którym stosowanie coraz bardziej udoskonalonych metod pracy i zwiększanie produkcji może być połączone z coraz mniejszym nakładem pracy ludzkiej. Przy prymitywnej gospodarce rolnej człowiek może otrzymać plony potrzebne do wyżywienia przy stosunkowo niewielkim wysiłku, wszelkie natomiast dążenie do osiągnięcia plonów większych wymaga

zwiększenia wysiłku i pracy w zakresie uprawy roli. To zwiększenie otrzymywanych plonów rolnych w miarę zwiększania nakładu pracy posiada swoją granicę. Początkowo ilość plonów wzrasta proporcjonalnie do włożonej pracy, później jednak przy takim samym waroście pracy ilość plonów zwiększa się wolniej. Dla zilustrowania podamy przykład. Obliczone doświadczalnie, że jeśli na określonym polu zużyjemy 100 jednostek nawozu, to uzyskujemy plonów więcej o 760 jednostek. Jeśli do tych 100 dodamy drugie 100 jednostek nawozu, to plony się zwiększą w dalszym ciągu o 815 jednostek, gdy jednak dodamy trzecią setkę jednostek nawozu, plony wzrosną już tylko o 670 jednostek, a przy czwartej - o 363 jednostki. Zjawisko to jest powszechnie znane pod nazwą "prawa zmniejszającej się wydajności". Tłumaczy się je tym, że człowiek w zakresie pracy rolniczej może wpływać tylko na pewne czynniki, a więc zwiększać ilość nawozu, staranniej orać i siać, przebierać ziarno, zwiększać lub zmniejszać wilgotność ziemi, ale nie może zmienić innych czynników (jak np. klimatu, zwiększyć liczby dni słonecznych itp.), od których również zależy zwiększenie wydajności.

Konsekwencją tego zjawiska jest fakt, że produkowanie plonów ponad pewną granicę wymaga specjalnie dużego wysiłku i pracy i że wskutek tego produkcja ta może się nie opłacać, gdyż większe są koszty nakładowe niż uzyskany dochód z plonów. Jeśli do starannej uprawy 1 ha ziemi potrzeba określonej liczby godzin pracy, to wszelkie jej zwiększanie nie przynosi większego pożytku. W tym przypadku dawanie zatrudnienia nowym pracownikom łączy się właściwie z odebraniem części pracy dawnym, albo też z tak niewielkim wzrostem wydajności, że nie wystarcza on do zaspokojenia potrzeb nowych pracowników. Gdy jednak muszą oni być przyjęci (np. członek rodziny), wówczas siła rzeczy zmniejsza się ilość plonów przypadająca na każdego pracownika.

Z prawa zmniejszającej się wydajności nie należy wysnuwać przedczesnych wniosków jakoby ludzkości groziło w niedługim czasie wygłodzenie. Granica zmniejszającej się wydajności nie jest czymś stałym i może ulegać przesunięciom, zależy bowiem od techniki rolnej i od coraz dalej postępującego ujarzmiania sił przyrody przez człowieka.

Jeśli przyrost ludności pracującej na roli jest szybszy od przyrostu wytwarzanych dóbr gospodarczych, wówczas występuje zjawisko, które nazywamy przeludnieniem rolniczym. Należy jednak odróżnić przeludnienie bezwzględne od względnego. Gdy w danym kraju lub jego części każdy kawałek ziemi jest wyzyskany rolniczo w taki sposób, że już nic z niego więcej wydobyć nie będzie można i gdy jednocześnie gęstość ludności jest tak duża, że każdy nowy człowiek nie znajdzie dla siebie pożywienia, mówimy wówczas o przeludnieniu rolniczym bezwzględnym (pomijamy oczywiście możliwość znalezienia pracy w innych działach życia gospodarczego). Takich miejsc na świecie jest bardzo mało. Można by do nich zaliczyć jedną z prowincji chińskich, gdzie na 1 km kw. mieszka 614 rolników. Najczęściej jednak spotykamy się ze zjawiskiem przeludnienia względnego, polegającego na tym, że w danych istniejących

warunkach ludności jest za dużo, lecz nie będzie jej za dużo przy zmianie tych warunków a więc np. podniesieniu kultury rolnej, o ile stoi ona na niskim poziomie.

Jak się przedstawia sprawa przeludnienia rolniczego na terenie państwa polskiego? Obliczona (w przybliżeniu) gęstość zaludnienia rolniczego w Polsce (w 1935r.) wynosi na 100 ha - 89 osób utrzymujących się z rolnictwa, a w tym ponad 50 osób zawodowo czynnych w rolnictwie.

Dla zorientowania się jak wygląda gęstość zaludnienia rolniczego w Polsce w porównaniu z innymi krajami, podajemy tabelkę (w liczbach przybliżonych).

	na 100 ha		zawodowo czynnych	(rok)
Dania	15,5	"	"	(1921 r.)
Finlandia	18,0	"	"	(1920 r.)
Estonia	22,6	"	"	(1922 r.)
Francja	25,0	"	"	(1926 r.)
Łotwa	26,7	"	"	(1925 r.)
Litwa	33,3	"	"	(1923 r.)
Włochy	34,1	"	"	(1931 r.)
Niemcy	34,2	"	"	(1933 r.)
Czechosłowacja	34,7	"	"	(1930 r.)
Belgia	36,1	"	"	(1920 r.)
Holandia	40,6	"	"	(1930 r.)

Same liczby, nawet porównywane, stosunkowo niewiele nam mogą powiedzieć, gdyż zjawisko istnienia lub nieistnienia przeludnienia rolniczego nie da się tylko nimi uzasadnić. Należy wziąć pod uwagę zespół najrozmaitszych czynników, które decydują o tym, liczba ludzi (przeciętnie) może w danych, istniejących warunkach znaleźć pracę i pożywienie, a jaka nie. Nie wchodząc w szczegółowe rozważania, do których należy mieć specjalne przygotowanie naukowe, poprzestaniemy na przytoczeniu wyników badań w tym kierunku. Jeśli chodzi o Polskę, to obliczone, że najlepszym (optymalnym) przy istniejących warunkach zaludnieniem, tzn. takim, przy którym praca każdego człowieka może być w pełni wykorzystana i dawać odpowiedni przyrost dochodu, byłoby 30 do 40 ludzi zawodowo-czynnych na 100 ha.

Porównanie faktycznej gęstości zaludnienia rolniczego z optymalną w istniejących warunkach doprowadza nas do wniosku, że na każdym 100 ha ziemi w Polsce znajduje się co najmniej kilkunastu ludzi zbędnych, to znaczy takich, których praca, choćby jak najlepiej wykonywana, nie daje odpowiedniego dochodu. Usunięcie tych ludzi z pracy rolniczej nie uszczupliłoby w niczym dotychczasowej produkcji, natomiast pozwoliłoby w pełni wykorzystać pracę pozostałych. W stosunku do całości państwa polskiego nadmiar ludności w rolnictwie wynosi kilka milionów. Zjawisko to występuje w różnych postaciach: w mniejszych gospodarstwach jako bezrobocie ukryte (każdy z pracowników nie wykorzystuje w pełni swych możliwości), w większych jako bezrobocie jawne (wyrażające się w redukowaniu liczby pracowników).

Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla całości życia państwa polskiego, nie tylko w zakresie gospodarczym ale również społecznym, kulturalnym i politycznym. Pozostawianie nadmiaru ludzi w rolnictwie doprowadza do zubożenia ogółu ludności wiejskiej, gdyż plonami musi się dzielić większa liczba ludzi niż ich potrzeba do wyprodukowania. W miarę wzrostu ludności zmniejsza się ilość dochodu przypadającego na każdego rolnika. Zubożenie wsi odbija się na zdrowiu ludności wiejskiej (złe pożywienie), jak również na jej życiu kulturalnym. Wieś kupuje mało, gdyż nie posiada pieniędzy, a przez to osłabia się rozwój rzemiosła, przemysłu, handlu. Poza tym nadmiar ten skazuje mieszkańców wsi na bezczynność, praca ludzka nie jest wykorzystana w całej pełni, gdyż to co mogłoby zrobić 30-40 ludzi robi ponad pięćdziesięciu. W ten sposób przyzwyczajają się oni do bezczynności, chociaż chcą pracować. Kilka milionów ludzi nie pracujących produkcyjnie stanowi olbrzymią stratę w gospodarce ogólnopolskiej.

Narzuca się pytanie: czy i jak można zaradzić istniejącemu znu? Rozważając to zagadnienie należy się zastanowić: 1) czy istnieją możliwości zatrudnienia tej olbrzymiej masy ludzi w samym rolnictwie? oraz 2) czy można znaleźć dla nich pracę poza rolnictwem.

Rozpatrując pierwszą możliwość, należy uwzględnić to, że obliczona optymalna gęstość ludności rolniczej odnosi się do istniejących warunków. W ich skład wchodzi obok klimatu, ilość ziemi, rodzaju gleby, sposobów gospodarowania, rodzaju stosowanej pracy, również kwestia posiadanych kapitałów, możności zbytu wyprodukowanych plonów itp. Ponieważ Polska nie należy do krajów o przeludnieniu bezwzględnym, powstaje pytanie: czy nie można by tak zmienić niektórych przynajmniej z tych czynników, aby przy nowych warunkach pracy na 100 ha mogło pracować więcej ludzi niż dotychczas przy pełnym wykorzystaniu ich pracy i przy osiąganiu odpowiednio większych dochodów?

Rozważania dotyczące różnych możliwości w tym kierunku będą tematem następnego rozdziału (przekształcenie struktury rolnej) oraz dalszych, omawiających wytwórczość wsi polskiej i możliwości jej podniesienia.

USTROJ ROLNY W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

Mówiąc o ustroju rolnym jakiegos państwa mamy na myśli między innymi: liczbę gospodarstw rolnych według grup wielkości, kwestię do kogo gospodarstwa te należą, kto na nich gospodaruje, jaki % ziemi przeznaczony jest pod uprawę. Kwestia takiego czy innego ustroju rolnego w danym państwie jest ważna ze stanowiska społecznego, gospodarczego i polityczno-obronnego.

Statystyka polska nie rozporządza dokładnymi liczbami, które by nam obrazowały ustrój rolny państwa polskiego. W szczególności zaś nie posiadamy współczesnych danych o liczbie

gospodarstw według ich wielkości. Wyniki spisu z 1921 r., którymi zazwyczaj posługują się wszyscy badający sprawy agrarne w Polsce są dzisiaj już przestarzałe. Niemniej jednak zdając sobie całkowicie sprawę z pewnych niedokładności i braków tych liczb, musimy się na nich oprzeć, traktując je oczywiście jako liczby orientacyjne.

Według ówczesnych obliczeń gospodarstw rolnych w Polsce było 3.262.000, w czym gospodarstw karłowatych (do 2 ha) - przeszło milion, gospodarstw od 2 do 5 ha - koło miliona, od 5 do 20 ha - również milion, większych gospodarstw włościańskich (od 20 do 50 ha) - 76.000 i gospodarstw powyżej 50 ha - 30.000. Podział ten, oparty na liczbie ha, nie uwydatnia tego, co jest dla ustroju rolnego sprawą najważniejszą, a mianowicie znaczenia danego gospodarstwa jako warsztatu pracy: jakie są jego zdolności produkcyjne. Nie daje on nam również wiadomości, jaki % ziemi ornej znajduje się w każdym z tych gospodarstw, co ma niejednokrotnie decydujące znaczenie dla produkcji i rozstrzyga, czy dane gospodarstwo jest samodzielne, to znaczy czy daje pełne utrzymanie swym właścicielom, czy też jest niesamodzielne, a więc zmusza do szukania dochodu, potrzebnego do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb przy pomocy innych zajęć. Zastosowanie innej zasady podziału jest tak trudne i skomplikowane, że zazwyczaj poprzestaje się na wspomnianej powyżej, przy czym można się spotkać często z innym ugrupowaniem ($\frac{1}{2}$ do 2 ha, 20 do 100 ha), co jednak nie posiada już poważniejszego znaczenia.

Ustrój rolny Polski kształtował się głównie w ciągu XIX wieku, a więc w okresie gdy poszczególne dzielnice dzisiejszego państwa polskiego poddane były różnym oddziaływaniom politycznym, społecznym i gospodarczym ze strony państw zaborczych. Wskutek tego wytworzyły się odmienne stosunki rolne w poszczególnych dzielnicach. Polska, według spisu z 1921 roku, przedstawia się jako kraj o przeważającej ilości gospodarstw małych i średnich (do 20 ha).

W pierwszych latach istnienia państwa polskiego województwa zachodnie posiadały stosunkowo niewielką ilość gospodarstw karłowatych, dość dużo gospodarstw włościańskich średnich i większych, oraz nieliczne ale dobrze zagospodarowane folwarki (większe majątki ziemskie). Dzielnica ta odznaczała się wysokim poziomem kultury rolnej, miała już całkowicie uregulowaną szachownicę i służebności. Było to wynikiem sposobu przeprowadzenia uwłaszczenia, którego ostateczne załatwienie ciągnęło się na tych ziemiach przez kilkudziesięcioletni okres czasu (prawie do 1860 r.); przeprowadzono je pod kątem utrzymania większych gospodarstw, w następstwie czego masy małorolnych i bezrolnych zostały zmuszone do szukania chleba jako służba folwarczna, względnie emigrowały w pierwszym rzędzie do Stanów Zjednoczonych Am., tworząc pierwsze wielkie skupiska polskie za oceanem.

Zwyczaj przekazywania gospodarstwa najstarszemu synowi, spłacającemu rodzeństwo w oparciu o uruchomiony system tanich kredytów, uchronił następnie tę dzielnicę od procesu rozdrabniania gospodarstw chłopskich. Nadmiar zaś przyrostu wsi wchłonęły wielkie ośrodki przemysłowe rozwijające się

szybko na zachodzie Niemiec, głównie Westfalia i Nadrenia.

Równolegle, gdy zaczęto znosić istniejące dawniej ograniczenia obrotu ziemią, rozpoczął się wzrost mniejszych gospodarstw kosztem większych. Wielka zaś własność została poważnie uszczuplona przez akcję kolonizacyjną tworzącą wiele nowych, równie pełnorodnych gospodarstw chłopskich.

Inaczej trochę załatwiono sprawę na Górnym Śląsku gdzie większość chłopów dostała gospodarstwa nie wystarczające do wyżywienia się wyłącznie z nich.

Odmienne przedstawiały się stosunki rolne w województwach południowych, w których była wielka przewaga gospodarstw karłowatych, mała ilość średnich i prawie zupełny brak większych gospodarstw włościańskich. Nieuregulowanie szachownicy spowodowało wiele trudności w gospodarce. Taki ustrój wywołany był tym, że gdy w 1848 r. przeprowadzono na ziemiach zaboru austriackiego uwłaszczenie, nadano samodzielność nawet najdrobniejszym gospodarstwom. Folwarki, w przeciwieństwie do zaboru pruskiego, nie wykazywały tendencji do rozrostu, gdyż silna konkurencja węgierska utrudniała rozwój rolnictwa. Reforma w 1848 r. została co prawda przeprowadzona od razu, ale nie objęła całości stosunków rolnych i dlatego też między innymi nie została przeprowadzona komasacja. Wzrost ludności przy braku rozwoju przemysłu prowadził do coraz większego dzielenia gospodarstw, a nieopłacalność folwarków skłaniała ich właścicieli do parcelacji, wskutek czego rosła ilość małych gospodarstw.

W województwach wschodnich przeważały drobne i średnie gospodarstwa włościańskie obok licznych ale słabo zagospodarowanych folwarków, prowadzących przeważnie gospodarstwo leśne. Szachownica i służebności były nieuregulowane, a niski poziom kultury rolnej został jeszcze silniej podkreślony przez ogromne zniszczenie wojenne.

Województwa centralne zajmowały stanowisko pośrednie. Na zachodzie i w centrum stosunki rolne były zbliżone do stanu w woj. zachodnich, na południu (kieleckie i lubelskie) - do woj. południowych, a na wschodzie (część białostockiego i lubelskiego) do woj. wschodnich. Zależały one z jednej strony od sytuacji, która wytworzyła się na tych ziemiach przed uwłaszczeniem, z drugiej zaś od przeprowadzonego w latach sześćdziesiątych procesu uwłaszczeniowego. Według odpowiednich postanowień grunty pozostające w posiadaniu włościan przechodziły na ich własność, a bezrolni dostawali grunty z pustek i ziem skarbowych, wskutek czego powstało wiele gospodarstw niesamodzielnych. Koło roku 1880, wobec niekorzystnej sytuacji dla folwarków, tracących wskutek niskich cen zbóż, a dość dobrej dla gospodarstw włościańskich, ze względu na korzyści z hodowli oraz napływ pieniędzy od emigracji, przejawiała się silniejsza parcelacja, wskutek której zwiększył się stan posiadania gospodarstw włościańskich.

Zarysowany ogólnie obraz struktury rolnej w Polsce odnosi się do pierwszych lat istnienia niepodległego państwa polskiego. Wskutek oddziaływania różnych czynników ulegał

on oczywiście w następnych latach ciągłym zmianom.

Rządy odrodzonego państwa polskiego zdając sobie w pełni sprawę ze znaczenia rolnictwa, jako jednej z najważniejszych gałęzi wytwórczości w Polsce, oraz rolników, jako podstawowej, najliczniejszej warstwy ludności, zajęły się już w pierwszych latach sprawą ustroju rolnego w państwie, czego wyrazem było przyjęcie w 1919 r. przez Sejm uchwały o zasadach reformy rolnej i ustawy o regulowaniu obrotu ziemią, wreszcie w 1920 r. ustawy o reformie rolnej. Przewidywała ona przeprowadzenie parcelacji majątków państwowych oraz instytucyj publicznych, jak również większych majątków prywatnych. W ciągu dalszych lat zostały wydane nowe ustawy, częściowo zmieniające szczegóły pierwszej ustawy oraz rozporządzenia, regulujące sam sposób wykonania. Oprócz tego wydano szereg zarządzeń związanych z całokształtem stosunków rolnych, mających na celu poprawienie struktury rolnej w Polsce.

Głównymi środkami polityki agrarnej są: parcelacja, likwidacja służebności (serwitutów), komasacja (likwidacja albo uregulowanie szachownicy) i melioracja. Parcelacja zmierza do stworzenia z ziem uzyskanych przez podział większej własności ziemskiej bądź nowych samodzielnych gospodarstw rolnych (tzw. kolonizacja wewnętrzna), bądź też do uzupełnienia drobnych gospodarstw tak aby mogły stać się samodzielnymi. Likwidacja serwitutów oddziałuje nie tylko na uporządkowanie stosunków we wsi między innymi przez usunięcie przyczyny ciągłych sporów o prawo korzystania z lasów, pastwisk itp., ale również powoduje pewne przesunięcia w posiadaniu ziemi, gdyż z reguły przy uregulowaniu tej kwestii włościanie otrzymują część ziemi obciążonej serwitutem. Obecnie sprawa służebności została w państwie polskim prawie całkowicie uregulowana. Komasacja (scalenie) przez połączenie rozrzuconych części jednego gospodarstwa stwarza z niego zwartą terenowo całość, a wskutek tego podnosi możliwości produkcyjne przez zaoszczędzenie pracy ręcznej i sprzężajnej, pozwala na stosowanie maszyn i prowadzenie specjalnych działów produkcji rolnej, oraz zwiększa ilość ziemi przez zniesienie międz granicznych. W roku 1921 prawie 50% gospodarstw w Polsce posiadało szachownicę, przy czym połowa z nich składała się z więcej niż 4 kawałków, a 10% - z więcej niż 10 kawałków ziemi. Niektóre gospodarstwa miały działki węższe niż 2 metry. Przeprowadzenie komasacji ułatwia zaprowadzenie melioracyj, mających na celu podniesienie użytkowości ziemi przez uregulowanie stosunków wodnych (odwodnienie lub nawodnienie, przez zamianę dotychczasowych nieużytków na ziemi uprawne itd. Dla przykładu jakie znaczenie posiada akcja melioracyjna związana z zagospodarowywaniem łąk warto przytoczyć, że w 1935/6 roku przysporzyła ona rolnictwu dwadzieścia kilka tysięcy hektarów łąk o szczególnie wysokiej wydajności, stanowiących poprzednio całkowite lub niemal całkowite nieużytki.

Na skutek stosowania tych wszystkich zabiegów ustrój rolny Polski w ciągu kilkunastu lat zmienił się dość znacznie. Do roku 1936, a więc w ciągu 15 lat od dokonania pierwszego spisu, rozparcelowano około 40% użytków rolnych posia-

danych przez większą własność, 16-17% gruntów obciążonych serwitutami przeszło w ręce włościan jako odszkodowanie, 40% gruntów szachownicowych scalono oraz przeprowadzono spore prace melioracyjne.

Stworzono w tym czasie około 200.000 nowych osad (drogą parcelacji).

Omówione wyżej poczynania ze strony władz państwowych stanowią jeden tylko z czynników, wywołujących zmiany w ustroju rolnym. Jest to czynnik planowy, zrationalizowany, zmierzający świadomie i konsekwentnie do polepszenia całości spraw rolnych w Polsce. Jednocześnie jednak działa drugi czynnik, samorzutny, nieskoordynowany, najczęściej przeciwdziałający, mniej lub więcej świadomie, czynnikowi pierwszemu. Tkwi on w zwyczajach wiejskich, we wzroście ludności, w tradycjach, w interesach jednostkowych itp. Dla zapoznania się z jego oddziaływaniem weźmiemy pod uwagę tzw. działy rodzinne. Jednym z celów planowej reformy rolnej jest stworzenie samodzielnych gospodarstw, odpowiednio wielkich pod względem powierzchni. Podstawowym warunkiem osiągnięcia dobrych wyników jest niedopuszczenie do rozdrobnienia i powstawania tą drogą gospodarstw karłowatych. Tymczasem istniejące w Polsce zwyczaje spadkowe wśród włościaństwa nakazują w większości dzielnic dzielenie ziemi między dzieci. Wśród przyczyn tego zjawiska wysuwa się oprócz działania tradycji miejscowej (z której chłop wyłamuje się zazwyczaj bardzo niechętnie) również niezaradność, gdy chodzi o znalezienie innych sposobów pracy poza gospodarstwem na roli oraz warunki gospodarcze, uniemożliwiające wyjście poza własne gospodarstwo (a więc brak pieniędzy na spłaty innych członków rodziny, na danie im wykształcenia fachowego w innym zawodzie itp.). Wzrost ludności oraz ubóstwo powodują podział gospodarstw, podczas gdy wzrost, choćby nawet niewielki, dobrobytu - działa pod tym względem hamująco.

Oddziaływanie tego czynnika na strukturę rolną jest bardzo silne, aczkolwiek dość trudne do uchwycenia liczbowego. Dla przykładu warto przytoczyć (na podstawie obliczeń z 1934 r.) że na 890 zbadanych nowopowstałych gospodarstw (rozrzuconych po całej Polsce) 72% z nich powstało drogą działów, przy czym dla województw niektórych (wschodnich) procent ten dochodził do 87.

Jasną jest rzeczą, że wskutek ciągłego oddziaływania tych wszystkich czynników ustrój rolny w Polsce zmienia się ciągle i przekształca.

Dla zobrazowania całości obrazu struktury rolnej w Polsce wspomnieć należy o bardzo ważnej kwestii stosunków własnościowych. Gospodarstwa rolne mogą być wyłączną i całkowitą własnością jednostek gospodarujących, mogą być całkowicie lub częściowo dzierżawione, albo też mogą stanowić tzw. działki służbowe, przydzielone z racji pełnienia pewnych funkcji. Według statystyki z 1921 r. jeśli ogół gospodarstw przyjmiemy za 100% to gospodarstwa wyłącznie własne stanowiły 85,4%, dzierżawione 2,7%, służbowe 4,1%, własne i dzierżawione 7,3%, inne - 0,5%. Jak z tego widać ustrój

rolny w Polsce odznacza się wysokim procentem własności indywidualnej gospodarujących, w przeciwieństwie do niektórych innych państw europejskich, w których wielką rolę odgrywa dzierżawa. Tak np. w Anglii nie posiadającej lasów 4/5 powierzchni znajduje się w posiadaniu około 7 tysięcy właścicieli, (Landlordów) którzy wypuszczają ziemię w dzierżawę.

Oprócz kwestii własności poszczególnych gospodarstw należy wspomnieć o istniejących jeszcze w Polsce "współnotach" gruntowych, obejmujących około pół miliona ha (pastwiska, łąki, lasy i grunty orne). Ziemie te obecnie są wykorzystane w bardzo słabym stopniu i dlatego też nasuwa się konieczność bądź podniesienia poziomu gospodarowania na nich, bądź też ich parcelacji.

SPOŁECZNE I GOSPODARCZE ZNACZENIE REFORM ROLNYCH.

We wszystkich poczynaniach związanych ze zmianą ustroju rolnego w Polsce uwzględnić należy z jednej strony czynnik społeczny, z drugiej - gospodarczy. Przez tworzenie nowych gospodarstw rolnych i upełnorolnienie karłowatych zmierza się do tego, aby dać dobrym i średnim rolnikom, najliczniejszej warstwie społeczeństwa, podstawy dobrobytu materialnego, a przez likwidację siłozborności, wywołujących wiele zagrożeń, unormować stosunki między poszczególnymi grupami własności rolniczej. Chodzi również o to, aby przez uzupełnienie gospodarstw karłowatych, oraz przez komasację i meliorację wzmocnić produktywność gospodarstw rolnych.

Osiągnięcie tych celów doprowadzić może do złagodzenia istniejącego w Polsce przeludnienia rolniczego, gdyż jest rzeczą stwierdzoną, że pełnorolne, mogące się samodzielnie utrzymać gospodarstwa włościńskie dają możliwość zatrudnienia większej liczby ludzi niż wielkie folwarki, a zintensyfikowanie produkcji gospodarczej, wymagające większego nakładu pracy, pozwoli również na zwiększenie liczby zatrudnionych w rolnictwie.

Wysuwa się tu jednak zagadnienie natury podstawowej: czy podział wielkiej własności ziemskiej (a więc parcelacja), mający na celu zaspokojenie niezbędnych potrzeb Polski ze stanowiska społecznego (częściowe przynajmniej usunięcie przeludnienia i jego skutków) nie stoi w sprzeczności z interesami państwa polskiego jako całości gospodarczej? Czy znosząc wielkie majątki nie niszczy się wielkich i produkcyjnych warsztatów pracy, dostarczających żywności dla ludności całego państwa, a tworzy drobne, nastawione na wyżywienie rodziny gospodarza i jego pracowników, nie myśląc o reszcie obywateli, zatrudnionych w rzemiośle, przemyśle, handlu itd.

Postawione tu zagadnienie nie jest do dnia dzisiejszego w całości swej rozstrzygnięte.

Zagadnienie to w formie uproszczonej można by sformułować w ten sposób: które z gospodarstw - średnie włościńskie

skie czy wielkie majątki są bardziej produkcyjne? Mówimy o średnich gospodarstwach, gdyż nikt nie zamierza podzielić całego obszaru rolnego Polski na gospodarstwa karłowate, o których z góry wiadomo, że nie dadzą utrzymania nawet swym posiadaczom. Używając nazwy "średnie gospodarstwo włościąnskie" mamy na myśli gospodarstwo samodzielne, czyli takie, które może dać całkowite i dostatnie utrzymanie gospodarzowi, jego rodzinie i pracownikom. W tym punkcie rozpoczyna się spór. Gdybyśmy przypuścili, że cała Polska składać się będzie z tego typu gospodarstw rolnych - to, co się stanie z wyżywieniem reszty ludności. Trzeba tu od razu wyjaśnić, że nie mówimy o gospodarce naturalnej, w której pracownicy konsumują to i tylko to, co sami wytworzyli, a więc nic nie sprzedają na zewnątrz i nic nie kupują, mamy natomiast na myśli gospodarkę intensywną i wymienną. W tym przypadku fakt, że dane gospodarstwo jest samodzielne, łączy się ściśle z tym, że produkuje ono więcej plonów rolnych niż mogą spożyć gospodarze i pracownicy, i że nadwyżkę tę sprzedaje, aby uzyskać inne potrzebne przedmioty (narzędzia, maszyny, ubrania itp.). Jeśli tak zostanie postawiona sprawa to wówczas wynika dalsza kwestia: które z gospodarstw daje większą nadwyżkę? Średnie czy wielkie?

To bowiem, że dane gospodarstwo część swych plonów rolnych przeznaczą na sprzedaż nierolnikom, nie usuwa obawy czy wszystkie potrzeby ogółu ludności w tym zakresie będą zaspokojone. Suma produktów rolnych sprzedawanych przez wszystkie gospodarstwa (nadwyżek) może się okazać niewystarczającą, wobec czego powstanie konieczność sprowadzania produktów rolnych z zagranicy, co z wielu względów nie jest rzeczą korzystną. A nawet gdyby potrzeby wszystkich obywateli były zaspokojone to pozostaje bardzo ważna kwestia konieczności eksportu produktów rolnych. Państwo polskie nie posiada wszystkich potrzebnych surowców, część z nich musi sprowadzać z zagranicy, wobec tego jest rzeczą konieczną wywozić to, co może być produkowane w nadmiarze, aby uzyskać odpowiednie sumy pieniężne. Jeśli z ziemi można uzyskać więcej plonów przy innej strukturze rolnej, to byłoby marnotrawieniem bogactwa naturalnego niewykorzystanie tej możliwości. Zwiększenie produkcji rolnej jest ważne również z punktu widzenia obronności państwa. W czasie wojny wytwórczość rolna przejawia skłonności do obniżenia (brak rąk do pracy, zniszczenie wojenne) przy jednoczesnym wzroście zapotrzebowania. Jak obliczone - samowystarczalność państwa polskiego w zakresie wyżywienia może być tylko wtedy zapewniona w czasie wojny, gdy produkcja rolna będzie wyższa co najmniej o 40% od normalnego stanu zapotrzebowania pokojowego.

Jak z tego widać - nie chodzi o to, aby gospodarstwa pokrywały tylko własne zapotrzebowanie, ale o to aby dawały jak największe nadwyżki produkcyjne. Pozwoli to, oprócz zaspokojenia potrzeb i konieczności ogólnych, wzbogacić się poszczególne rolnikom. Jeśli stworzone będą takie gospodarstwa, które nie będą dawać nadwyżek po pokryciu wewnętrznego zapotrzebowania w gospodarstwie, to ludność rolnicza nie będzie mogła wznieść się na wyższy poziom dobro-

bytu materialnego, nie będzie mogła wprowadzać ulepszeń, kształcić dzieci, korzystać z różnych udogodnień kulturalnych itd.

Wydajność gospodarstwa rolnego zależy od bardzo wielu czynników, a między innymi od tego kto gospodaruje, jaka jest wielkość gospodarstwa, jakie są stosowane metody pracy, jakie są gleby itd.

Na ogół gospodarstwa, których właściciele pracują bezpośrednio na roli, są bardziej wykorzystane niż te, których posiadacze nie interesują się gospodarką, oddając zarząd w ręce płatnych przez siebie pracowników. Gospodarz posiadający niewielki obszar ziemi dba o wyzyskanie każdego skrawka, gdyż to często zapewnia mu możliwość wyżywienia się, natomiast w majątkach większych pozostawienie pewnej części odłogiem nie posiada większego znaczenia, gdy właściciel osiągnął już pewien zysk. W mniejszym gospodarstwie natomiast trudniej jest stosować lepsze metody pracy (maszyny), wskutek czego wysiłek osobisty gospodarza nie da w rezultacie takich plonów, jakie można osiągnąć z tej samej ilości ziemi w większym majątku przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń. Właściciele większych gospodarstw raczej są skłonni i mają większe możliwości wprowadzania coraz to nowych ulepszeń i zmian, co się łączy z zawodowym przygotowaniem albo samych posiadaczy albo ich pracowników, w mniejszych natomiast - gospodarze raczej unikają wszelkich nowości, gdyż boją się, że zmiana może się nie udać i wówczas gospodarz może być pozbawiony w ogóle środków do życia. W gospodarstwach małych trudniej jest zorganizować sprzedaż produktów, więcej bowiem kosztuje przewóz do miast, miynów czy składów niewielkich ilości większych partii. Kupujący niewielkie ilości jest raczej skłonny do płacenia niższych cen, gdyż odlicza sobie na segregowanie różnych gatunków danego produktu zebranego z wielu gospodarstw, na trudności i koszty związane z dowozem itp.

Jak z tego widać każde z tych dwu rodzajów gospodarstw - mniejsze i większe - posiada swoje strony dodatnie i ujemne z punktu widzenia gospodarczego. Chodzi więc o oznaczenie takiej wielkości gospodarstwa, która by pozwalała skupić dodatnie strony obu tych rodzajów.

Czy można to uczynić określając wielkość liczbą ha? Wydaje się to rzeczą dość trudną, a nawet niemożliwą. Przede wszystkim dlatego, że liczba ha nie przesądza, jaki jest rodzaj gleby ani jaki jest procent ziemi uprawnej. Mniejsze gospodarstwa o urodzajnej ziemi mogą być czasami bardziej produktywnie niż wielkie o glebach nieodpowiednich. Poza tym gleba może umożliwiać prowadzenie specjalnych kultur rolnych, przez co gospodarstwo staje się bardziej dochodowym. Jeśli chodzi o procent ziemi uprawnej, to w obecnych warunkach jest on bardzo różny. Podczas przeprowadzania obliczeń w tym kierunku stwierdzono, że w niektórych badanych wsiach grunty orne zajmowały od 10% do 95% powierzchni. W każdym bądź razie gospodarstwa poniżej 2 ha uważa się ogólnie za niesamowystarczalne, jak również niektóre od 2 do 5 ha. Te gospodarstwa, aczkolwiek sprzedają znaczną część

swej produkcji dla zaspokojenia innych niezbędnych potrzeb, czynią to kosztem niedożywienia się ich właścicieli.

Omawiane zagadnienie jest przedmiotem zainteresowania zarówno sfer rządzących i kierujących polityką rolną, jak również uczonych, którzy przeprowadzają w tym kierunku specjalne badania.

ZNACZENIE UPRZEMYSŁOWIENIA I EMIGRACJI W ROZWIĄZANIU PROBLEMU PRZELUDNIENIA WSI.

Przekształcenie struktury rolnej w Polsce drogą tworzenia takich gospodarstw które by dały zatrudnienie jak najwięcej ludzi (przy pełnym oczywiście wyzyskaniu ich pracy), może złagodzić częściowo przeludnienie wsi, dając możliwość zarobku kilkuset tysiącom rodzin rolniczych, nie rozwiąże natomiast problemu całkowicie. Niewielka ilość ziemi, która pozostała do parcelacji, jak również szybki i wielki przyrost ludności wiejskiej - zmuszają do szukania innych dróg odciążenia wsi z nadmiaru ludności.

Jedną z nich jest uprzemysłowienie całego kraju. W rozdziałach poprzednich stwierdziliśmy, że miasta wzrastają bardzo szybko dzięki wędrowce ludności wiejskiej do miast. Przemysł polski, jak o tym była mowa w innych rozdziałach, nie jest jeszcze w pełni rozwinięty i ma duże możliwości rozwoju, a w związku z tym może i powinien wchłonąć duży odsetek nadmiaru ludności wiejskiej w Polsce. Trzeba bowiem stwierdzić, że w razie rozbudowania przemysłu polskiego na większą skalę niż to jest dotychczas, obecna liczba robotników nie wystarczy i będzie musiał on sięgnąć po nowe rezerwy ludzkie. Przemysł przedstawia pod tym względem dużo większą chłonność niż rolnictwo, gdyż o ile tylko ma zapewniony zbytek może zatrudniać coraz większą liczbę ludzi.

W jaki sposób uprzemysłowienie kraju może zmniejszyć przeludnienie wsi? Najbardziej bezpośrednią drogą jest przenoszenie się ludności wiejskiej do miast, przy jednoczesnym całkowitym zerwaniu z pracą na roli. Aczkolwiek ten sposób wydaje się na pierwszy rzut oka najprostszym i bezpośrednio prowadzącym do celu, to jednak przedstawia on duże trudności i niebezpieczeństwa natury zarówno gospodarczej jak i społecznej. Dla całości stosunków nie jest rzeczą korzystną, jeśli wielka liczba ludności przechodzi do warstwy pracowników najemnych, żyjących wyłącznie z pracy własnych rąk. Posiadanie choćby niewielkich ale własnych warsztatów pracy daje ich właścicielom inną postawę życiową, czyni ich bardziej niezależnymi. W razie kryzysu zredukowany pracownik najemny traci od razu całe źródło swego dochodu, podczas gdy posiadacz choćby niewielkiego warsztatu pracy, ma przeważnie możliwość przetrwania w gorszych nawet warunkach. Trudną jest również rzeczą przewidzieć ile ludności wiejskiej jako pracowników mógłby wchłonąć przemysł, należy bowiem pamiętać, że teoretyczne możliwości rozwojowe nie

zawsze idą w parze z łatwością realizacji. Aczkolwiek kwestia uprzemysłowienia w rozwiązaniu problemu przeludnienia wsi musi odegrać doniosłą rolę, to jednak nie należy jej przeceniać i upraszczać. Wystarczy prosty rachunek. Gdyby przyrost ludności był ten sam co dotychczas - to aby znalazł on w całości miejsce w miastach - te ostatnie musiałyby rozwijać się w tempie niezwykle szybkim (prawie dwa razy szybciej niż dotychczas, czyli przeszło 7% rocznie). Trzeba zaś pamiętać że najszybszy notowany w dziejach przyrost ludności miejskiej w Stanach Zjedn. A.P. w latach 1880-1900 wynosił 5,5% rocznie.

W latach ostatnich wysuwa się w wielu państwach inną koncepcję, a mianowicie połączenia pracy na roli z pracą w przemyśle. Jak wiemy w wielu gospodarstwach rolnych pracuje więcej ludzi niż ich w rzeczywistości potrzeba do obsłużenia danego obszaru (bezrobocie ukryte). Gdyby więc nowo powstające fabryki były rozmieszczone równomiernie po całym kraju, wówczas okoliczna ludność rolnicza mogłaby znajdować w nich źródło dodatkowego dochodu. Tak jak to się dzieje w cukrowniach, gorzelniach itp. Byłoby to niewątpliwie z wielu względów korzystne wyjście z sytuacji, gdyż dawałoby duże korzyści pracownikom i fabrykantom (dostosowanie produkcji do miejscowych surowców, duża ilość rąk roboczych), niemniej jednak wysuwa się tu szereg zastrzeżeń zarówno ze strony fabrykantów jak i pracowników.

Jednym z podstawowych warunków rozwoju zakładów przemysłowych jest dogodna komunikacja z ważnymi ośrodkami gospodarczymi. Rozrzucenie więc tych zakładów wymagałoby ogromnego zagęszczenia sieci wszelakiego rodzaju linii komunikacyjnych, których budowa ze stanowiska gospodarczego, opiera się tylko wówczas, jeśli będą one odpowiednio wykrywane. Poza tym umieszczenie przedsiębiorstwa na wsi podraża produkcję z tego względu, że trzeba będzie dowozić niektóre surowce i materiały pędne z dalekich stron (np. węgla). Oprócz tego fabryka nie zawsze będzie mogła pracować cały rok, gdyż w porze letniej ludność będzie zajęta pracą na roli. Ze strony pracowników wysuwa się niebezpieczeństwo wyzyskiwania przez fabrykantów ludności miejscowej, która będzie musiała zgadzać się nawet na najgorsze warunki pracy, nie chcąc opuścić swej roli, z którą jest związana.

Wysunięte zastrzeżenia nie uniemożliwiają zrealizowania tego pomysłu. Można bowiem skoordynować linie komunikacyjne z nowymi osiedlami fabrycznymi, przez budowę wielkich elektrowni, rozsyłających energię na daleką przestrzeń, można unikać konieczności przewożenia węgla, przez odpowiednie ustawodawstwo, można zapewnić ochronę pracy rolników pracujących w przemyśle itp. Przekształcenie tego typu wymaga jednak dość długiego czasu i musi obejmować jednocześnie wiele dziedzin życia gospodarczego.

Mówiąc o uprzemysłowieniu ma się zazwyczaj na uwadze wielkie fabryki i przedsiębiorstwa, zapomina się zaś o rzemiośle i tzw. przemyśle domowym (czyli pracy przetwórczej

prowadzonej w domu na własnych warsztatach w porze wolnej od zajęć rolniczych). Rozwój obu tych gałęzi życia gospodarczego może również w dużej mierze złagodzić złe skutki przeludnienia wsi, przez dostarczenie ludności pracy dodatkowej przynoszącej dochód niezależny od pracy na roli (szczególniej o tym jest mowa w rozdziale traktującym o zajęciach dodatkowych ludności wiejskiej).

Znaczenie uprzemysłowienia Polski w zwalczaniu przeludnienia wsi nie ogranicza się do tego, że ludność rolnicza będzie mogła znaleźć pracę jako robotnicy ale polega i na tym, że wywoła zapotrzebowanie na pracowników w innych dziedzinach życia gospodarczego pozostających w ścisłej zależności od rozwoju przemysłu, a więc handlu, komunikacji, budowie dróg, budynków itp.

Oprócz uprzemysłowienia istnieje jeszcze druga forma walki z przeludnieniem wsi, a mianowicie emigracja. Istniała ona już od najdawniejszych czasów poprzez wszystkie wieki aż do dni dzisiejszych u wszystkich narodów, cierpiących na przeludnienie.

Przeludnienie danego kraju i jego skutki w postaci złych warunków pracy lub w ogóle jej braku, nieopłacalność posiadanych warsztatów pracy itp. - składały się na przyczyny wypychające ludzi za granicę (siły odśrodkowe). Oprócz tego oddziaływały również siły przyciągające, tkwiące w kraju, do którego zmierzali emigranci, jak np. możność uzyskania darmo ziemi (tak było przez jakiś czas w Stanach Zjedn. A.P.), nadzieja szybszego wzbogacenia się w obcym kraju niż we własnym itp. Ten drugi czynnik (przyciągający) decydował o kierunku emigracji. Czasami emigracja była przedmiotem polityki rządów, to znaczy opiekowano się nią, kierowano ją na te lub inne tereny, zachęcano do niej przez różnego rodzaju ułatwienia (finansowe, prawne, komunikacyjne), wstrzymywano ją itp. Najczęściej jednak była ona zjawiskiem samorzutnym, nie regulowanym przez czynniki rządzące. Światowy ruch emigracyjny najpotężniej (w sensie ilości emigrantów i zasięgu terytorium objętego przez nich) rozwinął się w XIX i XX wieku, szczególnie z Europy do Ameryki. Dla zobrazowania tego ruchu wystarczy przytoczyć, że w ciągu 100 lat (1821 - 1920) zarejestrowano 47,000.000 przybyszów do Ameryki, z czego na Stany Zjedn. A.P. przypadało 31,000.000. Do tej liczby należy doliczyć tych wszystkich, których nie zarejestrowano. Napięcie ruchu emigracyjnego doszło do szczytu na początku XX wieku, tuż przed wielką wojną. Okres wojny zahamował emigrację, a w okresie powojennym, na skutek coraz dalej posuwających się ograniczeń i zakazów ze strony krajów emigracyjnych, ruch ten bardzo osłabił, a nawet w niektórych przypadkach został w ogóle uniemożliwiony.

Na ziemiach polskich ruch emigracyjny za ocean rozpoczął się stosunkowo późno, dlatego, że ludność nie znała szlaków wychodźczych, niechętnie rzucała ziemię, do której była bardzo przywiązana. Pierwsi emigranci pochodzili z Wielkopolski (w latach sześćdziesiątych XIX wieku), później (w latach siedemdziesiątych) rozpoczęła się emigracja z zaboru rosyjskiego, wreszcie na końcu ruszyła ludność z zaboru

austrjackiego. Druga połowa wieku XIX i początek XX to okres ostrych i wciąż wzrastającej emigracji z ziem polskich. Aczkolwiek nie posiadamy dokładnych danych możemy jednak przyjąć, że roczna liczba emigrantów przekraczała 200,000 osób, przy czym jednak część (około 50%) powracała do kraju po pewnym czasie.

Rozpatrując kwestię emigracji z punktu widzenia interesującego nas zagadnienia walki z przeludnieniem wsi zastanowimy się nad dwiema sprawami: 1) czy istnieją obecnie i jakie możliwości w kierunku zwiększenia emigracji i 2) czy ze stanowiska ogólnego dobra narodu i państwa polskiego jest rzeczą pożądaną popieranie ruchu emigracyjnego.

Po wielkiej wojnie wychodźstwo z Polski znacznie osłabło, jednak nie na skutek braku chętnych lecz z powodu całkowitego lub częściowego zamknięcia granic przez większość państw imigracyjnych. Silnie rozwijająca się emigracja do Stanów Zjedn. A. P., stanowiących obszar bardzo pod tym względem chłonny, została, wskutek ograniczenia tzw. "kwot emigracyjnych" prawie całkowicie zahamowana. Pozostały co prawda inne kraje amerykańskie, jak Kanada oraz państwa południowo-amerykańskie, jednak ruch wychodźczy jest do nich stosunkowo niewielki, gdyż widocznie w oczach emigranta siły przyciągające do nich są słabe. Należy jednak zaznaczyć, że w dziejach niektórych z tych krajów (np. w Brazylii) polski emigrant zapisał się chlubnie (jeszcze w czasach przedwojennych) zdobywając w bardzo ciężkich warunkach nowe tereny pod uprawę. W każdym bądź razie istnieją w tych krajach duże możliwości, gdyż np. Kanada nie bardzo może wykorzystać posiadane bogactwa naturalne przy dzisiejszym stanie zaludnienia. Z innych krajów pozaeuropejskich specjalne znaczenie przedstawia Palestyna. Co prawda trudności polityczne w tym kraju skłaniają władze angielskie do daleko idących ograniczeń, a niewielki stosunkowo obszar utrudnia nawet przy dogodnych warunkach politycznych, wchłonięcie większej liczby ludzi - mimo to jednak nie należy emigracji tej lekceważyć, głównie ze względu na skład narodowościowy emigrantów, którzy w 99% są Żydami. Nie są to, co prawda rolnicy, mimo to jednak ich wyjazd nie pozostaje bez wpływu na stan przeludnienia wsi.

Afryka i Australia nie przedstawiają, przynajmniej w obecnej chwili, żadnych możliwości emigracyjnych, bądź to ze względów politycznych, bądź też ze względu na wielką odległość, bądź też ze względów zdrowotnych.

Oprócz emigracji pozaeuropejskiej dużą rolę odgrywa również wychodźstwo kontynentalne w obrębie Europy. W okresie powojennym terenem szczególnie pociągającym stała się Francja, która wchłania bardzo duży procent polskiej emigracji kontynentalnej. Przez pewien czas była ona jedynym obszarem chłonnym na terenie Europy i w dużej mierze takim pozostała nadal z racji swego niewielkiego przyrostu naturalnego. Drugim krajem, do którego kieruje się emigracja są Niemcy. Jest to jednak ruch sezonowy. Inne kraje nie przedstawiają większych możliwości emigracyjnych.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że istnieją dla Polski pewne możliwości emigracyjne aczkolwiek dużo mniejsze niż przed wojną.

Jak jednak wygląda sprawa emigracji ze stanowiska dobra narodu i państwa polskiego? Czy coroczny ubytek ludności w olbrzymiej swej części polskiej i rolniczej jest rzeczą pożądaną?

Niewątpliwie zjawisko emigracji ma swoje dodatnie i ujemne strony. Nie jest rzeczą dobrą, jeśli z kraju, który nie wykorzystał wszystkich możliwości swego wewnętrznego rozwoju gospodarczego, wychodzi spora liczba ludzi rzutkich, energicznych, przedsiębiorczych (bo tacy głównie emigrują). Ich praca na obczyźnie wzbogaca raczej innych. Nie jest również rzeczą pożądaną ze stanowiska narodowego emigracja elementu polskiego w państwie mającym spory prócent mniejszości. Mimo tych zastrzeżeń, które nie pozwalają nam uznać emigracji za zjawisko pożądane, musimy w niej widzieć pewną konieczność gospodarczą, której istnienie może częściowo przynajmniej złagodzić przeludnienie wsi.

Jakkolwiek będziemy oceniać znaczenie emigracji dla sprawy przeludnienia wsi i dla całości życia narodu i państwa polskiego, faktem jest, że istnieje ona od kilkudziesięciu lat i przez dłuższy jeszcze przeciąg czasu istnieć zapewne będzie.

Emigracja polska była i jest wywołana głównie przyczynami gospodarczymi i ten fakt nadaje jej specjalny charakter. Przybiera ona bądź formę emigracji osadniczej, bądź robotniczej. W pierwszym przypadku wychódźca kupuje (lub dostaje) pewien obszar ziemi i zakłada gospodarstwo rolne, przygotowując sam ziemię pod uprawę przez wyrabianie lasu, wykarczowanie ziemi itp. W drugim przypadku emigrant szuka pracy najemnej jako wyrobnik, górnik, robotnik przemysłowy lub rolny itp.

Na podstawie badań dotyczących składu zawodowego emigrantów w latach 1918-1931 stwierdzono, że 53% ich ogółu stanowią rolnicy, około 5% - górnicy i robotnicy przemysłowi oraz niecałe 0,3% inteligencja (zawody wolne). Reszta obejmuje handlowców, służbę domową, członków rodziny itd. Z podanych liczb widać, że emigracja obejmuje głównie element rolniczy.

ZADANIE. Zbadać w danej wsi czy ludność jej emigruje i w jakim stopniu do miast, do innych krajów, czy utrzymuje kontakt z pozostałymi na miejscu?

WYTWÓRCZOŚĆ WSI POLSKIEJ

MATERIAŁ. Przejrzeć tablice podające, zasiewy i zbiory ważniejszych ziemiośpódów w Polsce.

Zagadnienie wytwórczości wsi polskiej pozostaje w ściśłym związku nie tylko z gospodarką całego kraju, ale

również z problemem walki ze skutkami przeludnienia. Pod nazwą "wytwórczość wsi polskiej" rozumiemy wszystko to, co produkuje ludność wiejska, a więc wytwórczość w zakresie zbóż, roślin okopowych, produkcję hodowlaną, leśną i przemysł rolny. Uwzględnimy również w następnych rozdziałach wytwórczość niezależną od zajęć rolnych, a więc tzw. "przemysł domowy" i chałupnictwo.

Rozpatrując produkcję rolniczą należy uwzględnić co się produkuje i w jakiej ilości. Nie posiada ona bowiem charakteru jednokierunkowego, nie specjalizuje się w żadnej dziedzinie, lecz ogarnia uprawę najrozmaitszych zbóż, roślin okopowych, warzyw, produktów leśnych, sadownictwo, hodowlę zwierząt itd.

Wśród ziemiopłodów polskich największą rolę odgrywają oziery zboża - żyto, pszenica, jęczmień i owies oraz rośliny okopowe - kartofle i buraki cukrowe. Na zboża przeznaczają się w Polsce największą część ziem uprawnych (w 1934 - 66%), z czego na zboże ozime (czyli właściwe zboża chlebowe) - przypadało 44%, na zboża jare - 22%. To ustosunkowanie liczbowe umożliwia dogodny rozkład pracy. Żyto, nadające się specjalnie do uprawy w Polsce, stanowi podstawowy pokarm ludności wiejskiej i uboższej miejskiej. Jest ono również używane do karmienia trzody, koni i bydła. Pszenica, wymagająca większych nakładów niż żyto oraz lepszej gleby, jest uprawiana w dość szczytym zakresie. Nie wszystkie ziemie zdadne pod jej uprawę są w tym kierunku wykorzystane. Mąka pszenna spożywana jest raczej przez ludność miejską. W zakresie produkcji jęczmienia Polska posiada na ogół doskonałe warunki klimatyczne i glebowe. Używany on jest na paszę, na produkcję kasz, na sód dla browarów i gorzelnii oraz w drobnych ilościach na produkcję kawy zbożowej. Owies, pod względem zajmowanego obszaru zajmuje drugie miejsce po życie, a ponieważ nie wymaga zbyt dogodnych warunków jest uprawiany na terenie całej Polski. Kartofle należą obok żyta do roślin najbardziej uprawianych w Polsce, stanowiąc najważniejszy produkt spożycia najszerszych warstw ludności, jeden z najważniejszych produktów pastewnych dla bydła i trzody oraz surowiec dla gorzelnictwa i przemysłu ziemniaczanego.

Dla dokładniejszego zorientowania się w wytwórczości wsi polskiej w zakresie zbóż i roślin okopowych należy wziąć pod uwagę plony osiągane w Polsce z 1 ha (MRS.). Dane statystyczne wskazują na to, że Polska osiąga na ogół niższe plony niż inne państwa.

Światowa produkcja rolnicza ciągle warasta. Według przeprowadzonych obliczeń światowa produkcja pszenicy w roku 1935/36 była wyższa o 24% od przeciętnej produkcji z lat 1909 - 13, produkcja kartofli o 48% itd. Nasuwa się pytanie - czy produkcja rolnicza Polski warasta w równie silnym stopniu. Podana jest tabela wskazująca w procentach wzrost ew. zmniejszenie produkcji światowej i polskiej, orientuje nas w tej kwestii.

	Polska	Świat		Polska	Świat
Pszenica	+ 23	+ 24	Zyto	+ 14	+ 2
Jęczmień	- 4	+ 11	Owies	- 7	+ 1/3
Kartofle	- 35	+ 48	Buraki cukr.	- 39	+ 3

Jak wynika z tej tabelki Polska nie dotrzymuje na ogół kroku wzrostowi produkcji światowej, gdyż ten ostatni dla 4 głównych zbóż wynosi 13%, a w Polsce tylko 8%. Ponieważ zaś przyrost ludności w Polsce należy do silniejszych w świecie przeto w rezultacie zmniejsza się ilość środków żywności wytwarzanych przez rolnictwo na 1 mieszkańca, co jest oczywiście zjawiskiem bardzo ujemnym. Z uprawianych innych roślin na pierwsze miejsce wysuwa się len i konopie oraz tytoń, chmiel i cykorja.

W Polsce, która w Europie zajmuje drugie miejsce pod względem obszaru przeznaczanego pod uprawę lnu, jest on uprawiany na otrzymanie włókna i ziarna. Główne obszary uprawy mieszczą się w woj. północno-wschodnich (70% ogólnej powierzchni zasiewu lnu). Włókno jest częściowo (około 50%) użytkowane przez producentów (wśród których 90% stanowią drobni rolnicy), częściowo idzie na sprzedaż - bądź w postaci przędzy lnianej bądź w postaci siomy do fabryk. Sprawa lnu - to jedno z najpoważniejszych zagadnień rolnictwa polskiego, umiejętne bowiem uprawa zapewnić może spore zyski dla drobnych rolników. Len wymaga trzy razy więcej pracy niż uprawa zbóż, wskutek czego ludność bezrobotna przeludnionych wsi może znaleźć pracę. Oprócz tego uprawa lnu na większą skalę niż dotychczas może zapewnić Polsce względną przynajmniej samowystarczalność w zakresie przemysłu włókienniczego, który dzisiaj opiera się w przeważnej części na bawełnie. Olbrzymia przewaga bawełny nie da się usprawiedliwić realnymi interesami i potrzebami naszej gospodarki i dlatego też coraz silniej występuje tendencja, aby materiały bawełniane zastąpić lnianymi. Potrzebne do tego jest wzmoczenie produkcji lnu oraz ulepszenie go pod względem jakościowym. Ponieważ całkowite przejście na produkcję lnianą byłoby jednoczesnym zniszczeniem istniejących wielkich przędzalni i tkalni bawełnianych - szuka się wyjścia na drodze stopniowej zamiany produkcji tkanin czysto bawełnianych i wełnianych na bawełniano-lniane i wełniano-lniane oraz na drodze tzw. kotonizacji lnu, czyli upodobnienia go do bawełny i umożliwienia jego przedzenia na maszynach bawełnianych. Siemię lniane użytkowane jest w olejarniach krajowych, nie pokrywa ono jednak zapotrzebowania wewnętrznego i dlatego też Polska sporo siemienia lnianego importuje.

Uprawa konopi jest w Polsce stosunkowo słabo rozwinięta. Włókno konopne używane jest do wyrobu lin, powłok, itp., siemię zaś przerabiane na olej. Zwiększenie obszaru uprawy konopi zmniejszyłoby niewątpliwie przywóz włókna zagranicznego (głównie juty).

Gospodarka leśna obejmuje nie tylko produkcję drewna (co się łączy z przemysłem drzewnym, chemicznym i papierniczym), ale również zbieranie grzybów, jagód itp., dających w niektórych okolicach spore dochody ludności wiejskiej.

Oprócz tego na całym obszarze państwa drzewo używane bywa na cele opałowe. Im dalej na wschód od ośrodków węglowych, tym więcej na ten cel używa się drzewa, przy czym jedno z województw (nowogrodzkie) obywa się prawie zupełnie bez paliwa węglowego. Na cele opałowe, jak obliczają niektórzy z uczonych, używa się w Polsce około 50% ogólnej produkcji drewna. Gospodarka leśna pozostaje w ścisłym związku ze stanem zalesienia Polski, która, o ile dawniej należała do krajów bardzo zalesionych, dzisiaj już do nich nie należy. Szczególnie wielkie straty spowodowały spustoszenia wojenne, które według ogólnych obliczeń dosięgały 15% wartości wszystkich lasów w Polsce. Z całego obszaru leśnego Polski 38% (1937 r.) stanowiło własność państwową, reszta zaś była w posiadaniu osób prywatnych, kościoła, samorządów itp. Z ogólnej ilości lasów prywatnych 82% należało do wielkiej własności (powyżej 500 ha), a 21,4% do małej oraz wspólnej. Pod względem gospodarki najgorzej przedstawiają się lasy małej własności.

W zakresie gospodarki hodowlanej wyróżnia się hodowla bydła rogatego, trzody chłownej, koni oraz owiec. Poszczególne grupy zwierząt odgrywają w gospodarce wiejskiej rolę dość różną: jedne z nich służą jako siła pociągowa (konia, czasami bydło rogate), inne dostarczają surowca (wełna, skóry, szczerbina itp.), przeznaczanego czasami na sprzedaż, czasami na wewnętrzny użytek danego gospodarstwa; jeszcze inne pożywienia, z którego część, na ogół niewielką, przeznaczają się na spożycie, a resztę sprzedaje się do miast. Liczebny stan inwentarza żywego był ostatnio w porównaniu z innymi krajami dość duży. Ostatnie lata przyniosły dość znaczny przyrost pogłowia, szybszy od przyrostu zaludnienia i od przyrostu tegoż pogłowia w innych krajach. Liczebność inwentarza żywego nie zawsze jednak idzie w parze z jakością. Hodowla zwierząt daje bardzo duże możliwości w zakresie podniesienia zamożności wsi, między innymi dlatego, że można ją prowadzić nawet w tych dziedzinach, w których ubogie gleby nie pozwalają liczyć na zbyt wielkie plony zbóż, oraz że jest bardziej dochodową.

Dla ogólnego zorientowania się jaką rolę, w dochodach gospodarstw wiejskich odgrywają poszczególne działy produkcji, przytoczmy obliczenie jednej z instytucji naukowych, zajmujących się specjalnie badaniem wytwórczości rolnej w Polsce, jak się procentowo przedstawiała produkcja gospodarstw od 2 do 50 ha (na podstawie zbadania pewnej liczby gospodarstw). Produkcja roślinna (ziemiopłody, las, sad) dawała 30% przychodów gotówkowych, produkcja zwierzęca - 54%, różne 2%, ogółem przychody rolnicze wynosiły 86%. Poza tym były przychody pozarolnicze (pożyczki, sprzedaż ziemi itp.) - 14%. Obliczenie to, aczkolwiek dokonane dla stosunkowo niewielkiej liczby gospodarstw, informuje nas o poważnej roli, jaką w części gospodarstw odgrywa produkcja hodowlana.

Przemysł rolny obejmuje w Polsce oprócz grupy spożywczej (cukrownie, gorzelnie, browary, młyny, olejarnie, krochmalnie, fabryki przetworów mięsnych i owo-cowo-warzywnych)

również szereg działań związanych z przemysłem omawianym poprzednio (przemysł drzewny, chemiczny itd.). Przemysł spożywczy jest bardzo różnorodny i ściśle związany z wytwórczością rolniczą wsi polskiej. Jego rozwój decyduje w bardzo dużym stopniu o wzroście lub zmniejszaniu się produkcji rolnej gospodarstw wiejskich, a co za tym idzie o ich mniejszej lub większej dochodowości. Szczególnie przemysł cukrowniczy i gorzelniczy podnosi kulturę gleby i daje swymi odpadkami podstawy do wzmożonej hodowli zwierząt w braku możliwości eksportowych. Istnienie fabryk przerabiających plony rolne skłania rolnika do zwiększenia produkcji. (gdy oczywiście ma zapewniony zbyt), zachęca go również do dbania o jej jakość oraz uniezależnia w pewnej mierze od drobnych nabywców. Oprócz dodatniego oddziaływania rozwoju przemysłu spożywczego na poszczególne gospodarstwa wiejskie podkreślić należy jego doniosłą rolę dla całości gospodarki polskiej. I tak Polska należy do światowych producentów cukru buraczanego (6-te miejsce w produkcji światowej a 5-te w europejskiej). 61 cukrowni wyprodukowało w r. 1938 z górą 500 tysięcy t. cukru z czego prawie 1/5 wywieziono za granicę.

Jeszcze bardziej eksportowy charakter posiadają zakłady przerabiające ziemniaki na płatki, mączkę i syrop oraz pewne wytwórnie mięsne produkujące bekony, szynki i poledwice wieprzowe w hermetycznym opakowaniu, które w eksporcie naszym reprezentowały ostatnio 8,2% jego wartości.

Inne natomiast działy przemysłu spożywczego: 1403 gorzelnie produkujących 86 milionów litrów spirytusu, 165 browarów i słodowni produkujących 1,500 tysięcy hl. piwa, 16 drożdżowni; fabryki win owocowych i miodosytnie, fabryki wódek, cykorii, octu, musztardy; suszarnie owoców, wędzarnie ryb, mleczarnie, serownie, fabryki wyrobów tytoniowych itp., w braku możliwości eksportowych zaspokajają jedynie popyt wewnętrzny. Ogólnie jednak biorąc, należy stwierdzić, że ta ilość zakładów przemysłowo-rolnych, ani zakres ich działalności nie odpowiada w obecnym swym stadium rolniczemu charakterowi Polski. Jak duże istnieją możliwości w tym kierunku, dowodzi rozwój polskiego przemysłu mięsnego. W roku 1929 w ogólnej sumie pieniędzy uzyskanych za eksport świń, cieląt i drobiu, wywóz żywca dawał koło 67%, półfabrykaty - 30%, fabrykaty (smalec i konserwy) - prawie 3%, natomiast w roku 1936 - żywiec tylko 23,5%, półfabrykaty - 45,8%, fabrykaty 30,7%. Ograniczenie wywozu żywca na korzyść konserw - to zwiększenie bogactwa kraju. Odbiło się ono w dużym wzroście fabryk i zakładów przetwórczych. Zaznaczyć należy, że przekształcenie to odbyło się w okresie gdy państwa obce stawiały duże ograniczenia w przywozie.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA WYTWÓRCZOŚĆ ROLNĄ.

MATERIAŁ. Zapoznać się z tablicami mówiącymi o plonach z 1 ha. w Polsce i w innych krajach.

Wśród czynników oddziaływających na wytwórczość rolną należy wyróżnić grupę czynników na ogół niezależnych od człowieka (klimat, gleba itp.) oraz grupę czynników zależnych (praca ludzka, jej organizacja itp.). Rolnictwo jest bardzo ściśle związane z warunkami przyrodzonymi danego kraju. Jeśli klimat nie pozwala na uprawę np. bawełny, to największe nawet wysiłki człowieka nic nie pomogą w tym kierunku. Mówimy oczywiście o produkowaniu masowym i opłacającym się gospodarczo, a nie o wychodowaniu niewielkiej ilości w sztucznie stworzonych warunkach kosztem wielkich nakładów pieniężnych. W porównaniu więc z przemysłem wytwórczość rolnicza jest bardziej skrepowana w kierunkach i możliwościach swego rozwoju. Stwierdzenie tego faktu nie powinno jednak nasuwać mniemania jakoby wszelki wysiłek ludzki w tym względzie był daremny. Historia rozwoju życia gospodarczego, w szczególności właśnie w zakresie rolnictwa, daje nam piękne przykłady, że człowiek może więcej osiągnąć niż bezpośrednio daje przyroda. Uniezależnianie się człowieka od natury, a właściwie podporządkowywanie jej sobie, przejawia się nie tylko w tym, że potrafi drogą umiejętnej uprawy i organizacji pracy wydobyć z ziemi większą ilość plonów niż daje ona sama bez opieki rolnika; ale również i w tym, że potrafi zmienić w pewnej mierze faunę i florę zagospodarowanych przez siebie terenów, uzyskując nadto często lepsze wyniki niż na terenach rodzimych odnośnych gatunków.

Tereny nad Missisipi, na których uprawę bawełny rozpoczęli dopiero imigranci z Europy, pokrywają dziś ponad połowę światowej konsumpcji.

Australia, do której pierwsze owce przywieziono sto lat temu jest dziś największym na świecie producentem wysoce jakościowej wełny, podobnie jak Brazylia nie znająca przed przybyciem białych kawy, zasypuje dziś nią rynki świata.

Ziemniak znów przywieziony do Europy z Ameryki stanowi dziś podstawowy produkt spożywczy w większości krajów Europy.

Jest więc rzeczą ważną przekonanie się doświadczalnie i teoretycznie; dla jakich gałęzi produkcji rolniczej nadaje się dany obszar, ze względu na warunki przyrodzone. Łączy się to bardzo ściśle z zagadnieniem tzw. kultury rolnej.

Porównanie (MRS) plonów uzyskiwanych z jednego hektara w różnych państwach daje nam ogólne pojęcie o ich kulturze rolnej. Porównanie powyższe może w niejednym przypadku nasunąć myśl, że rolnictwo w Polsce nie jest tak rozwinięte jak w innych krajach, że kultura rolna stoi u nas nisko. Należy jednak uwzględnić szereg czynników, wpływających na produkcję rolną w Polsce. Nie można całkowicie i bezwzględnie

opierać sądu o wyższości czy niższości rolnictwa na podstawie samych liczb, które przecież nie wskazują całością stanu warunków, lecz dają jedynie bardzo ogólną orientację. Zastrzeżenie powyższe skłania więc do szczegółowego zapoznania się z tymi warunkami, aby uzyskać odpowiedź, w jaki sposób można zwiększyć produktywność rolnictwa polskiego. Tak więc np. uprawa pszenicy na ziemiach polskich posiada dość dobre warunki zarówno ze względu na klimat i glebę, wymaga jednak większego nawożenia i staranniejszej uprawy. To znów pociąga za sobą konieczność większego nakładu kapitału, którego rolnikowi polskiemu brak. Dlatego też szeroko jest rozpowszechniona uprawa żyta, wymagającego mniejszych nakładów pieniężnych. Kwestia odpowiednich kapitałów to jeden z podstawowych warunków wzmocnienia wytwórczości rolniczej w Polsce. Jest rzeczą nie do pomyślenia zwiększenie produkcji bez używania ulepszonych narzędzi, doborowych nasion, stosowania nawozów sztucznych, doboru odpowiedniego materiału rozpłodowego w zakresie hodowli, dostarczania pasz treściwych, zapewnienia troskliwej opieki weterynaryjnej, odpowiednio urządzonych budynków inwentarskich itd. Na to wszystko potrzebne są zasoby pieniężne. W Polsce rolnik rozporządza stosunkowo niewielkim kapitałem. Według obliczeń koszty gospodarcze w gospodarstwach od 2 do 5 ha wynoszą na 1 ha w Polsce około 600 zł, w Danii - około 1000 zł, w Holandii - 730 zł, w Niemczech - 746 zł.

Na przykładzie pszenicy, omówionym wyżej, możemy się od razu zapoznać z innym bardzo poważnym czynnikiem hamującym rozwój kultury rolnej, a mianowicie pewnym zacięciem rolnika polskiego, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach kraju. Pszenica daje niewątpliwie większy zysk niż żyto, niemniej jednak często się zdarza, że rolnik, mogący sobie pozwolić na uprawę pszenicy, niechętnie ją stosuje, gdyż woli gospodarować tak jak jego dziad i pradziad. Ta sprawa wkracza już w dziedzinę ogólnej kultury wsi polskiej. Nie wchodząc obecnie w szczegóły tego zagadnienia (szerzej będzie o tym mowa w innych rozdziałach), należy stwierdzić, że rolnik, posiadający pewne choćby elementarne wykształcenie ogólne, odpowiednio uświadomiony w sprawach gospodarczych, a specjalnie rolniczych, raczej będzie się mógł zdobyć na potrzebną w tym wypadku inicjatywę, zerwanie ze złymi lub niekorzystnymi tradycjami itd., niż rolnik nie umiejący czytać, nie słyszący o nowych sposobach pracy, nie rozumiejący konieczności zorganizowania się i wspólnego działania i widzący jedyną możliwość zaspokojenia swych potrzeb na drodze gospodarki domowej.

Poziom kultury rolnej jest dość różny w poszczególnych dzielnicach Polski. Porównanie zbiorów ważniejszych ziemniaków z 1 ha wskazuje na dość dużą rozpiętość między województwami zachodnimi i wschodnimi. Różnice te wynoszące np. dla województw wileńskiego i poznańskiego przeszło 50 q na 1 ha przy uprawie ziemniaków i wyrażające się w prawie dwukrotnie większych plonach żyta z 1 ha w tych samych województwach, nie wynikają z różnic klimatycznych ani glebowych (oddziaływanie tych czynników jest w tym względzie stosunkowo niewielkie), lecz z ogólnego poziomu kultury rolnej, wyższej na zachodzie

niż na wschodzie.

Wśród wielu czynników wpływających na całość wytwórczości rolniczej oprócz wymienionych wyżej, należy uwzględnić również ustrój rolny (o czym była już mowa poprzednio) oraz rynek zbytu.

Jeśli rolnik będzie miał pewność, że plony jego znajdą zbyt po odpowiedniej cenie, wówczas niewątpliwie będzie się starał o zwiększenie produkcji. Przy rozpatrywaniu tej kwestii wysuwa się sprawa zwiększenia spożycia produktów rolnych przez ludność wiejską i miejską oraz sprawa odpowiedniej a więc korzystnej dla rolnika ceny.

Rozszerzenie miejskiego rynku zbytu dla produktów rolnych może się odbywać bądź na drodze zwiększenia samego spożycia przez istniejącą ludność, bądź też na drodze zwiększenia ilości mieszkańców miast. Spożycie artykułów spożywczych przez ludność państwa polskiego (rolniczą i miejską) jest stosunkowo niewielkie i jest dalekie od zaspokojenia normalnych w tym kierunku potrzeb. Zwiększenie spożycia przez ludność miejską wzbogaca wieś przez to, że rolnik uzyskuje pieniądze, potrzebne na zaspokojenie szeregu innych potrzeb. Gdyby zarobki robotnicze wzrosły o kilkanaście procent - wówczas drogą kupna produktów wiejskich dopływ gotówki na wieś podniósłby się o paręset milionów złotych. Gdyby przy obecnej stopie życiowej, ludność miast wzrastała w tym tempie co w okresie 1921 - 1931, to w ciągu najbliższych dziesięciu lat wzrost spożycia miejskiego podniósłby się o 1/3, co dawałoby możliwość zwiększenia produkcji rolnej najwyżej o kilkanaście procent. Rozszerzenie rynku zbytu dla produktów wiejskich na drodze zwiększenia spożycia miejskiego zależy od wydatnego podniesienia stopy życiowej ludności miast oraz od zwiększenia % tej ludności w państwie. W kraju, w którym jest po 50% ludności rolniczej i miejskiej - jeden rolnik dostarcza produktów dla jednego mieszkańca miast. Jeśli wzrasta ilość ludności miejskiej - jeden rolnik musi obsługiwać więcej mieszkańców miast, a więc przy 25% ludności rolniczej na każdego rolnika przypada trzech ludzi z miasta. Rynek zbytu dla przedów rolnych jest duży, tym samym więc rolnik musi więcej produkować. Gdy jednak ilość rolników jest większa od ilości mieszkańców miast, rynek zbytu jest mały, rolnik nie znajduje nabywców. W polsce każdy mieszkaniec miasta kupuje od 2 rolników.

W interesie rolnictwa leży więc takie ustosunkowanie liczbowe mieszkańców miast do mieszkańców wsi aby na każdego rolnika wypadało możliwie najwięcej nierolników. Dla ilustracji podajemy tabelkę wskazującą na ilość konsumentów miejskich w stosunku do ludności rolniczej: (w liczbach zaokrąglonych).

	Rok	na 1 rolnika
Holandia	1930	8 mieszk. miast
Niemcy	1933	3,5 " "
Włochy	1933	2,5 " "
Dania	1933	2,5 " "
Czechosłowacja	1930	1,5 " "
Litwa	1923	0,5 " "

Ponieważ zwiększenie ludności miejskiej w Polsce nie może nastąpić od razu, dlatego też w obecnych warunkach główny nacisk winien być raczej położony na zwiększenie spożycia produktów rolnych przez ludność wiejską. Ludność wiejska spożywa mało między innymi dlatego, że musi sprzedawać dużą ilość produktów, aby uzyskać pieniądze na zaspokojenie innych niezbędnych potrzeb. Dlatego zaś musi dużo sprzedawać, że ceny płodów rolnych są stosunkowo niskie i jest spora rozpiętość między nimi a cenami towarów przemysłowych. Ceny płodów rolnych mają raczej tendencję do ciągłego obniżania się. Rolnik chcąc kupić w 1936 roku ten sam przedmiot co przed kilku laty, musiał płacić większą ilość swoich produktów. Różnicę między cenami produktów rolnych i przemysłowych nazywa się popularnie "nożycami cen".

Dochodzimy w ten sposób do czynnika wzmagającego lub osłabiającego wytwórczość, a mianowicie ceny korzystnej dla rolnika. Jeśli cena jest dobra - to znaczy że rolnik nie tylko może pokryć koszty produkcji ale również osiągnąć zysk, wówczas starać się on będzie zwiększyć produkcję. Otrzymany zysk może zużytkować bądź na zaspokojenie innych swych potrzeb bądź też na zwiększenie produkcji przez zakup większej ilości nawozów sztucznych, lepszego ziarna, maszyn itp. Jeśli zaś cena jest tak niska, że nie zawiera w sobie zysku, wówczas rolnik nie widzi korzyści w zwiększeniu wytwórczości, ograniczy się do wyprodukowania tylu plonów, aby mieć pożywienie dla siebie i swych pracowników, rezygnuje zaś ze sprzedaży.

Duże znaczenie posiada również dla kształtowania się cen rolnych, a tym samym dla spożycia, dobrze zorganizowana sieć linii komunikacyjnych, pozwalających nawet najbardziej oddalonym od miast gospodarstwom wiejskim zbywać swe produkty.

Spożycie wewnętrzne posiada wielkie znaczenie dla kształtowania cen rolnych. Kraj, który konsumuje całą swą produkcję rolną może bardziej wpływać na poziom cen, gdyż nie jest zależny od rynków międzynarodowych, na których ceny kształtują się pod silnym wpływem konkurencji.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO W ZAKRESIE PRODUKCJI ROLNEJ I HODOWLANEJ.

MATERIAŁ. Zapoznać się z danymi wskazującymi na wywóz i przywóz do Polski wytworów pochodzenia rolniczego i zwierzęcego według ważniejszych grup i ważniejszych towarów.

Rozpatrując kwestie wytwórczości rolniczej w zakresie najważniejszych ziemiopłodów należy się zastanowić nad bardzo ważnym zagadnieniem czy produkcja rolna zapewnia Polsce samowystarczalność w tej dziedzinie życia gospodarczego.

Dane statystyczne wskazują na to, że Polska wywozi spore ilości zarówno ziemiopłodów jak również produktów, związa-

nych z hodowlą zwierząt. Zazwyczaj przyjmuje się, że jeśli jakiś kraj eksportuje dany towar, to znaczy że posiada go więcej niż wymaga pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, a więc w danej gałęzi wytwórczości jest samowystarczalny. Takie stanowisko nie zawsze jest słuszne. Jeśli mówimy o pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego - to należy to rozumieć jako zaspokojenie w s z y s t k i c h potrzeb. Tymczasem ludność rolnicza nie zawsze sprzedaje nadmiar produktów pozostały po pokryciu własnego zapotrzebowania, lecz czasami pozbywa się nawet części tej ilości, która jest jej potrzebna na wyżywienie. Według obliczeń niektórych uczonych, gdyby cała ludność Polski odżywiała się normalnie, zabrakłoby żywności. Być może, że obliczenia te są trochę pesymistyczne, niemniej wskazują one na to, że wytwórczość rolnictwa polskiego nie gwarantuje Polsce samowystarczalności pod tym względem. Podkreśla to tym silniej powagę samego zagadnienia, zmusza do energicznych wysiłków, mających na celu podniesienie produkcji. Należy pamiętać poza tym, że rolnictwo polskie nie może się ograniczyć wyłącznie do pokrycia potrzeb wewnętrznych, lecz że musi one eksportować, zdobywając w ten sposób pieniądze na pokrycie kosztów sprzedawanych z zagranicy surowców dla przemysłu.

Ważność powyższego zagadnienia występuje jeszcze silniej, jeśli weźmiemy pod uwagę okres wojny. O ile w czasie pokoju pewne niedobory można uzupełnić przywozem z zagranicy, o tyle jeśli chodzi o czas wojenny to ideałem musi być całkowita samowystarczalność. Nie można wówczas liczyć na import z wielu względów: przede wszystkim dlatego, że może nastąpić odcięcie od krajów dostarczających produkty żywnościowe, a po drugie - inne państwa, w obawie rozszerzenia się konfliktu, nie będą skłonne do pozbywania się zapasów, które mogą im samym być potrzebne. Kraj prowadzący wojnę musi mieć zapewnioną żywność z własnych terenów, gdyż dobre wyżywienie wojska decyduje, obok wielu innych czynników, o zwycięstwie. W czasie wielkiej wojny przekonali się o tym dobitnie niektóre z państw wojujących. Niemieckie rolnictwo przed wojną stało bardzo wysoce pod względem produkcji, a jednak po wojnie stawiano zarzuty, że Niemcy właśnie pod tym względem nie byli do wojny przygotowani i że wielkie braki w wyżywieniu stały się jedną z poważniejszych przyczyn przegranej.

Każda wojna przynosi na ogół obniżenie produkcji, a to wskutek zmniejszenia ilości rąk do pracy, inwentarza, nawozów itp. Według obliczeń fachowców obniżka ta może dochodzić w pewnych przypadkach do 50% wydajności z 1 ha. Należy wziąć również pod uwagę zniszczenie wojenne niektórych terenów oraz ryzyko klęsk elementarnych i nieurodzaju. Zapotrzebowanie natomiast rośnie w sposób gwałtowny. Według obliczeń fachowców wojskowych dopiero produkcja ponad 40% normalnego stanu zapotrzebowania zapewni względne zaspokojenie potrzeb w czasie wojny. Jak z tego wynika - samowystarczalność istniejąca w czasie pokoju nie świadczy zupełnie o samowystarczalności w okresie wojny. W związku z tym pozostaje konieczność takiego wzmocnienia produkcji, aby po pokryciu całkowitego zapotrzebowania pokojowego można było

eksportować. Prawdziwe nadwyżki eksportowe wzmacniają obronność kraju i jego zdolność do przeprowadzenia zwycięskiej walki.

Znaczenie rolnictwa nie ogranicza się jednak wyłącznie do spraw wyżywienia, lecz obejmuje również inne dziedziny życia gospodarczego. Polska nie posiada wielu surowców i dla tego część z nich sprowadza z zagranicy. W bilansie handlowym dużą rolę odgrywa, pozycja surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego (tłuszcze, surowce włókiennicze itp.). Postulat samowystarczalności gospodarczej nakazuje zastanowić się czy są możliwości zastąpienia tego importu produkcją własną. Niewątpliwie produkty przywożone posiadają swoje cechy odrębne, jak np. oleje ciekłe, sprowadzane z krajów egzotycznych nie ulegają zestaleniu przy niższej temperaturze w przeciwieństwie do oleju rzepakowego, niemniej jednak istnieją i w tym kierunku pewne możliwości uzależnione od postępu współczesnej techniki. Prace badawcze zmierzające do rozwiązania kwestii w jaki sposób zastąpić obce surowce przemysłowe krajowymi mogą doprowadzić do pożądanych wyników. To samo dotyczy roślin włóknistych. Polska produkuje len i konopie, sprowadza natomiast bawełnę. Warunki klimatyczne nie pozwalają co prawda na uprawę bawełny, można jednak zużytkować w większym stopniu len, którego spore ilości wywozi się do innych krajów. Również można drogą wzmożonej produkcji zastąpić importowaną jutę krajowymi konopiami.

ORGANIZACJA WYTWÓRCZOŚCI ROLNICZEJ I USPRAWNIENIE ZBYTU.

W całości rozpatrywanego poprzednio zagadnienia produkcji rolniczej bardzo ważną rolę odgrywa kwestia odpowiedniego zorganizowania samej wytwórczości oraz zbytu produktów, gdyż może ono zarówno zmniejszyć wydatnie koszty produkcji (tym samym uczynić ją opłacalną nawet przy niższych cenach), jak również może rozszerzyć rynek zbytu.

Rolnictwo znajduje się w trudniejszych warunkach wytwórczych niż przemysł, co wynika głównie z rozdrobnienia gospodarstw rolnych, które zaznacza się bardzo silnie w ciągu XIX i XX wieku w całej Europie. Zresztą i w Stanach Zjednoczonych A.P. dominującym typem gospodarstwa wiejskiego jest ferma, oparta na pracy członków rodziny. Podobne zjawisko występuje również na ziemiach polskich.

Fakt rozdrobnienia oraz duża zależność gospodarstw wiejskich od przyrody utrudnia stosowanie na większą skalę podziału pracy, maszyny itp. Dużym utrudnieniem w usprawnieniu wytwórczości rolniczej jest różnorodność produkcji w obrębie jednego gospodarstwa. Jest ona niewątpliwie pozostałością dawnej gospodarki naturalnej, w której rolnik starał się wyprodukować głównie to, co jemu i jego rodzinie potrzebne.

było do życia, a więc trochę żyta, jęczmienia, owsa, kartofli, kapusty itd. Przerzucanie się pracownika od jednego zajęcia do drugiego utrudnia maksymalne wykorzystanie jego pracy. Rozwijająca się w niektórych krajach specjalizacja gospodarstw rolnych; jeżeli pod uwagę weźmiemy gospodarczy punkt widzenia, jest bardziej zyskowna, ułatwia bowiem lepsze wykorzystanie ziemi, przez uprawianie na niej tego, do czego się ona nadaje, pozwala rolnikowi wyspecjalizować się w danej produkcji oraz umożliwia stosowanie mechanicznych środków pracy wydatnie zmniejszających kosztą produkcji. Tęgo typu gospodarstwo nastawione jest oczywiście na sprzedaż, zbliża się więc częściowo w swym charakterze do przedsiębiorstw przemysłowych. Przejście od gospodarstw o produkcji różnorodnej do gospodarstw specjalizujących się nie jest rzeczą łatwą i zależy od szeregu warunków. Jednym z nich jest zwiększenie ogólnej kultury rolnika, który musi wyjść swymi zainteresowaniami poza zakres swego wyłącznie gospodarstwa, musi się orientować w cenach, dostosowywać do potrzeb rynku itp. Bardzo poważną trudność stanowi przełamanie istniejących nawyków jednostek, przyzwyczajonych do pewnego tylko systemu pracy i niechętnie odnoszących się do nowych metod, które łączą się przeważnie z pewnym ryzykiem. Niebezpieczeństwo całkowitej klęski przy niepomysłnych warunkach przyrodzonych jest dużo większe przy gospodarce specjalnej niż przy gospodarce różnorodnej, gdyż wtedy, jeśli mróz zniszczy np. oziminę, pozostaną zboża jare.

Licząc się z faktem istnienia małych i średnich gospodarstw o różnorodnej produkcji należy szukać sposobów uniknięcia ewent. zmniejszenia ich ujemnych skutków. Jednym z tych sposobów jest oparcie organizacji wytwórczości rolnej na współdziałaniu i współpracy poszczególnych gospodarstw. Przykładem może być stworzenie spółki rolników dla wspólnego zakupu i eksploatacji maszyn rolniczych. Kupno kosztownej maszyny dla niewielkiego gospodarstwa może się całkowicie nie opłacać, natomiast kupienie jej dla użytku kilku lub kilkunastu może przynieść wielkie korzyści. W pewnych przypadkach może być rzeczą korzystną zawiązanie spółki pastwiskowej, mającej na celu wspólne dbanie o stan pastwiska, wspólne używanie i pilnowanie itp.

Oprócz odpowiedniego zorganizowania pracy wytwórczej ważną rolę odgrywa usprawnienie zbytu, które w wydatny sposób wpływa na zwiększenie rynku. Rolnik, który wyobraża sobie, że wszystko, co on wyprodukuje na pewno znajdzie zbytu ze względu na to, że są to produkty niezbędne do życia, popełnia wielki błąd. Brak dobrego rozprowadzenia towarów doprowadza do tego, że w niektórych miejscowościach spotyka się nadmiar danych produktów, a w innych brak. Zmieniają się również zapotrzebowania ze strony spóżywców jak np. obserwowane w ostatnich latach zmniejszenie się spożycia chleba żytniego a zwiększenie pszennego, wzrost spożycia jarzyn kosztem chleba itd. Rolnik nie dbający o swój rynek zbytu i nie stosujący się do życzeń swych klientów ponosić będzie zawsze straty, gdyż albo może się zniszczyć posiadany zapas, albo też będzie zmuszony sprzedawać go po niższej cenie.

Najdawniejszą formą zbytu produktów rolnych była bezpośrednia sprzedaż spóżywcom przez rolnika-wytwórcę. Zachowała się ona do dnia dzisiejszego w krajach mało uprzemysłowionych, o niedużej ilości wielkich liczebnie miast. Rolnik podmiejski co jakiś czas przyjeżdża do miasta ze swymi plonami i sam je sprzedaje spóżywcom (targi, jarmarki, codzienna dostawa do mieszkań mleka, jarzyn itp.). Czasami między rolniką a spóżywcą wchodzi pośrednik, a więc właściciel sklepu spóżywczego, drobni przekupnie, restauratorzy i inni. Mimo, że dla obu stron - producenta i konsumenta - najkorzystniejszą byłoby rzeczczą uniknięcie pośrednictwa, to jednak warunki dzisiejszego życia uniemożliwiają, przynajmniej w większych środowiskach miejskich, stosowanie tej formy zbytu. Nie każdy ma możliwość szukania rolnika, posiadającego potrzebny towar i dlatego też ludzie decydują się zapłacić nawet drożej i kupują w halach targowych lub sklepach, o których wiedzą, że zawsze posiadają dany towar na składzie. Odpada wobec tego między innymi konieczność czynienia zapasów. W związku z tym liczne dawniej place targowe są usuwane z miasta. Np. w Berlinie z 14 placów pozostało obecnie tylko 2, w Paryżu z 33 pozostało tylko kilkanaście, na których zresztą główną rolę odgrywają nie rolnicy lecz przekupnie.

W ośrodkach bardziej uprzemysłowionych, a więc tam, gdzie na rynek dowożone są produkty z dalekich nieraz stron, między wytwórcę a sprzedawcą detalicznego wkracza kupiec hurtownik, zadaniem którego jest skupowanie produktów u producentów bardziej oddalonych i sprzedawanie detalistom. Często również hurtownik uszlachetnia towar przez poddanie go pewnej przeróbce (np. ziarna w młynach na mąkę) lub segregacji według gatunków. Hurtownik, o ile prowadzi handel na wielką skalę, woli mieć zapewnioną dostawę od większych producentów. Wskutek tego gospodarstwa mniejsze albo są pozbawione możliwości sprzedaży albo też muszą korzystać z jeszcze jednego pośrednika, zbierającego produkty od drobnych wytwórców i dostarczającego od razu większe partie hurtownikowi. Wytwarza się wówczas łańcuch - rolnik-drobny kupiec-hurtownik-detalista-spóżywca. Koszty tego pośrednictwa obciążają zarówno rolnika (który dostaje gorszą cenę), jak i spóżywcę (który płaci drożej).

Jedną z form walki ze zbytнім pośrednictwem jest tworzenie tzw. spółdzielni. O zasadach spółdzielni spóżywców jest mowa w innych rozdziałach, tu natomiast wspomnimy o spółdzielniach, jako organizacjach rolników-wytwórców, dbających o korzystne dla siebie zorganizowanie zbytu. Mają one różny charakter: czasami są to centralé skupu tych produktów, których rolnicy nie mogą dostarczyć wprost konsumentowi, czasami zaś służą one do wspólnego przerabiania produktów w celu lepszego przygotowania ich na sprzedaż (spółdzielnie mleczarskie, maślarskie). Organizacje tego typu, opierając się na współdziałaniu poszczególnych gospodarstw, nie tylko usuwają zbędnych pośredników, ale również mogą łatwiej zdobywać wiadomości o cenach rynkowych, o mniejszym lub większym zapotrzebowaniu danego produktu, pozwalają na przeprowadzenie wspólnej reklamy, ułatwiają badanie możliwości zastoso-

wania dalszych udoskonaleń w produkcji i sprzedaży oraz regulują ceny. Spółdzielnia, która skupuje zboże, nie dopuszcza do wahaniasię cen i utrzymuje je na jednym poziomie. Zaobserwowano natomiast, że jeśli tylko spółdzielnia z tych czy innych względów przestaje kupować, kupcy małopolskich wiaty natychmiast obniżają ceny.

Ruch spółdzielczy w Polsce, aczkolwiek rozwija się stale, nie objął jeszcze całości życia rolniczego. Jak daleko jest posunięta zależność rolnika od kupców mogą zaświadczyć następujące dane. W Małopolsce, w województwach centralnych oraz wschodnich dostawcami zboża do miłynów są: bezpośrednio rolnicy 8-10%, organizacje rolniczo-handlowe 1-2%, kupcy 88-90%.

Lepiej się natomiast przedstawia ta sprawa w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie rolnicy dostarczają 5-7%, organizacje 50 do 55%, kupcy 40-45%.

Warunkiem rozwoju spółdzielni rolniczych jest nieograniczanie się do najbliższego terenu, lecz szukanie dalszych rynków zbytu (w kraju i za granicą) i wejście w porozumienie z innymi spółdzielniami rolników i spożywców.

WYSIŁKI ZMIERZAJĄCE KU PODNIESIENIU KULTURY ROLNEJ ORAZ POZIOMU ŻYCIA NA WSI.

Zdanie sobie sprawy z wielkiego znaczenia rolnictwa w kształtowaniu życia Polski oraz z istniejących dotychczas niedomagań skłania do zastanowienia się, czy i jakie podejmowane są wysiłki zmierzające do usunięcia istniejących braków. O wielu kwestiach mówiliśmy niejednokrotnie w poprzednich rozdziałach, teraz zaś postaramy się ująć całość tego ważnego zagadnienia, podając go raczej od strony organizacyjnej: kto i w jaki sposób pracuje w tym kierunku.

Na plan pierwszy wysuwa się państwo, dla którego kwestia kultury rolnej nie może być rzeczą obojętną. Dbając o całość życia gospodarczego, musi ono dbać o harmonijny rozwój poszczególnych gałęzi, biorąc pod uwagę nie tylko względy czysto gospodarcze, ale również ludnościowe (demograficzne), społeczne, obronne, kulturalne i polityczne. Ogólnie biorąc, działalność państwa przejawia się w ochronianiu i popieraniu. Ochrona polega na tym, że władza państwowa nie dopuszcza do szkodliwego dla własnego rolnictwa importu przez saereg zarządzeń, jak np. cła. Do 1928r. przywożono do Polski znaczne ilości tłuszczów jadalnych, gdy jednak później wskutek podniesienia stawek celnych import ten został całkowicie zahamowany, okazało się, że zwiększona produkcja wewnętrzna pokrywa całkowicie zapotrzebowanie. Popieranie przejawia się najczęściej w stosowaniu tzw. premii za towary wywożone, tzn. w zwracaniu cła, wskutek

czego towar może łatwiej konkurować na rynkach zagranicznych, lub też w udzielaniu kredytu potrzebnego do bardziej intensywnego prowadzenia gospodarstwa. Nie każdy rolnik może pozwolić sobie na kupno potrzebnej maszyny, gdy jednak uzyska pożyczkę na jej kupno, to uzyskany wzrost produkcji pozwoli mu w kilku ratach spłacić dług. To samo dotyczy nawozów sztucznych, założenia nowego gospodarstwa itp. Szczególnie doniosłe znaczenie posiada zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze, zwłaszcza w niektórych okolicach odczuwających dotkliwe braki pod tym względem. W woj. wileńskim drobna własność posiadała np. siewników tylko 21 sztuk (1938 r.), podczas gdy w woj. poznańskim 32.000. Odmienną formą popierania rozwoju rolnictwa są zarządzenia, zmierzające do wykorzystania przede wszystkim surowców krajowych. Tak np. w 1925 r. zapotrzebowanie ekwipunkowe wojska pokrywane było w 96% surowcem zagranicznym. Natomiast w latach 1933/34, wskutek odpowiednich dyspozycji, wojsko zużywało tylko 4% włókna obcego, a 96% krajowego (lnu i konopi). W latach 1929/30 wojsko zużywało wełny krajowej 10%, a zagranicznej 90%, a w 1933/34 - krajowej 40% a importowanej 60%.

Niezależnie od tego typu działalności państwo podnosi kulturę rolną drogą szeregu reform rolnych (parcelacja, melioracja, komasacja), o których była mowa poprzednio, przez rozwój linii komunikacyjnych, stosowania tanich opłat za przewóz produktów rolnych itd., oraz przez dbanie o rozwój oświaty na wsi na drodze współpracy z organizacjami społecznymi i zawodowymi oraz z samorządem terytorialnym i gospodarczym.

W najgorszym położeniu pod względem oświaty i fachowej wiedzy rolniczej znajdują się drobni rolnicy. Z jednej strony oddziałują tu trudności rozpowszechnienia we wszystkich zakątkach umiejętności czytania, pisania i rachowania, z drugiej zaś trudność wyższego fachowego kształcenia synów rolników. Należy zaś pamiętać, że rolnik, zwłaszcza drobny, musi być jednocześnie dobrym robotnikiem, technikiem, znawcą warunków przyrodniczych i gospodarczych, znać rynek zbytu, być dobrym organizatorem i wytwórcą. Nader wielka ilość zadań ciążących na rolniku zmusza do zwrócenia specjalnej uwagi na przygotowanie zawodowe. Do poprawy sytuacji w rolnictwie nie wystarczy bowiem stworzyć korzystniejsze warunki w postaci nowych rynków zbytu, udostępnienia kredytów itp., gdyż jest rzeczą decydującą, aby rolnik potrafił owe lepsze warunki wykorzystać. Wykształcenie ogólne, nabyte w szkole powszechnej nie wystarczy i dlatego też organizowane są różnego rodzaju formy doksztalcenia fachowego. Zawodowe szkolnictwo rolnicze wypuszcza w świat niespełna 6000 wychowanków rocznie, co wobec 200.000 rzeszy obejmującej rocznie kierownictwo gospodarstw jest liczbą znikomą, tym bardziej, że pozostałe gospodarstwa prowadzone są w olbrzymiej części przez jednostki nie przeszkolone odpowiednio pod względem fachowym. Z tego też względu w ostatnich latach zwrócono szczególną uwagę na tzw. gospodarstwa przykładowe i przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej. Organizacja gospodarstw przykładowych oparta jest na następujących ogólnych zasadach: specjalny instruktor organizacji wsi i gospodarstw (płatny częściowo z funduszy państwowych, częściowo samorządowych) obiera sobie jakieś gospodarstwo

darstwo w swym okręgu i pozostaje z jego właścicielem w stałym kontakcie omawiając wszystkie szczegóły, ucząc go kalkulować, pomagając usuwać błędy, wskazując na bardziej racjonalne formy pracy itd. Zadaniem takiego gospodarstwa jest promieniowanie na inne drogi przykłady. Dla lepszego zorganizowania tworzy się tzw. niewielkie zespoły gospodarzy, aby nie utrudniać pracy, przy czym gospodarz-przodownik wyjaśnia, jaką drogą doszedł do osiągniętych wyników, odbywają się wspólne lustracje, dyskusje, pogadanki. Zespoły takie dają początek organizacjom obejmującym całą wieś. W roku 1929 gospodarstw, przykładowych było 239; w 1937 - 17.000, w 1938 powyżej 20.000. Ten sposób podnoszenia kultury rolnej wsi drogą konkretnego przykładu odgrywa na terenach, na których istnieje, bardzo doniosłą rolę. Fakt, że gospodarstwa przykładowe przodują w zakładaniu sadów, że uprawa okopowizn uległa w nich podwojeniu, że ilość bydła wzrosła w ostatnich latach o kilkanaście procent przy zwiększeniu wydajności o 50 i więcej procent itd. - wszystko to razem stanowi niewątpliwą zachętę do naśladownictwa. Mimo dużego wzrostu liczba tych gospodarstw jest za mała i prace w tym kierunku są dalej prowadzone dość intensywnie.

Przysposobienie rolnicze obejmuje młodzież wiejską, przygotowującą się do swego przyszłego zawodu w gospodarstwach rodziców. Ponieważ zakres wiedzy otrzymanej od nich jest niewspółmiernie mały do zadań, przed którymi staje współczesny rolnik, jest rzeczą konieczną uzupełnić tę wiedzę na drodze planowego i systematycznego dokształcania. W tym celu specjaliści instruktorzy przysposobienia rolniczego opiekują się zespołami młodzieży wiejskiej, składającymi się z 10 do 15 członków, z wybranym przodownikiem. Ponieważ młodzież, pomagając rodzicom, wykonuje wiele pracy w polu, ogrodzie, przy hodowli itp. - zadaniem takiego zespołu jest nauczenie się, jak najlepszego wykonywania tych prac drogą umiejętnego praktycznego stosowania wiedzy rolniczej. Tak więc zespół w danym roku przystępuje do wykonania praktycznego zadania rolniczego, polegającego np. na uprawie niewielkiego poletka buraków pastewnych czy ziemniaków, czy też wychowu prosiaka lub cielęcia w gospodarstwie rodzicielskim. W ciągu roku 1937 przysposobienie rolnicze założyło prawidłowe komposty w 40.000 gospodarstwach. System konkursu pobudza młodzież do pracy i wzmaga w nich chęć osiągnięcia jak najlepszych wyników. Po trzech latach planowej pracy młodzież nabiera przekonania, że jest rzeczą pożyteczną korzystać z różnych pomocy oświatowych i źródeł wiedzy, że nie można poprzestawać na zasobie wiedzy przekazanej przez rodziców, że do każdej, nawet najdrobniejszej czynności w gospodarstwie, należy podchodzić z obmyślnym planem i chęcią osiągnięcia największych wyników. Przysposobienie rolnicze obejmowało (w 1937 r.) ponad 70.000 uczestników; mimo to jednak nie zaspokaja ono w pełni odczuwanych w tym kierunku potrzeb. Poważną również rolę w życiu wsi odgrywać poczynają Koła Gospodyń Wiejskich, dbające o podniesienie poziomu gospodarstwa kobiecego, kultury i higieny życia codziennego oraz wychowania dzieci. Skupiały one (1938 r.) około 100.000 członkiń. Specjalnie organizowane kursy (gotowania, szycia,

przetwórstwa spożywczego, ogródków domowych itp.) oraz konkursy (np. konkurs zdrowego dziecka, konkurs uprawy i przeróbki lnu, konkurs wychowu jagniąt itp.) informują uczestniczki o racjonalnych sposobach opieki nad dzieckiem i gospodarowania i pobudzają do osiągania coraz lepszych rezultatów pracy.

Niezależnie od wspomnianych wyżej form podnoszenia umiejętności gospodarowania część wysiłku skupiona jest na określonych działach produkcji. Istnieją więc specjaliści instruktorzy ogrodnictwa, iakarstwa, lniarstwa, hodowli itp.

We wszystkich tych formach pracy wysunięte są dwie główne zasady: 1) praca nie może być dorywcza, polegająca na słownym zalecaniu przypadkowym słuchaczom lepszych metod gospodarowania, lecz musi być stała, systematyczna i dostosowana do konkretnych potrzeb danego warsztatu pracy; 2) rolnik nie może być traktowany jako ktoś, kogo się tylko poucza, lecz musi on stać się jednocześnie współpracownikiem. Należy pamiętać, że rola państwa w podnoszeniu oświaty i wiedzy fachowej na wsi jest szczególnie ważna ze względu na warunki materialne włościanstwa nie rozporządzającego większymi możliwościami finansowymi.

Obok działalności państwa i jego organów donosiła rolę w podnoszeniu kultury rolnej w Polsce odgrywa samorząd rolniczy oraz organizacje rolnicze.

W myśl odpowiedniej ustawy rolnictwo i zawody pokrewne (ogrodnictwo, leśnictwo itp.) posiadają własny samorząd gospodarczy w postaci tzw. izb rolniczych, które istnieją po jednej na każde województwo (z wyjątkiem izby lwowskiej, która obejmuje 3 województwa). Radę Izby, będącą ciałem uchwalającym, stanowią radcy mianowani przez ministra rolnictwa oraz radcy wybierani przez organizacje rolnicze. Izby rolnicze, jako instytucje bezpośrednio związane z potrzebami i pracą w rolnictwie, mają przed sobą dość duże pole działania i mogą służyć władzom państwowym pomocą w opracowywaniu spraw związanych z polityką rolną. Do zakresu ich działalności należy przeprowadzanie badań nad zachodzącymi procesami gospodarczymi, a więc obserwują, w jaki sposób kształtuje się obrót produktami rolniczymi, jak się zmieniają, zależnie od najrozmaitszych okoliczności, ceny, jaka jest sytuacja finansowa gospodarstw rolnych itd. One również prowadzą studia nad organizacją wewnętrznego rynku zbytu, nad potrzebami rolnictwa w zakresie chłodni, magazynów, suszarni, przechowalni itp. Zebrane materiały przedstawione władzom państwowym mogą posłużyć do wydania odpowiednich zarządzeń. Oprócz tego samorząd rolniczy inicjuje urządzenie wystaw, mających nie tylko wykazać dorobek poszczególnych okolic kraju lub dziedzin rolnictwa, ale również zachęcić do naśladowania gospodarstw wzorowych, dba o rozszerzanie oświaty gospodarczej itp.

Działalność Izb rolniczych opiera się na ścisłym porozumieniu z istniejącymi organizacjami rolniczymi, które zasadniczo są stowarzyszeniami dobrowolnymi, mającymi na celu podnoszenie stanu rolnictwa. Tzw. Kółka Rolnicze istnieje

ją w bardzo wielu miejscach Polski, roztaczając swą działalność na określonym terenie. Z ważniejszych prac przedsięwziętych przez organizacje rolnicze należy wymienić: przeprowadzanie prac doświadczalnych, mających na celu uszlachetnienie plonów, badanie możliwości zwiększenia wydajności ziemi lub uprawianie specjalnych roślin; urządzenie wystaw rolniczych w danym okręgu, ogólnych bądź specjalnych (jak np. wystawa bydła); odpowiednie zorganizowanie zbytu itp.

Omawiając sprawę podniesienia kultury rolnej, nie można pominąć niezwykle ważnego w stosunkach polskich wysiłku jednostek. Jeśli uprzytomnimy sobie, że tryb życia na wsi posiada wiele tendencji konserwatywnych, zmierzających do utrzymania przede wszystkim istniejącego stanu rzeczy; to w tym przypadku znaczenie i rola jednostek z inicjatywą, przedsiębiorczych, umiejących przejąć się nowymi pomysłami i zorganizować pracę realizatorską w tym kierunku, jest bardzo duża. W okresie, gdy włościanstwo polskie wydobywało się dopiero z więzów zależności, jednostki przedownicze rekrutowały się głównie z warstw innych - duchowieństwa, ziemiaństwa i tzw. inteligencji miejskiej. Obecnie jednak warstwa chłopstwa wyłania z samej siebie własnych przedowników, znających dobrze warunki i potrzeby wsi.

UDZIAŁ ROLNICTWA W CAŁOKSZTAŁCIE GOSPODARKI PAŃSTWA POLSKIEGO.

MATERIAŁ. Jaki procent ludności w Polsce pracuje na roli, jaki jest udział towarów pochodzenia rolniczego w handlu zagranicznym Polski, jaki procent ziemi jest zdajny pod uprawę?

W rozdziałach poprzednich poruszana była niejednokrotnie rola i znaczenie gospodarki rolnej dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego Polski, obecnie zastanowimy się nad znaczeniem rolnictwa w całokształcie gospodarki państwa polskiego.

Rozważając tę sprawę od strony wewnętrznego życia ekonomicznego w ramach państwa, na plan pierwszy wysuwa się kwestia współzależności gospodarczej miasta i wsi. Wieś i miasto - to dwa nierozdzielnie związane ze sobą, wzajemnie się uzupełniające czynniki jednego organizmu, jakim jest państwo. Żaden z nich nie może istnieć samodzielnie bez współudziału drugiego. Współzależność ta opiera się na odmienności produkcji każdego z tych ośrodków oraz na daleko posuniętej wymianie. Miasto w stosunku do wsi występuje zarówno w roli producenta dostarczającego wytwory przemysłowe, jak i konsumenta spożywającego produkty wsi. W tej samej zależności znajduje się wieś w stosunku do miast. Konsekwencją takiej zależności jest wspólność interesów. Wszelkie uprzywilejowanie miasta kosztem wsi odbija się w rezultacie ujemnie na

samym mieście. Dla przykładu przypomnijmy częściowo już poruszoną poprzednio kwestię cen produktów rolnych i przemysłowych. Na pierwszy rzut wydawało by się, że w interesie mieszkańców miast leży, aby ceny na produkty rolne były jak najniższe. Jeśli w tym kierunku przedsięwzięte będą jakieś zarządzenia zmuszające w taki czy inny sposób rolników do obniżki cen, to wówczas doprowadza się w stosunkowo niedługim czasie do zubożenia ludność wiejską, która przestaje kupować wyroby przemysłowe. Rynek zbytu dla tych towarów kurczy się a wskutek tego, że ludność miejska sama nie jest w stanie spżyć w odpowiedniej ilości produktów przemysłowych, następuje zahamowanie pracy w fabrykach, redukcja pracowników lub obniżka płac. Poza tym ludność wiejska ze względu na nieopłacalność cen przestaje przywozić do miast, wskutek czego mogą powstać trudności w wyżywieniu. Analogiczne zjawisko zaszłoby przy uprzywilejowaniu wsi kosztem miast. Z tego wynika, że żaden z tych ośrodków wytwórczych nie może żyć normalnie i rozwijać się pracując z myślą o samym sobie a nie o całości. Dlatego też nie leży w interesie państwa istnienie pozostałości z okresu gospodarki naturalnej, kiedy każde gospodarstwo rolne dbało jedynie i wyłącznie o zaspokojenie własnych potrzeb. Istnienie tych pozostałości jest jeszcze z innego punktu zjawiskiem ujemnym, a mianowicie nie wykorzystuje się wówczas istniejących urządzeń wspólnych, jak koleje, drogi, poczta, instytucje handlowe itp. Urządzenia te nie pracują wówczas, wskutek czego kapitał umieszczony w nich nie daje zysków, to zaś utrudnia a czasami uniemożliwia dalsze rozszerzenie dróg komunikacyjnych, poczty itp.

Oprócz zależności ściśle gospodarczej między miastem i wsią istnieje również zależność w zakresie spraw ludnościowych, o czym również poprzednio wspominaliśmy. Wieś jest dla miasta źródłem nowych, zdrowych sił ludzkich, miasto zaś - ze stanowiska wsi - jest ujściem dla nadmiaru ludności. W żadnej wsi nie ma tyle gruntu, aby mogła ona pomieścić cały swój przyrost naturalny, aby zapewnić wszystkim wyżywienie i jakie takie choćby warunki bytu. W interesie wsi leży więc odpływ nadmiaru mieszkańców do miast, gdyż przez to pozostali mogą pracować w nierozdrobnionych gospodarstwach, a zwiększenie ilości mieszkańców miast jest jednocześnie rozszerzeniem rynku zbytu dla produktów rolnych.

Z rozważań dotychczasowych wynika jasno, że wieś pojmowana bądź jako skupienie ludzi, bądź jako ośrodek produkcyjny, pozostaje w ściślejszej i nierozzerwalnej łączności z całością życia gospodarczego państwa.

Podając ogólną charakterystykę państw pod względem ekonomicznym, określa się je najczęściej jako przemysłowe lub rolnicze. Zaszeregowanie do tego czy innego typu opiera się na analizie całości życia gospodarczego danego państwa, przy czym szczególniejszą uwagę zwraca się na następujące kwestie: jaki procent ogółu ludności, czynnej zawodowo, znajduje podstawę swego utrzymania w jednej z tych dwu głównych gałęzi wytwórczości, jaka jest wartość produkcji rolnej a

jaka przemysłowej, czy zaspokaja ona w całości (lub części) wewnętrzne potrzeby państwa, jaki jest jej udział w bilansie handlowym itd. Zdecydowana przewaga w tym lub innym kierunku przesądza o ogólnym charakterze państwa. Do państw zdecydowanie przemysłowych należy Anglia, w której tylko 12% ludności zawodowo czynnej poświęca się rolnictwu, a wartość produkcji przemysłowej wielokrotnie przewyższa wartość produkcji rolnej. Plony rolne krajowe zaspokajają tylko drobną część zapotrzebowania wewnętrznego, wskutek czego istnieje konieczność stałego dowozu z zewnątrz.

Na ogół jednak jest rzeczą trudną w sposób kategori-ny przesądzić, która z gałęzi wytwórczości - rolnictwo czy przemysł - gra decydującą rolę w gospodarce danego państwa. Tak więc np. Niemcy przed wojną były krajem bardzo uprzemysłowionym, niemniej jednak rolnictwo stało tam na bardzo wysokim poziomie. Zakwalifikowanie to obecnie jest trudne jeszcze z innego względu. Po wielkiej wojnie wiele państw nauczonych smutnymi doświadczeniami stara się o równomierny rozwój wszystkich dziedzin życia gospodarczego, aby uniknąć niebezpieczeństwa uzależnienia od innych.

Z tych też względów jest rzeczą korzystną przy podziale państw uwzględnić raczej cztery grupy: oprócz przemysłowych lub rolniczych o wyraźnej i zdecydowanej przewadze jednego z tych rodzajów wytwórczości również przemysłowo-rolnicze (z lekką przewagą przemysłu) i rolniczo-przemysłowe (z lekką przewagą rolnictwa).

Do której z tych grup należało by zaliczyć Polskę. Wiadomości podane w rozdziałach poprzednich skłaniają do uznania Polski za państwo rolniczo-przemysłowe. Bierze się tu jednak pod uwagę nie tylko stan istniejący obecnie, ale również możliwości rozwoju w najbliższym czasie. Jedne państwa, dysponujące wielkimi zasobami surowców i wielkimi kapitałami, mają większe możliwości rozwoju przemysłu, inne natomiast, o ile znajdują się w odpowiednim klimacie i posiadają duży procent ziemi zdatnej do użytku, mają raczej możliwości rozwoju rolniczego. Polska należy do tej drugiej grupy. Rozwój przemysłu polskiego jest koniecznością, musi on być zrealizowany z wielu omawianych poprzednio względów, niemniej jednak przemysł polski będzie bardziej zależny od importu surowców niż rolnictwo, które może się rozwinąć na podstawie tego, co jest w kraju. Dopóki Polska nie będzie rozporządzać własnymi surowcami (z kolonij), dopóty podstawą utrzymania dla większości obywateli będzie rolnictwo. Nie należy zapominać, że rolnictwo odgrywa również wielką rolę w dostarczaniu niektórych surowców dla przemysłu.

W ścisłym związku z powyższą kwestią pozostaje problem eksportu polskich produktów rolnych, który musi rekompensować surowce przywożone dla przemysłu.

Współczesne międzynarodowe stosunki gospodarcze są raczej dla eksportu niekorzystne, gdyż z jednej strony poszczególne państwa, dbając o rozwój własnego rolnictwa, utrudniają przywóz produktów obcych, z drugiej zaś - dowóz z krajów pozaeuropejskich stwarza silną konkurencję, dopro-

wadzającą do wielkiego obniżenia cen, które nie jednokrotnie kształtują się poniżej kosztów produkcji. Mimo jednak tych trudności sytuacja nie przedstawia się beznadziejnie, gdyż państwa przemysłowe mimo największych wysiłków nie będą w stanie zaspokoić wewnętrznych potrzeb w zakresie płodów rolnych. Wspomniana już poprzednio Anglia zawsze będzie zmuszona importować je. Wobec tego przed rolnictwem polskim staje poważne zagadnienie takiego produkowania ilościowego i jakościowego, aby mogło zwycięsko wyjść z międzynarodowej konkurencji.

ZAJĘCIA DODATKOWE LUDNOSCI WIEJSKIEJ.

Obserwacja życia gospodarczego wsi polskiej wskazuje, że duży procent ludności mieszkającej na wsi nie zajmuje się w ogóle rolnictwem (niektórzy z badaczy mówią o 20%), jak również, że sporo ludności rolniczej obok pracy na roli uprawia zajęcia dodatkowe. Wśród pierwszej grupy, nie posiadającej ziemi i nie pracującej na niej jako najemnicy, wyróżnić można dość licznych wyrobników, czerpiących swe dochody z pracy przy budowie dróg, wyrębie lasów, w tartakach, cegielniach, młynach itd., oraz przedsiębiorców i rzemieślników wiejskich (oberżystów, kupców, pośredników, stolarzy, szewców, cieśli, kowali, krawców itd.), przy czym ci ostatni nie ograniczają się tylko do wytwarzania, lecz dbają również o sprzedaż swych towarów, których rynek zbytu obejmuje zazwyczaj najbliższą okolicę. Istnienie tej grupy ludności, nie związanej z pracą na roli, jest zjawiskiem normalnym, wynikającym z rozwoju życia gospodarczego wsi i stosowanym podziałem pracy. Odrębną grupę wśród ludności mieszkającej na wsi stanowią tzw. chałupnicy, skupiający się zazwyczaj we wsiach położonych w pobliżu większych miast lub osad fabrycznych. Jest to ludność najuboższa, nie rozporządzająca żadnym kapitałem, który by pozwolił na zakupienie choćby niewielkiej ilości surowca na własny rachunek i produkowanie na własne ryzyko. Wśród różnorodnych zajęć uprawianych przez chałupników na plan pierwszy wysuwa się krawiectwo, szewstwo, tkactwo

Odmienny charakter noszą zajęcia dodatkowe ludności wiejskiej związanej z ziemią. Posiadanie niewielkiego kawałka roli, którego plony nie pokrywają potrzeb właściciela i jego rodziny, jak również skupienie w danym gospodarstwie więcej ludzi niż ich potrzeba do uprawy ziemi - skłaniają ludność wiejską do uprawiania tzw. przemysłu domowego. Pod tą nazwą rozumiemy wytwarzanie przedmiotów użytkowych (np. koszów, płótna, łyżek drewnianych, skrzynek itp.) i zdobniczych (haftów, koronek itp.) w czasie wolnym od pracy na roli, na koszt i ryzyko wytwórcy z jego materiałów i jego narzędziami. Przemysł domowy jest zajęciem całkowicie samodzielnym, uprawianym zazwyczaj w niektórych tylko okresach czasu (najczęściej w czasie zimowym) i dostarczającym jedynie dodatkowy

dochód. Nie stanowi on bowiem podstawy utrzymania gospodarza, który główne dochody, choć może nie zawsze wystarczające, czerpie z gospodarki rolnej.

Przeprowadzone powyżej rozróżnienia poszczególnych zajęć nie zawsze dadzą się ściśle zastosować w praktyce. Tak więc np. rozróżnienie chałupnictwa od przemysłu domowego w praktyce przedstawia dość duże trudności. Nie wiadomo np., do której z tych dwu grup zaliczyć daną produkcję, jeśli zawiąże się spółka do zbytu produktów przemysłu domowego, która będzie zamawiać towar u poszczególnych wykonawców i rozdawać surowiec. Spółka ta występuje częściowo w charakterze nakładcy a tym samym ginie całkowita niezależność zajmujących się przemysłem domowym. Inna sprawa, że tego typu spółki dają większą możliwość zbytu a tym samym zwiększa się dochodowość zajęć dodatkowych.

Przeprowadzenie rozróżnienia jest również utrudnione i z tego powodu, że sama ludność nie zawsze ma poczucie odrębności zajęć. Jeśli zajęcia dodatkowe dają taki sam mniej więcej dochód jak gospodarstwo rolne, wówczas jego właściciel jest w kłopotcie, do której grupy wytwórców zaliczyć siebie.

Dlatego wspominamy o trudnościach w przeprowadzeniu rozróżnień, że utrudniają one zorientowanie się liczbowe w tej wytwórczości. Aczkolwiek nie rozporządzamy danymi w tej dziedzinie i nie posiadamy nawet jakichś przybliżonych szacunków, możemy stwierdzić, że zajęcia nierolnicze ludności mieszkającej na wsi odgrywają bardzo poważną rolę i stanowią czynnik wydatnie wzmacniający pod względem zamożności ludność wiejską. Dają one zarobek większej liczbie ludności w Polsce niż wielki przemysł fabryczny.

Ze względu na interesujące nas poprzednio zagadnienie przeludnienia wsi polskiej dużą rolę w łagodzeniu jego skutków w postaci ubóstwa należy przypisać przemysłowi domowemu. Ani chałupnictwo ze względu na swą niezyskowość, ani rzemiosło ściśle wiejskie, obliczone na pokrycie potrzeb ludności miejscowej, nie przedstawiają możliwości korzystnego rozwoju. Przedstawia je natomiast przemysł domowy, traktowany jako zajęcie uboczne przy pracy na roli. Zapewnienie ludności wiejskiej dochodu ubocznego daje wielostronne korzyści gospodarcze, społeczne i polityczne. Właściciele gospodarstw małorolnych (niesamowystarczalnych), zdani wyłącznie na dochód z ziemi, zmuszeni są niejednokrotnie dla zdobycia pieniędzy niezbędnych na zaspokojenie innych potrzeb (zakup narzędzi, ubrania itp.) do sprzedawania części plonów swego gospodarstwa, mimo że tego czynić właściwie nie powinni, gdyż gospodarstwo ich nie jest samowystarczalne. Pozbycie się części plonów zmusza do późniejszego głodowania. Rzucenie przez wiele gospodarstw tego typu dużej ilości zboża na rynek powoduje obniżenie cen (prawa podaży i popytu), co się odbija w niekorzystny sposób na wszystkich rolnikach, a w konsekwencji na całokształcie gospodarki polskiej. Gdyby natomiast właściciel takiego gospodarstwa rozporządzał dochodem ubocznym, płynącym ze sprzedaży innych

przedmiotów a nie piodów rolnych, wówczas nie pozbywałyby się zboża i nie szkodził innym gospodarstwom, produkującym głównie na sprzedaż. Trzeba bowiem pamiętać, że obniżka cen w zaznaczonym wyżej przypadku nie jest rezultatem istotnego nadmiaru zboża, lecz sztucznego chwilowego zwiększenia podaży.

Korzyści społeczne, wynikające z harmonijnego połączenia pracy na roli z pracą dodatkową, są również dość duże i ważne. Przejawiają się one przede wszystkim w mniejszym proletaryzowaniu społeczeństwa, a więc w zmniejszeniu ilości ludzi nie posiadających żadnej własności i żyjących wyłącznie z pracy najemnej. Ustrój społeczny, oparty o warstwy posiadające, jest mniej podatny na wstrząsy. Łączą się oczywiście z tym doniosłe korzyści natury ogólnopolitycznej.

Dotychczasowy rozwój zajęć dodatkowych ludności wiejskiej w Polsce wykazuje jednak pewną dorywczość, brak planowego działania i organizacji. Rzadko kiedy wytwory przemysłu domowego obejmują dalsze rynki zbytu, rzadko kiedy trafiają do miast, nie wszystkie surowce są odpowiednio wykorzystane, ludność małorolna nie zawsze się orientuje w korzyściach itp. Niemniej jednak w poszczególnych dzielnicach Polski poczynione są pewne kroki, mające na celu wzmocnienie i rozszerzenie przemysłu domowego.

Wspominaliśmy już poprzednio o wielkim znaczeniu uprawy lnu. Posiada on również doniosłe znaczenie w rozwoju przemysłu domowego, gdyż przy minimalnym kapitale pozwala osiągnąć duże zyski, pod warunkiem chesania, przedzenia i tkania w warsztacie producenta. Według obliczeń, 1 ha pod uprawą lnu daje koło 1000 metrów (szerokości 70 cm) tkanin różnego gatunku ogólnej wartości 1000 złotych.

ZRÓŻNICOWANIE SPOŁECZNE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ.

Na podstawie wiadomości podanych poprzednio możemy stwierdzić, że pojęcie ludności wiejskiej nie jest synonimem pojęcia ludności rolniczej. Pierwsze obejmuje całość ludności mieszkającej na wsi, drugie zaś - tylko jej część. Należy jednak pamiętać, że aczkolwiek ludność rolnicza w swej olbrzymiej części mieszka na wsi, to jednak pewien odsetek jej mieszka w administracyjnych granicach miast. Dane statystyczne wskazują na to, że pod względem stosunków zawodowych wieś jest bardziej jednolita niż miasto.

Zróżnicowanie społeczne wsi polskiej kształtuje się pod wpływem różnych czynników. Biorąc pod uwagę zajęcie, całość ludności wiejskiej możemy podzielić na 2 grupy: rolników i nierolników, czyli tych, którzy pracują na roli, i tych, którzy na niej nie pracują. Biorąc zaś pod uwagę stosunek do ziemi, grupę rolników możemy podzielić na tych, którzy posiadają ziemię i pracują na niej (gospodarzy) oraz

tych, którzy choć na ziemi pracują, to jednak jej nie posiadają (robotników rolnych).

Wśród ogółu ludności rolniczej, mieszkającej poza miastem, wyodrębnia się kilka warstw. Stosunkowo nieliczną warstwę stanowią więksi posiadacze oraz dzierżawcy ziemscy, wyróżniający się większą zamożnością, tradycją sięgającą nie raz odległych czasów, jednakowym mniej więcej wykształceniem. Odmienną warstwę jeszcze bodaj mniej liczną niż poprzednia, tworzą rolni pracownicy umysłowi, będący najczęściej personelem najemnym wielkich majątków ziemskich. Liczniejszą warstwę tworzą robotnicy rolni, a wreszcie najliczniejszą chłopci czyli posiadacze drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Taki układ społeczny, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunki liczbowe między warstwami - powstał stosunkowo niedawno, bo dopiero w XIX wieku. W dawniejszych czasach, w okresie istnienia Rzeczypospolitej, ludność wiejska przedstawiała się na ogół dość jednolicie (nie biorąc pod uwagę szlachty), co było związane w głównej mierze z pańszczyźnianymi obowiązkami wobec panów. Istniejące różnice między tymi, którzy pracowali na folwarkach, a tymi, którzy pracowali w gospodarstwach "własnych", nie odgrywały większej roli, gdyż stosunek do dworu wpływał w sposób równający. Dopiero wiek XIX przyniósł ze sobą zniesienie pańszczyzny, uwłaszczenie oraz odbijający się na stosunkach wiejskich rozwój przemysłu. Oddziaływanie tych trzech czynników nie było jednakowe na terenie ziem polskich, gdyż występowały one w różnym czasie i w różnym natężeniu, niemniej jednak prowadziły do zróżnicowania społecznego ludności wiejskiej. Objawiało się ono z jednej strony w powstaniu warstwy rolników-posiadaczy ziemi oraz warstwy proletariatu rolnego, z drugiej zaś w narastaniu liczbowym ludności nie związanej bezpośrednio z pracą na roli.

Zależnie od sposobu przeprowadzenia uwłaszczenia oraz polityki rządów zaborczych w poszczególnych dzielnicach, zaznaczał się silniejszy lub słabszy rozwój warstwy chłopów-posiadaczy gospodarstw lub ludności najemnej. Na sproletaryzowanie ludności wiejskiej wpływała również dążność wielkich posiadaczy ziemi do tworzenia folwarków, co się odbywało kosztem włościan, których pozbawiono ziemi. Tam natomiast, gdzie tej dążności nie było i wobec tego nie rugowano chłopów z ziemi, tam powstawały liczne drobne osady włościańskie i proletaryzacja występowała w dużo mniejszym stopniu. Liczbowo stosunki te przedstawiały się (na kilka lat przed wybuchem wojny 1914r.) w sposób następujący: w b. Królestwie Polskim wiejska ludność bezrolna obejmowała około 30% ogółu ludności rolniczej tych ziem, w Galicji - 25%, w Poznańskim - 42%, na Pomorzu - 40%. W chwili odzyskania niepodległości stosunki społeczne w państwie polskim pod względem liczbowym poszczególnych grup przedstawiały się dość rozmaicie w różnych dzielnicach, wszędzie jednak dość silnie występowały już różnice społeczne między gospodarzami a robotnikami rolnymi. Różnicy tej jednak nie należy sobie wyobrazać jako nieprzekraczalnej granicy. Te dwie warstwy ludności wiejskiej, mimo że w życiu codziennym występują między nimi dość duże różnice, powiązane są jednak ze sobą licznymi więzami i oddziaływują wzajem na siebie, gdyż niejedno z dzieł gospodarskich przechodzi z

tych czy innych powodów do grupy proletariatu i na odwrót, a niektóre jednostki spośród robotników dorabiają się gospodarstw, wchodząc tym samym w skład grupy wiościańskiej. Na brak istnienia jakiejś zdecydowanej różnicy między tymi dwoma warstwami wskazuje również i to, że bezrolni pragną posiadać ziemię i stać się gospodarzami. Gdyby dystans między tymi dwoma warstwami był wielki, wówczas pragnienia takie nie mogłyby powstać, tak jak nie powstawały w okresie pańszczyźnianym w stosunku do szlachty, której stanowisko było tak zasadniczo różne od reszty ludności wiejskiej, że wszelka myśl dorównania jej wydawała się raczej niedorzecznością.

Spis z roku 1931 wskazuje, że jeśli chodzi o całość dzisiejszego państwa polskiego, to udział ludności najemnej w rolnictwie jest stosunkowo mały, gdyż obejmuje około 1/7 ogółu ludności rolniczej. W poszczególnych dzielnicach stosunki te układają się różnie, przy czym jest rzeczą dość charakterystyczną, że w województwach bardziej rolniczych udział ludności rolniczej najemnej jest bardzo niewielki, spadając do około 4% w woj. poleskim; duży jest natomiast w woj. zachodnich wzrastając do 39% w woj. pomorskim i 45% w woj. poznańskim. Obliczenia wykazują, że połowa ludności najemnej w rolnictwie skupia się w 5 województwach: poznańskim, warszawskim, łódzkim i śląskim.

Grupa rolników samodzielnych (właściciele gospodarstw) nie przedstawia się jednolicie pod względem wielkości posiadanych gospodarstw, a tym samym jest dość silnie zróżnicowana pod względem społecznym. Więcej niż połowa ogółu tzw. samodzielnej ludności rolniczej to posiadacze gospodarstw poniżej 5 ha, które na ogół nie zapewniają całkowitej samowystarczalności i wymagają dla utrzymania rodziny rolnika prac dodatkowych. Oczywiście sytuacja społeczna tego odłamu rolników jest inna niż tych, którzy posiadają gospodarstwa większe, istotnie samowystarczalne, pozwalające na wyższy poziom życia. I pod tym względem zaznaczają się silne różnice między dzielnicami - podczas gdy w woj. południowych odsetek gospodarstw poniżej 5 ha dochodzi do 87-92%, to w woj. zachodnich (poznańskim i pomorskim) nie przekracza 35% wszystkich gospodarstw rolnych (rok 1931).

Wiejska ludność nierolnicza przedstawia się dość różnorodnie. Można wśród niej wyróżnić następujące ważniejsze odłamy: tzw. wyrobników, czerpiących dochód z każdej pracy najemnej, zarówno rolniczej jak i nierolniczej, przedsiębiorców (handlarze, sklepikarze, rzemieślnicy wiejscy, furmani itp.), rencistów i emerytów (pobierających państwową rentę inwalidzką, rentę z publicznych zakładów ubezpieczeniowych, emeryturę) oraz pracowników posiadających stałe uposażenie (pracownicy państwowi, najczęściej kolejarze, dróżnicy, nauczycielstwo itd.). Wyrobnicy, których nie zawsze można ściśle wyodrębnić od omawianej poprzednio warstwy robotników rolnych, stanowią niewątpliwie najliczniejszą grupę wśród wiejskiej ludności nierolniczej i rekrutują się przeważnie z ludności rolniczej.

Dokładne zorientowanie się w układzie i zróżnicowaniu społecznym wśród ludności wiejskiej nierolniczej jest rzeczą

bardzo trudną z wielu względów, między innymi z powodu braku danych statystycznych, które by nam wskazały, jakie są stosunki liczbowe między tymi grupami, jak również i z tego powodu, że bardzo wielu ludzi czerpie swe utrzymanie z kilku źródeł.

ŻYCIE SPOŁECZNE I KULTURALNE WSI POLSKIEJ.

Uchwycić w jednym, mniej więcej zwartym i jednolitym obrazie całość życia społecznego i kulturalnego wsi polskiej, przejawiającego się w potrzebach duchowych i materialnych jednostek i ogółu ludności wiejskiej, w sposobie i rozmiarach ich zaspokajania oraz w formach współżycia zbiorowego jest rzeczą niezmiernie trudną.

Choć życie społeczno-kulturalne wsi kształtuje się pod wpływem oddziaływania czynników związanych ściśle z jej charakterem jako pewnego typu osiedla ludzkiego, jako zespołu gospodarstw rolnych oraz charakterystycznego środowiska społecznego, niemniej jednak doniosłą również rolę odgrywają czynniki odmienne dla każdej wsi oddzielnie, zależne od jej położenia, warunków klimatycznych, bliższych lub dalszych stosunków z innymi osiedlami (wsiami, miasteczkami, dużymi miastami), warunków gospodarczych, tradycji itp. Oprócz czynników wymienionych, kształtujących życie wsi od dawna, w ostatnich latach zaczynają poważną rolę odgrywać czynniki nowe, wprowadzające zasadnicze i głęboko sięgające przemiany, a pozostające w ścisłym związku ze wzrostem techniki i wszelkiego rodzaju udogodnień natury materialnej (radio, komunikacja, książki itp.) oraz z narastającym coraz bardziej uświadomieniem wewnętrznym warstwy włościańskiej zdającej sobie coraz jaśniej sprawę z roli jaką może i winna odegrać w życiu. Przez długie wieki włościanstwo stało właściwie poza nawiasem ogólnego życia społecznego, narodowego i politycznego i stosunkowo niedawno (od lat kilkudziesięciu) zaczęło powoli wchodzić w nie jako grupa równorzędna i równoprawna.

Dzisiejszy stan i poziom życia społecznego i kulturalnego wsi polskiej jest więc z jednej strony rezultatem wielowiekowych oddziaływań czynników związanych ściśle z obiektywnymi warunkami w jakich ona pozostawała, z drugiej zaś - wymagającym się oddziaływaniem czynników nowych, burzących niejednokrotnie tradycje i zdobywcze dotychczasowe a tworzących lub przyjmujących na ich miejsce nowe dobra i nowe pojęcia oraz wartości kulturalne.

Wśród czynników obiektywnych wynikających z samego charakteru wsi jako pewnego typu osiedla ludzkiego na plan pierwszy wysuwa się jej izolacja przestrzenna, polegająca na tym, że mieszkańcy, związani różnymi więzami między sobą, nie utrzymują bliższych stosunków z osiedlami dalej położonymi. Życie ludności danej wsi obraca się w dość ciasnym kręgu niewielkiego grona sąsiadów oraz spraw i interesów związanych głównie z gospodarstwem rolnym.

Wytworzenie się grupy sąsiedzkiej jest rezultatem bliskiego współżycia ze sobą ludzi żyjących i pracujących w sąsiadujących ze sobą gospodarstwach. Istnienie jej jest więc uwarunkowane bliskością gospodarstw i domów.

Członkowie grup sąsiedzkich myślą i pracują tak jak myśleli i pracowali ich ojcowie i dziadowie, których doświadczenia uważane są za najbardziej cenne. Życie obraca się w dość ciasnych ramach tych samych ludzi i podobnych poglądów i wszelka myśl, że coś może być zrobione inaczej niż było dawniej, że można myśleć inaczej niż myśleli ojcowie - jest raczej obca. Dążenie do rozwoju, ulepszania, postępu nie znajduje zrozumienia, gdyż stan zastany przez daną jednostkę jest uważany za coś niezmiennego i nienaruszalnego. Grupa sąsiedzka jest więc czynnikiem konserwatywnym i w przypadku niewielkiego rozwoju komunikacji i słabo rozwiniętego życia gospodarczego odgrywa rolę decydującą w całym życiu wsi, a więc i w zakresie życia społecznego i kulturalnego.

Ludzie związani z niewielkim obszarem i nieliczną grupą najbliższej rodziny i sąsiadów, nie widzący i nie znający szerszego świata, niechętnie odnoszą się do wszelkich nowinek nie wypływających z wiekowych doświadczeń ojców i dziadów. Stąd też plynie przeciwstawianie się wszystkiemu, co przychodzi z zewnątrz, ośrodków bardziej ruchliwych i przedsiębiorczych (głównie z miast), jak również niechęć do wszelkich gwałtowniejszych zmian proponowanych przez ludzi miejscowych. Zanim coś nowego zostanie we wsi przyjęte, musi przejść przez wiele niechętnych krytyk i doświadczeń. Z tego samego względu potępiane są nowe potrzeby, życzenia, wymagania, o ile wykraczają poza normalny tryb ustalonego sposobu życia. Tym się też tłumaczy czasami niewielkie potrzeby kulturalne chłopca, który w przeciwstawieniu do człowieka z miasta nie zwiększa ich zakresu, poprzestając na tym, czym się zadowalał jego dziad i pradziad, żyjący oczywiście w innych czasach i innych warunkach. Tym się też tłumaczy, że włościanin, który w stosunku do przyrody (w codziennej pracy na roli) wykazuje spory zasób zdolności organizacyjnych, w stosunku do samego siebie nie posiada szerszej pojętej przedsiębiorczości, jakby z góry był przekonany o bezpłodności wysiłku.

Nakreślony wyżej obraz wsi izolowanej, żyjącej wyłącznie własnym wewnętrznym życiem i nie komunikującej się z innymi ośrodkami, jest obrazem stosunków panujących przez długie wieki. W czasach współczesnych te obiektywne warunki życia wiejskiego zmieniają się zasadniczo. Ludzie wsi mają coraz silniejszy i rozleglejszy kontakt bezpośredni lub pośredni z innymi ośrodkami, ułatwiony przez rozwój komunikacji, emigrację do miast i za granicę, prasę, szkołę, radio, służbę wojskową we własnym państwie, udział w samorządzie itd. itd. Pod wpływem nawiązywanych stosunków, własnej działalności, lektury, obserwacji itp. rosną potrzeby kulturalne ludności wiejskiej i zmieniają się formy współżycia społecznego. To, co wystarczało dziadom i ojcom, przestaje wystarczać dzieciom. Nie należy jednak wyobrażać sobie, że przemiana dokonała się z dnia na dzień. Tendencje konserwatywne,

wyrosie w ciągu wielu wieków, tkwią mocno w psychice chłopca nadając wielką moc i trwałość wytworzonym poglądom, obyczajom, sposobom organizowania się i działania. Jest to niewątpliwie jeden z czynników hamujących rozwój życia kulturalnego wsi. Daje się on, i w obecnych czasach jesteśmy tego świadkami, przezwyciężyć, ale na drodze powolnej i długotrwałej pracy.

Ścieranie się dwu tendencji, konserwatywnej i nowatorskiej, wpływa w bardzo silnym stopniu na kształtowanie się współczesnych wiejskich stosunków społecznych. Pod wpływem czynników zewnętrznych i tamie się powoli zasada, że syn gospodarski winien pracować tylko na roli, wzmacnia się natomiast tendencja szukania zarobków poza wsią, zmniejsza się różnica między bogatym gospodarzem, żyjącym wyłącznie z pracy na roli, a tym, który dorabia pracą dodatkową w fabryce itd. W różnych okolicach kraju różny jest stopień oddziaływania dwu tych dążeń. W ośrodkach oddalonych od miast dużą rolę w dalszym ciągu odgrywa zwarta grupa rodzinna i sąsiedzka i jej tendencje konserwatywne, w osiedlach zbliżonych do miast i ośrodków przemysłowych - wzmacnia się oddziaływanie czynników nowatorskich.

Należy jednak przy okazji podkreślić i dodatnie strony tego konserwatyizmu wiejskiego. W czasach niewoli i ucisku narodowego wieś polska wykazała dużą odporność wobec zakusów wynarodowienia, czego piękne przykłady między innymi dała ludność śląska i kaszubska. W czasach obecnych wieś jest w większym stopniu niż miasto ośrodkiem spokoju i ładu społecznego pod warunkiem oczywiście, że znajduje się w niegorszych warunkach niż reszta ludności. Ten sam czynnik zachowawczy stanowi dość silną zapórę w przenikaniu na wieś ujemnych stron życia miejskiego.

W silnym związku z mniejszym lub większym znaczeniem grupy sąsiedzkiej pozostaje rola, jaką w życiu wsi odgrywa rodzina. We wsi żyjącej własnym życiem, izolowanej, rodzina jest podstawą życia społecznego i częściowo kulturalnego. Jest ona instytucją pełniącą różnorakie funkcje: wychowawcze, wytwórcze, konsumpcyjne, opiekuńcze itp. W niej skupia się całość życia jednostki w jego najróżnorodniejszych przejawach zarówno ze strony materialnej jak i duchowej. To, co w mieście przeszło częściowo do zakresu działania specjalnych, odrębnych instytucyj, na wsi w dalszym ciągu pozostaje w rodzinie. Produkcja zogniskowana jest w gospodarstwach rodzinnych (w miastach w odrębnych przedsiębiorstwach), konsumpcja ogranicza się również do ram rodzinnych (w mieście przeszła częściowo do restauracyj, cukierni itp.), oddziaływanie wychowawcze rodziny na wsi jest dużo większe niż w mieście (dłuższy pobyt w szkole, specjalne instytucje dla małych dzieci, zakłady wychowawcze itp.), spędzanie wolnego czasu i rozrywki odbywają się również w ścisłym związku z rodziną, do niej należy również opieka nad chorymi, starcami, kalekami itd. W skład społeczności wiejskiej wchodzi się zasadniczo przez rodzinę, dla człowieka nieznanego właściwie nie ma miejsca na wsi, gdyż jest ona skupieniem gospodarstw rodzinnych.

Innym czynnikiem kształtującym życie kulturalne wsi jest charakterystyczny dla chłopów realizm i rzeczowość. Chłop nie myśli abstrakcjami, lecz konkretami, a za prawdę uznaje to przede wszystkim, czego sam doświadczy, o czym się sam bezpośrednio przekona. Dlatego też przenikanie na wieś nowych pomysłów uzależnione jest nie od racjonalnych argumentów, lecz od osiągniętych wyników. Jeśli chłop zobaczy, że sąsiad jego stosuje z dobrym wynikiem nowe urządzenia, sposoby organizacji czy metody pracy - gotów jest je przejąć i stosować u siebie. Z tego też względu w rozwoju kulturalnym wsi wielką, dużo większą niż w mieście rolę odgrywają śmielsze, bardziej przedsiębiorcze jednostki, gdyż poprzez nie przesączają się na wieś nowe pomysły i zdobycze wiedzy ludzkiej. Tu znajdują również swe uzasadnienie wspomniane w poprzednim rozdziale formy dokształcania zawodowego w postaci przysposobienia rolniczego czy gospodarstw wzorowych. To rzeczowe nastawienie znalazło również swój oddźwięk w ustosunkowaniu się do zagadnień oświatowych. Przez wiele wieków chłop przyzwyczał się do tego, że można mieć gospodarstwo i prowadzić je bez tzw. ogólnego wykształcenia. W umyśle jego nauka przedstawiała się jako pewnego rodzaju luksus życiowy, nie widział on bezpośredniej łączności między swym życiem codziennym a wykształceniem, nie widział w nauce korzyści materialnych. Takie nastawienie silnie występujące dawniej, obecnie w związku ze zmianą warunków życiowych wsi, ulega przeobrażeniu, aczkolwiek jeszcze gdzieś niedługo pokutuje, zwłaszcza w tych okolicach, w których oświata stoi najniżej i w których ludność jest uboga. Te dwa zjawiska - niski poziom oświaty i ubóstwo - występują najczęściej razem i jedno warunkuje drugie. Wspomniane wyżej niezrozumienie dla sprawy wykształcenia ogólnego nie jest jednak wynikiem jakiejś głębszej niechęci lecz jedynie pozostałością z dawnych czasów. W miarę rozwoju oświaty początkowej wzmagają się wśród ludności wiejskiej, zwłaszcza młodzieży, pęd do wiedzy ogólnej, nie przygotowującej bezpośrednio do zajęć zarobkowych i nie obiecującej bezpośrednich korzyści materialnych. Fakt ten ma podwójnie doniosłe znaczenie - raz ze stanowiska gospodarczego, drugi raz ze stanowiska kulturalnego. Jeden z ministrów duńskich, wyjaśniając dlaczego jest tak wysoki poziom produkcji masła w Danii, ujął to w formie paradoksu, twierdząc że dzieje się to dlatego, że wiejska młodzież dunska czyta dużo poezji.

Ta, w tym przypadku paradoksalnie ujęta zależność rozwoju gospodarczego wsi od wszechstronnego rozwoju kulturalnego jednostek gospodarujących, jest faktem ogólnie stwierdzonym, zwłaszcza w zakresie drobnego rolnictwa, wymagającego od jednostki dużej inicjatywy, zaradności, przedsiębiorczości itp. Z drugiej znów strony - ogólne wykształcenie wprowadza młodzież chłopską w całokształt dorobku kulturalnego narodu i czyni z nich aktywnych pod każdym względem obywateli. Przejawem wymagającego się obecnie samorzutnie zainteresowania ogólnym dorobkiem kulturalnym jest stały rozwój tzw. uniwersytetów ludowych, wprowadzających wieś na drogę przyswojenia podstawowych wartości kulturalnego dorobku narodu.

Duże również znaczenie dla rozwoju życia społecznego i kulturalnego wsi posiadają wytworzone przez wieś własne pojęcia moralne.

Tak więc prawo własności w stosunku do ziemi oraz do owoców pracy jest respektowane bardzo silnie, słabiej natomiast w stosunku do tych dóbr, z których korzystanie dawniej, w odległych bardzo czasach, było dla każdego dostępne (drzewo i owoce leśne, zwierzyna, ryby itp.). Niejednokrotnie większą rolę od prawa pisanego odgrywa miejscowa opinia oparta na wielowiekowej tradycji.

Oprócz tych czynników natury duchowej, kształtujących w znacznej mierze życie społeczne i kulturalne wsi polskiej, należy uwzględnić również czynniki natury materialnej. Do nich należy w pierwszym rzędzie struktura wsi jako osiedla. Jest rzeczą wiadomą, że większe skupienie ludności ułatwia, mniejsze utrudnia tworzenie i korzystanie z dorobku kulturalnego w zakresie urządzeń i udogodnień natury materialnej. Założenie wodociągu i kanalizacji, zbudowanie porządnej drogi, zorganizowanie biblioteki i czytelní, stworzenie domu ludowego itp. - jest o wiele trudniejsze w niewielkim osiedlu wiejskim niż w mieście, skupiającym większą ilość mieszkańców. Wynika to w pierwszym rzędzie z konieczności poniesienia dość dużych kosztów, które w osiedlach miejskich rozkładając się na dużą liczbę mieszkańców nie obciążają zbyt jednoznacznie. Jednym z najbardziej ujemnych rezultatów rozproszenia wsi po całym kraju są duże utrudnienia w zapewnieniu wszystkim dzieciom ze wsi wykształcenia ogólnego w zakresie szkoły powszechnej. Niemożność stworzenia dla każdej wsi ze względu na małą liczbę dzieci oddzielnej pełnej, siedmioklasowej szkoły, doprowadza do tego, że zazwyczaj szkoły są tworzone dla kilku wsi okolicznych i że posiadają niski stopień organizacyjny, tzn. że dzieci z siedmiu roczników zamiast przez siedmiu nauczycieli są uczone przez mniejszą ich liczbę (2-3-4). W roku szkolnym 1936/37 tylko 1/4 część uczniów szkół wiejskich uczyła się w szkołach powszechnych o 5, 6 lub 7 nauczycielach, podczas gdy pozostali pobierali naukę w szkołach o 1, 2, 3 lub 4 nauczycielach. Miasto jest pod tym względem w dużo lepszej sytuacji, gdyż skupienie dużej ilości dzieci pozwala na stworzenie szkół powszechnych wyżej zorganizowanych. Dla przykładu warto przytoczyć, że w roku 1934/5 - 97% dzieci w miastach pobierało naukę w szkołach 7 klasowych.

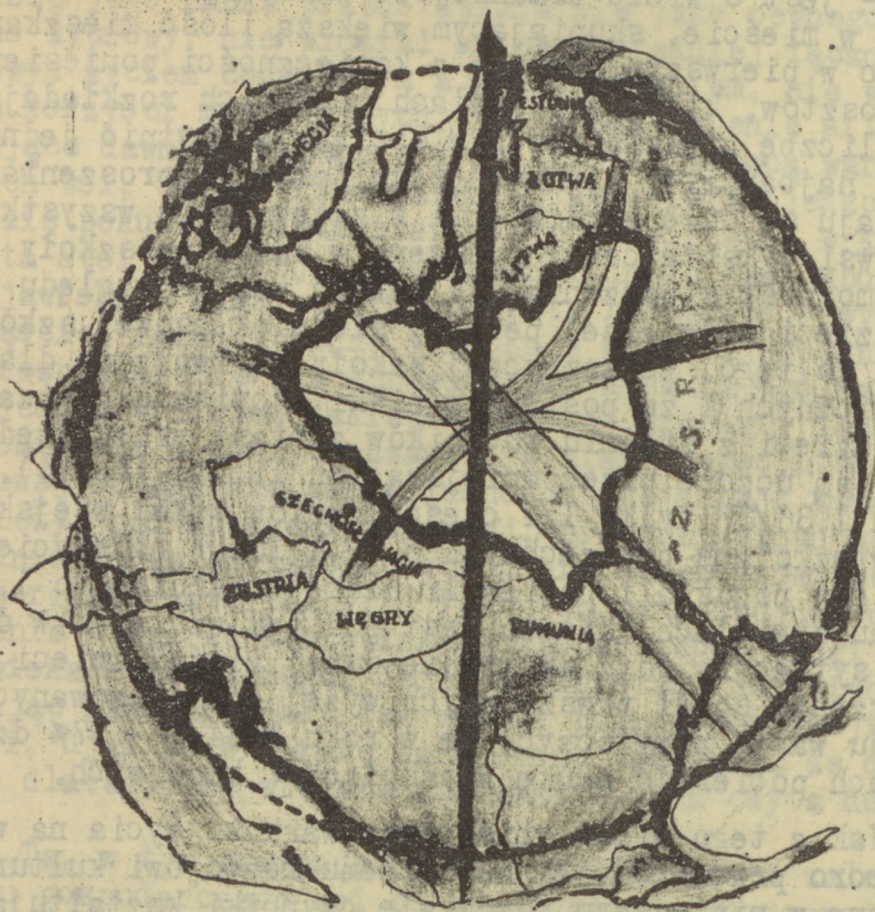
Jak z tego widać obiektywne warunki życia na wsi stawiają sporo przeszkód jej normalnemu rozwojowi kulturalnemu. Wymienione w niniejszym rozdziale czynniki kształtujące to życie nie wyczerpują oczywiście całości zagadnienia, wskazują jedynie na rzeczy najważniejsze. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę również i z tego, że współczesna wieś polska walczy z tymi trudnościami, że rozwijający się coraz bardziej wśród ludności wiejskiej pęd ku oświacie i dążność do organizowania się dają świadectwo żywotności tej warstwy, która nie chce być tylko dostawcą świeżych sił dla miast, lecz pragnie wejść w całość kształtu życia narodowego, z własnym, niezapóżyczonym dorobkiem kulturalnym.

OGOLNA CHARAKTERYSTYKA PAŃSTWA POLSKIEGO ZE STANOWISKA GEOGRAFICZNEGO I GOSPODARCZEGO

POŁOŻENIE POLSKI WOBEC SASIADÓW W EUROPIE I ŚWIECIE.

Terytorium dzisiejszego państwa polskiego określone granicami politycznymi, ustalonymi ostatecznie w roku 1923, nie pokrywa się z terytorium Rzeczypospolitej w okresie przedrozbiorowym, ani też nie obejmuje wszystkich terenów zamieszkałych od wieków przez Polaków.

Polska zajmując w Europie położenie środkowe jest ostatnim krajem na wschodzie, należącym do Europy zachodniej. Na centralne pod względem geograficznym położenie Polski wskazuje między innymi fakt, że linie łączące cztery skrajne punkty Europy, przecinają się koło Warszawy, która leży mniej



Ryc. 13. Polska a szlaki Europy środkowej. Skrzyżowanie międzynarodowych szlaków komunikacyjnych wyznacza w Polsce dwa węzły: Warszawę i rejon sandomierski. (Według: Ku Przebudowie Gospodarczej - wytyczne inwestycyj państwowych).

więcej w środku Polski. To zaś pozostaje w ścisłej łączności z dogodnym położeniem Polski pod względem komunikacyjnym - tedy bowiem od wieków prowadziły i do dnia dzisiejszego pro-

wadzą najdogodniejsze szlaki ze wchodu na zachód (szlak równoleżnikowy) oraz z południa na północ (szlak południkowy). Tego rodzaju położenie wytycza na przyszłość drogi postępowania gospodarczego i politycznego państwa polskiego. Pod względem gospodarczym Polska jest zainteresowana w ożywieniu wymiany towarów między północą i południem oraz wschodem i zachodem. Szlak południkowy daje możliwość połączenia Gdyni i Gdańska z portami trzech mórz południowych Czarnego, Egejskiego i Adriatyckiego, a obejmując kraje o odmiennym klimacie i o różnej produkcji, stwarza duże możliwości wymienne.

Szlak ten podkreśla specjalne znaczenie dla Polski dostępu do morza. Wybrzeże polskie, aczkolwiek niewielkie (140 km = 2.50% granic) odgrywa bardzo doniosłą rolę w życiu gospodarczym państwa polskiego.

R o k	1938 .	Przywóz	Wywóz
		W tysiącach ton	
Ogółem.....		3.310	15.597
w tym przez Gdańsk i Gdynię		2.131	12.564

Oprócz zaznaczonego wyżej znaczenia dla szlaku południkowego, dostęp do morza ma również duże znaczenie dla stosunków gospodarczo-politycznych na szlaku równoleżnikowym, ze względu na to że obaj sąsiedzi Polski - na wschodzie Z.S.S.R., na zachodzie Niemcy, dość energicznie zamykają swe granice dla towarów przywożonych, natomiast zmierzają do jak najwydatniejszego wzmoczenia własnego eksportu. Z.S.S.R. wywozi w dużej mierze te same produkty co Polska (drzewo, artykuły spożywcze itp.), a pragnąc zdobyć rynki zbytu nie cofa się przed dumpingiem, czyli sprzedają towarów za cenę niższą od kosztów produkcji. Konkurowanie towarów polskich z rosyjskimi jest możliwe przez potanieńczenie przewozu, to zaś może być zapewnione jedynie przez wykorzystanie drogi morskiej. Gdyby Polska zmuszona była przerzucić część swego eksportu na drogi lądowe odbiłoby się to w sposób ujemny na całkowitym bilansu handlowego. Niemcy, kraj eksportujący produkty przemysłowe, pragną wykorzystać swe możliwości wymienne z Polską, wyłącznie na swą korzyść przez jak najdalej posunięte uzależnienie państwa polskiego od swego przemysłu. Gdyby Polska nie posiadała wolnego dostępu do morza byłaby tym samym zdana całkowicie na łaskę swego zachodniego sąsiada, który drogą stosowania odpowiedniej polityki gospodarczej mógłby sobie zapewnić duży wpływ na życie gospodarcze państwa polskiego.

Posiadanie dostępu do morza i własnych portów zwalnia Polskę od gospodarczej kontroli państw obcych, której w większym lub mniejszym stopniu podlegają państwa, rozporządzające jedynie granicami lądowymi. Wśród 9 państw, położo-

nych obecnie nad Bałtykiem, państwo polskie posiada wybrzeże najkrótsze a mimo to, ze względu na fakt związania wyjącznie z nim takiej liczby mieszkańców jakiej nie wiąże żadne inne państwo bałtyckie, jest bodaj że najbardziej zainteresowane tym co się dzieje na Bałtyku.

Względnie duża liczba państw nadbałtyckich stwarza obecnie inne warunki polityczne w tej części Europy niż dawniej, bądź w okresie istnienia dawnej Rzeczypospolitej, bądź przed wielką wojną. Uzyskanie całkowitej przewagi na tym morzu przez którekolwiek państwo jest obecnie rzeczą prawie niemożliwą. Największe stosunkowo niebezpieczeństwo pod tym względem grozi ze strony Niemiec, które rozporządzając kanałem kilońskim oraz silną flotą wojenną, mogą zamknąć kałdemu drogę do Bałtyku i uczynić go morzem całkowicie zamkniętym. Z tych też względów posiadanie przez Polskę silnej floty wojennej jest koniecznością, podyktowaną potrzebą obrony dostępu do morza nie tylko u własnych brzegów ale również u wejścia do Bałtyku. Tam bowiem właściwie leży morska granica Polski. Utrzymanie swobodnej komunikacji morskiej z całym światem zarówno w czasie pokoju jak i wojny decyduje o położeniu Polski wobec świata. Brak dostępu do morza w ogóle lub też zamknięcie Polski jedynie w granicach Morza Bałtyckiego sprowadziłoby ją do rzędu jednego z wielu nie odgrywających większej roli państw.

Dla układu stosunków nadbałtyckich nie można lekceważyć znaczenia ogólnych stosunków międzynarodowych. Zainteresowanie innych państw europejskich Bałtykiem, poza tymi, które leżą bezpośrednio nad nim, osłabia możliwość osiągnięcia przez Niemcy przewagi. W szczególności chodzi o to, aby Morzem Bałtyckim interesowały się wielkie państwa morskie, głównie więc Anglia.

Centralne położenie Polski czyni z niej bardzo poważny, a czasami decydujący czynnik równowagi politycznej między wschodem a zachodem. Otoczona sześcioma państwami Polska łącznie z blokiem państw czarnomorsko-bałtyckich tworzy wał między przeciwnymi politycznymi, społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi zachodu i wschodu. Przerwanie tego wału lub jego osłabienie odbić się może w decydujący sposób na dziejach całej Europy. Stąd wynika specjalna rola Polski w stosunkach środkowo i wschodnio europejskich jako najpotężniejszego ogniwa w tym wale.

Podobnie wielką rolę odgrywa Polska, ze względu na swe położenie na skraju Europy zachodniej, w stosunkach politycznych między państwami zachodnimi. Taki lub inny układ polityczny na zachodzie, oraz ewentualne konflikty nie są i nie mogą być dla Polski rzeczą obojętną.

Jak z tego widać położenie Polski jest kluczowe, gdyż zainteresowana jest ona we wszystkich sprawach ogólnoeuropejskich i każde z państw musi w swej polityce europejskiej uwzględnić stanowisko państwa polskiego.

ZAGADNIENIA DEMOGRAFICZNE PAŃSTWA POLSKIEGO.

W poprzednich rozdziałach były niejednokrotnie poruszone zagadnienia odnoszące się do kwestii ludności w związku ze sprawą miast i wsi. Teraz to samo zagadnienie postaramy się ująć ze stanowiska ogólnopanstwowego, posługując się zarówno materiałem poznanym poprzednio, jak również szczegółami nowymi.

Spośród wielu czynników kształtujących wszechstronny rozwój państwa i narodu ludność jest czynnikiem w bardzo wielu przypadkach decydującym. Ogólne warunki geograficzne (położenie, klimat, rzeźba terenu, płody kopalniane itd.) wywierają pod tym względem duży wpływ, ale dopiero człowiek, jego praca, zapobiegliwość, pomysłowość, wytrwałość nadają każdej z wymienionych pozycji mniejszą lub większą wartość. O potęgę i bogactwie państwa świadczą między innymi posiadane dobra ekonomiczne, których twórcą jest człowiek. Człowiek jest tym czynnikiem, który wprowadza moment rozwoju, zmiany na lepsze, szukanie nowych dróg ku lepszej przyszłości.

Zagadnienia demograficzne posiadają swe odbicie we wszystkich dziedzinach życia narodowego i państwowego. W tym rozdziale zajmujemy się głównie oddziaływaniem na życie gospodarcze i obronność państwa.

Mały Rocznik Statystyczny podaje szczegółowe dane odnoszące się do liczby ludności w całym państwie polskim, gęstości zaludnienia oraz przyrostu naturalnego. Porównanie z innymi krajami pozwala zorientować się jaka jest sytuacja Polski pod względem demograficznym wśród pozostałych państw europejskich. Duża liczba ludności stawiająca Polskę na jednym z pierwszych pod tym względem miejsc wśród państw europejskich jest niewątpliwie objawem bardzo dodatnim, gdyż nie tylko świadczy o sile życiowej ludności, ale również pozwala rozporządzać wielką ilością rąk do pracy oraz zapasem sił żołnierskich.

Ryc. 14. Przyrost ludności w latach 1921-1931. (Nie wykonano ze względów technicznych).

Dane statystyczne umieszczają Polskę wśród państw o największym zagęszczeniu ludności, a jeśli weźmiemy pod uwagę przewagę rolnictwa w życiu gospodarczym oraz wielki przyrost naturalny (na 1 km przybywa rocznie 1 człowiek), to znaczenie takiego zagęszczenia nabiera specjalnie silnego znaczenia zarówno w ogólnej polityce wewnętrznej państwa, jak również w polityce międzynarodowej.

W zakresie polityki wewnętrznej głównym zagadnieniem wysuwającym się w związku z przeludnieniem Polski jest zapewnienie wszystkim pracy, do czego zmierza zarówno polityka

agrarna jak również dążenie do uprzemysłowienia (o czym była mowa już poprzednio). Do tej pory państwo polskie z trudnościami demograficzno-gospodarczymi walczy samo, starając się własną pracą i wysiłkiem podnieść poziom życia ogółu ludności. Praca ta jednak napotyka na wielkie trudności, wynikające z braku kapitałów, które by pozwoliły rozwinąć na szeroką skalę przemysł polski, własnych surowców, zapasu ziemi, utrudnień ze strony innych państw hamujących przywóz towarów, wstrzymujących imigrację itd.

Trudności te wskazują, że problem przeludnienia Polski nie da się zamknąć w granicach państwa polskiego i że jego rozstrzygnięcie musi być związane z pewnymi posunięciami na terenie polityki międzynarodowej, a więc ułatwień w handlu zagranicznym, w zakresie wywozu produktów polskich, ułatwień w przyjmowaniu emigrantów, dostawie surowców, posiadaniu kolonii.

Rozpatrując bliżej strukturę ludnościową dzisiejszego państwa polskiego, oprócz elementów poprzednio zaznaczonych (ogólna liczba ludności, gęstość zaludnienia, wielkość przyrostu naturalnego) należy wziąć również pod uwagę: wiek ludności, jej zdrowotność, skład narodowościowy, wyznaniowy i zawodowy.

Spółeczeństwo, którego największy procent stanowią dzieci i młodzież, jest społeczeństwem młodym i rozwijającym się. Dane statystyczne pozwalają stwierdzić, że Polska znajduje się w tym szczęśliwym położeniu w stosunku do państw innych. Posiada to oczywiście doniosłe znaczenie nie tylko społeczne i gospodarcze, ale również obronne. Polska jest w stanie wystawić większą proporcjonalnie armię niż kraje mające większy % ludności starszej, niezdatnej do noszenia broni.

Informacje o stanie zdrowotnym ludności uzyskać można przez zapoznanie się z ilością zgonów według wieku, ważniejszymi chorobami i ich ilością oraz stanem zdrowotnym młodzieży poborowej. Niedostateczne warunki materialne oraz związane z tym niski stan higieny społecznej, szczególnie na niektórych ziemiach państwa polskiego, jest przyczyną znacznej śmiertelności w ogóle w Polsce, zwłaszcza zaś wśród niemowląt. Wielka śmiertelność niemowląt oraz wczesne wymieranie ludności zwracają uwagę na to, że kwestia higieny społecznej nie jest tylko prywatną sprawą poszczególnych jednostek czy rodzin, ale zagadnieniem ogólnopaństwowym. Z tym się łączy nie tylko konieczność specjalnej opieki nad dzieckiem, ale również zwalczanie chorób wynikłych bądź z niedostatecznych warunków materialnych (odżywianie, mieszkanie), bądź też ze złych warunków higienicznych w warsztatach pracy (choroby zawodowe). Badania nad stanem zdrowotnym młodzieży poborowej (z roczników 1906 do 1909) rzucają pewne światło na wartość fizyczną materiału ludzkiego w Polsce. Jeśli chodzi o rozmieszczenie terytorialne, to silną budową ciała odznaczają się przede wszystkim poborowi pochodzący z północno-wschodnich części Polski (w niektórych powiatach liczba uznanych za zdolnych do służby sięga 96%) oraz poborowi z obszarów między Pilicą a Wisłą, natomiast ziemie południowo-wschodnie dostarczają materiał najsiłabszy (liczba odrzuconych dochodzi w niektórych powiatach do 23%). Pod względem wzrostu i wagi na pier...

miejsce wysuwają się Niemcy, następnie Polacy, później Białorusini, Rusini i ostatnie miejsce zajmują Żydzi.

W związku ze sprawą składu ludności według języka i wyznania wysuwają się zasadnicze kwestie: jaki przyrost naturalny wykazuje każda z tych grup oraz jakie jest rozmieszczenie mniejszości narodowych. Przy opracowywaniu tej kwestii należy uwzględnić bardzo ważny czynnik, jakim jest różnica w zagęszczeniu ludności w poszczególnych dzielnicach oraz procentowa ilość ludności polskiej. Gęstość zaludnienia jest różna i na ogół znaczniejsza jest w zachodnich i środkowych dzielnicach czysto polskich. Tereny słabiej zaludnione zamieszkałe są raczej przez mniejszości narodowe, oprócz obszaru południowo-wschodniego, który posiada dość dużą gęstość zaludnienia. Naturalnym zjawiskiem bardzo pożądanym ze stanowiska interesów państwowych, jest przenoszenie się ludności polskiej z okolic przeludnionych do okolic słabo zaludnionych (wsi i miast), co bardziej wiąże te dzielnice z całością państwa. W ten sposób drogą stosunkowo niewielkich liczbowo przesunięć można obszarom do tej pory wykazującym procentową mniejszość polską zapewnić większość polską. Według obliczeń ogólnych mniejszości narodowe mają przewagę liczebną w powiatach reprezentujących około 38% powierzchni państwa.

Ryc. 15. Gęstość zaludnienia w 1931r. (Nie wykonano ze względów technicznych).

Gdyby (według obliczeń z 1931r.) w 14 powiatach o najniższym niedoborze polskim osiedliło się około 100.000 ludności polskiej, wówczas na 30.000 km kw Polacy uzyskaliby większość. Szczegółowe badanie tych zagadnień jest ściśle związane z kwestią tzw. osadnictwa wewnętrznego, które musi być prowadzone nie tylko pod kątem widzenia potrzeb gospodarczych i społecznych, ale przede wszystkim ze stanowiska zwiększenia obronności państwa.

NAJWAŻNIEJSZE OBSZARY GOSPODARCZE POLSKI I ICH WSPÓLZALEŻNOŚĆ.

MATERIAŁ. Omówić dane odnoszące się do: zbiorów ważniejszych ziemiopłodów według województw, i rozmieszczenia przemysłu na podstawie zatrudnionych robotników.

W poprzednich rozdziałach niejednokrotnie była mowa o tym, że państwa dzisiejsze starają się o zapewnienie sobie jak najdalej posuniętej niezależności gospodarczej. Jest ona uwarunkowana zarówno przez posiadane bogactwa naturalne i sposoby ich wykorzystania przez człowieka jak również przez działalność polityczno-gospodarczą państwa, wpływającego drogą planowych zarządzeń na całokształt stosunków gospodarczych w

danych granicach.

Ryc. 16. Układ kopalín zasadniczych. (Nie wykonano ze względów technicznych).

W niniejszym rozdziale, opierając się na szczegółowych wiadomościach uzyskanych poprzednio, zajmiemy się pierwszą kwestią.

Potrzeby jednostkowe i społeczne dzisiejszego człowieka są bardzo różnorodne i dlatego też podstawowym warunkiem niezależności gospodarczej państwa, przejawiającej się w zdolności zaspokojenia możliwie wszystkich potrzeb ludności, jest zróżnicowanie gospodarki wewnętrznej. Kraj posiadający produkcję jednostronną może być krajem bogatym, ale nie będzie samodzielny gospodarczo. Rolnictwo i przemysł - oto dwa główne działy, które muszą być możliwie harmonijnie rozwinięte w każdym samodzielnym organizmie gospodarczym. Każdy z tych działów jest silnie uzależniony od istniejących warunków przyrodzonych. Polska posiada ogólne warunki do rozwoju obu tych działów produkcji dość dobre, mimo pewnych braków, od których zresztą nie jest wolne prawie żadne z istniejących państw, a szczególnie te, które nie posiadają kolonij.

W zależności od rozkładu geograficznego bogactw naturalnych warunkujących rozwój rolnictwa i przemysłu tworzą się w obrębie państwa poszczególne okręgi bądź rolnicze bądź przemysłowe.

Czynnym gospodarczo nazywamy taki okręg, który w danej gałęzi produkcji nie tylko pokrywa wewnętrzne zapotrzebowanie, ale również daje nadwyżki dla innych okręgów. Jeden i ten sam okręg może więc być czynny pod względem przemysłowym, lecz bierny pod względem rolniczym i odwrotnie. To zróżnicowanie stwarza potrzebę wymiany między poszczególnymi okręgami. Najgorzej sytuacja przedstawia się w tym przypadku, gdy dany okręg całą własną wytwórczość sam spożywa stając się tym samym pod każdym względem okręgiem biernym czyli wyłącznie konsumpcyjnym, a nie wytwórczym. Niebezpieczeństwo to odnosi się przede wszystkim do okręgów rolniczych, gdyż przemysł zawsze jest nastawiony na objęcie jak największego rynku zbytu.

Ryc. 17. Istniejący układ przemysłu. (Nie wykonano ze względów technicznych).

Bogactwa kopalniane Polski, skupiły się w zachodnich i południowo-zachodnich częściach państwa polskiego. Tutaj też wytworzyły się najważniejsze ośrodki przemysłowe z okręgiem śląskim na czele, w którym prawie 55% miejscowej ludności pracuje w górnictwie, hutnictwie i przemyśle; jeśli weźmiemy pod uwagę inne zawody, ściśle z poprzednimi związane, a więc handel, komunikację, transporty i ubezpieczenie - to procent ten dosięga prawie 70. W innych okręgach stopień uprzemysłowienia jest dużo mniejszy.

Na powstanie okręgów przemysłowych wpływa jednak nie tylko bliskość bogactw kopalnianych, ale również szereg korzyści wynikających ze skupienia blisko siebie wielu zakładów. Gdy obok kopalni powstają huty, fabryki, elektrownie, gazownie itd., wówczas ułatwiona jest między nimi wymiana surowców i półfabrykatów oraz łatwiej uzyskać dogodne połączenia komunikacyjne.

O ile zorientowanie się w rozmieszczeniu okręgów przemysłowych jest rzeczą stosunkowo łatwą, ze względu na ich zewnętrzny charakter, możliwość kontroli itp., o tyle dokładne określenie rozkładu czynnych okręgów rolniczych jest rzeczą dość trudną. Wielką pomoc w tym kierunku oddaje obserwacja transportów kolejowych - skąd i dokąd są kierowane ładunki plonów rolnych i produktów zwierzęcych.

Ryc. 18. Jakość gleb. (Nie wykonano ze względów technicznych).

Powstawanie obszarów rolniczych nadwyżkowych, to znaczy takich, których produkcja po zaspokojeniu własnych potrzeb idzie na wywóz do innych okręgów jest uzależnione od kilku czynników, a między innymi od urodzajności ziemi, kultury rolnej oraz połączeń komunikacyjnych. W Polsce decydującą rolę pod tym względem odgrywa kultura rolna, a nie urodzajność ziemi. Wystarczy porównać ryc. 18 i 19 (nie wykonano ze względów technicznych) - aby się przekonać, że obszary żywielskie nie pokrywają się bynajmniej z odpowiednimi obszarami dobrej gleby. Z tego też względu zagadnienie podniesienia poziomu kultury rolnej w Polsce posiada doniosłe znaczenie.

Ryc. 19. Obszary żywielskie. Obszary, które wywożą zboża chlebne, zajmują około 50% powierzchni kraju. Obejmują one zarówno lepsze gleby (od północnej części woj. stanisławowskiego przez woj. tarnopolskie i część woj. lwowskiego, a następnie woj. lubelskie) oraz gorsze (woj. poznańskie i pomorskie) ale będące w dobrej kulturze. (Nie wykonano ze względów technicznych).

Rolnicze okręgi czynne gospodarczo ciągną się pasem z północno-zachodu na południowy-wschód. Najczynniejszy okręg mieści się na zachodzie państwa, o czym świadczy statystyka przewozów kolejowych, według której w 1932 r. pszenica z ziem zachodnich wynosiła ponad 55%, żyto ponad 60%, jęczmień ponad 62%, ziemniaki 73%, cukier prawie 50%, ogólnych przewozów państwa. Z tego wynika, że ziemie te stanowiące około 12% obszaru całego państwa pokrywają od 50 do 70% zapotrzebowania innych dzielnic, pozostałego po spożyciu produktów rolnictwa miejscowego. Inne dzielnice odgrywają rolę stosunkowo niewielką. Ich dotychczasowa bierność gospodarcza jest rezultatem układu stosunków gospodarczych, komunikacyjnych i kulturalnych, wynikłego w dużej mierze na skutek zaniedbań z okresu rządów zaburczych. Taki rozkład okręgów rolniczych nie jest dogodny dla państwa, zarówno ze względów gospodarczych jak i obronnych. Konieczność przewożenia produktów rolnych podraża niewątpliwie ich cenę, bez korzyści dla rolnika. Z tych też powodów państwo dąży do zaktywizowania całego obszaru Polski rolniczej i stworzenia dla poszczególnych okręgów miejscowych rynków zbytu, przy czym okręgi szczególnie aktywne miałyby w tym układzie produkować głównie na eksport. (O względach obronnych będzie mowa w jednym z następnym rozdziałów).

Ogarniając całokształt rozkładu najważniejszych obszarów gospodarczych Polski dochodzimy do przekonania, że nie odpowiada on potrzebom, obecnym i przyszłym, państwa polskiego. Aczkolwiek w ciągu swego istnienia dokonało ono wielu posunięć, mających na celu stworzenie z dzielnic, przynależnych w okresie niewoli do różnych państw, jednolitego organizmu gospodarczego - to jednak w wielu jeszcze dziedzinach gospodarki uwidaczniają się pozostałości z dawniejszych okresów utrudniające normalny rozwój gospodarczy. Jedną z takich pozostałości z okresu niewoli jest wyraźnie zaznaczająca się różnica między zachodnimi połaczeniami Polski a wschodnimi, między tzw. Polską A i Polską B. Różnice te występują nie tylko w przeciętnej gęstości zaludnienia, ale głównie w stopniu rozwoju gospodarczego zwłaszcza w dziedzinie wytwórczości przemysłowej, rozwoju handlu oraz w wielkości spożycia.

Rządy polskie zdając sobie dokładnie sprawę z tego niedomagania struktury gospodarczej przystąpiły do akcji, zakrojonej na szeroką skalę, a mającej na celu stworzenie w środku państwa wielkiego ośrodka gospodarczego, promieniującego na pozostałe dzielnice. Tak zwany Centralny Okręg Przemysłowy obejmuje zagłębie staropolskie (tj. rejon kielecki), wyżynę lubelską oraz nizinę sandomierską, razem 44 powiaty, wchodzące w skład 4 województw: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego i lwowskiego (ryc. 23). Każda z wymienionych części odegrać ma w Centralnym Okręgu Przemysłowym rolę specjalną: tzw. region kielecki (A) posiada wiele użytecznych kopalin i służyć będzie jako dostawca tworzyw i surowców, region lubelski (B) - to region aprowizacyjny, posiada bowiem złoża surowców energetycznych (ropa naftowa, gaz ziemny i wielkie zasoby białego węgla) oraz surowce dla przemysłu chemicznego, mineralnego, drzewo itd.

Oprócz względów natury energetycznej i surowcowej o wyborze tych obszarów pod rozbudowę C.O.P. zdecydowały również i inne: komunikacyjne i demograficzne. Badania nad układem komunikacyjnym wskazują na to, że Sandomierz stanowić winien punkt węzłowy, w którym przecinają się ważne szlaki komunikacyjne lądowe i wodne o znaczeniu międzynarodowym i wewnętrznym. Pod względem ludnościowym obszary COP, zwłaszcza w swej części południowej, należą do najbardziej przeludnionych w Polsce, przy czym wadliwa struktura rolna



Ryc. 20. Centralny Okręg Przemysłowy.

(wielka ilość gospodarstw karłowatych) pogarsza jeszcze bardziej sytuację. Uprzemysłowienie tych okolic da zajęcie bezrobotnej ludności rolniczej.

Centralny Okręg Przemysłowy ma się stać pomostem, który stworzy rynek zbytu zarówno dla piodów rolnych okręgów wschodnich jak i dla surowców i półproduktów z okręgów zachodnich, będąc jednocześnie odbiorcą energii, opartej o siły wodne i ciepło gazu ziemnego, a skoncentrowanej na południu. Z drugiej zaś strony COP umożliwi zbył produktów przemysłowych, które w przeważnej swej części, wytwarzane na zachodzie Polski nie przedostawały się na wschód. Obliczono np. że zasięg żelaza z centrum hutniczego Śląska, mierzony ilością przewozów kolejowych skupiał się w promieniu zaledwie 300 km. Dalej szły tylko bardzo niewielkie partie żelaza. Dalsza rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, która po-
myślana jest na wiele lat, doprowadzi do zaktywizowania szla-

ku wymiany gospodarczej od Morza Czarnego do naszych portów bałtyckich, Gdyni i Gdańska.

Oprócz roli gospodarczej należy również podkreślić doniosłe znaczenie COP pod względem obronnym, gdyż z jednej strony odsuwa on ważne ośrodki wytwórcze od granic, z drugiej zaś pozwala na stworzenie przemysłu, opartego na najnowszych zdobyczach wiedzy i techniki i uwzględniającego wymagania obronności.

Zagadnienie okręgów gospodarczych łączy się bardzo ściśle z kwestią komunikacji. Zadaniem wszelkiego rodzaju linii komunikacyjnych, które winny łączyć przede wszystkim główne okręgi uzupełniające się gospodarczo, jest stworzenie z danego terytorium państwowego jednego, zwartego organizmu gospodarczego. Sieć komunikacyjna musi być pomyślana w ten sposób, aby ogarniała całość terytorialną państwa i aby uwzględniała interesy gospodarcze poszczególnych dzielnic. Odgrywa tu rolę zarówno gęstość linii jak i kierunek.

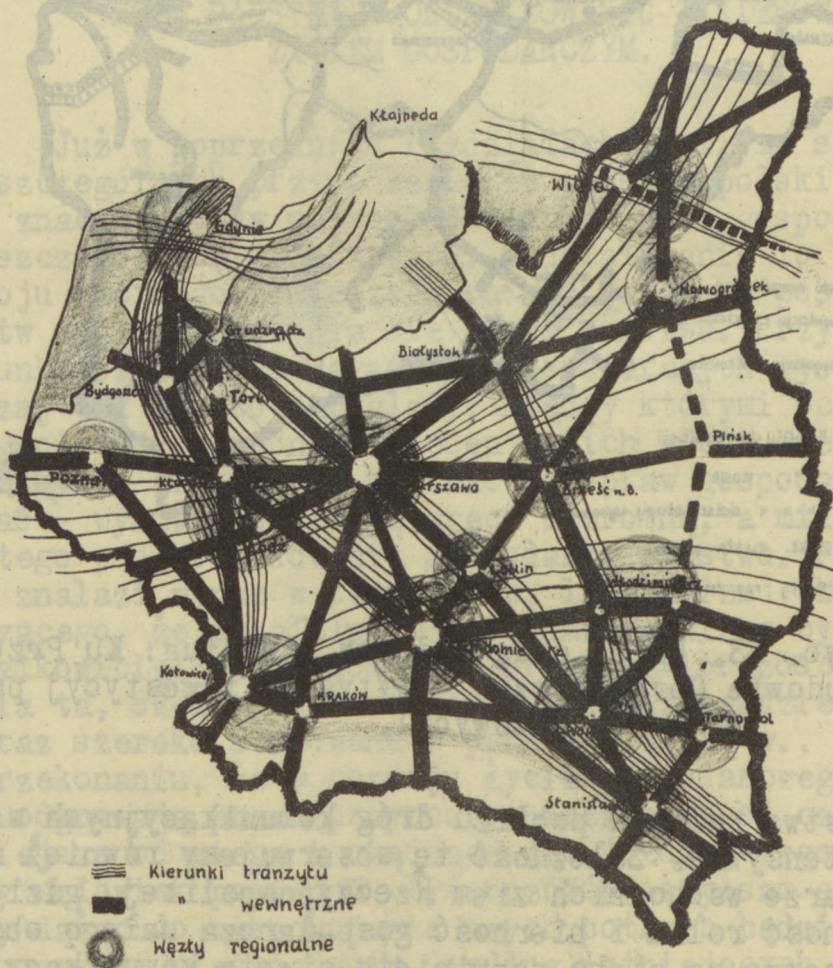
Państwo polskie, w okresie pierwszych lat niepodległości znalazło się pod tym względem w sytuacji bardzo niekorzystnej. Każde z państw zaborczych budowało koleje na ziemiach polskich pod kątem widzenia własnych interesów,



Ryc. 21. Układ kolei żelaznych 1918-1936. (Według: Ku Przebudowie Gospodarczej - wytyczne inwestycji państwowych).

traktując dzielnicę polską jako składową część swego terytorium. W rezultacie, w chwili zjednoczenia zaborów, sieć komunikacyjna przedstawiała się fatalnie, gdyż np. nie było bezpośredniego połączenia kolejowego Warszawy ze Lwowem, Krakowem i Poznaniem. O ile dzielnice zachodnie pod względem gęstości linii kolejowych przedstawiały się dość dobrze, o tyle dzielnice środkowe i wschodnie bardzo słabo, a nawet wręcz źle. To samo odnosi się do dróg bitych, których w spadku po zaborcach mieliśmy niewiele (5 razy mniej niż Niemcy, 13 razy mniej niż Francja) oraz dróg wodnych.

Jak wyglądała a jak powinna wyglądać sieć komunikacyjna (koleje, szosy i drogi wodne) pokazuje nam ryc. 21 i 22. Zagadnienie całokształtu racjonalnie rozłożonej sieci komunikacyjnej jest bardzo skomplikowane. Zadaniem jej jest nie tylko ułatwić tani przewóz, ale również pobudzić produktywność wszystkich warsztatów istniejących oraz stworzyć warunki dla powstawania nowych. Wiemy o tym, że intensywność roli



Ryc. 22. Funkcjonalny układ komunikacji. Taki układ winien być w Polsce stworzony. Łączy on w sobie potrzeby wewnętrzne kraju oraz uwzględnia wymagania tranzytowe. Oparty jest o 2 ośrodki: Warszawę i Sandomierz. (Według: Ku Przebudowie Gospodarczej - wytyczne inwestycji państwowych).

nictwa zależy od ceny produktu, tzn. im cena jest dogodniejsza dla producenta tym więcej stara się on wytwarzać. Cena zaś zależna jest w dużej mierze od tego, jaką drogą odbywa towar od miejsca produkcji do miejsca sprzedaży. Im koszty przewozu są tańsze tym zysk rolnika większy - dlatego też



Ryc. 23. Układ dróg wodnych. (Według: Ku Przebudowie Gospodarczej - wytyczne inwestycji państwowych).

gospodarstwa rolne w pobliżu dróg komunikacyjnych są bardziej intensywne. Zależność tę obserwujemy również na wielkim obszarze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, gdzie słaba intensywność rolna i bierność gospodarza całego obszaru idzie w parze ze słabą rozwiniętą siecią komunikacyjną.

Szczególniejszą rolę w życiu gospodarczym Polski winny odegrać drogi wodne, gdyż przy odpowiednim połączeniu kanałami istniejących rzek, płynących w różnych kierunkach i uregulowaniu ich powstać może sieć tanich w eksploatacji dróg, mających znaczenie nie tylko wewnętrzne, ale również i zewnętrzne, gdyż łączących Europę zachodnią i północną z południowo-wschodnią.

Potanień kosztów przewozu zwiększa rynki zbytu, udostępnia wszystkim korzystanie z produktów innych dzied-

nie, pobudza produkcyjną działalność warsztatów pracy, wzmacnia bogactwa kraju i poszczególnych obywateli.

Państwo polskie mimo trudnych warunków finansowych stara się nie zadowolający stan rzeczy naprawić.

Jeśli się weźmie pod uwagę stan rzeczy po wojnie 1914-1918, zaniechanie zaborców, wielkie zniszczenia wojenne, dłuższe o dwa lata trwanie stanu wojennego na ziemiach polskich, konieczność odbudowywania całości Polski, słabość finansową państwa polskiego - to wówczas przekonamy się, że dokonany wysiłek proporcjonalnie jest większy niż wysiłki niektórych innych państw. Nie wchodząc w szczegóły wystarczy wspomnieć, że ilość dróg bitych w całej Polsce podniosła się do roku 1937 o 30%.

ROLA PAŃSTWA W ORGANIZOWANIU I KIEROWANIU ŻYCIEM GOSPODARCZYM.

Już w poprzednich rozdziałach mogliśmy stwierdzić w poszczególnych przypadkach, że państwo polskie wywiera dość znaczny wpływ na kształtowanie życia gospodarczego w poszczególnych dziedzinach. Oddziaływanie to jest wynikiem rozwoju życia gospodarczego całego świata i poszczególnych państw oraz zwiększenia się agend państwa. Przy omawianiu stosunku państwa do zagadnień gospodarczych wysuwane są zazwyczaj dwa krańcowe poglądy, między którymi oczywiście jest mnóstwo pośrednich. Jeden z nich głosi, że państwo nie powinno się całkowicie mieszać do spraw gospodarczych, drugi zaś - wysuwa koncepcję wręcz odwrotną, a mianowicie całkowitego podporządkowania gospodarki państwu. Pogląd pierwszy znalazł wyraz w teorii tzw. liberalizmu ekonomicznego, głoszącego, że działalność gospodarcza winna być zostawiona całkowicie jednostkom, ich przedsiębiorczości i energii. Teoria ta, szczegółowo uzasadniona i najbardziej rozwinięta oraz szeroko stosowana w praktyce w XIX w., opiera się na przekonaniu, że w rozwoju życia gospodarczego największą rolę odgrywają prawa przyrody, niezależne od człowieka, silniejsze od niego i rządzące nim. Według tego poglądu każdy człowiek powinien być pozostawiony sam sobie, gdyż wtedy dążąc do zaspokojenia swych potrzeb będzie postępować, może czasami nieświadomie, według istniejących i powszechnie obowiązujących praw przyrody. Pogląd liberalistyczny opiera się również na przekonaniu, że korzyści poszczególnych jednostek idą w parze z korzyścią ogółu. Wystarczy według zwolenników tej teorii dbać o zaspokojenie potrzeb jednostek, aby tym samym były zaspokojone potrzeby ogółu społeczeństwa, narodu czy państwa. Praktyka wykazała jednak, że dobro i potrzeby całości danej grupy ludzkiej nie są tylko sumą dobra i potrzeb poszczególnych obywateli, lecz obejmują szerszy zakres. Jednostki interesowały się przede wszystkim tymi przedsiębiorstwami, z których można było

otrzymać jak największy zysk, te natomiast które nie dają zysków wcale lub bardzo małe, aczkolwiek stanowią potrzebę ogólną (jak np. budowa fabryk związanych z obroną kraju) w zaniedbaniu. Brak zainteresowania ze strony państwa życiem gospodarczo-społecznym doprowadził również do tego, że jednostki mniej energiczne, mniej bezwzględne w zdobywaniu bogactw, słabsze finansowo - nie mogły zaspokoić swych najniezbędniejszych potrzeb. Wytwarzała się wówczas sytuacja niedopuszczalna ze stanowiska interesów i dobra całego państwa, a mianowicie ostry przedział między warstwą ludzi bogatych i biednych. Te doświadczenia nakazały państwu zająć się bliżej życiem gospodarczym. Dzisiejsze państwa w działalności swej zmierzają do osiągnięcia pewnych celów, które można ogólnie ująć w dwa punkty: 1) podniesienie poziomu życiowego wszystkich obywateli, 2) zabezpieczenie ogólnych interesów zewnątrzno-politycznych. Ku osiągnięciu tych dwu celów zmierza cała działalność państw współczesnych w zakresie życia gospodarczego, przejawiając się w stosowaniu takiej lub innej polityki gospodarczej, organizującej i kierującej pośrednio lub bezpośrednio życiem gospodarczym.

Państwo polskie podobnie jak inne nie tylko nie pozostaje obojętnym wobec zjawisk życia gospodarczego, ale stara się je organizować i kierować nim. W warunkach polskich jest to szczególnie ważne, gdyż Polska znajduje się pod niektórymi względami w gorszych, jak już o tym wiemy, warunkach niż inne państwa i dlatego też nie może sobie pozwolić na marnotrawienie energii i pieniędzy. Zorganizowany wysiłek i zorganizowana współpraca, podporządkowana ogólnym celom, musi dać lepsze rezultaty niż beziadne wysiłki, choćby największe, jednostek.

Jednym z pierwszych zadań państwa polskiego było stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju polskiego przemysłu słabego finansowo i jeszcze niezdolnego do konkurencji z silnymi przeciwnikami zagranicznymi. Warunki stworzyło państwo polskie na drodze tak zwanego protekcjonizmu, polegającego między innymi na tym, że drogą celowych zarządzeń utrudnia się przywóz obcych produktów oraz ułatwia wywóz własnych. Wszystkie towary przekraczające granicę płać cło wywozowe lub przywozowe. Wysokość stawki celnej gra doniosłą rolę w ustaleniu ceny, gdy może ona tak ją podnieść, że sprowadzony towar, mimo że był wyprodukowany bardzo tanio, staje się towarem drogim. Na pierwszy rzut oka wydawało by się rzeczą korzystniejszą sprowadzanie towarów tańszych z zagranicy. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę nie tylko korzyści tej części społeczeństwa, która będzie dany towar kupować lecz całości obywateli - to wówczas sprawa wygląda inaczej. Być może, że trzeba czasami za dany przedmiot produkcji krajowej zapłacić drożej, ale przez to samo daje się zarobek polskiemu robotnikowi i tym wszystkim, którzy w danej fabryce pracują, daje się możliwość wykorzystania miejscowego surowca, ułatwia się powstanie fabryk, które mogą być niezbędne na wypadek wojny. Interes czysto gospodarczy jednostek musi być w tym przypadku podporządkowany interesom ogólnopństwowym. Polityka celna jest stosowywana do istniejących warunków, a więc nie do wszy-

stkich towarów i nie zawsze stosuje się jednakowe cło przywozowe. Dobra konsumpcyjne na ogół obciążone są większym cłem, natomiast te towary, których sprowadzenie może wzbogacić gospodarke polską płacą cło mniejsze, jak np. maszyny, przy pomocy których można uruchomić jakąś nową fabrykę, rasowe gatunki zwierząt mogących uszlachetnić hodowlę krajową itp. Przywóz o charakterze inwestycyjnym jest w pewnych rozmiarach popierany nawet przez państwo drogą zmniejszenia ceł. Czasami również i na towary konsumpcyjne zmniejszane bywa cło, jeśli Polska na mocy odpowiedniego traktatu handlowego uzyskuje prawo wywozu do danego państwa swego towaru w zamian za zezwolenie na import.

Przy systemie protekcyjnym państwo nie wtrąca się do gospodarki lecz stara się stworzyć dogodny warunki wewnętrzne dla rozwoju poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, pozostawiając dużą swobodę inicjatywie i przedsiębiorczości obywateli. Czasami jednak ten system nie wystarcza. Może się bowiem zdarzyć, że działalność gospodarcza jednostek nie zawsze idzie po linii dobra ogólnego. Dla przykładu: gdy państwo drogą protekcjonizmu stworzyło dogodny warunki dla wywozu np. drzewa, wówczas wszyscy posiadacze lasów wyrębiają je intensywnie. Zjawisko to, jeśli wziąć pod uwagę całokształt gospodarki nie tylko dzisiejszej ale i przyszłej, należy ocenić ujemnie. Wówczas państwo drogą odpowiednich zarządzeń wprowadza pewne ograniczenia, zabraniające wyrębu ponad określoną ilość, nakazując zalesianie terenów przetrzebionych itp. Inny przykład: państwo drogą odpowiednich zarządzeń celnych i traktatów handlowych stworzyło dogodny warunki dla wywozu zboża. Może się zdarzyć tak, że jeden gatunek zboża opłaca się specjalnie, i wówczas rolnicy tylko ten gatunek zboża produkują, wskutek czego mogą powstać braki w wyżywieniu ludności w zakresie innych zbóż. Jest rzeczą niemożliwą, aby władze państwowe pozwalały obsiać tylko określoną ilość ziemi danym zbożem, lub żeby wydały jakieś inne przepisy szczegółowo regulujące produkcję, mogą jednak w razie zaobserwowania zjawisk niekorzystnych wpłynąć na nią drogą pośrednią, np. przez podniesienie taryf kolejowych. W ten sposób państwo interweniuje w sprawach gospodarczych, nadaje im pewien kierunek, wprowadza ograniczenia (pozostawiając w mocy rozporządzenia protekcyjne). Interwencjonizm zmierza więc do kierowania życiem gospodarczym, do rozwijania jednych, a hamowania innych zjawisk gospodarczych. Przejawia się on nie tylko w regulowaniu samej produkcji, ale również we wpływanie na poziom cen, zarobków robotniczych, zysków przedsiębiorstw itp. Interwencjonizm przybiera najróżniejsze formy: czasami występuje w postaci przepisów, zarządzeń, ustaw (ustawa o ochronie lasów, ustawa o ochronie lokatorów itp.) czasami w formie specjalnego popierania pewnych zjawisk (np. zwalnianie od podatków tych, którzy budują domy), czasami zaś w formie pewnej pracy pionierskiej, polegającej na wykonaniu przez czynniki państwowe szeregu prac (np. budowy kolei, dróg, doprowadzenie energii itp.) ułatwiających działalność i inicjatywę prywatną. Przykładem tej ostatniej jest stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i budowa Gdyni. Do zakresu inter-

wencjonizmu zaliczyć należy wszystkie prace wykonane z funduszków państwowych, które służą ogólnym celom gospodarczym. Przeprowadzenie linii kolejowej w tym a nie innym kierunku ma swój oddźwięk gospodarczy, gdyż wpływa na rozwój tych okolic przez które dana linia przechodzi. To samo odnosi się do budowy kanałów, zakładania wielkich wytwórni energii itp. Jeszcze inną formą interwencjonizmu jest udzielanie kredytu tym instytucjom i przedsiębiorstwom, na których istnieniu państwu zależy specjalnie.

Trzecią formą działalności gospodarczej państwa jest tak zwany etatyzm. Polega on na tym, że państwo nie ogranicza się do ogólnego kierowania życiem gospodarczym ale samo staje się właścicielem, przedsiębiorcą. Zachodzi to wówczas, gdy istnieje konieczność stworzenia pewnych przedsiębiorstw, które albo się nie opłacają, a więc w których prywatni ludzie nie chcą angażować swych pieniędzy, albo na które jednostkom nie starczy pieniędzy. Państwo polskie jest właścicielem szeregu zakładów chemicznych, górniczych i hutniczych, majątków rolnych, przedsiębiorstw komunikacyjnych itp. Część z nich (jak np. majątki ziemskie) przeszła na rząd polski w spadku po rządach zaborczych, część zaś została nabyta (najczęściej od cudzoziemców) lub stworzona w okresie niepodległości. Nasuwa się pytanie czy przez etatyzm a więc występowanie państwa w roli przedsiębiorcy nie niszczy się inicjatywy prywatnej, tak przecież ważnej dla rozwoju życia gospodarczego. Etatyzm stosowany na wielką skalę niewątpliwie wpływa ujemnie na życie gospodarcze, stosowany jednak w granicach najniezbędniejszych ogólnych potrzeb państwa jest rzeczą konieczną. Państwo polskie pozostawia inicjatywę i przedsiębiorczość jednostek szerokie pole do działalności, pragnie jedynie aby były uwzględnione potrzeby ogólne obecne i przyszłe, pragnie również aby wszyscy ludzie możliwie równomiernie korzystali z wytwarzanych dóbr.

Wymienione powyżej trzy formy oddziaływania państwa na życie gospodarcze nie wyczerpują bynajmniej całości zagadnienia. Oprócz tego wpływu bezpośredniego - państwo kształtuje życie gospodarcze również drogą pośrednią, przez zakładanie szkół zawodowych, przez popieranie odpowiednich badań naukowych (np. w zakresie szukania surogatów surowców, ulepszeń technicznych itp), popieranie oszczędności, ochronę pracy itd.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY.

MATERIAŁ. Przejrzyć szczegółowo tablice odnoszące się do handlu zagranicznego Polski.

Handel zagraniczny, na który składa się zarówno wywóz jak i przywóz towarów, a więc eksport i import, odgrywa w życiu gospodarczym każdego państwa rolę bardzo ważną. W inte-

resie jego leży, aby przemysł i rolnictwo posiadało jak największy rynek zbytu, gdyż wtedy tylko będzie można zapewnić wszystkim obywatelom pracę, wyzyskać w należyty sposób posiadane surowce, zwiększyć bogactwo całego kraju. Wielkie znaczenie eksportu dla gospodarki narodowej było oceniane należycie przez wiele państw już w wiekach poprzednich. Szczególny nacisk na rozwój eksportu kładli zwolennicy merkantylnizmu, głoszący konieczność jak największego rozwoju przemysłu wewnątrz kraju, aby przez to wzmóc wywóz towarów przy jednoczesnym ograniczeniu przywozu.

Udział i rola każdego państwa w życiu gospodarczym świata przejawia się przede wszystkim w mniejszym lub większym udziale w handlu międzynarodowym: silna ekspansja gospodarcza pozostaje w ścisłym związku ze wzrostem znaczenia i siły państwa, zanik jej z utratą znaczenia gospodarczego i politycznego.

Przystępując do zapoznania się z handlem zagranicznym państwa polskiego musimy najpierw zdać sobie sprawę z kilku czynników, które wpłynęły na jego ukształtowanie się. Handel ten powstał właściwie niedawno, bo dopiero od chwili odbudowy państwa polskiego. Jeśli wobec tego weźmiemy pod uwagę sytuację innych państw europejskich, które jako samodzielne jednostki polityczne i gospodarcze handel taki prowadzą już od wielu wieków bez przerwy, zrozumiemy, że Polska znalazła się w warunkach dużo trudniejszych, które tłumaczą wiele naszych niedomagań na tym polu. Pierwsze lata istnienia państwa polskiego przeznaczone były głównie na gojenie ciężkich ran zadanych przez wojnę, na odbudowanie przemysłu, miast i wsi, na zaopatrzenie ludności w najniezbędniejsze przedmioty, których brakowało. Gospodarstwo polskie nie mogło sobie wówczas pozwolić na eksport, przeciwnie Polska była terenem wielkiego przywozu najprzeróżniejszych towarów. Dopiero po kilku latach przemysł polski na tyle się wzmocnił, że zaczął eksportować, natrafiając oczywiście na wielkie trudności stawiane przez państwa dawne, które niechętnie witały nowego konkurenta na rynkach światowych i tak już dość ciasnych po wojnie. W ostrej nieraz walce konkurencyjnej polski eksport zwiększał się powoli. Dlatego też przy przeprowadzaniu porównania z państwami innymi należy uwzględnić czynnik wyżej wymieniony i zwracać większą uwagę nie na liczby bezwzględne lecz na to czy eksport się rozwija, czy szuka sobie nowych rynków zbytu, czy cała wewnętrzna struktura jego ulega zmianie na lepsze czy też nie.

Globalne sumy przywozu i wywozu mówią stosunkowo mało. Prawdziwe pojęcie o handlu zagranicznym i jego wartości oraz znaczeniu dla kraju daje szczegółowsza analiza poszczególnych pozycji.

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę na bilans handlowy Polski. Bilansem handlowym nazywamy zestawienie wartości przywozu z wartością wywozu z danego obszaru celnego w określonym czasie (najczęściej roku). Jeśli wartość wywiezionych towarów jest wyższa niż przywiezionych, mówimy, że bilans handlowy jest dodatni, jeśli przeciwnie, że ujemny.

Dążeniem dzisiejszych państw jest jak największe ograniczenie przywozu, a zwiększenie wywozu. Ograniczenie przywozu nie odnosi się jednak do surowców, których w kraju brak, gdyż zrezygnowanie z nich byłoby równoznaczne z unieruchomieniem własnego przemysłu, opartego na surowcach importowanych i ograniczeniem się do przetwarzania surowców krajowych. Przy analizie bilansu handlowego należy wziąć pod uwagę z czego się składa przywóz, gdyż inną rolę odgrywa import towarów gotowych, które można wyrobić lub które są wyrabiane w kraju, a inną - surowców lub maszyn, przy pomocy których ma się wzmocnić miejscowy przemysł. Jak pod tym względem przedstawia się import polski poinformuje nas odpowiednia tablica MRS, podająca przegląd handlu zagranicznego Polski według stopnia obrobienia i przeznaczenia użytkowego towarów. Ważną rolę odgrywa stosunek wartości artykułów przywożonych w stanie surowym lub prostej obróbki do wartości artykułów w stanie daleko posuniętej obróbki. Porównanie tych wiadomości z uzyskanymi poprzednio oświetli nam rolę i znaczenie importu polskiego i pozwoli stwierdzić czy nosi on w poszczególnych gałęziach przemysłu charakter surowcowy czy inwestycyjny (sprowadzanie maszyn, surowców itp.).

Omawiając polski eksport poruszymy następujące kwestie: co wywozimy, w jakim stanie obróbki, dokąd i jaką drogą. Szukając odpowiedzi na pierwsze pytanie, należy zwrócić uwagę na to, które grupy towarów stanowią podstawowe składniki polskiego wywozu w ostatnim roku. Należy również przez porównanie z latami poprzednimi sprawdzić, czy te same grupy towarów odgrywały podobną rolę poprzednio, czy wywóz ich się zmniejszył, czy też zwiększył. W interesie gospodarki państwowej leży, aby produkty wywożone znajdowały się w stanie jak najdalej posuniętej obróbki, gdyż wtedy można uzyskać za nie większą cenę, daje się pracę obywatelom państwa oraz zwiększa bogactwo. Z tego więc punktu widzenia należy ocenić poszczególne grupy wywożonych towarów. Zorientować się w tej kwestii będzie można przez porównanie wywozu danego towaru w tonach z wartością tegoż towaru wyrażoną w złotych. Przez podzielenie uzyskujemy wartość jednej tony towaru. Jeśli wywozimy dużo (na wagę) a uzyskujemy za to mało pieniędzy to znaczy, że eksportujemy towar masowy, tani, wcale lub bardzo mało obrobiony. Tego typu eksport ma charakter surowcowy. Na podstawie tablic można się zorientować, czy Polska wywozi raczej surowce i artykuły w stanie prostej obróbki, czy też artykuły wykończone, gotowe do użytku. Był czas (w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości), że wywoziliśmy do Niemiec za 20 milionów drzewa - surowca papierniczego, a nie wytwarzając w kraju papieru i innych towarów, przerabianych z drzewa, przywoziliśmy je z Niemiec również za 20 milionów. Dzisiaj wobec rozwoju przemysłu polskiego sprawa przedstawia się inaczej. Aby się o tym przekonać należy porównać odpowiednie pozycje, odnoszące się do kilku lat i zwrócić uwagę na zwiększanie się wartości w złotych artykułów wywożonych w stanie daleko posuniętej obróbki (w sumach ogólnych i w poszczególnych grupach towarów).

Kwestia zasięgu polskiego eksportu jest jednym z najważniejszych zagadnień. Należy pamiętać, że związanie się z niewielką ilością rynków zagranicznych jest raczej rzeczą niedogodną i często niebezpieczną, gdyż wprowadza zależność gospodarczą od danego państwa. Niebezpieczeństwo potęguje się, jeśli tym głównym nabywcą jest niechętny sąsiad, gdyż mogą być przez niego podejmowane próby wpływania poprzez sprawy gospodarcze na sprawy polityczne. W dziejach Polski Odrodzonej zaszedł już taki wypadek ze strony Niemiec, które pragnąc osłabić Polskę gospodarczo i co za tym idzie politycznie, zamknęły swój rynek zbytu dla produktów polskich (wojna celna w 1925 r.). Pamiętać należy, że w 1924 roku wymiana towarowa między Polską a Niemcami była bardzo intensywna i wynosiła dla Polski 43% eksportu i 35% importu. Niemcy jednak przeliczyły się, gdyż dzięki energii i wysiłkom społeczeństwa polskiego i rządu życie gospodarcze po krótkim wstrząsie wywołanym tym faktem, rozwinęło się silniej i samodzielniej. Powstał wówczas w Polsce szereg fabryk wytwarzających przedmioty dawniej sprowadzane z Niemiec, a dla towarów polskich znalezione nowe rynki zbytu.

SILA GOSPODARCZA POLSKI WOBEC SWIATA.

Świat współczesny, rozpatrywany ze stanowiska gospodarczego, stanowi pewną całość, której części są dość silnie uzależnione od siebie. Gospodarkę światową kształtują dwa różne czynniki: pierwszy z nich zmierza do coraz silniejszego akcentowania odrębności każdej samodzielnej jednostki gospodarczej jaką stanowi państwo, drugi zaś do niwelowania tych różnic.

Czynnikiem zmierzającym ku samodzielności gospodarczej każdego państwa jest celowe i planowe dążenie do zapewnienia państwu jak największej niezależności gospodarczej. Ideałem, ku któremu zmierza w mniejszym lub większym stopniu każde państwo jest osiągnięcie samowystarczalności w zakresie produkcji, tak aby zaspokajała ona najważniejsze potrzeby ludności. Gdyby ideał ten mógł być osiągnięty, wówczas nie istniałaby tak zwana gospodarka światowa, lecz świat składałby się z szeregu niezależnych, samowystarczalnych jednostek gospodarczych, między którymi nie byłoby wcale wymiany.

Tej tendencji przeciwstawia się jednak drugi czynnik, który utrudnia zrealizowanie ideału samowystarczalności i całkowitej niezależności gospodarczej. Rozszerzający się coraz bardziej zakres potrzeb ludzkich, znacznie wykraczających poza krąg tych, które mogą być zaspokojone wyłącznie przy pomocy istniejących w danym kraju surowców, konieczność przystosowania się do państw otaczających, która korzystając z lepszych czasami warunków w oparciu o wynalazki u nich dokonane, produkuje rzeczy nowe, nieznane do tej pory, świadomość, że rozwój życia gospodarczego jest uzależniony

od ciągłej wymiany - wszystko to razem skłania do zrezygnowania z ideału państwa samowystarczalnego. To, co wyodrębnia dane państwo, a więc różnice w bogactwach naturalnych, klimacie itp., to w konsekwencji swej zmusza do nawiązywania łączności z innymi państwami.

Zmaganie się tych dwu czynników - różniącego i łączącego - daje się zaobserwować w całokształcie gospodarki światowej przez cały ciąg dziejów gospodarczych świata. W poszczególnych okresach i w poszczególnych państwach intensywność oddziaływania każdego z nich jest różna. Wiek XIX i początek XX, jako okres rozwijającego się wielkiego przemysłu, będący jednocześnie okresem udoskonaleń komunikacyjnych oraz bardzo silnie rozwiniętych idei liberalnych, zaznaczył się gwałtownym rozwojem wymiany międzynarodowej, daleko posuniętym zróżnicowaniem produkcji (na państwa rolnicze i państwa przemysłowe, a w ich obrębie na specjalności), a w związku z tym silnym uzależnieniem państw od siebie. Okres po wielkiej wojnie przyniósł raczej dążenia do samowystarczalności (autarkii) do harmonijnego rozwijania wszystkich gałęzi życia gospodarczego w każdym państwie, do zrywania więzów zależności.

Nie istnieje na świecie państwo, które by mogło w pełni osiągnąć samowystarczalność gospodarczą. Nawet państwa najbogatsze w surowce nie posiadają ich wszystkich, ani też w wystarczającej ilości (Stany Zj.). Niemożność osiągnięcia ideału samowystarczalności skłania jednak władze państwowe do zapewnienia swemu państwu jak najlepszej sytuacji w stosunku do państw innych. Dążność tę ujmuje się pod nazwą samodzielności gospodarczej. Polega ona na tym, aby przy pełnym wykorzystaniu własnych surowców i rozwinięciu własnego przemysłu, nie rezygnować z wymiany z państwami innymi, lecz korzystać z niej, w taki jednak sposób, aby wytwarzającą się zależność gospodarczą nie była jednostronna. Jednostronną zależnością między dwoma państwami nazywamy taką, przy której jedno korzysta z wytworów drugiego, to zaś może się obyć całkowicie bez pierwszego.

Państwo samodzielne, gospodarczo jest zależne od innych w sposób czynny, a nie bierny. Stosunki gospodarcze między państwami obejmują wymianę: towarów, kapitałów i ludzi. Państwo samodzielne przejawia swą czynną zależność w eksporcie towarów, w wysyłaniu nadmiaru kapitałów do państw innych oraz w całkowitym wyzyskaniu posiadanych sił roboczych. Oczywiście w praktyce sprawy te są bardziej skomplikowane niż to wygląda z tego ogólnego sformułowania. Jeśli chodzi o wymianę towarów - to w jednych działach produkcji dany kraj może istotnie eksportować, w innych natomiast zmuszony jest importować. Jeśli jakiś kraj wywozi swe kapitały za granicę, to jeszcze nie dowód, że posiada ich nadmiar, jak również nie zaprzecza to możliwości przypływu kapitałów obcych. Emigracja nie zawsze świadczy o zależności biernej danego kraju, gdyż ludność pozostała może być w pełni zatrudniona.

Stanowisko gospodarcze danego państwa wobec innych, przejawiające się w sposób omówiony wyżej, wyznaczone jest z jednej strony przez jego sytuację demograficzną, geograficzną

gospodarczą i polityczną, z drugiej zaś przez świadomą działalność władz państwowych i samego społeczeństwa. Z tych też względów przejawy samodzielności gospodarczej poszczególnych państw są dość różne. Państwa o licznej ludności, wielkim terytorium, wielkich i różnorodnych bogactwach naturalnych siłą rzeczy zajmować będą inną pozycję w stosunku do państw pozostałych o niewielkiej liczbie ludności, niewielkim terytorium i małych zasobach bogactw naturalnych.

Przechodząc do spraw polskich należy stwierdzić, że rozległe terytorium państwa polskiego, jego zaludnienie oraz posiadane bogactwa wyznaczają mu poważną pozycję w całości kształcie gospodarki światowej, umieszczają je wśród tych państw, które mogą i powinny odegrać dużą rolę. Wpływa na to z jednej strony posiadanie surowców oraz możliwość produkowania na eksport tych towarów, których brak odczuwają inne państwa, jak również to, że Polska posiadająca wielką liczbę ludności stanowi dogodny rynek zbytu. Państwo polskie ma wszelkie dane na to, aby liczone się z nim zarówno jako z producentem jak i ze spożywcą.

Ta pozycja wyznaczona teoretycznie nie znajduje jednak swego odpowiednika w rzeczywistości. Udział Polski w międzynarodowej wymianie towarów jest niewielki, odczuwa ona silny brak kapitałów oraz zmuszona jest do umieszczania części swej ludności za granicą.

Jakie są tego przyczyny? Mówiliśmy o nich już niejednokrotnie w rozdziałach poprzednich - w tym rozdziale natomiast postaramy się ująć je w sposób ogólny.

Państwo polskie jako samodzielna jednostka gospodarcza istnieje stosunkowo, w porównaniu z innymi wielkimi państwami, niedawno. Zniszczone wojną musiało ono poświęcić pierwsze swe wysiłki na odbudowę wewnętrzną. Dysproporcja między rozwojem gospodarczym ziem polskich a innymi krajami, istniejąca już przed wojną jako rezultat świadomej i celowej polityki rządów zaborczych, po wojnie wzmożła się jeszcze bardziej. Okres wojny we wszystkich państwach, biorących w niej udział i nie biorących - zaznaczył się wzmożeniem życia gospodarczego. Każde państwo rozbudowywało swój przemysł w związku z potrzebami wojennymi własnymi lub obcymi, natomiast na ziemiach polskich, będących z niewielkimi wyjątkami terenem walk, nie tylko że przemysł nie rozwijał się, ale istniejące jego zaczątki zostały zniszczone. Po wojnie każde z państw szukało dla siebie nowych rynków zbytu, które by wchłonięły towary produkowane przez nowo powstały przemysł. Jednym z tych rynków stała się Polska, odczuwająca braki we wszystkich dziedzinach swego życia gospodarczego i zmuszona do korzystania z obcych parowozów, wagonów, maszyn a nawet plonów rolnych, soli itd. Dopiero po kilku latach mogła Polska wystąpić jako konkurent na rynkach światowych. Przyjęto ją ze strony państw eksportujących raczej niechętnie, jak się zresztą przyjmuje każdego nowego współzawodnika, i starano się ją raczej zepchnąć do roli dostawcy surowców a nie towarów gotowych do użytku. Dopiero ostatnie lata przyniosły pod tym względem dość wyraźną zmianę. Polska zmniejszyła wywóz surowca a rozpo-

część eksportować półfabrykaty i produkty gotowe.

Sytuację Polski na rynkach międzynarodowych utrudniają jeszcze dwa czynniki: brak kapitałów oraz inny układ stosunków gospodarczych u sąsiadów. Zagospodarowanie Polski wymaga olbrzymich wkładów pieniężnych, których musimy dorabiać się powoli. Brak kapitałów utrudnia nie tylko wzmożenie ilościowe i jakościowe samej produkcji, ale stwarza trudności w ulokowaniu wyprodukowanych towarów na rynkach międzynarodowych oraz czyni przemysł mało odpornym na kryzysy w gospodarce światowej. Przedsiębiorstwo rozporządzające dużym zasobem pieniędzy może sobie pozwolić na pewne straty, które dla przedsiębiorstwa słabego finansowo mogą być całkowitą ruiną.

Układ stosunków gospodarczych wśród najbliższych i największych sąsiadów jest dla Polski raczej niekorzystny. Gwałtowne uprzemysłowienie Z.S.S.R., przejęcie całego handlu zagranicznego przez państwo i zamknięcie się właściwie od dowozu towarów zagranicznych - wszystko to razem utrudnia eksport polskich towarów do Z.S.S.R. Analogiczną sytuację obserwujemy w Niemczech, które bardzo dbają o rozwój własnego rolnictwa i zamykają dowóz dla towarów polskich.

Zmusza to Polskę do szukania odległych rynków zbytu, na których była ona do niedawna jeszcze nieznaną jako producent. Rozpoczęte w tym kierunku wysiłki dały dość poważne rezultaty.

NAJWAŻNIEJSZE CZYNNIKI GEOGRAFICZNO-GOSPODARCZE KSZTAŁTUJĄCE OBRONNOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO.

W czasach dawnych zagadnienie obronności kraju sprowadzało się właściwie do kwestii posiadania odpowiednio liczonej, wyćwiczonej i uzbrojonej armii, dzisiaj natomiast obejmuje ono całokształt warunków, w jakich się znajduje dane państwo. Oprócz armii czynnikami decydującymi o mniejszej lub większej obronności kraju są: położenie geograficzne, granice polityczne, rozmiary i ukształtowanie powierzchni, gęstość zaludnienia i jej rozmieszczenie, skład ludności, jej wartości psychiczne, rozmieszczenie warsztatów wytwórczych, surowców, linii komunikacyjnych itd. itd.

Granice Polski w swej większej części są granicami sztucznymi bardzo trudnymi do obrony na wypadek inwazji. Bagna poleskie osłaniają jedynie środkowe połacie wschodnich granic. Możliwe jest jednak ich obejście od północy jak i od południa. Niewielką wartość strategiczną miało również nasze wąskie wybrzeże Bałtyku (2.5% linii granicznej); położone jakby w kleszczach prowincyj niemieckich było niemożliwe do obrony, gdyż armia niemiecka zagrażała mu z trzech stron: od zachodu, wschodu i południowego wschodu przez wciśnięcie się Prus Wschodnich szerokim klinem w ziemię czysto polskie.

Jedyną naszą granicę naturalną tworzą Karpaty, uważane do wybuchu wojny obecnej za teren niezwykle trudny do zdobycia. Jak się jednak okazało we wrześniu 1939r. i teren górski nie stanowi zbyt wielkiej przeszkody dla armii pancerno-motorowej. Dlatego też słusznie podkreśla się w ostatnich zwłaszcza czasach, że Polska w porównaniu do innych państw europejskich należy do krajów najbardziej zagrożonych. Przy naszych długich granicach z Niemcami i Z.S.S.R. nawet ich silne ufortyfikowanie na wzór osławionej linii Maginota nie wielkie rokuje nadzieje. Zarówno bowiem nasz sąsiad wschodni jak i zachodni, rozperzadzający o wiele od naszej większymi armiami, łatwo je mogą przełamać. Zdarzyć się również może, że któryś z małych narodów, sąsiadujący z nami na południu, zgodzi się pod terorem na przepuszczenie wojsk nieprzyjacielskich przez swoje terytoria i na zaatakowanie nas od strony najmniej spodziewanej.

W tych warunkach w przyszłych ewentualnych konfliktach możemy liczyć przede wszystkim na naszą dużą siłę populacyjną (w 1939 r. 35.1 milionów ludności), na większy niż w państwach zachodnich procent młodych mężczyzn zdolnych do noszenia broni, na rozbudowany i sprawnie działający przemysł oraz planowo rozwiniętą sieć komunikacyjną. Jak wykazują ostatnie doświadczenia wojenne można osiągnąć powodzenie militarne dzięki możliwościom łatwego i szybkiego przemieszczania wielkich ilości wojsk z jednego miejsca na drugie.

Ażeby takie operacje mogły być realnie możliwe, musimy w Polsce powojennej poświęcić wiele uwagi liniom komunikacyjnym. To co odziedziczyliśmy w tej dziedzinie po zaborcach było budowane wyłącznie z myślą gospodarczą i strategiczną Austrii, Niemiec i Rosji. W okresie niepodległości zbudowaliśmy wprawdzie pewną ilość nowych torów kolejowych i dróg bitych, ale mimo to nasza sieć komunikacyjna cierpiała wciąż na poważne braki. Całkowitemu jej unowocześnieniu stawały na przeszkodzie olbrzymie koszty oraz modna w pewnych kołach teoria, iż brak dróg odpowiednich opóźni działania nieprzyjacielskie. Doświadczenia zdobyte w obecnej wojnie wskazują niezbicie, iż bez gęstej sieci autostrad i blisko siebie leżących linii kolejowych nie podobna przeprowadzić żadnych poważniejszych i skutecznych działań militarnych.

Zagadnienie sieci komunikacyjnej łączy się bardzo ściśle z kwestią rozmieszczenia surowców oraz zakładów przemysłowych. Rzut oka na mapę podającą rozmieszczenie najważniejszych surowców w Polsce od razu wskazuje na ich niedogodne z punktu widzenia obronności położenie. W szczególnie niedogodnej sytuacji znajduje się nasze zagłębie węglowe, dostarczające podstawowego materiału pędnego. Dlatego też zwrócenie uwagi na inne źródła energii (spadek wód i ropa naftowa) jest ważne nie tylko ze względów gospodarczych, ale również i obronnych, gdyż wtedy ośrodki wytwórcze mogą być odsunięte od granicy.

Rozmieszczenie wielkiego przemysłu hutniczego i metalurgicznego jest uzależnione od rozmieszczenia węgla i rud i dlatego też położenie ich, oceniane ze stanowiska obronności, jest niekorzystne. Względy gospodarcze nakazują, budo-

wę hut koło pokładów węgla (przy produkcji bowiem zużywa się więcej węgla niż rudy), względy znów obronności zalecają przesunięcie ich bardziej w głąb kraju. (Budowa centralnego okręgu przemysłowego na terenach Polski środkowej).

Zagadnienie zapewnienia krajowi żywności oraz wszelkich materiałów związanych z produkcją rolną i hodowlaną jest jednym z podstawowych i w okresie wojny. Wchodzi tu w grę nie tylko zaopatrzenie samej armii (a więc dowóz na fronty), ale również całego kraju. Żołnierz walczący na froncie musi mieć pewność, że jego rodzina nie cierpi głodu. Ten fakt podnosi go na duchu, nie osłabia jego energii i zapału. Zapewnienie ogółowi dostatecznej ilości pożywienia stwarza w społeczeństwie nastrój spokoju, tak bardzo ważnego w okresie wojny, nie daje powodu do zamieszek wewnętrznych, nie stwarza nastroju przygnębienia i chęci ukończenia wojny za wszelką cenę, aby tylko nie głodować. Rozpatrując rolnictwo polskie z tego punktu widzenia, oprócz wielu stron korzystnych, o których już poprzednio niejednokrotnie była mowa, należy zwrócić uwagę na dwa niedomagania: pierwsze wynikające z niedostatecznie wysokiej kultury rolnej (wskutek czego w czasie wojny mogą powstać pewne braki w zaopatrzeniu) i drugie, związane z nieodpowiednim ze stanowiska obronności rozkładem obszarów rolniczych. Rolnictwo musi być tak zorganizowane, aby mogło - gdziekolwiek tylko stanie armia - wyżywić ją z możliwie najbliższych terenów. Fakt skupienia nadwyżkowej produkcji rolniczej tylko w niektórych rejonach wymaga przewożenia plonów, co w warunkach wojennych nie zawsze da się sprawnie przeprowadzić. Dlatego też, o czym już poprzednio była mowa, wysiłki państwa polskiego zmierzają do ożywienia okręgów do tej pory biernych rolniczo, do równomiernego podniesienia kultury rolnej w całej Polsce.

POLACY ZA GRANICĄ.

W ramach granic politycznych państwa polskiego żyje tylko część narodu polskiego (około 75%). Reszta wskutek najrozmaitszych przyczyn znalazła się poza granicami. Wśród tych przyczyn dwie odegrały rolę najważniejszą: wytknięcie takich a nie innych granic oraz ruchy emigracyjne.

Obszar dzisiejszego państwa polskiego nie pokrywa się bynajmniej z terytoriami zamieszkanymi od wieków przez ludność polską. Do państw sąsiednich należą dość rozległe obszary, na których żyją liczne rzesze Polaków, obszary związane z Polską kulturalnie, etnicznie, bądź też historycznie. Tak więc na terenach pogranicznych Niemiec, obejmujących m. in. Powiśle, Mazury, część Prus Wschodnich, Śląsk Opolski - zamieszkuje ludność polska w liczbie dochodzącej do miliona, żyjąca na tych ziemiach z dziada pradziada i wierna swej narodowości, językowi i tradycjom polskim. Na terenach dawnej Rzeczypospolitej obecnie należących do Z.S.S.R. znajduje się kilkuset-

tysięczna rzesza Polaków. Na Łotwie żyje około 70.000 Polaków, na Litwie^{noto} 200.000. I w jednym i w drugim państwie ludność polska żyje i pracuje przeważnie na roli, od kilkuset lat.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że granice wiekowego zasięgu narodu polskiego, odpowiadające mniej więcej granicom dawnej Rzeczypospolitej, są dużo szersze niż obecne granice państwa polskiego. Sytuacja Polaków zamieszkałych na tych terenach odwiecznie polskich jest różna, przeważnie jednak dość trudna. Polityka poszczególnych państw bardzo często zmierza do wynarodowienia Polaków przez utrudnianie zrzeszania się, zakładania szkół polskich, uczenia po polsku, wydawania czasopism polskich itd.

Drugą przyczyną, która doprowadziła do tego, że część narodu polskiego znalazła się poza obecnymi granicami państwa, jest emigracja. Polski ruch emigracyjny przed rokiem 1914 nosił trojaki charakter: część emigrantów przenosiła się do innych dzielnic państwa zaborczego (inteligencja), w ramach którego pozostawała dana dzielnica, część wędrowała do innych krajów europejskich, część zaś - do krajów zamorskich.

Na skutek ruchu emigracyjnego wewnątrz państw zaborczych - w Niemczech (szczególnie w Westfalii, Saksonii i Nadrenii) znalazła się liczna, kilkusettyśięczna rzesza Polaków pracujących głównie w przemyśle i częściowo na roli; w Rosji, na terenach nigdy nie należących do Polski, mieszka również kilkaset tysięcy Polaków rozproszonych zresztą po olbrzymich obszarach tego Państwa; w Austrii¹⁾ i państwach, których część terytorium dawniej należała do niej, osiadło również wielu Polaków (w Austrii powojennej koło 20.000, na Węgrzech 15.000, w Jugosławii - 18.000, w Czechosłowacji na Morawach i Słowaczczyźnie oraz w Rumunii).

Wędrowki do innych państw europejskich (przed i po wojnie) doprowadziły do powstania większych skupień Polaków we Francji (głównie po wojnie, około 500.000 przeważnie górników i robotników), Belgii (około 30.000, również przeważnie robotnicy), Holandii (kilka tysięcy), Danii (13.000).

Najpotężniejszą jednak pod względem liczebnym była emigracja do krajów zamorskich, głównie do Stanów Zjednoczonych A.P. Tam też powstało największe skupienie Polaków za granicą (przeszło 3,500.000), mieszkających głównie w stanach wschodnich oraz koło Wielkich Jezior. Oprócz tego w Ameryce znajduje się skupienie Polaków w Brazylii (ponad 200.000), Kanadzie (ponad 100.000) i Argentynie (około 100.000). Jeśli uwzględnimy drobne grupy Polaków w innych częściach świata, możemy śmiało powiedzieć, że Polacy mieszkają na całym świecie.

W związku z tym faktem nasuwają się dwie kwestie: jaką rolę odgrywa emigracja w tym kraju, w którym mieszka i jakie są jej stosunki z Macierzą.

1) Sytuacja przed włączeniem Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

Rola i znaczenie środowisk emigracyjnych zależy w pierwszym rzędzie od wielkości skupienia oraz stopnia zorganizowania wewnętrznego. W krajach, w których emigracja polska jest rozrzucona, nie odgrywa ona prawie żadnej roli. W tych przypadkach wsiąka dość łatwo w obce środowisko i traci łączność z polskością. Dlatego też w interesie narodu i państwa polskiego leży kierowanie emigracji do ściśle oznaczonych miejsc. Przed wojną ruch emigracyjny z Polski nie nosił charakteru świadomej i celowej wędrówki, lecz raczej był beziadną ucieczką biednej masy włościańskiej z przeludnionych terenów. Organizacją ruchu zajmowały się jednostki, którym zależało na zarobku. W ostatnich latach państwowe władze polskie poczęły bacznie obserwować przebieg tego ruchu i wydały szereg zarządzeń, mających na celu ochronienie biednego, nie zawsze orientującego się i nie znającego obcych stosunków emigranta od wyzysku.

Skupienie terytorialne emigrantów umożliwia w znacznej mierze wewnętrzne ich zorganizowanie w szereg stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych, gospodarczych itd. Z podanych poprzednio liczb widać, że wśród emigrantów jest bardzo niewielki odsetek ludzi z wykształceniem. Ma to bardzo doniosłe, ale niestety ujemne znaczenie, gdyż w ten sposób wychodźstwo jest pozbawione swych naturalnych przewodników i organizatorów. Stąd w konsekwencji stosunkowo mała rola, jaką polskie ośrodki emigracyjne odgrywają w krajach, w których się znajdują, mimo że liczebnie przedstawiają się bardzo pokaźnie i mają wielkie zasługi w rozwoju gospodarczym danego kraju.

Jeśli chodzi o stosunek emigracji do Macierzy, to należy stwierdzić, że był on zawsze bardzo żywy. Przejawiało się to rozmaicie: w formie powrotu części emigrantów do kraju po zdobyciu pewnych oszczędności, stałego kontaktu z rodziną i znajomymi, przesyłaniu pieniędzy itp. Jednym z poważnych czynników podtrzymujących tę łączność w niektórych przynajmniej środowiskach, jak np. w Stanach Zjedn. A.P., był stały dopływ nowych ludzi z kraju. Po wojnie dopływ ten ustał, natomiast zjawił się nowy czynnik w postaci istnienia niepodległego państwa polskiego.

Dowodem trwania łączności emigrantów z Polską jest powstanie w r. 1934 Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Celem jego jest utrzymanie kontaktu między skupieniami polskimi za granicą oraz z Macierzą w imię duchowej jedności Narodu Polskiego, organizowanie współdziałania między Macierzą a skupieniami polskimi za granicą w zakresie życia narodowo-kulturalnego i organizacyjnego oraz obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich za granicą. Związek ten nie jest organizacją polityczną i podkreślając lojalność wychodźców wobec państw, w których mieszkają, pragnie nie dopuścić do wynarodowienia Polaków i utraty ich dla Narodu. Władzą organizacyjną Związku są Zjazdy Polaków z Zagranicy, odbywające się co 5 lat w Warszawie.

Dla podtrzymania łączności Polonii Zagranicznej z Polską powstało szereg innych stowarzyszeń i instytucyj.

spośród których należy wymienić Fundusz Szkolnictwa Polskiego Za Granicą, mający na celu zbieranie pieniędzy dla tworzenia i rozwijania szkół polskich na terenach, gdzie mieszkają Polacy, Seminarium Zagraniczne w Potulicach, kształcące kapitanów polskich do pracy na emigracji oraz Ligę Morską i Kolonialną, która opiekuje się bardzo wydatnie sprawami emigracyjnymi.

BILANS STRAT POLSKI W TOCZĄCEJ SIĘ WOJNIE.

Nie ulega wątpliwości, że w chwili ustania działań wojennych, Polska należeć będzie do krajów najbardziej uszkodzonych przez wojnę. Straty efektywne w zabitych i zaginionych, względnie zmarłych w obozach koncentracyjnych oceniane są na minimum 400 tysięcy; do tego zaś dochodzi ubytek około 1.300 tys. zmarłych w następstwie epidemii oraz strasznych warunków (odżywezo sanitarnych). Uszkodzenia fizyczne, jak i przeżycia psychiczne spowodowane działaniami wojennymi, pobytem w obozach koncentracyjnych, czy więzieniach, zwiększą wydatnie inwalidztwo, pociągając za sobą spadek wydajności pracy setek tysięcy obywateli. Wszystkie zaś powyższe czynniki zmieniają na niekorzyść skład ludności pod względem wieku, obniżają jej przeciętny stan zdrowotny, co w pewnej mierze musi się również odbić i na teźyżnie fizycznej i przyroście naturalnym specjalnie z okresu lat wojny.

Jeśli idzie o grupy zawodowe najmniej stosunkowo ucierpi masa rolnicza, najwięcej grupa pracowników umysłowych (technicy, nauczyciele) oraz zawody handlowe w związku ze specjalną strukturą tej grupy, liczącej 58,7% ogółu Żydów. Wobec ich masowego mordowania przez Niemców, należy przewidywać bardzo wydatny spadek odsetka ludności miejskiej; niektórzy obliczają, iż zamiast z 29% ogółu zaludnienia będą miasta liczyły najwyżej 25%.

Niezwykle poważne straty trudne obecnie do obliczenia poniosła zarówno prywatna jak i publiczna własność tak przez same działania wojenne, (w których znów najbardziej ucierpiały miasta) jak i późniejsze rekwizycje, konfiskaty, oraz rabunkową gospodarkę okupantów, mających jedynie na oku ich własne cele wojenne.

Rezultatem długotrwałości okupacji, jak i metod stosowanych przez okupantów będzie niesłychany chaos prawny. Maszyna życia nie zna zastojów. Ludzie w kraju pracują, wytwarzają, sprzedają, zaciągają i spłacają zobowiązania - nielegalnie więc działania okupantów splatają się nierozdzielnie z tymi, czy innymi legalnymi działaniami ludności w jeden węzeł, którego rozplątanie nie zawsze będzie możliwe. Nawet, jeśli chodzi o własność nieruchomą, powstaną bez wątpienia sytuacje tak skomplikowane, że uznanie po prostu wszelkich wymuszonych przez okupantów transakcyj, za

niebycie, nie da się w czystej formie zastosować, szczególnie jeśli idzie o obiekty, które znalazły się już w dziesiątych rękach. Najtrudniejszym zaś do rozwikłania problemem będą zobowiązania, zaciągnięte przed wojną, a spłacone podczas okupacji w innej walucie, względnie do rąk niewłaściwych osób, egzekucje przeprowadzone w tym czasie itp.

Niemniejszy będzie chaos organizacyjny; zniszczenie związków łączących poszczególne komórki życia gospodarczego, likwidacja całych gałęzi wytwórczości, zdekompletowanie pracujących zespołów, zerwanie stosunków handlowych, zmiana dróg i metod handlu, częściowe zniszczenie aparatu rozdzielczego i potworzenie nowych jednostek organizacyjnych, nastawienie prawie każdej gałęzi produkcji w fałszywym kierunku. Wszystkie są to szkody, które choć najmniej może widoczne są najtrudniejsze do usunięcia i które dlatego prawdopodobnie przekroczą zakres szkód ściśle materialnych.

POWOJENNA PRZEBUDOWA ŚWIATA.

Trudno w tej chwili dać ścisłą odpowiedź na pytanie jakie zmiany zajdą w związku z toczącą się wojną w układzie polityczno-gospodarczym świata, a w szczególności Polski.

Koncepcje przebudowy kontynentu europejskiego idą dziś po linii stworzenia większych obszarów sfederowanych, bloków państw bardziej odpornych na wszelkie przesilenia polityczno-gospodarcze, niż poszczególne ustroje państwowe dzisiejszej doby.

Zbliżenie grecko-jugosłowiańskie może stać się zrebem unii bałkańskiej, obejmującej również Bułgarię i Rumunię. Mówi się o stałej koncepcji związania w ramach unii skandynawskiej, grawitujących ku sobie od dawna z racji wspólnoty kulturalnej: Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii, czy unii bałtyckiej, mającej objąć Litwę, Łotwę i Estonię. Polska w tej konstelacji - zwolniona w dużej mierze od nacisku okrojonego bloku Niemiec, uzyskawszy Prusy i Gdańsk - dające jej silne oparcie o Bałtyk i redukujące bez mała o połowę jej granice z Niemcami, mogłaby stać się przewodnim elementem polityczno-gospodarczym na osi Bałtyk-Morze Czarne.

Formułą, mającą stać się kamieniem węgielnym świata budowanego przez zwycięskich Aliantów, ma być harmonia interesów w miejsce dotychczas wszechwładnie panującej sprzeczności między nimi. Mówi się o stworzeniu międzynarodowego planu gospodarczego w ramach którego budowałyby poszczególne ustroje państwowe własne życie. Propaguje się również oddzielenie życia gospodarczego od polityki, likwidację nieproduktywnych przemysłów utrzymywanych w imię jedynie przesłanek politycznych, przejście do międzynarodowego podziału pracy, jak i najszerszej wymiany w dziedzinie

prawnej, socjalnej, kulturalnej itp. Równolegle zarysowują się koncepcje realizacji pokoju społecznego poprzez podporządkowanie interesów ekonomicznych względem socjalnym, zapewnienie jednostce stałości dochodu w drodze rozbudowy ubezpieczeń społecznych, mających już objąć całe bez wyjątku narody, do czego pierwszym krokiem jest opublikowany w Wielkiej Brytanii w grudniu 1942 r. plan Beveridge'a.

Z przejściem do gospodarki planowej istniejącej już od dawna w Z.S.S.R. w Niemczech i we Włoszech, a rozwiniętej w czasie wojny również w Anglii i Stanach Zjednoczonych wiąże się znów wydatne zwiększenie się udziału państwa w całości kształcie życia gospodarczego (od wzmocnienia nadzoru aż do pełnej etatyzacji). Obejmie on w pierwszym rządzie produkcję, transport i handel surowcami kluczowymi, jakimi są w gospodarstwie całego świata węgiel i nafta. Węgiel pozostaje bowiem nadal podstawowym surowcem w procesach hutniczych, w olbrzymim przemyśle barwniczym i farmaceutycznym jak i stworzonym na potrzeby wojny przemyśle węglowo-przetwórczym (syntetyczne: benzyna, oleje dieslowskie opałowe, parafina, materiały drogowe, kauczuk, wełna). W związku zaś z wysunięciem się motorów Diesla na czoło motorów spalinowych (lotnictwo, automobilizm, statki motorowe, pociągi - torpedy, traktory), należy się spodziewać ogromnego wzrostu konsumpcji oleju dieslowskiego jak i olejów drogowych, niezbędnych w rozbudowie sieci drogowej, a równocześnie pewnego zmniejszenia zapotrzebowania na benzynę, będącą dziś dominującym elementem kwestii naftowej. Dojdzie zaś do tego rozrastający się dziś szybko przemysł ropo-pochodny, (materiały wybuchowe, konserwacyjne, medyczne - farmaceutyczne, sadze).

W Polsce stan taki nastąpi w pierwszym rządzie dla tego, że urządzenia inwestycyjne jakie otrzymamy, pochodząc będą głównie z rewindykacji wojennych, wzgl. będą uzyskane w drodze długoterminowych kredytów, a więc aktów o podłożu politycznym. Do tego dojdzie jeszcze bez wątpienia przejęcie przez państwo przedsiębiorstw, których akcje znajdowały się w r. 1939 w rękach Niemców, oraz zakładów stworzonych przez okupanta w czasie wojny.

Pewni badacze zagadnień powojennych przepowiadają wejście świata w okres ogromnego wzrostu inwestycji, które wyeliminują w dużej mierze chroniczne bezrobocie z czasów przedwojennych. Naturalną przy tym tendencją rozwoju światowego stanie się stopniowe przesuwanie się ludności pracującej w rolnictwie do innych zajęć gospodarczych.

Szukający dróg zabezpieczenia pokoju widzą je w wzmocnieniu gospodarczym państw leżących między Niemcami a Rosją oraz - podciągnięciu ich do poziomu gospodarczego Zachodu. Im bardziej kraje te będą uprzemysłowione tym mniej Niemcy będą mogły poszukiwać w nich swego uzupełnienia rolniczo-surowcowego, a co za tym idzie zmniejszy się ich zagrożenie polityczne, wytworzą się warunki sprzyjające napływowi kapitałów inwestycyjnych z zagranicy; wraz ze zwiększeniem zaś ich potencjału przemysłowego, będzie mala-

za stosunkowe rela Niemiec.

Jeśli powyższe poglądy zwyciężą, Polska stanie się bez wątpienia jednym z tych krajów, których struktura gospodarcza może ulec tak daleko posuniętym zmianom, że w ciągu najbliższych 15-let powojennych - jak przypuszczają pewni ekonomiści - może dojść do zmniejszenia się procentu ludności zatrudnionej w rolnictwie do niespełna 20% przy równoległym wzroście procentu zatrudnionych w przemyśle do 36%, a w innych zawodach 45%. Powyższe zmiany odbywać się mogą oczywiście w oparciu o wielki przypływ kapitałów zagranicznych, a towarzyszyć im będzie silny wzrost dochodu narodowego i oszczędności.

Tabl. 1. Ludność miejska w Polsce według grup wielkości miast w procentach ogółu ludności.

Wyszczególnienie	Ogółem	Miasta liczące							500 i więcej.
		poniżej 5	5 - 10	10-20	20-50	50-100	100-200	200-500	
tysiący mieszkańców									
Liczba miast	611	354	146	62	36	7	3	2	1
	636	308	177	83	46	11	6	3	2
Ludność miej- ska w tys.	6608	1008	1005	842	1100	562	482	671	937
	8689	928	1233	1099	1392	688	781	784	1784
W % ogółu ludności	24,6	3,8	3,7	3,1	4,1	2,1	1,8	2,5	3,5
	27,2	2,9	3,9	3,4	4,4	2,1	2,4	2,5	5,6

Tabl. 2. Mieszkania przeludnione ponad (2 osoby na izbę) w niektórych krajach w latach 1926/1931.

Kraj lub miasto	Mieszkania	ludność
	w odsetkach ogółu mieszkańców	
Anglia z Walią	4,3	7,6
Londyn	5,4	9,4
Niemcy	5,6	6,6
Berlin	5,0	8,8
Polska	44,7	56,2
Warszawa	47,9	58,3
Włochy	24,4	34,5
Rzym	26,2	37,5
Paryż	5,5	8,7

Tabl. 3. Ruch naturalny ludności w niektórych krajach.

K r a j e	Urodzenia żywe	Zgony	Przyrost naturalny
	na 1000 mieszkańców		
Anglia z Walią	15,1	11,6	3,5
Francja	14,6	15,4	0,8
Niemcy	19,2	11,9	7,3
Polska	24,5	13,8	10,7
Rumunia	29,7	19,0	10,7
Węgry	19,5	14,3	5,2
Włochy	23,6	13,9	9,7
Japonia	30,6	17,0	13,6
Stany Zj. Am.	17,9	10,7	7,2
Australia	17,5	9,7	7,8

Tabl. 4. Ludność Polski według źródła utrzymania i wyznania w roku 1931.

Ważniejsze wyznania	Ogółem	Rol-	Prze-	Han-	Komu-	SZKOŁ- nictwo kultu-	Inne
		nictwo	mysi	del	nika- cja		
w odsetkach							
Rzym.-kat.	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Grecko-kat.	64,8	62,8	69,9	36,6	81,7	68,9	77,9
Prawosławne	10,4	15,2	3,1	1,2	2,7	4,0	3,8
Ewangelickie	11,8	17,9	2,1	1,2	2,1	2,3	3,2
Mojżeszowe	2,6	2,6	3,2	2,1	1,1	3,0	2,7
	9,8	0,7	21,3	58,7	12,1	21,5	11,9

	Pszenica		Zyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki		Buraki Cukr.	
	Zbiory ml.	Plony ha w 0	Zbiory ml.	Plony ha w 0	Zbiory ml.	Plony ha w 0	Zbiory ml.	Plony ha w 0	Zbiory ml.	Plony ha w 0	Zbiory ml.	Plony ha w 0
Anglia	15,3	20,6					18,8	20,2	49,9	172,4	25,8	204,1
Bulgaria	17,7	13,5					13,7	17,7	123,6	160,1	59,9	331,0
Czechosłowac.	14,0	16,4	14,8	15,3	11,2	16,6	10,2	27,2				
Dania												
Estonia	69,0	13,5	7,4	11,2	10,0	13,9	45,6	14,2	147,2	103,6	76,5	265,6
Francja	42,9	9,5			12,4	9,0			50,2	112,8	19,7	237,3
Hiszpania	23,5	11,0										
Jugosławia												
Litwa												
Lotwa												
Niemcy	44,7	22,6	69,2	16,6	36,4	21,2	59,2	20,8	553,1	191,5	157,0	344,8
Polska	19,3	11,4	56,4	9,9	13,6	11,1	23,4	10,2	402,2	134,9	32,5	221,1
Rumunia	37,6	10,6	4,5	10,3	9,2	6,1	5,1	6,5	19,3	89,2		
Szwecja							12,7	19,1				
Węgry	19,6	13,0	6,2	10,0	5,6	11,7			25,6	86,4		
Włochy	80,6	15,5							28,7	73,6	33,1	258,6
Z.S.S.R.	208,2	7,8	219,3	8,9	69,7	8,9	159,6	9,3	532,8	83,9	211,0	185,0
Egipt	12,4	21,5										
Indie Bryt.	99,7	7,4			23,5	9,0						
Japonia	13,7	19,2			15,8	20,8						
Mandżuria												
Turcja	38,2	11,3			22,8	12,8	6,9	9,6				
Argentyna	50,3	8,1			5,1	11,2						
Brazylia												
Kanada	49,6	4,8			18,1	10,3						
Meksyk												
Stany Zjedn.	237,9	9,1	12,6	8,1	47,8	11,9	166,4	11,7	106,5	82,8	79,4	260,8

Tabl. 6. Gospodarstwa (zespoły rolnicze) na wsi według powierzchni użytków rolnych w 1931 r.

Województwa	Powierzchnia użytków rolnych w ha.				
	Poniżej 2 ha	2 - 5 ha	5 - 10 ha	10-15 ha	50 i wię- cej ha.
	2998,2	5531,0	3943,5	1790,0	57,3
P o l s k a	Liczba gospodarstw w tysiącach				
	747,1	1136,1	728,7	309,1	14,7
	Liczba gospodarstw w odsetkach				
	25,5	38,7	24,8	10,5	0,5
Warszawskie	12,0	32,2	35,8	19,2	0,8
Łódzkie	19,9	40,4	31,4	7,9	0,4
Kieleckie	19,9	48,0	27,8	4,1	0,2
Lubelskie	18,4	42,4	31,0	7,9	0,3
Białostockie	8,0	30,6	38,5	22,4	0,5
Wileńskie	9,5	36,3	34,6	18,6	1,0
Nowogródzkie	11,7	41,8	32,6	13,3	0,6
Poleskie	14,3	37,8	30,9	16,6	0,4
Wołyńskie	15,7	46,2	29,7	8,2	0,2
Poznańskie	11,4	23,4	30,8	32,7	1,7
Pomorskie	9,8	20,8	28,5	37,8	3,1
Śląskie	23,8	38,4	26,7	10,7	0,4
Krakowskie	41,1	44,4	12,3	2,1	0,1
Lwowskie	45,8	42,2	10,4	1,4	0,2
Stanisławowskie	64,6	27,9	6,0	1,3	0,2
Tarnopolskie	45,6	41,0	11,2	2,0	0,2

Tabl. 7. Górnictwo i Przemysł
Rozmieszczenie przemysłu na podstawie liczby zatrudnionych robotników w zakładach od I-VII kategorii w 1937 roku.

Gałęzie przemysłu	Województwa				
	cen- tralne	Wschodnie	Zachodnie	śląskie	połu- dniowe
	W odsetkach ogółu zatrudnionych				
Górnictwo i przemysł	52,8	4,3	10,9	16,5	15,5
Górnictwo	25,1	-	0,7	52,8	22,4
Przemysł	46,7	4,8	12,2	11,6	14,7
Mineralny	43,5	12,2	15,0	8,3	21,0
Metalowy	60,8	0,4	8,0	23,7	7,1
Elektrotechniczny	65,3	3,3	11,7	11,8	7,9
Chemiczny	50,2	3,0	9,6	17,9	19,3
Wiókienniczy	86,9	0,4	2,3	5,2	5,2
Papierniczy	44,7	8,7	16,7	14,0	15,9
Skórzany	50,9	5,4	8,2	8,2	27,3
Drzewny	33,8	16,7	14,4	4,0	31,1
Spożywczy	36,7	8,1	29,6	4,4	21,2
Odzieżowy	52,8	2,1	15,9	6,1	23,1
Poligraficzny	50,0	3,4	20,6	7,0	19,0
Budowlany	47,4	1,4	17,9	18,7	14,6

Tabl. 8. Przywóz do Polski w milionach złotych.

T o w a r	1929	1935	1936	1937	1938
O g ó ł e m.....	3111	861	1003	1254	1300
Artykuły spożywcze (owoce, tytoń, kawa, kakao, herbata, śledzie solone)..	212	95	94	112	134
Surowce i półfabrykaty (bawełna, wełna, inne surowce włókiennicze, skóry, nasiona oleiste, rudy).....	706	276	334	386	246
Wyroby gotowe (maszyny i aparaty, przetwory chemiczne, wyroby włókiennicze i papierowe).....	813	164	195	236	317

Tabl. 9. Wywóz z Polski w milionach złotych.

T o w a r	1929	1935	1936	1937	1938
O g ó ł e m.....	2813	925	1026	1195	1185
Wierzęta żywe (trzoda chlewna).....	185	16	26	29	40
Artykuły spożywcze (bekony, szynki, mięso, żyto, jęczmień, jaja, cukier, trączkowe, masło).....	640	194	238	248	272
Surowce i półfabrykaty (drewno, węgiel, cynk, przedza, len, żelazo, stal)....	1160	367	387	503	522
Wyroby gotowe (wyroby włókiennicze, kury, blacha, nawozy).....	390	163	157	184	163

Tabl. 10. Samochody w niektórych krajach w roku 1938.

K r a j e	na 10.000 mieszkańców	Produkcja w tysiącach sztuk 1937
Anglia	511	493
Francja	523	200
Niemcy	251	338
Włochy	100	57
Belgia	268	
Szwecja	305	
Holandia	166	
Dania	379	14
Czechosłowacja	69	
Szwajcaria	222	
Portugalia	63	
Finlandia	110	
Polska	10	
Rumunia	13	
Z.S.S.R.		200
Japonia	25	
Zw. Płd. Afr.	287	
Argentyna	220	
Brazylia	37	
Kanada	1175	207
Stany Zj. Am.	2888	4.810
Australia	1067	

Tabl. 10. Wyniki badań w kierunku...

Ilość		Procent	
Wzrost	ciężar ciała	Wzrost	ciężar ciała
150	50	15	15
155	55	15	15
160	60	15	15
165	65	15	15
170	70	15	15
175	75	15	15
180	80	15	15
185	85	15	15
190	90	15	15
195	95	15	15
200	100	15	15
205	105	15	15
210	110	15	15
215	115	15	15
220	120	15	15
225	125	15	15
230	130	15	15
235	135	15	15
240	140	15	15
245	145	15	15
250	150	15	15
255	155	15	15
260	160	15	15
265	165	15	15
270	170	15	15
275	175	15	15
280	180	15	15
285	185	15	15
290	190	15	15
295	195	15	15
300	200	15	15
305	205	15	15
310	210	15	15
315	215	15	15
320	220	15	15
325	225	15	15
330	230	15	15
335	235	15	15
340	240	15	15
345	245	15	15
350	250	15	15
355	255	15	15
360	260	15	15
365	265	15	15
370	270	15	15
375	275	15	15
380	280	15	15
385	285	15	15
390	290	15	15
395	295	15	15
400	300	15	15
405	305	15	15
410	310	15	15
415	315	15	15
420	320	15	15
425	325	15	15
430	330	15	15
435	335	15	15
440	340	15	15
445	345	15	15
450	350	15	15
455	355	15	15
460	360	15	15
465	365	15	15
470	370	15	15
475	375	15	15
480	380	15	15
485	385	15	15
490	390	15	15
495	395	15	15
500	400	15	15
505	405	15	15
510	410	15	15
515	415	15	15
520	420	15	15
525	425	15	15
530	430	15	15
535	435	15	15
540	440	15	15
545	445	15	15
550	450	15	15
555	455	15	15
560	460	15	15
565	465	15	15
570	470	15	15
575	475	15	15
580	480	15	15
585	485	15	15
590	490	15	15
595	495	15	15
600	500	15	15

P
R

Ca
Za

Mi
Pr
Ch
Wy
Ch
Ch
Fo
Ko
Pr
Zn
Ro
ne
Za
Mi
Pi
Or

Zr
lud
Pr
Życ
Życ
Życ

Typ
Prze
Ustr
Społ
Znac
prob

S P I S T R E S C I

Wstęp	5
Wies i miasto	

URBANIZACJA I UPRZEMYSŁOWIENIE POLSKI

Powstanie i rozwój miast	7
Rola i znaczenie miast dawniej	11

a) Miasto jako osiedle.

Czynniki kształtujące zewnętrzny wygląd miasta	16
Zagadnienie racjonalnej budowy miast współczesnych	23

b) Życie gospodarcze miast.

Miasto jako skupienie warsztatów pracy.....	40
Praca przetwórcza i formy produkcji	43
Charakterystyka rzemiosła współczesnego	46
Wytwórczość rzemieślnicza i drobno-przemysłowa w Polsce	48
Chałupnictwo	52
Charakterystyka przemysłu fabrycznego.....	54
Formy własności przedsiębiorstw fabrycznych.....	57
Koncerny i trusty.....	60
Przemysł fabryczny w Polsce.....	63
Znaczenie przemysłu dla obrony kraju.....	70
Rozwój i rola rzemiosła i wielkiego przemysłu fabrycz-	
negu w Polsce	74
Zagadnienia surowcowe i kolonialne.....	78
Miasta jako ośrodki handlu	80
Pieniądz, cena i rynek zbytu	83
Organizacja wymiany	86

c) Miasto jako środowisko społeczno-kulturalne.

Zróżnicowanie społeczne i stosunki narodowościowe wśród	
ludności miast w Polsce.....	89
Prawo pracy i jej ochrona	92
Życie i praca w ośrodkach miejskich i przemysłowych....	95
Życie społeczne w miastach	98
Życie kulturalne miast.....	103

WIES I JEJ ROLA W ŻYCIU POLSKI

Typy wsi w Polsce	107
Przeludnienie wsi polskiej	112
Ustrój rolny w Polsce współczesnej	116
Społeczne i gospodarcze znaczenie reform rolnych.....	121
Znaczenie uprzemysłowienia i emigracji w rozwiązaniu	
problemu przeludnienia wsi.....	124

Wytwórczość wsi polskiej	128
Czynniki wpływające na wytwórczość rolną	133
Samowystarczalność państwa polskiego w zakresie pro- dukcji rolnej i hodowlanej.....	136
Organizacja wytwórczości rolniczej i usprawnienie zbytu	138
Wysiłki zmierzające ku podniesieniu kultury rolnej oraz poziomu życia na wsi.....	141
Udział Rolnictwa w całości kształcie gospodarki państwa polskiego.....	145
Zajęcia dodatkowa ludności wiejskiej.....	148
Zróżnicowanie społeczne ludności wiejskiej.....	150
Życie społeczne i kulturalne wsi polskiej.....	153

**OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PAŃSTWA POLSKIEGO ZE
STANOWISKA GEOGRAFICZNEGO I GOSPODARCZEGO**

Położenie Polski wobec sąsiadów w Europie i Świecie....	158
Zagadnienia demograficzne państwa polskiego.....	161
Najważniejsze obszary gospodarcze Polski i ich współ- zależność	163
Rola państwa w organizowaniu i kierowaniu życiem gospo- darczym	171
Polski handel zagraniczny.....	174
Siła gospodarcza Polski wobec świata.....	177
Najważniejsze czynniki geograficzno-gospodarcze kształ- tujące obronność państwa polskiego	180
Polacy za granicą	182
Bilans strat Polski w toczącej się wojnie.....	185
Powojenna przebudowa Świata.....	186
Tablice (Mały Rocznik Statystyczny r. 1939)	189-1

128
133

136
138

141

145
148
150
153

158
161

163

171
174
177

180
182
185
186
9-1

Arch. Emigracji
Biblioteka
Główna
UMK Toruń

1392795

Biblioteka Główna UMK



300021016254